

Sejm
Rzeczypospolitej Polskiej
Kadencja VI



Sprawozdanie Stenograficzne

z 78 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniu 25 listopada 2010 r.
(trzeci dzień obrad)

Warszawa
2010

TREŚĆ

78. posiedzenia Sejmu

(Obrady w dniu 25 listopada 2010 r.)

str.

str.

Wznowienie posiedzenia

Komunikaty

Sekretarz Poseł Cezary Tomczyk 133

Zmiana porządku dziennego

Marszałek 133

Punkt 18. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi o pilnym rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o uruchamianiu środków pochodzących z budżetu Unii Europejskiej przeznaczonych na finansowanie wspólnej polityki rolnej (cd.)

Głosowanie

Marszałek 134

Punkt 10. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi o komisyjnym projekcie ustawy o Centralnym Ośrodku Badania Odmian Roślin Uprawnych (cd.)

Głosowanie

Marszałek 134

Punkt 6. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej o senackim projekcie ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny (cd.)

Głosowanie

Marszałek 134

Punkt 8. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy Kodeks pracy (cd.)

Głosowanie

Marszałek 134

Punkt 11. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Kultury i Środków Przekazu o poselskim projekcie uchwały w sprawie ustanowienia honorowego patronatu Sejmu RP nad Polskim Słownikiem Biograficznym (cd.)

Głosowanie

Marszałek 135

Punkt 13. porządku dziennego: Pierwsze czytanie komisyjnego projektu uchwały zawierającej uzasadnioną opinię w sprawie niezgodności z zasadą pomocniczości projektu rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady zmieniającego rozporządzenie Rady (WE)

nr 1698/2005 w sprawie wsparcia rozwoju obszarów wiejskich przez Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich (EFRROW) (KOM(2010) 537 wersja ostateczna) (cd.)

Głosowanie

Marszałek 135

Punkt 14. porządku dziennego: Pierwsze czytanie komisyjnego projektu uchwały zawierającej uzasadnioną opinię w sprawie niezgodności z zasadą pomocniczości projektu rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady zmieniającego rozporządzenie Rady (WE) nr 73/2009 ustanawiającego wspólne zasady dla systemów wsparcia bezpośredniego dla rolników w ramach wspólnej polityki rolnej i ustanawiającego określone systemy wsparcia dla rolników (KOM(2010) 539 wersja ostateczna) (cd.)

Głosowanie

Marszałek 135

Punkt 16. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o Bankowym Funduszu Gwarancyjnym oraz niektórych innych ustaw (cd.)

Głosowanie

Marszałek 136

Punkt 17. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o Banku Gospodarstwa Krajowego oraz niektórych innych ustaw (cd.)

Posel Jarosław Stawiarski 136

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów

Dariusz Daniluk 136

Głosowanie

Marszałek 137

Punkt 19. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o stanowisku Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych oraz ustawy o zryczałtowanym podatku

**dochodowym od niektórych przychodów
osiąganych przez osoby fizyczne (cd.)**

Głosowanie

Marszałek 137

**Punkt 20. porządku dziennego: Głosowa-
nia nad poprawkami Senatu do ustawy
o zmianie ustawy o Inspekcji Ochrony
Środowiska, ustawy o działach admini-
stracji rządowej oraz ustawy
o wojewodzie i administracji rządowej
w województwie**

Głosowanie

Marszałek 141

(Przerwa w posiedzeniu)

Wznowienie posiedzenia

**Punkt 22. porządku dziennego: Pytania
w sprawach bieżących**

Poseł Tomasz Piotr Nowak 141

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki
Joanna Strzelec-Łobodzińska 142

Poseł Tomasz Piotr Nowak 143

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki
Joanna Strzelec-Łobodzińska 143

Poseł Eugeniusz Kłopotek 144

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska
Janusz Zaleski 144

Poseł Eugeniusz Kłopotek 145

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska
Janusz Zaleski 146

Poseł Eugeniusz Kłopotek 146

Poseł Elżbieta Kruk 146

Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Skarbu Państwa Jan Bury 147

Poseł Elżbieta Kruk 148

Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Skarbu Państwa Jan Bury 149

Poseł Jerzy Wenderlich 149

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów
Hanna Majszczyk 150

Poseł Jerzy Wenderlich 151

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów
Hanna Majszczyk 151

Poseł Witold Sitarz 151

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia
Marek Twardowski 152

Poseł Maciej Orzechowski 153

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia
Marek Twardowski 153

Poseł Marek Polak 154

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych i Administracji
Zbigniew Sosnowski 154

Poseł Michał Wojtkiewicz 155

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych i Administracji
Zbigniew Sosnowski 156

Poseł Jarosław Pięta 156

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury
Tadeusz Jarmuziewicz 157

Poseł Jacek Brzezinka 158

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury
Tadeusz Jarmuziewicz 158

Poseł Wojciech Szczęśny Zarzycki 159

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa
i Rozwoju Wsi Kazimierz Płocke 160

Poseł Wojciech Szczęśny Zarzycki 161

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa
i Rozwoju Wsi Kazimierz Płocke 161

Poseł Arkady Fiedler 162

Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Spraw Zagranicznych Jan Borkowski 162

Poseł Aldona Młyniczak 163

Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Spraw Zagranicznych Jan Borkowski 164

Zmiana porządku dziennego

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich 164

**Punkt 23. porządku dziennego: Pierwsze
czytanie poselskiego projektu ustawy
o Rzeczniku do Spraw Przeciwdziałania
Dyskryminacji**

Poseł Elżbieta Streker-Dembińska 165

Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska 168

Poseł Beata Mazurek 168

Poseł Sylwester Pawłowski 169

Poseł Piotr Walkowski 170

Poseł Zdzisława Janowska 171

Poseł Krystyna Grabicka 172

Poseł Anna Sobecka 172

Poseł Piotr Stanke 173

Poseł Henryk Siedlaczek 173

Poseł Andrzej Bętkowski 173

Poseł Artur Górski 173

Poseł Andrzej Szlachta 174

Poseł Beata Mazurek 174

Poseł Gabriela Masłowska 175

Poseł Zdzisława Janowska 175

Poseł Tadeusz Tomaszewski 175

Poseł Kazimierz Gwiazdowski 175

Poseł Sylwester Pawłowski 176

Poseł Romuald Ajchler 176

Pełnomocnik Rządu do Spraw Równego
Traktowania Elżbieta Radziszewska 177

Poseł Elżbieta Streker-Dembińska 179

Pełnomocnik Rządu do Spraw Równego
Traktowania Elżbieta Radziszewska 182

Poseł Anna Sobecka 182

**Punkt 24. porządku dziennego: Sprawoz-
danie głównego inspektora pracy
z działalności Państwowej Inspekcji
Pracy w 2009 roku wraz ze stanowi-
skiem Rady Ochrony Pracy oraz ze
stanowiskiem Komisji do Spraw Kon-
troli Państwowej oraz Komisji Polityki
Społecznej i Rodziny**

Główny Inspektor Pracy Tadeusz Zajac 183

Przewodnicząca Rady Ochrony Pracy	
Izabela Katarzyna Mrzygłocka	188
Posel Jarosław Pięta	190
Posel Mirosław Sekuła	190
Posel Stanisław Szwed	192
Posel Janusz Krasoń	194
Posel Piotr Walkowski	195
Posel Anna Sobecka	196
Posel Andrzej Kania	197
Posel Danuta Olejniczak	197
Posel Agnieszka Hanajczyk	197
Posel Elżbieta Streker-Dembińska	198
Posel Beata Mazurek	198
Posel Tadeusz Arkit	198
Posel Alicja Olechowska	199
Posel Adam Wykręt	199
Posel Bożena Szydłowska	199
Posel Henryk Siedlaczek	199
Posel Ryszard Zawadzki	199
Posel Stanisław Rydzoń	200
Posel Andrzej Szlachta	200
Posel Tadeusz Tomaszewski	201
Posel Stanisław Szwed	201
Posel Jan Kulas	201
Posel Jarosław Stolarczyk	202
Posel Jan Rzymelka	202
Posel Adam Śnieżek	202
Posel Jan Kochanowski	203
Posel Mirosław Sekuła	203
Posel Mieczysław Golba	203
Posel Stanisław Kalembe	203
Posel Tomasz Kulesza	204
Główny Inspektor Pracy Tadeusz Zajac	204

Punkt 25. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej o stanowisku Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny oraz ustawy o Policji

Posel Sprawozdawca Marian Filar	209
Posel Jerzy Kozdroń	210
Posel Stanisław Szwed	210
Posel Stanisław Rydzoń	210
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Zbigniew Wrona	211

Punkt 26. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych o stanowisku Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o usługach detektywistycznych

Posel Sprawozdawca Janusz Dziecioł	211
Posel Marek Wójcik	211
Posel Stanisława Prządka	212
Posel Mirosław Pawlak	212
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Tomasz Siemoniak	212

Punkt 27. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi o stanowisku Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Agencji Rynku Rolnego i organizacji niektórych rynków rolnych

Posel Sprawozdawca Wojciech Mojzesowicz	212
Posel Mariusz Grad	213
Posel Dariusz Bąk	213
Posel Romuald Ajchler	213
Posel Stanisław Kalembe	213

Punkt 28. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Obrony Narodowej o stanowisku Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej oraz ustawy o zasadach użycia lub pobytu Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej poza granicami państwa

Posel Sprawozdawca Czesław Mroczek	214
Posel Cezary Tomczyk	214
Posel Mariusz Kamiński	214
Posel Mieczysław Marcin Łuczak	215

Punkt 29. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Obrony Narodowej oraz Komisji Spraw Zagranicznych o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o zasadach użycia lub pobycie Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej poza granicami państwa

Posel Sprawozdawca Witold Sitarz	215
Posel Cezary Tomczyk	215
Posel Mariusz Kamiński	216
Posel Mieczysław Marcin Łuczak	216
Posel Ludwik Dorn	217

Punkt 30. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej o poselskim projekcie ustawy o Funduszu Pomocy Ofiarom Katastrof

Posel Sprawozdawca Krystyna Skowrońska	218
Posel Wojciech Saługa	219
Posel Edward Siarka	219
Posel Stanisław Rydzoń	220
Posel Marian Starownik	220
Posel Elżbieta Jakubiak	221
Posel Romuald Ajchler	222
Posel Wojciech Szczesny Zarzycki	222
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Hanna Majszczyk	222
Posel Krystyna Skowrońska	223
Posel Edward Siarka	224
Posel Elżbieta Jakubiak	225
Posel Romuald Ajchler	225
Posel Wojciech Szczesny Zarzycki	225
Posel Krystyna Skowrońska	225
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Hanna Majszczyk	226

Punkt 31. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej o poselskim projekcie ustawy o zapobieganiu skutkom powodzi

Posel Sprawozdawca Marian Starownik . . .	226
Posel Jan Musial	228
Posel Andrzej Adamczyk	229
Posel Marian Starownik	229
Posel Jacek Pilch	230
Posel Romuald Ajchler	230
Posel Artur Gierada	231
Posel Piotr Polak	231
Posel Wojciech Szczesny Zarzycki	231
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Stanisław Gawłowski	232
Posel Marian Starownik	233

Punkt 32. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej o poselskim projekcie uchwały w sprawie przyjęcia pakietu dla ochrony przeciwpowodziowej

Posel Sprawozdawca Krystyna Skowrońska . .	233
Posel Ewa Wolak	235
Posel Jerzy Polaczek	235
Posel Romuald Ajchler	236
Posel Marian Starownik	237
Posel Jacek Pilch	238
Posel Jerzy Gosiewski	238
Posel Andrzej Szlachta	239
Posel Piotr Polak	239
Posel Krystyna Skowrońska	239
Posel Kazimierz Smoliński	240
Posel Zbigniew Babalski	240
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Tomasz Siemoniak	240
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Stanisław Gawłowski	242
Posel Zbigniew Babalski	244
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Stanisław Gawłowski	244
Posel Krystyna Skowrońska	244
Posel Jerzy Gosiewski	245
Posel Krystyna Skowrońska	245

Punkt 33. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych

o stanowisku Senatu w sprawie ustawy o zmianie niektórych ustaw związanych z realizacją ustawy budżetowej

Posel Sprawozdawca Krystyna Skowrońska . . .	246
Posel Aleksander Marek Skorupa	247
Posel Henryk Kowalczyk	247
Posel Stanisław Stec	248
Posel Jan Łopata	248
Posel Andrzej Szlachta	248
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Hanna Majszczyk	249

Zmiana porządku dziennego

Wicemarszałek Marek Kuchciński	250
--	-----

Punkt 34. porządku dziennego: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług i ustawy o transporcie drogowym

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Maciej Grabowski	250
Posel Janusz Cichoń	251
Posel Jan Warzecha	252
Posel Stanisław Stec	253
Posel Józef Racki	253
Posel Jerzy Gosiewski	254
Posel Andrzej Szlachta	254
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Maciej Grabowski	254

Oświadczenia

Posel Zbigniew Babalski	255
Posel Zbigniew Chmielowiec	255
Posel Romuald Ajchler	256
Posel Jerzy Gosiewski	257
Posel Waldemar Andzel	257

(Przerwa w posiedzeniu)

Załącznik nr 1 – Teksty wystąpień niewyłoszonych

Posel Mirosław Pawlak	1
Posel Jarosław Rusiecki	1
Posel Mirosław Pawlak	2
Posel Józef Rojek	2
Posel Andrzej Szlachta	2

(Wznowienie posiedzenia o godz. 9 min 06)

(Na posiedzeniu przewodniczą marszałek Sejmu Grzegorz Schetyna oraz wicemarszałkowie Jerzy Wenderlich, Ewa Kierzkowska, Stefan Niesiołowski i Marek Kuchciński)

Marszałek:

Dzień dobry.

Wznawiam posiedzenie.

Na sekretarzy dzisiejszych obrad powołuję panią poseł Monikę Wielichowską oraz panów posłów Cezarego Tomczyka, Bartosza Arłukowicza i Michała Jarosa.

W pierwszej części obrad sekretarzami będą pani poseł Monika Wielichowska oraz pan poseł Cezary Tomczyk.

Protokół i listę mówców prowadzić będą pan poseł Bartosz Arłukowicz i pani poseł Monika Wielichowska.

(Na salę obrad wchodzi prezes Rady Ministrów Donald Tusk, oklaski)

Proszę posła sekretarza o odczytanie komunikatów.

Sekretarz Poseł Cezary Tomczyk:

Panie Marszałku! Informuję, że w dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia Komisji:

— Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa – bezpośrednio po zakończeniu głosowań,

— Finansów Publicznych – godz. 10,

— Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii – godz. 10,

— Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki – godz. 10,

— Polityki Społecznej i Rodziny – godz. 10,

— Śledczej do zbadania sprawy zarzutu nielegalnego wywierania wpływu przez członków Rady Ministrów, Komendanta Głównego Policji (...) – godz. 10,

— do Spraw Służb Specjalnych – godz. 11,

— Łączności z Polakami za Granicą – godz. 11,

— Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – godz. 11,

— do Spraw Służb Specjalnych – godz. 12,

— Nadzwyczajnej do rozpatrzenia niektórych projektów ustaw z zakresu prawa wyborczego – godz. 12,

— Rolnictwa i Rozwoju Wsi – godz. 12,

— Nadzwyczajnej „Przyjazne Państwo” (...) – godz. 13,

— Finansów Publicznych – godz. 14,

— Mniejszości Narodowych i Etnicznych – godz. 14,

— Gospodarki – godz. 15,

— Obrony Narodowej wspólnie z Komisją Administracji i Spraw Wewnętrznych – godz. 15,

— Administracji i Spraw Wewnętrznych – godz. 16,

— Obrony Narodowej – godz. 16,

— Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa – godz. 17,

— do Spraw Kontroli Państwowej – godz. 17.15,

— Spraw Zagranicznych – godz. 17.15.

Mamy jeszcze komunikaty. W dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia następujących zespołów parlamentarnych:

— Parlamentarnego Zespołu Przyjaciół Zwierząt – o godz. 10 w sali nr 307 w budynku B,

— Parlamentarnego Zespołu Promocji Żużla – o godz. 10 w sali nr 13 w budynku G,

— Parlamentarnego Zespołu Szachowego – o godz. 12 w sali nr 12 w budynku G.

Dziękuję.

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Komisja Sprawiedliwości i Praw Człowieka przedstawiła opinię dotyczącą wniosku w sprawie wyboru sędziów Trybunału Konstytucyjnego.

Opinia ta została paniom i panom posłom doręczona w druku nr 3581.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, podjąłem decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tej sprawy.

Po zasięgnięciu opinii Konwentu Seniorów podjąłem decyzję o skreśleniu punktu 15. z porządku dziennego bieżącego posiedzenia: Pierwsze czytanie senackiego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatkach i opłatach lokalnych, druk nr 3475.

Marszałek

Rada Ministrów przedłożyła projekt ustawy o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług i ustawy o transporcie drogowym.

Projekt ten został paniom i panom posłom doręczony w druku nr 3620.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, podjąłem decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący pierwsze czytanie tego projektu ustawy.

Proponuję, aby w tym przypadku Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 51 pkt 1 regulaminu Sejmu oraz aby w dyskusji nad tym punktem wysłuchał 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Powracamy do rozpatrzenia punktu 18. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi o pilnym rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o uruchamianiu środków pochodzących z budżetu Unii Europejskiej przeznaczonych na finansowanie wspólnej polityki rolnej.

Sejm wysłuchał sprawozdania komisji przedstawionego przez pana posła Marka Wojtkowskiego oraz przeprowadził dyskusję.

W dyskusji nie zgłoszono poprawek.

Przystępujemy zatem do trzeciego czytania.

Komisja wnosi o uchwalenie projektu ustawy w brzmieniu przedłożenia zawartego w druku nr 3574.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem w całości projektu ustawy o zmianie ustawy o uruchamianiu środków pochodzących z budżetu Unii Europejskiej przeznaczonych na finansowanie wspólnej polityki rolnej, w brzmieniu przedłożenia zawartego w druku nr 3574, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 348 posłów. Za było 329 posłów, przeciw – 4, 15 się wstrzymało.

Stwierdzam, że Sejm uchwalił ustawę o zmianie ustawy o uruchamianiu środków pochodzących z budżetu Unii Europejskiej przeznaczonych na finansowanie wspólnej polityki rolnej.

Powracamy do rozpatrzenia punktu 10. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi o komisyjnym projekcie ustawy o Centralnym Ośrodku Badania Odmian Roślin Uprawnych.

Sejm wysłuchał sprawozdania komisji przedstawionego przez pana posła Adama Krupę oraz przeprowadził dyskusję.

W dyskusji nie zgłoszono poprawek.

Przystępujemy zatem do trzeciego czytania.

Komisja wnosi o uchwalenie projektu ustawy zawartego w sprawozdaniu w druku nr 3557.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem w całości projektu ustawy o Centralnym Ośrodku Badania Odmian Roślin Uprawnych, w brzmieniu proponowanym przez Komisję Rolnictwa i Rozwoju Wsi, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 357 posłów. Wszyscy byli za.

Stwierdzam, że Sejm uchwalił ustawę o Centralnym Ośrodku Badania Odmian Roślin Uprawnych.

Powracamy do rozpatrzenia punktu 6. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej o senackim projekcie ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny.

Sejm wysłuchał sprawozdania komisji przedstawionego przez pana posła Mariana Filara oraz przeprowadził dyskusję.

W dyskusji nie zgłoszono poprawek.

Przystępujemy zatem do trzeciego czytania.

Komisja wnosi o uchwalenie projektu ustawy w brzmieniu przedłożenia zawartego w druku nr 3207.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem w całości projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny, w brzmieniu przedłożenia zawartego w druku nr 3207, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 365 posłów. Wszyscy byli za.

Stwierdzam, że Sejm uchwalił ustawę o zmianie ustawy Kodeks karny.

Powracamy do rozpatrzenia punktu 8. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy Kodeks pracy.

Sejm wysłuchał sprawozdania komisji przedstawionego przez panią posel Izabelę Mrzygłocką oraz przeprowadził dyskusję.

W dyskusji nie zgłoszono poprawek.

Przystępujemy zatem do trzeciego czytania.

Komisja wnosi o uchwalenie projektu ustawy w brzmieniu przedłożenia zawartego w druku nr 3478.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem w całości projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks pracy, w brzmieniu przedłożenia zawartego w druku nr 3478, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 368 posłów. Wszyscy byli za.

Stwierdzam, że Sejm uchwalił ustawę o zmianie ustawy Kodeks pracy.

Marszałek

Powracamy do rozpatrzenia punktu 11. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Kultury i Środków Przekazu o poselskim projekcie uchwały w sprawie ustanowienia honorowego patronatu Sejmu RP nad Polskim Słownikiem Biograficznym.

Sejm wysłuchał sprawozdania komisji przedstawionego przez pana posła Sylwestra Pawłowskiego i przeprowadził dyskusję.

W dyskusji nie zgłoszono poprawek.

Przechodzimy do głosowania.

Komisja wnosi o przyjęcie projektu uchwały zawartego w sprawozdaniu w druku nr 3540.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem w całości projektu uchwały w sprawie ustanowienia honorowego patronatu Sejmu RP nad Polskim Słownikiem Biograficznym, w brzmieniu proponowanym przez Komisję Kultury i Środków Przekazu, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 369 posłów. Wszyscy byli za.

Stwierdzam, że Sejm podjął uchwałę w sprawie ustanowienia honorowego patronatu Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polskim Słownikiem Biograficznym.

Powracamy do rozpatrzenia punktu 13. porządku dziennego: Pierwsze czytanie komisijnego projektu uchwały zawierającej uzasadnioną opinię w sprawie niezgodności z zasadą pomocniczości projektu rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady zmieniającego rozporządzenie Rady (WE) nr 1698/2005 w sprawie wsparcia rozwoju obszarów wiejskich przez Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich (EFRROW) (KOM(2010) 537 wersja ostateczna).

Sejm wysłuchał uzasadnienia projektu uchwały przedstawionego przez pana posła Andrzeja Gałążewskiego, przeprowadził pierwsze czytanie oraz podjął decyzję o niezwłocznym przystąpieniu do drugiego czytania, w trakcie którego nie zgłoszono poprawek.

Przechodzimy zatem do głosowania.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem w całości projektu uchwały zawierającej uzasadnioną opinię w sprawie niezgodności z zasadą pomocniczości projektu rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady zmieniającego rozporządzenie Rady (WE) nr 1698/2005 w sprawie wsparcia rozwoju obszarów wiejskich przez Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich (EFRROW) (KOM(2010) 537 wersja ostateczna), w brzmieniu przedłożenia zawartego w druku nr 3589, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu udział wzięło 365 posłów. 364 posłów było za, 1 – przeciw.

Stwierdzam, że Sejm podjął uchwałę zawierającą uzasadnioną opinię w sprawie niezgodności z zasadą pomocniczości projektu rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady zmieniającego rozporządzenie Rady (WE) nr 1698/2005 w sprawie wsparcia rozwoju obszarów wiejskich przez Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich (EFRROW) (KOM(2010) 537 wersja ostateczna).

Powracamy do rozpatrzenia punktu 14. porządku dziennego: Pierwsze czytanie komisijnego projektu uchwały zawierającej uzasadnioną opinię w sprawie niezgodności z zasadą pomocniczości projektu rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady zmieniającego rozporządzenie Rady (WE) nr 73/2009 ustanawiającego wspólne zasady dla systemów wsparcia bezpośredniego dla rolników w ramach wspólnej polityki rolnej i ustanawiającego określone systemy wsparcia dla rolników (KOM(2010) 539 wersja ostateczna).

Sejm wysłuchał uzasadnienia projektu uchwały przedstawionego przez pana posła Andrzeja Gałążewskiego, przeprowadził pierwsze czytanie oraz podjął decyzję o niezwłocznym przystąpieniu do drugiego czytania, w trakcie którego nie zgłoszono poprawek.

Przechodzimy zatem do głosowania.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem w całości projektu uchwały zawierającej uzasadnioną opinię w sprawie niezgodności z zasadą pomocniczości projektu rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady zmieniającego rozporządzenie Rady (WE) nr 73/2009 ustanawiającego wspólne zasady dla systemów wsparcia bezpośredniego dla rolników w ramach wspólnej polityki rolnej i ustanawiającego określone systemy wsparcia dla rolników (KOM(2010) 539 wersja ostateczna), w brzmieniu przedłożenia zawartego w druku nr 3588, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 370 posłów. Wszyscy byli za.

Stwierdzam, że Sejm podjął uchwałę zawierającą uzasadnioną opinię w sprawie niezgodności z zasadą pomocniczości projektu rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady zmieniającego rozporządzenie Rady (WE) nr 73/2009 ustanawiającego wspólne zasady dla systemów wsparcia bezpośredniego dla rolników w ramach wspólnej polityki rolnej i ustanawiającego określone systemy wsparcia dla rolników (KOM(2010) 539 wersja ostateczna).

Powracamy do rozpatrzenia punktu 16. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o Bankowym Funduszu Gwarancyjnym oraz niektórych innych ustaw.

Marszałek

Sejm wysłuchał sprawozdania komisji przedstawionego przez pana posła Marka Zielińskiego oraz przeprowadził dyskusję.

W dyskusji nie zgłoszono poprawek.

Przystępujemy do trzeciego czytania.

Komisja wnosi o uchwalenie projektu ustawy zawartego w sprawozdaniu w druku nr 3593.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem w całości projektu ustawy o zmianie ustawy o Bankowym Funduszu Gwarancyjnym oraz niektórych innych ustaw, w brzmieniu proponowanym przez Komisję Finansów Publicznych, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 370 posłów. 369 było za, 1 – przeciw.

Stwierdzam, że Sejm uchwalił ustawę o zmianie ustawy o Bankowym Funduszu Gwarancyjnym oraz niektórych innych ustaw.

Powracamy do rozpatrzenia punktu 17. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o Banku Gospodarstwa Krajowego oraz niektórych innych ustaw.

Sejm wysłuchał sprawozdania komisji przedstawionego przez pana posła Jana Kulasa oraz przeprowadził dyskusję.

W dyskusji nie zgłoszono poprawek.

Przystępujemy do trzeciego czytania.

Komisja wnosi o uchwalenie projektu ustawy zawartego w sprawozdaniu w druku nr 3594.

Pan poseł Stawiarski zada pytanie.

Czas na zadanie pytania – 1 minuta.

Bardzo proszę.

Poseł Jarosław Stawiarski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Premierze! Mam krótkie pytania dotyczące tej szybkiej nowelizacji ustawy o Banku Gospodarstwa Krajowego. Zmiany, które państwo posłowie, czyli rząd, szykujecie, są bardzo niebezpieczne przede wszystkim dla finansów publicznych.

Pierwsze pytanie moje brzmi: Czy państwo, którzy będziecie głosować za, macie świadomość, że przeprowadzenie tych zmian będzie próbą ominięcia art. 220 konstytucji, który mówi o tym, że nie wolno zwiększać deficytu budżetu?

Drugie pytanie, panie premierze, może właśnie do pana: Czy to, co dzięki tej nowelizacji państwo robicie, będzie miało formę ukrytego długu? Jakie wiarygodności Banku Gospodarstwa Krajowego przewidujecie na 2011 r.?

Przypominam, że jeśli chodzi o Krajowy Fundusz Drogowy, to dług na rok 2010 jest już określony i wyniesie chyba 14 mld zł. Chciałbym zacytować opinie

jednego ze znanych analityków finansowych, że jest to bardzo chytre szykowanie gruntu pod poszerzenie kreatywnej księgowości. Czy to prawda? Dziękuję. *(Oklaski)*

Marszałek:

Bardzo proszę.

Pan minister Daniluk z Ministerstwa Finansów.

Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Dariusz Daniluk:**

Panie Marszałku! Panie Premierze! Wysoka Izbo! Chciałbym powiedzieć, że zakres poprawek poselskich, które rząd w pełni popiera, w żaden sposób nie odnosi się do pytań, które zadał pan poseł.

Chcę zapewnić, że działalność Banku Gospodarstwa Krajowego jest prowadzona na podstawie przepisów ustawowych, jest również poddana nadzorowi Komisji Nadzoru Finansowego. Bank Gospodarstwa Krajowego musi spełniać wszystkie normy ostrożnościowe.

(Głos z sali: Do kogo pan mówi?)

(Głos z sali: Nie słyhać.)

Marszałek:

Proszę mówić głośniej i bliżej mikrofonu.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Dariusz Daniluk:**

OK, dobrze. To jeszcze raz. *(Poruszenie na sali)*

(Poseł Stanisław Wziątek: Nie.)

Było słyhać, czy nie było?

(Poseł Stanisław Stec: Było.)

Dobrze.

Pytania pana posła nie są związane z zakresem zmian ustawy. Projekt poselski w pełni wspierany przez rząd gwarantuje, że Bank Gospodarstwa Krajowego będzie funkcjonował w sposób bezpieczny i realizował zadania powierzone mu przez rząd. Bank Gospodarstwa Krajowego podlega nadzorowi Komisji Nadzoru Finansowego i jest zobowiązany spełniać wszystkie normy ostrożnościowe. W związku z tym wątpliwości pana posła, które zostały wyrażone, co do ryzyka, w żaden sposób nie należy podzielać. Dziękuję.

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do głosowania.

Marszałek

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem w całości projektu ustawy o zmianie ustawy o Banku Gospodarstwa Krajowego oraz niektórych innych ustaw, w brzmieniu proponowanym przez Komisję Finansów Publicznych, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 371 posłów. Za było 199, przeciw – 167, 5 wstrzymało się.

Stwierdzam, że Sejm uchwalił ustawę o zmianie ustawy o Banku Gospodarstwa Krajowego oraz niektórych innych ustaw.

Powracamy do rozpatrzenia punktu 19. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o stanowisku Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych oraz ustawy o zryczałtowanym podatku dochodowym od niektórych przychodów osiąganych przez osoby fizyczne.

Sejm wysłuchał sprawozdania komisji przedstawionego przez pana posła Andrzeja Orzechowskiego oraz przeprowadził dyskusję.

Przechodzimy do głosowania.

Przypominam, że Sejm odrzuca poprawkę Senatu bezwzględną większością głosów w obecności co najmniej połowy ustawowej liczby posłów.

Jeżeli Sejm nie odrzuci poprawki Senatu bezwzględną większością głosów, uważa się ją za przyjętą.

Głosować będziemy nad wnioskami o odrzucenie poprawek Senatu.

Poprawki od 1. do 18. Senat zgłosił do art. 1 ustawy nowelizującej zawierającego zmiany do ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych.

W poprawkach 1., 6. i 21. Senat proponuje m.in., aby przychody z tytułu przeniesienia własności składników majątku będących przedmiotem wkładu niepieniężnego (aportu) wnoszonych do spółki niebędącej osobą prawną, w tym wnoszonych do takiej spółki składników majątku otrzymanych przez podatnika w następstwie likwidacji spółki niebędącej osobą prawną bądź wystąpienia z takiej spółki, były objęte zwolnieniem przedmiotowym z art. 21 ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych.

Nad tymi poprawkami głosować będziemy łącznie.

Komisja wnosi o ich przyjęcie.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za odrzuceniem poprawek Senatu 1., 6. i 21., zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu udział wzięło 370 posłów. Większość bezwzględna wynosi 186. Wszyscy byli przeciw.

Stwierdzam, że Sejm wobec nieuzyskania bezwzględnej większości głosów poprawki Senatu przyjął.

W poprawkach 2. i 7. Senat proponuje, aby definicję pracowniczych programów emerytalnych stosować jedynie do zwolnienia przedmiotowego określonego w art. 21 ust. 1 pkt 58 ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych.

Z poprawkami tymi łączą się poprawki Senatu 8. i 18.

Nad tymi poprawkami głosować będziemy łącznie.

Komisja wnosi o ich przyjęcie.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za odrzuceniem poprawek Senatu 2., 7., 8. i 18., zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 372 posłów. Większość bezwzględna wynosi 187. Za była 1 osoba, przeciw – 371.

Stwierdzam, że Sejm wobec nieuzyskania bezwzględnej większości głosów poprawki Senatu przyjął.

W poprawce 3. do art. 10 ust. 2 pkt 2 ustawy nowelizowanej Senat proponuje, aby przepisów ust. 1 pkt 8 nie stosować do odpłatnego zbycia w formie wniesienia wkładu niepieniężnego do spółki mającej osobowość prawną lub spółdzielni środków obrotowych, środków trwałych lub wartości niematerialnych i prawnych.

Komisja wnosi o przyjęcie tej poprawki.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za odrzuceniem 3. poprawki Senatu, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 375 posłów. Większość bezwzględna wynosi 188. Za była 1 osoba, przeciw – 374.

Stwierdzam, że Sejm wobec nieuzyskania bezwzględnej większości głosów poprawkę Senatu przyjął.

W poprawce 4. do art. 14 ustawy nowelizowanej Senat proponuje skreślić wyrazy „z zastrzeżeniem pkt 1”.

Komisja wnosi o przyjęcie tej poprawki.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za odrzuceniem 4. poprawki Senatu, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 369 posłów. Większość bezwzględna wynosi 185. Wszyscy byli przeciw.

Stwierdzam, że Sejm wobec nieuzyskania bezwzględnej większości głosów poprawkę Senatu przyjął.

Marszałek

W poprawce 5. do art. 21 ust. 1 pkt 18 ustawy nowelizowanej Senat proponuje, aby wolny od podatku dochodowego był także dodatek za rozłąkę przysługujący na podstawie układów zbiorowych pracy, do wysokości określonej w tym przepisie.

Komisja wnosi o przyjęcie tej poprawki.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za odrzuceniem 5. poprawki Senatu, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 373 posłów. Większość bezwzględna wynosi 187. 1 osoba była za, przeciw – 372.

Stwierdzam, że Sejm wobec nieuzyskania bezwzględnej większości głosów poprawkę Senatu przyjął.

Poprawki Senatu od 6. do 8. już rozpatrzyliśmy.

W poprawkach 9. i 23. Senat proponuje dodać przepisy stanowiące o sposobie ustalania kosztów uzyskania przychodów przy wnoszeniu przez podatnika do spółki kapitałowej wkładu otrzymanego w związku z likwidacją spółki niebędącej osobą prawną bądź wystąpieniem wspólnika z takiej spółki.

Nad tymi poprawkami głosować będziemy łącznie.

Komisja wnosi o ich przyjęcie.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za odrzuceniem poprawek Senatu 9. i 23., zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 374 posłów. Większość bezwzględna wynosi 188. Za była 1 osoba, przeciw – 373.

Stwierdzam, że Sejm wobec nieuzyskania bezwzględnej większości głosów poprawki Senatu przyjął.

W poprawkach 10., 17., 19., 20., 22. i 24. Senat proponuje zmiany o charakterze redakcyjnym.

Nad tymi poprawkami głosować będziemy łącznie.

Komisja wnosi o ich przyjęcie.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za odrzuceniem poprawek Senatu 10., 17., 19., 20., 22. i 24., zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 370 posłów. Większość bezwzględna wynosi 186. Wszyscy byli przeciw.

Stwierdzam, że Sejm wobec nieuzyskania bezwzględnej większości głosów poprawki Senatu przyjął.

W poprawkach 11. i 25. Senat proponuje zmiany o charakterze legislacyjnym.

Nad tymi poprawkami głosować będziemy łącznie.

Komisja wnosi o ich przyjęcie.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za odrzuceniem poprawek Senatu 11. i 25., zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 371 posłów. Większość bezwzględna wynosi 186. Wszyscy byli przeciw.

Stwierdzam, że Sejm wobec nieuzyskania bezwzględnej większości głosów poprawki Senatu przyjął.

W poprawkach 12. i 27. Senat proponuje dodać przepisy stanowiące o sposobie ustalania kosztów uzyskania przychodów w przypadku zbycia składników majątku wchodzących w skład przedsiębiorstwa lub jego zorganizowanej części nabytych w formie wkładu niepieniężnego (aportu).

Nad tymi poprawkami głosować będziemy łącznie.

Komisja wnosi o ich przyjęcie.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za odrzuceniem poprawek Senatu 12. i 27., zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 374 posłów. Większość bezwzględna wynosi 188. Wszyscy byli przeciw.

Stwierdzam, że Sejm wobec nieuzyskania bezwzględnej większości głosów poprawki Senatu przyjął.

W poprawkach 13. i 26. Senat proponuje zmiany o charakterze redakcyjno-legislacyjnym.

Nad tymi poprawkami głosować będziemy łącznie.

Komisja wnosi o ich przyjęcie.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za odrzuceniem poprawek Senatu 13. i 26., zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 375 posłów. Większość bezwzględna wynosi 188. Wszyscy byli przeciw.

Stwierdzam, że Sejm wobec nieuzyskania bezwzględnej większości głosów poprawki Senatu przyjął.

W poprawkach 14. i 30. Senat proponuje zmiany o charakterze redakcyjno-legislacyjnym.

Nad tymi poprawkami głosować będziemy łącznie.

Komisja wnosi o ich przyjęcie.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za odrzuceniem poprawek Senatu 14. i 30., zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu udział wzięło 370 posłów. Większość bezwzględna wynosi 186. Wszyscy byli przeciw.

Stwierdzam, że Sejm wobec nieuzyskania bezwzględnej większości głosów poprawki Senatu przyjął.

Marszałek

W poprawce 15. do art. 24 ustawy nowelizowanej Senat proponuje nowe brzmienie ust. 3a.

Komisja wnosi o przyjęcie tej poprawki.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za odrzuceniem 15. poprawki Senatu, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu udział wzięło 373 posłów. Większość bezwzględna wynosi 187. Wszyscy byli przeciw.

Stwierdzam, że Sejm wobec nieuzyskania bezwzględnej większości głosów poprawkę Senatu przyjął.

W poprawkach 16. i 29. Senat proponuje zmiany o charakterze redakcyjno-legislacyjnym.

Nad tymi poprawkami głosować będziemy łącznie.

Komisja wnosi o ich przyjęcie.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za odrzuceniem poprawek Senatu 16. i 29., zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu udział wzięło 370 posłów. Większość bezwzględna wynosi 186. Wszyscy byli przeciw.

Stwierdzam, że Sejm wobec nieuzyskania bezwzględnej większości głosów poprawki Senatu przyjął.

Poprawki Senatu od 17. do 27. już rozpatrzyliśmy.

Poprawki od 19. do 37. Senat zgłosił do art. 2 ustawy nowelizującej zawierającego zmiany do ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych.

W poprawce 28. do art. 16 ust. 1 pkt 8e ustawy nowelizowanej Senat proponuje m.in., aby za koszty uzyskania przychodów nie uważać wydatków poniesionych przez spółkę nabywającą przy wymianie udziałów.

Komisja wnosi o przyjęcie tej poprawki.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za odrzuceniem 28. poprawki Senatu, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu udział wzięło 369 posłów. Większość bezwzględna wynosi 185. 1 osoba była za, 368 – przeciw.

Stwierdzam, że Sejm wobec nieuzyskania bezwzględnej większości głosów poprawkę Senatu przyjął.

Poprawki Senatu 29. i 30. już rozpatrzyliśmy.

W poprawce 31. do art. 20 ust. 15 ustawy nowelizowanej Senat proponuje zmianę o charakterze legislacyjnym.

Komisja wnosi o przyjęcie tej poprawki.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za odrzuceniem 31. poprawki Senatu, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu udział wzięło 366 posłów. Większość bezwzględna wynosi 184. Wszyscy byli przeciw.

Stwierdzam, że Sejm wobec nieuzyskania bezwzględnej większości głosów poprawkę Senatu przyjął.

W poprawkach 32. i 35. Senat proponuje zmiany o charakterze legislacyjnym.

Nad tymi poprawkami głosować będziemy łącznie.

Komisja wnosi o ich przyjęcie.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za odrzuceniem poprawek Senatu 32. i 35., zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu udział wzięło 362 posłów. Większość bezwzględna wynosi 182. Wszyscy byli przeciw.

Stwierdzam, że Sejm wobec nieuzyskania bezwzględnej większości głosów poprawki Senatu przyjął.

W poprawce 33. do art. 21 ust. 3a ustawy nowelizowanej Senat proponuje zmianę o charakterze redakcyjno-legislacyjnym.

Komisja wnosi o przyjęcie tej poprawki.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za odrzuceniem 33. poprawki Senatu, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu udział wzięło 368 posłów. Większość bezwzględna wynosi 185. Wszyscy byli przeciw.

Stwierdzam, że Sejm wobec nieuzyskania bezwzględnej większości głosów poprawkę Senatu przyjął.

W poprawce 34. do art. 22 ust. 4c pkt 3 ustawy nowelizowanej Senat proponuje, aby zwolnienie z opodatkowania, o którym mowa w tym przepisie, stosować także do zakładu położonego w Konfederacji Szwajcarskiej.

Komisja wnosi przyjęcie tej poprawki.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za odrzuceniem 34. poprawki Senatu, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu udział wzięło 372 posłów. Większość bezwzględna wynosi 187. Wszyscy byli przeciw.

Stwierdzam, że Sejm wobec nieuzyskania bezwzględnej większości głosów poprawkę Senatu przyjął.

Poprawkę 35. Senatu już rozpatrzyliśmy.

W poprawce 36. do art. 26 ust. 1f ustawy nowelizowanej Senat proponuje zmianę powołania.

Komisja wnosi o przyjęcie tej poprawki.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za odrzuceniem 36. poprawki Senatu, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Marszałek

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu udział wzięło 364 posłów. Większość bezwzględna wynosi 183. 1 osoba była za, 362 – przeciw, 1 się wstrzymała.

Stwierdzam, że Sejm wobec nieuzyskania bezwzględnej większości głosów poprawkę Senatu przyjął.

W poprawce 37. do art. 26 ust. 1h ustawy nowelizowanej Senat proponuje zmianę o charakterze legislacyjnym.

Komisja wnosi o przyjęcie tej poprawki.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za odrzuceniem 37. poprawki Senatu, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu udział wzięło 374 posłów. Większość bezwzględna wynosi 188. Wszyscy byli przeciw.

Stwierdzam, że Sejm wobec nieuzyskania bezwzględnej większości głosów poprawkę Senatu przyjął.

W poprawce 38. do art. 3 zawierającego zmiany w ustawie o zryczałtowanym podatku dochodowym od niektórych przychodów osiąganych przez osoby fizyczne Senat proponuje dodać zmianę do ust. 8 pkt 3 oraz ust. 9 w art. 21.

Komisja wnosi o przyjęcie tej poprawki.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za odrzuceniem 38. poprawki Senatu, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu udział wzięło 368 posłów. Większość bezwzględna wynosi 185. Wszyscy byli przeciw.

Stwierdzam, że Sejm wobec nieuzyskania bezwzględnej większości głosów poprawkę Senatu przyjął.

W poprawce 39. do art. 6 ustawy nowelizującej Senat proponuje, aby czasowo utrzymać w mocy przepis wykonawcze wydane także na podstawie art. 45 pkt 1 ustawy.

Komisja wnosi o przyjęcie tej poprawki.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za odrzuceniem 39. poprawki Senatu, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu udział wzięło 372 posłów. Większość bezwzględna wynosi 187. Wszyscy byli przeciw.

Stwierdzam, że Sejm wobec nieuzyskania bezwzględnej większości głosów poprawkę Senatu przyjął.

W poprawce 40. Senat proponuje, aby po art. 9 ustawy nowelizującej dodać nowy artykuł.

Komisja wnosi o przyjęcie tej poprawki.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za odrzuceniem 40. poprawki Senatu, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu udział wzięło 372 posłów. Większość bezwzględna wynosi 187. Wszyscy byli przeciw.

Stwierdzam, że Sejm wobec nieuzyskania bezwzględnej większości głosów poprawkę Senatu przyjął.

W poprawce 41. Senat proponuje, aby po art. 10 ustawy nowelizującej dodać nowy artykuł.

Komisja wnosi o przyjęcie tej poprawki.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za odrzuceniem 41. poprawki Senatu, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu udział wzięło 371 posłów. Większość bezwzględna wynosi 186. Wszyscy byli przeciw.

Stwierdzam, że Sejm wobec nieuzyskania bezwzględnej większości głosów poprawkę Senatu przyjął.

W poprawce 42. Senat proponuje nowe brzmienie art. 11 ustawy nowelizującej.

Komisja wnosi o przyjęcie tej poprawki.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za odrzuceniem 42. poprawki Senatu, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu udział wzięło 365 posłów. Większość bezwzględna wynosi 183. Wszyscy byli przeciw.

Stwierdzam, że Sejm wobec nieuzyskania bezwzględnej większości głosów poprawkę Senatu przyjął.

W poprawkach 43. i 44. Senat proponuje zmiany w treści załączników do ustawy.

Nad tymi poprawkami głosować będziemy łącznie.

Komisja wnosi o ich przyjęcie.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za odrzuceniem poprawek Senatu: 43. i 44., zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu udział wzięło 371 posłów. Większość bezwzględna wynosi 186. Wszyscy byli przeciw.

Stwierdzam, że Sejm wobec nieuzyskania bezwzględnej większości głosów poprawki Senatu przyjął.

Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie poprawek Senatu do ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych oraz ustawy o zryczałtowanym podatku dochodowym od niektórych przychodów osiąganych przez osoby fizyczne.

Marszałek

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 20. porządku dziennego: Głosowania nad poprawkami Senatu do ustawy o zmianie ustawy o Inspekcji Ochrony Środowiska, ustawy o działach administracji rządowej oraz ustawy o wojewódzie i administracji rządowej w województwie (druki nr 3522 i 3530).

Na poprzednim posiedzeniu Sejm wysłuchał sprawozdania komisji przedstawionego przez pana posła Jana Musiała oraz przeprowadził dyskusję.

Przechodzimy do głosowania.

Głosować będziemy zgodnie z zasadami stosowanymi w poprzednim punkcie porządku dziennego.

W poprawce 2. do art. 3 pkt 2 ustawy o Inspekcji Ochrony Środowiska Senat proponuje, aby organem Inspekcji Ochrony Środowiska był wojewódzki inspektor ochrony środowiska jako organ rządowej administracji zespolonej w województwie.

Z tą poprawką łączą się poprawki Senatu: 1., 3. i 5.

Nad tymi poprawkami głosować będziemy łącznie.

Komisja wnosi o ich odrzucenie.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za odrzuceniem poprawek Senatu: od 1. do 3. i 5., zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 372 posłów. Większość bezwzględna wynosi 187. Za było 140, przeciw – 230, 2 osoby wstrzymały się.

Stwierdzam, że Sejm wobec nieuzyskania bezwzględnej większości głosów poprawki Senatu przyjął.

W poprawce 4. Senat proponuje dodać ust. 5 i 6 do art. 28f ustawy o Inspekcji Ochrony Środowiska.

Komisja wnosi o przyjęcie tej poprawki.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za odrzuceniem 4. poprawki Senatu, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 371 posłów. Większość bezwzględna wynosi 186. Za było 5, przeciw – 364, wstrzymało się 2.

Stwierdzam, że Sejm wobec nieuzyskania bezwzględnej większości głosów poprawkę Senatu przyjął.

Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie poprawek Senatu do ustawy o zmianie ustawy o Inspekcji Ochrony Środowiska oraz ustawy o działach administracji rządowej.

Ogłaszam 3 minuty przerwy.

(Przerwa w posiedzeniu od godz. 9 min 43
do godz. 9 min 47)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Szanowni państwo, wznawiam obrady. (*Gwar na sali*)

Prosiłbym o to, żeby ważne rozmowy, które z całą pewnością dotyczą ustaw i działalności Sejmu, przenieść już w inne miejsce, poza salę sejmową.

(*Posel Jerzy Feliks Fedorowicz*: Marszałek prosi, a panowie...)

Pan poseł Fedorowicz wskazuje w bardzo niewygodnym dla mnie kierunku.

(*Posel Jerzy Feliks Fedorowicz*: Pan marszałek prosi...)

Dziękuję panu posłowi Fedorowiczowi, że pomaga mi zaprowadzić porządek na sali. Myślę, że przy jego pomocy już za chwilę uda się to zrobić.

Wydaje mi się, że możemy rzeczywiście wznowić obrady.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 22. porządku dziennego: Pytania w sprawach bieżących.

Przypominam, że postawienie pytania nie może trwać dłużej niż 2 minuty, zaś udzielenie odpowiedzi nie może trwać dłużej niż 6 minut. Prawo do postawienia pytania dodatkowego przysługuje wyłącznie posłowi zadającemu pytanie. Dodatkowe pytanie nie może trwać dłużej niż 1 minutę, a uzupełniająca odpowiedź nie może trwać dłużej niż 3 minuty. Marszałek Sejmu może wyrazić zgodę na wydłużenie czasu odpowiedzi na pytanie dodatkowe.

Tak więc przypomnieliśmy sobie jeszcze raz rozwiązania regulaminowe dotyczące tego punktu porządku obrad.

Pierwsze pytanie w sprawie taryfikowania przez Urząd Regulacji Energetyki cen energii dla odbiorców indywidualnych w 2011 r. oraz skali zmiany sprzedawcy energii elektrycznej przez przedsiębiorstwa i klientów indywidualnych zostanie zadane przez posłów Platformy Obywatelskiej panów Tomasa Piotra Nowaka i Krzysztofa Gadowskiego. Pytanie jest kierowane do ministra gospodarki.

Pan poseł Nowak, proszę uprzejmie.

Posel Tomasz Piotr Nowak:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Firmy energetyczne zwróciły się do Urzędu Regulacji Energetyki, ażeby w roku 2011 podniesiono o 13–22% taryfę grupy G, czyli odbiorców indywidualnych. Co roku przedsiębiorstwa energetyczne proszą o stosowną podwyżkę i co roku Urząd Regulacji Energetyki jako regulator mówi „nie” tak znacznym podwyżkom cen energii elektrycznej. Przeciętna polska rodzina płaci rocznie 1800 zł za energię elektryczną. Sposób taryfowania grupy G zabezpiecza przed podwyżką cen, co jest ważne chociażby ze względu na odbiorców wrażliwych. Oponenti takiego sposobu taryfowania twierdzą z kolei, że wpływa on na to, że ceny nie kształtują się na rynku w sposób naturalny, konku-

Posel Tomasz Piotr Nowak

rencyjny, rynkowy. Rząd PO-PSL, pamiętając jednak o odbiorcy wrażliwym, dba o niego, dlatego nie eksperymentujemy i nie zmierzamy w tej chwili do urynkowania cen energii, ponieważ konkurencyjność na rynku, mimo że zastosowaliśmy na przykład sprzedaż energii poprzez giełdę, nadal jest jeszcze niewystarczająca. Boimy się, że wprowadzenie tego mechanizmu rynkowego może okazać się mało skuteczne. W związku z tym, pani minister, jak wygląda taryfowanie grupy G na rok 2011? Jaka będzie skala tego taryfowania?

Druga część pytania dotyczy możliwości zmiany sprzedawcy. Nie ma mechanizmu rynkowego, jest taryfa, ale w ramach taryfy są różne przedsiębiorstwa energetyczne, różni sprzedawcy, którzy mogą różnie zastosować cenę energii do odbiorcy indywidualnego. W tym wypadku istnieje możliwość zmiany sprzedawcy energii. Jak wiemy, od 2007 r., w którym pojawiła się ta możliwość, z taryfikowania skorzystało niewiele gospodarstw domowych, ponad tysiąc. (*Dzwonek*) Jak to wygląda w momencie, kiedy uruchomiono kampanię promującą możliwość zmiany sprzedawcy energii? To jest pierwsza część moich pytań. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

O udzielenie odpowiedzi – według reguł, które wcześniej określiłem – proszę podsekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki panią minister Joannę Strzelec-Łobodzińską.

Uprzejmie proszę panią minister.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki
Joanna Strzelec-Łobodzińska:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Zgodnie z ustawą Prawo energetyczne prezes URE może zwolnić przedsiębiorstwo energetyczne z obowiązku przedkładania taryf, jeśli stwierdzi, że działa ono w warunkach konkurencji. W komunikacie z 31 października 2007 r. prezes URE zwolnił przedsiębiorstwa zajmujące się obrotem z takiego obowiązku, ale już w lutym następnego roku stwierdził, że nie wszystkie przesłanki uwolnienia funkcjonują, i powrócił do taryfowania grupy G. Dotychczasowe stanowisko tego organu wskazuje, że w 2011 r. w dalszym ciągu taryfy dla odbiorców w gospodarstwach domowych będą podlegały urzędowemu zatwierdzeniu przez prezesa URE. Wolumen energii objętej taryfowaniem stanowi około 25% energii konsumowanej w Polsce.

Obecnie – tak jak pan poseł powiedział – trwają w URE postępowania administracyjne dotyczące za-

twierdzenia taryfy. Takie wnioski złożyło już 7 sprzedawców z urzędu i 4 operatorów systemów dystrybucyjnych. W najbliższym czasie oczekiwane są kolejne 3 wnioski od operatorów. Oczekiwania sektora co do wzrostu cen i stawek są wysokie. Sprzedawcy z urzędu początkowo wnioskowali o podwyżki w wysokości od 13% do prawie 22%. Aktualnie, na tym etapie postępowania, są to już oczekiwania podwyżek rzędu 8–14%. Spółki dystrybucyjne wnioskują o wzrost w granicach od 6,6% do 12%. Prezes URE oczekuje, że w procesie taryfowania wzajemna wymiana argumentów doprowadzi do tego, że wzrost będzie jednocyfrowy. Jednak udzielenie bardzo konkretnych informacji na ten temat przez prezesa URE będzie możliwe około połowy grudnia.

Można oczekiwać, że prezes URE utrzyma obowiązek zatwierdzania urzędowego taryf przynajmniej do momentu wejścia w życie regulacji prawnych konstytuujących system ochrony wrażliwego odbiorcy energii. Urzędowe zatwierdzanie taryf dla gospodarstw domowych z oczywistych powodów ochronnych nie jest sprzeczne z praktyką unijną. Jest stosowane w większości państw Unii Europejskiej, w Danii, Francji, Hiszpanii, we Włoszech. My też należymy do tej grupy.

Jeśli chodzi o statystykę zmiany dostawcy, liczba odbiorców TPA w grupach A, B, C pokazała zdecydowany impuls zmiany w kierunku takiej liberalizacji rynku. Na koniec października 2010 r. jest to już prawie 6380 odbiorców. Liczba ta zwiększyła się w ciągu 12 miesięcy prawie o 5 tys. – o 4871 – co stanowi wzrost o 315%. Chodzi o grupy taryfowe A, B, C. Natomiast rzeczywiście w tym samym okresie dynamika zmiany dostawcy w grupie G jest niewielka. Rok temu była to liczba 1060, czyli niecałe 1100, teraz jest to liczba 1220. W okresie od kwietnia do końca listopada URE zrealizował kampanię informacyjno-edukacyjną: aktywizacja strony popytowej rynku energii, promocja praw odbiorcy energii elektrycznej i gazu. Kampania ta jest finansowana ze środków Norweskiego Mechanizmu Finansowego oraz w 15% ze Skarbu Państwa. Odbiorcom tej kampanii została przekazana informacja na temat prawa wyboru sprzedawcy, sposobu i możliwości przeprowadzenia tego. Objęła ona wszystkie środki przekazu: prasę, radio, telewizję. Nawet w dwóch odcinkach serialu „M jak miłość” była przekazywana informacja o możliwości zmiany odbiorcy.

Uzupełnieniem tej kampanii jest dedykowana strona internetowa: www.maszwybor.ure.gov.pl, dotycząca wolnego rynku i wszystkiego, co się z tym wiąże. Prezes URE wystąpił już do Norweskiego Mechanizmu Finansowego o takie same czy podobne środki na kontynuowanie tej promocji. W urzędzie została też opracowana tzw. witryna kalkulatora taryf dla odbiorców w gospodarstwach domowych. To jest narzędzie informatyczne, przygotowane w ramach realizowanego przez URE projektu wdrażania konkurencyjnego rynku. To narzędzie jest już gotowe do zamieszczenia na stronie URE. Podobne kalkulatory funkcjonują na stronach spółek dystrybu-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Joanna Strzelec-Łobodzińska

cyjnych. Ponadto przedsiębiorstwa obrotu publikują taryfy oraz umieszczają je na własnych stronach internetowych.

Podam ciekawostkę. Być może to nieduże zainteresowanie zmianą dostawcy ze strony małych odbiorców grupy G wiąże się z dość niewielkim zróżnicowaniem poziomu tych opłat pomiędzy spółkami. Komisja Europejska opublikowała raport, z którego wynika, że przeciętne gospodarstwo domowe mogłoby zaoszczędzić, zmieniając dostawcę na najtańszego, około 20 euro rocznie. Nie jest to oszałamiająca kwota. W Unii Europejskiej średnia oszczędność wynosi powyżej 100 euro. Myślę, że gdyby to zróżnicowanie było większe, to chęć zmiany związana z bezpośrednim interesem byłaby w związku z tym większa. Natomiast statystyki, jeśli chodzi generalnie o zmianę (*Dzwonek*), być może w związku z tą promocją, są i tak zadowalające. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pani minister rzeczywiście precyzyjnie odniosła się do zaproponowanego przeze mnie czasu. Będzie jeszcze okazja, żeby pani mogła odpowiedzieć na kolejne pytanie.

Rozumiem, że pan poseł Nowak będzie dopytywał, również w imieniu posła Gadowskiego.

Bardzo proszę.

Poseł Tomasz Piotr Nowak:

Tak jest, panie marszałku. Dziękuję bardzo.

Faktycznie, pani minister, trzeba podkreślić precyzję nie tylko w czasie, ale też i w odpowiedzi.

Sytuacja jest taka, że wydaje się, iż rząd zmierza w kierunku stworzenia konkurencyjnego rynku energii i myśli też o innych instrumentach związanych z tym, ażeby odbiorca płacił jak najmniej. Mówimy o systemie inteligentnych liczników, inteligentnych sieci. Rozumiem, pani minister, że prace w ministerstwie nad ustawą, która umożliwi nam wprowadzenie systemu inteligentnego, tzw. smart grid, postępują. Wtedy będziemy mogli zdecydować, jako odbiorcy energii, kiedy włączymy swoją pralkę albo kiedy pobór mocy będzie u nas największy. To niewątpliwie wpłynie na poziom oferty.

Chciałbym też zapytać o rzecznika odbiorców paliw i energii. Jest to instytucja, którą wprowadziło URE. (*Dzwonek*) Ta instytucja coraz bardziej się rozrasta w sensie zapotrzebowania na to, ażeby rozmawiać o prądzie jako o towarze również z rzecznikiem odbiorców paliw i energii. Widzimy tu perspektywę wzmocnienia tej instytucji. Czy URE może liczyć w związku z tym na to, że będzie wzmocnione również budżetowo, ażeby mogło poszerzyć ten instrument pomocy? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi Nowakowi.

Ponownie proszę o udzielenie odpowiedzi panią minister Joannę Strzelec-Łobodzińską.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Joanna Strzelec-Łobodzińska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Trwają, oczywiście, prace nad zagadnieniem inteligentnych sieci energetycznych, natomiast muszą być one poprzedzone, zresztą zgodnie z dyrektywą pakietową, pewną analizą odnośnie do kosztów, możliwości, harmonogramu. Jesteśmy właśnie na etapie wykonywania tej analizy.

Jeśli chodzi o drugą część pytania, to stanowisko rzecznika odbiorcy paliw i energii zostało utworzone przy prezesie URE na mocy zarządzenia ministra gospodarki już w 2002 r. Od kwietnia 2010 r. w związku z rzeczywiście rosnącym zapotrzebowaniem, z rosnącą liczbą interwencji, skarg, a może też z popularyzacją tego, że taki rzecznik w ogóle funkcjonuje, dotychczasowe jednoosobowe stanowisko zostało przekształcone w stanowisko wieloetatowe. Do zadań rzecznika należy udzielanie informacji i pomocy odbiorcom energii w celu ochrony ich interesów w relacjach rynkowych z przedsiębiorstwami energetycznymi, gdzie ich pozycja co do zasady jest słabsza. W związku z implementacją dyrektywy 2009/72 konieczne jest rozszerzenie uprawnień tego rzecznika, przyznanie mu konkretnych środków prawnych umożliwiających realizację zadań. Zgodnie z założeniami do nowej ustawy Prawo energetyczne, nad którą pracujemy, do kompetencji rzecznika będzie należało rozstrzyganie skarg i pozasądowe rozstrzyganie sporów. W ustawie określony zostanie również zakres spraw, których rozpatrywanie znajdzie się w jego kompetencji. Oczywiście to rozszerzenie kompetencji rzecznika będzie się wiązało ze zwiększeniem liczby etatów w URE, co jest rzeczą oczywistą.

Powiem jeszcze o jednej instytucji, która działa jakby w tym samym kierunku, a mianowicie o kodeksie dobrych praktyk sprzedawców energii elektrycznej i gazu. Przygotowane przez prezesa URE dobre praktyki sprzedawców energii elektrycznej i operatorów systemów dystrybucyjnych, analogiczne w przypadku gazu, zostały we wrześniu tego roku opublikowane na stronach URE. Te dobre praktyki są rekomendowane przez prezesa URE jako taki dokument bazowo-wzorcowy do wykonywania bieżącej działalności przez przedsiębiorstwa energetyczne i gazowe. Te dokumenty dotyczące dobrych praktyk mają oczywiście na celu doskonalenie zasad postępowania, ale powinny być przeniesione o szczebel niżej, a więc dotyczyć nie tylko URE, ale również konkretnych spółek. W tych dobrych praktykach urząd rekomenduje, by sprzedawcy oferowali odbiorcom możli-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Joanna Strzelec-Łobodzińska

wość, po pierwsze, zawierania umów kompleksowych, by operatorzy umożliwili różnym sprzedawcom zawieranie takich umów. Aby czynność zawarcia i zmiany umowy była łatwiejsza, w dobrych praktykach znalazły się zalecenia, by można było wykonać te operacje za pomocą kanałów elektronicznych, czyli są to działania ułatwiające. Dokumenty takie powstały we współpracy z wieloma uczestnikami rynku. Chciałabym tutaj podkreślić uczestnictwo izb branżowych. W związku z tym, że było to opracowywane we współpracy, jest nadzieja, że twórcy będą to realizować. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, pani minister.

Wprawdzie nie ma takiej praktyki, ale chciałbym powiedzieć, że widzę na galerii naszych miłych gości. Poinformowano mnie, że są to przedstawiciele ogrodów działkowych z delegatury katowickiej, oddział Rybnik. Niezwykle wnikliwie przysłuchujecie się państwo tej debacie, co jest dla nas bardzo przyjemne. Witam serdecznie. *(Oklaski)*

Dziękuję bardzo.

Szanowni państwo, kolejne pytanie w sprawach bieżących zada pan poseł Eugeniusz Kłopotek. Dotyczy ono przyjętych przez Lasy Państwowe zasad sprzedaży drewna. Pytanie jest skierowane do ministra środowiska.

Panie pośle, uprzejmie proszę.

Poseł Eugeniusz Kłopotek:

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! W mijającej dekadzie był taki okres, kiedy Lasy Państwowe wręcz błagały polski przemysł drzewny, by kupował w lasach drewno. Od kilku lat sytuacja uległa pełnemu odwróceniu. Nie tylko polski przemysł drzewny, ale również największe firmy zagraniczne starają się o pozyskanie polskiego drewna. Wprowadzenie nowych zasad sprzedaży drewna, między innymi przez tzw. e-system, czyli nieograniczoną sprzedaż internetową, spowodowało, że dla polskich podmiotów z branży drzewnej zaczyna brakować drewna, i to dramatycznie, ponieważ lwia część polskiego drewna, z polskich Lasów Państwowych, sprzedawana jest właśnie w ramach tego e-systemu. Odbiorcami niebaczącymi na cenę są największe firmy z udziałem kapitału zagranicznego bądź, mówiąc wprost, firmy zagraniczne, często dotowane przez własne rządy, chociażby za naszą zachodnią granicą. To powoduje, że polska branża drzewna zaczyna mieć coraz większe problemy w ogóle z funkcjonowaniem, z utrzymaniem miejsc pracy.

W konsekwencji może to doprowadzić po prostu do zapaści polskiej branży drzewnej.

W tej sytuacji pytam pana ministra, po pierwsze, czy nie można odwrócić takiej relacji, że tak naprawdę tylko 30% jest sprzedawane w ramach przetargów ograniczonych dla polskiej branży drzewnej, a 70% w ramach e-systemu. *(Gwar na sali)*

Koledzy, może byście przestali przeszkadzać.

W ten sposób nie tylko podmioty zagraniczne, ale również, o zgrozo, polskie podmioty energetyczne kupują polskie drewno dobrej jakości na spalanie, żeby wypełnić pewne normy ekologiczne. To jest po prostu niedopuszczalne. Polski rząd powinien w sposób zdecydowany zareagować na to, co się dzieje w tym zakresie. Wczoraj protestowały Lasy Państwowe, ale być może za kilka dni tutaj, pod Sejmem, bo już są takie zapowiedzi, znajdą się przedstawiciele polskiego przemysłu drzewnego, którzy będą protestować przeciwko polityce Lasów Państwowych w zakresie sprzedaży drewna.

Panie ministrze, byłbym wdzięczny, gdyby jednak na problem spojrzeć szerzej, a nie tylko przez pryzmat wąskich interesów Lasów Państwowych. Spójrzmy szerzej, przez pryzmat całej polskiej gospodarki. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

O udzielenie odpowiedzi proszę podsekretarza stanu w Ministerstwie Środowiska pana Janusza Zaleskiego.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Janusz Zaleski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Pośle! Tak, trzeba spojrzeć na ten problem szerzej. Chciałbym tutaj bardzo skrótowo nakreślić tło i przyczyny powstania takiej sytuacji. Jak wszyscy wiemy, w Polsce blisko 80% lasów to lasy należące do państwa. Jeszcze większy odsetek drewna trafiającego na rynek to drewno z Lasów Państwowych. Mamy tutaj pewne problemy z pozyskiwaniem drewna z lasów prywatnych, co mogłoby w sposób znaczący zwiększyć pulę drewna trafiającą na rynek. Byłoby to jakieś rozwiązanie, ale nie jesteśmy dzisiaj w stanie temu zaradzić.

Lasy Państwowe odgrywają dominującą rolę na rynku drewna. Niektórzy brzydko nazywają to rolą monopolisty, ale to nie jest monopol z tego jednego powodu, że monopolista ma możliwość kreowania podaży, natomiast Lasy Państwowe takiej możliwości nie mają. Tu jest sedno problemu, dlatego że na rynek może trafić pewna ilość drewna określona w planach urządzania lasów, które są zatwierdzane przez ministra środowiska. Minister z kolei musi

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Janusz Zaleski

dbać o bezpieczeństwo ekologiczne państwa. Lasy Państwowe, choćby chciały, nie mogą pozyskać więcej drewna. Jest to realizacja polityki leśnej państwa i istotna sprawa dla wszystkich Polaków. Chodzi o to, żeby polskich lasów przybywało, żeby były coraz bogatsze, starsze, miały coraz większą bioróżnorodność. Rozwiązaniem problemu nie jest zatem zwiększenie pozyskania drewna, co zapewne usatysfakcjonowałoby przemysł drzewny.

Trzeba powiedzieć, że w ciągu ostatnich dwudziestu lat przemysł drzewny rozwinął się w sposób znakomity, szczególnie przemysł meblarski, ale również papierniczy, celulozowy. Są to przemysły, które stoją na bardzo wysokim, światowym poziomie. Ich wyroby cieszą się – co cieszy również nas – dużym powodzeniem na rynku, stąd ten stale rosnący popyt. Popyt przemysłu drzewnego trafia natomiast na niemożliwość zwiększenia ilości drewna pozyskiwanego w polskich lasach. Tę różnicę szacujemy dzisiaj przynajmniej na 4 do 5 mln m³. Trzeba sobie na początku powiedzieć wyraźnie, że nie możemy wyciąć większej liczby drzew bez szkody dla lasów, w związku z tym ta luka zawsze pozostanie. Co zatem robić, żeby zaspokajać sprzeczne, jak to często bywa na rynku, interesy klienta i producenta, czyli Lasów Państwowych i przemysłu drzewnego?

Dodatkowo mamy jeszcze taką sytuację, że wszelkie ruchy dotyczące podaży, kształtowania cen, ograniczane są przez prawo unijne. Powinniśmy zachowywać wolną konkurencję. Z drugiej strony minister gospodarki, który dba o interesy polskich przedsiębiorstw, jest rzecznikiem tego, żeby wspierać przedsiębiorstwa działające w Polsce, co jest, jak pan poseł powiedział przed chwilą, z punktu widzenia gospodarki słuszne.

Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów, pozwolę sobie zacytować jego opinię, jest zdania, że procedura przetargów nieograniczonych na sprzedaż drewna oraz zmniejszanie z roku na rok puli drewna przeznaczonej na sprzedaż na drodze przetargów ograniczonych stanowi rozwiązanie korzystne dla rozwoju konkurencji. W skrajnym przypadku byłoby to, w opinii UOKiK-u, 100% drewna przeznaczonego na przetargi nieograniczone, czyli pula do rozdziału na wszystkich, bez żadnych ograniczeń. To oczywiście w znacznym stopniu powodowałoby wzrost cen i dalsze niezadowolenie przedstawicieli przemysłu drzewnego.

Dzisiaj mamy podział rynku – 55% drewna sprzedaje się w przetargach ograniczonych, a zatem przedsiębiorcom, którzy już funkcjonują na rynku, już mają tak zwaną historię zakupów, czyli kiedyś kupowali drewno, i 45% sprzedaje się na przetargach nieograniczonych, dostępnych dla wszystkich, co stwarza pewną równowagę między potrzebą konkurencji i wspierania przedsiębiorstw, bo jednak 55% dla podmiotów istniejących na rynku to jest jakieś wsparcie.

Oczywiście, nie możemy ustalić, jak poseł sugeruje, Lasy Państwowe nie mogą ustalić takiego mechanizmu, który sprzyjałby tylko polskiemu kapitałowi czy tylko polskim przedsiębiorcom, bo to natychmiast zastałoby oprotestowane nie tylko przez Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów, ale również przez Komisję Europejską. Podobne sytuacje, kiedy to usiłowano wspierać przedsiębiorstwa państwowe za naszą zachodnią granicą, skończyły się skargą do Trybunału. Ten podział, 55% i 45%, to wynik kompromisu.

Pod przewodnictwem ministra Boniego, z udziałem Ministerstwa Gospodarki, Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów oraz ministra środowiska, pracujemy nad znalezieniem rozwiązań satysfakcjonujących obie strony tego konfliktu, bo tak to trzeba nazwać. Myślimy o wprowadzeniu kontraktów długoterminowych, ale to wymagałoby zmian ustawowych. Pójście w kierunku uwzględnienia historii z trzech, czterech czy pięciu lat powodowałoby, że cementowalibyśmy rynek drewna, bo mogliby kupować tylko ci, którzy kupują od wielu lat, a przecież zależy nam, żeby na rynek wchodziły nowe podmioty i tworzyły nowe miejsca pracy. Jest to sytuacja niekomfortowa dla obydwu stron tego sporu, natomiast jesteśmy na drodze do osiągnięcia kompromisu, wypracowania rozwiązań, które w większym stopniu satysfakcjonowałyby i przemysł, i leśnictwo. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Widzę pana posła Kłopotka, który chce zadać pytanie dodatkowe.

Uprzejmie proszę, panie pośle.

Posel Eugeniusz Kłopotek:

Dziękuję, panie ministrze, za promyk nadziei w tym zakresie, że te relacje zostaną troszeczkę zmienione, ale mimo wszystko chciałbym jeszcze jedną kwestię podnieść.

W jaki sposób polski przedsiębiorca, mała polska firma drzewna ma konkurować na otwartym rynku z potęgami zagranicznymi, chociażby z firmą IKEA albo z firmami niemieckimi, które są dotowane przez własne rządy, jeśli ma być nieograniczony przetarg? Nie ma żadnych szans. Cena drewna, dobrej jakości surowca, zaczyna przekraczać 300 zł za 1 metr³. Mało tego, czy naprawdę zgrozą nie jest to, że firmy energetyczne, by spełniać wymogi ekologiczne, zamiast zrębek kupują dobre polskie drewno na spalanie? (Dzwonek) Przecież ten las musi rosnąć 60 czy 80 lat, żeby mieć wiek rębności. Leśnicy na to patrzą, muszą ten las wyhodować, pielęgnować, a potem za jednym zamachem tną się go i spala? Jeżeli tak będziemy prowadzić politykę, to przepraszam bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi Kłopotkowi.

Czy pan minister Zaleski chciałby odnieść się do pytania uzupełniającego?

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Janusz Zaleski:**

Mam obowiązek i przyjemność, panie marszałku, odnieść się do tego pytania pana posła Kłopotka.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

To korzystajmy i z obowiązku, i z przyjemności.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Janusz Zaleski:**

Oczywiście, hodowanie lasu po to, żeby potem trafił do pieca, został spalony w elektrowni, nie jest najlepszym rozwiązaniem. Rozumiemy jednak, jak powiedziałem, wszystkie strony tego konfliktu. Przemysł energetyczny, energetyka jest zobligowana do wytwarzania energii z biomasy. Są systemy białych, zielonych certyfikatów i tego wszystkiego, co sprawia, że taka potrzeba pojawia się w energetyce. Nie możemy tego demonizować, bo pewne ilości drewna zostały sprzedane do elektrowni 10 lat temu, w sytuacji gdy nie było popytu na drewno, był to przypadek jednostkowy. Dzisiaj występuje to w znacznie mniejszej skali lub prawie wcale, natomiast gdy drewno sprzedawane jest w przetargu ograniczonym, sprzedający, czyli Lasy Państwowe, nie może wprowadzać ograniczeń co do użytkowania tego drewna. Aczkolwiek jeszcze raz powiem, że zgadzam się w pełni z panem posłem, że znacznie lepszym sposobem wykorzystania drewna jest zmagazynowanie na przykład węgla tkwiącego w drewnie w postaci mebli, więźby dachowej czy innych wyrobów niż spalanie; zdecydowanie tak, ale jest to dzisiaj problem marginalny.

Nie tylko małe przedsiębiorstwa stoją przed problemem zakupu drewna. Ta IKEA, o której pan poseł mówił, która wchodzi na nasz rynek, tworzy kilkadziesiąt miejsc pracy w bardzo biednym regionie Polski, również nie ma tak zwanej historii i musi kupować drewno na przetargu nieograniczonym, stąd te perturbacje, bo być może ma ona większe możliwości wylicytowania czy zalicytowania większych cen na drewno. Natomiast...

(Poseł Eugeniusz Kłopotek: A potem to sobie odbije.)

...małe przedsiębiorstwa również biorą udział w tym przetargu i konkurują, więc jest to pewnego

rodzaju równowaga. Powtórzę jeszcze raz: w sytuacji gdy stale brakuje odpowiedniej ilości drewna, która będzie utrzymywała się w przyszłości, nie widzimy szans, żeby ten problem rozwiązać tak, aby w pełni zaspokoić potrzeby przemysłu drzewnego. Niestety, rynek musi być regulatorem. Nie jest tak, że ten rynek jest zamknięty, bo przecież zdarza się, że przedsiębiorstwa spoza Polski kupują u nas drewno lub nasi przedsiębiorcy kupują drewno w krajach sąsiednich. Taka jest rzeczywistość, taki jest wolny rynek. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie ministrze.

Sam już nie wiem, czy pan poseł Kłopotek jest usatysfakcjonowany, czy nie, ale nawet gdyby nie był...

Poseł Eugeniusz Kłopotek:

Tylko tym promykiem nadziei.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

A, promyk nadziei. Panie ministrze, i tak dużo uzyskał pan od pana posła Kłopotka.

Dziękuję bardzo panu posłowi i panu ministrowi.

Kolejne pytanie zgłosili posłowie Lech Sprawka, Elżbieta Kruk, Jarosław Żaczek, Gabriela Masłowska, Krzysztof Michałkiewicz, Małgorzata Sadurska, Jarosław Stawiarski i Izabela Kloc z Prawa i Sprawiedliwości.

Mniemam, że pytanie w sprawie próby wrogiego przejęcia przez czesko-holenderski koncern New World Resources kopalni Lubelski Węgiel Bogdanka SA, kierowane do ministra skarbu państwa, zadawać będzie w imieniu składających je pani poseł Elżbieta Kruk.

Pani poseł, coś z mikrofonem?

Poseł Elżbieta Kruk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Teraz wszystko w porządku.

Poseł Elżbieta Kruk:

Panie Ministrze! W marcu tego roku w drugim etapie prywatyzacji Ministerstwo Skarbu Państwa sprzedało 46,7% akcji kopalni Bogdanka po 70,50 zł. Z prywatyzacji ogłoszonej przez ministra skarbu jako

Posel Elżbieta Kruk

sukces rządu rząd uzyskał niewiele ponad 1 mld zł. Na początku października tego roku kontrolowany przez czeskiego miliardera Zdenka Bakalę koncern NWR, konkurent z branży górniczej, wezwał do sprzedaży akcji Bogdanka, stanowiących 100% kapitału spółki, po 100,75 zł za akcję. Jeśli wezwanie dojdzie do skutku, to NWR zamierza przeprowadzić przymusowy wykup akcjonariuszy mniejszościowych, wycofać akcje spółki z obrotu giełdowego oraz przenieść miejsce rejestracji spółki do Wielkiej Brytanii. Jest to największa w historii warszawskiej giełdy próba wrogiego przejęcia, ale dla analityków oferta NWR nie jest zaskoczeniem. Lubelski Węgiel Bogdanka to dziś perła w koronie polskiego węgla, perła w koronie Lubelszczyzny. Zarząd i związki zawodowe Lubelskiego Węgla Bogdanka sprzeciwiają się próbie wrogiego przejęcia. Zarząd Bogdanki ocenia, że cena za akcję kopalni jest znacznie niższa od wartości godziwej, gdyż nie uwzględnia efektów ekonomiczno-finansowych realizowanego w spółce programu inwestycyjnego prowadzącego do podwojenia wielkości produkcji węgla do roku 2014.

Czy prywatyzując Bogdankę, minister skarbu liczył się z obecną sytuacją, to jest możliwością wrogiego przejęcia? Dlaczego, jeśli nie jest to wydarzenie zaskakujące, Skarb Państwa nie zachował pakietu kontrolnego kopalni? Czy przy prywatyzacji Bogdanki minister skarbu uzyskał zgodę Rady Ministrów na odstępstwo od zapisów „Strategii działalności górnictwa węgla kamiennego w Polsce w latach 2007–2015”? Jeśli tak, to kiedy i jaka to była procedura? Czy precedensowa ścieżka prywatyzacji Bogdanki nadal pozostanie wzorcową dla polskich spółek węglowych? To pytanie jest o tyle istotne, że prywatyzacja górnictwa w Polsce zapowiedziana jest na rok 2011. Ostatnie pytanie: Czy Skarb Państwa posiada akcje Bogdanki? Jaki procent? Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

O udzielenie odpowiedzi proszę sekretarza stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa pana ministra Jana Burego.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Skarbu Państwa
Jan Bury:**

Panie Marszałku! Szanowni Państwo Posłowie! Na pytania w sprawie prywatyzacji Lubelskiego Węgla Bogdanka, które zadała grupa posłów, dotyczące prób, jak to określają państwo posłowie, wrogiego przejęcia przez NWR tejże spółki, chciałbym odpowiedzieć, przedstawiając państwu bardzo istotną i ważną informację, jeśli chodzi o każdy etap decyzji dotyczących Bogdanki.

Proszę państwa, przypomnę kilka ważnych dat. W czerwcu 2009 r. minister skarbu przeprowadził na Giełdzie Papierów Wartościowych udaną ofertę publiczną akcji Lubelskiego Węgla Bogdanka SA. W tym czasie Skarb Państwa, po podwyższeniu kapitału, zachował kontrolę nad 65,5% swoich akcji. Zgodnie z przyjętym przez Radę Ministrów 22 kwietnia w 2008 r. planem prywatyzacji na lata 2008–2011 Lubelski Węgiel Bogdanka miał zostać sprywatyzowany do roku 2010. Dokument ten, dotyczący prywatyzacji wielu sektorów, w tym także Lubelskiego Węgla Bogdanka, został aktualizowany 11 sierpnia 2009 r. Bogdanka znalazła się na liście kluczowych spółek przeznaczonych do prywatyzacji w roku 2010. W tym dokumencie, w tej strategii rządowej, przewidziane zostały do zbycia pozostałe akcje spółki. Mając na uwadze konieczność aktualizacji planu prywatyzacji na lata 2008–2011, 11 sierpnia 2009 r. Rada Ministrów zmieniła zapisy „Strategii działalności górnictwa węgla kamiennego w Polsce na lata 2007–2015” w pkt 1 i 2 ppkt 5.2. W strategii zapisano, iż w przypadku Lubelskiego Węgla Bogdanka Skarb Państwa odstępuje od utrzymania pod kontrolą większościowego pakietu akcji. To był dokument, który decyzją Rady Ministrów upoważnił ministra skarbu państwa do zbycia większościowego pakietu akcji Skarbu Państwa w spółce akcyjnej Bogdanka.

Skarb Państwa uzyskał wtedy taką możliwość, dlatego też minister skarbu w dniach 17 lutego i 4 marca 2010 r. odbył konsultacje ze stroną społeczną Lubelskiego Węgla Bogdanka. Protokoły z takich konsultacji społecznych mam przy sobie. Pierwsze spotkanie konsultacyjne odbyło się 17 lutego. Uczestniczyły w nim związki zawodowe, strona społeczna i zarząd. Tu są podpisy. Drugie spotkanie ze stroną społeczną odbyło się 4 marca 2010 r. w Bogdance. To protokół z tego spotkania. Są podpisy strony społecznej, załogi, zarządu i strony rządowej.

Te dwa dokumenty sprawiły, iż minister skarbu zgodnie ze strategią prywatyzacji i zgodnie ze strategią dla górnictwa węgla kamiennego miał możliwość zbycia pozostałych akcji Lubelskiego Węgla Bogdanka. W dniu 9 marca 2010 r. minister skarbu państwa sprzedał 46,7% akcji Lubelskiego Węgla Bogdanka. Wszystkie dokumenty, które zostały zawarte, datowane są na 9 marca. Właścicielami i nabywcami tych 46,7% akcji Lubelskiego Węgla stało się 14 polskich OFE. W momencie zawarcia transakcji polskie OFE nabyły te akcje z niedużym dyskontem za 70,5 zł za akcję. Dzień przed tą transakcją akcje te były na giełdzie wycenione na 74 zł za jedną. Wszystkie polskie otwarte fundusze emerytalne wzięły udział w tej prywatyzacji.

Szanowni Państwo! Na pytanie pani poseł, czy minister skarbu powinien zachować pakiet kontrolny w Bogdance, odpowiadam: minister skarbu zrealizował strategię Rady Ministrów. Mógł sprzedać więcej niż 50%. Zrealizował to zgodnie z uchwałą Rady Ministrów. Był zobowiązany do zbycia tego i uczynił to.

Na pytanie, czy uzyskał zgodę Rady Ministrów na tę prywatyzację, odpowiedziałem wcześniej. Były sto-

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Jan Bury

sowne zapisy w strategiach rządowych, strategii górniczej i strategii prywatyzacji. Minister skarbu postąpił zgodnie z decyzją Rady Ministrów.

Czy minister skarbu przewidywał możliwość ogłoszenia wezwania przez inny podmiot? Proszę państwa, rynki kapitałowe, giełdowe, kierują się własnymi zasadami. Gdzie nie ma ingerencji państwa, działa wolny rynek. Wolny rynek działa także w tym przypadku. Państwo nie jest właścicielem rynków finansowych. Nie będzie narzucać właścicielom prywatnym innego zachowania, niż takie, jakie dyktuje im ich własny biznes, jakie dyktują im ich własne rozwiązania długoterminowe lub krótkoterminowe. Podobnie jest w tym przypadku. Minister skarbu państwa, rząd prywatyzował w ostatnich latach wiele spółek państwowych. Wiele spółek trafiło na Giełdę Papierów Wartościowych. *(Dzwonek)* Jeśli chodzi o wiele obszarów, wiele dziedzin, wiele spółek, inwestor branżowy czy finansowy może ogłosić wezwanie na pakiet większościowy czy 100-procentowy. Strona społeczna kopalni Bogdanka miała jedno oczekiwanie: żeby w momencie zbicia akcji poprzez giełdę inwestorem nie był inwestor branżowy. W czasie spotkań konsultacyjnych zapewniliśmy stronę społeczną, że jeśli będzie prywatyzacja, to będzie to inwestor finansowy. Polskie OFE są inwestorem długoterminowym.

29 listopada upływa termin odpowiedzi na wezwanie złożone przez NWR. Wezwanie to skierowane jest do polskich OFE, które są obecnie właścicielami wielu procent akcji w Bogdance. Wezwanie do sprzedaży zostało też skierowane do Skarbu Państwa, gdyż posiada on jeszcze w Bogdance 2,3% akcji. Być może za chwilę padnie pytanie o to, co zrobimy. Uprzedzę je. Nie odpowiemy pozytywnie na wezwanie NWR. Natomiast dla polskich OFE jest to swoistego rodzaju test, egzamin, czy potrafią być inwestorem długoterminowym, czy potrafią zarządzać takim biznesem, czy potrafią patrzeć na Bogdankę w perspektywie długoterminowej. Wierzmy, że tak. Myślę, że polskie OFE także wierzą, że Bogdanka jest w stanie stworzyć jeszcze większą wartość. Taką wiarę ma zarząd Bogdanki, taką wiarę ma jej załoga i rynki finansowe, bo wycena jest dzisiaj o wiele wyższa niż cena w wezwaniu NWR. Myślę, że taką wiarę, drodzy państwo, będziecie mieć też wy. Dziękuję bardzo.

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Ewa Kierzkowska)

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję panu ministrowi.

Pytanie dodatkowe zada pani posłanka Elżbieta Kruk.

Bardzo proszę.

Posel Elżbieta Kruk:

Panie Ministrze! Szkoda, że tylko wiara pozostała zarządowi i związkowi zawodowemu Bogdanki. Przede wszystkim nie mówi pan prawdy w sprawie konsultacji społecznych. Z protokołów, które pan przedstawił, wcale nie wynika, że strona społeczna wyraziła zgodę i oczekiwała tego, że Skarb Państwa pozbędzie się pakietu kontrolnego. Wiemy dokładnie, że w przypadku Bogdanki wystarczyłoby 25%, nie więcej. Proszę więc nie iść – zacytuję tu klasyka – drogą ministra Grada. Wczoraj zarówno premier Tusk, jak i premier Pawlak otrzymali pismo od związku „Solidarność”, od górników z „Solidarności”. Zacytuję fragment tego listu: Protestujemy przeciwko rozpowszechnianiu przez ministra skarbu Aleksandra Grada fałszywych informacji, jakoby ta szkodliwa dla interesu państwa i pracowników Bogdanki decyzja prywatyzacyjna miała akceptację społeczną przedstawicieli pracowników. Żądamy podjęcia faktycznych działań zmierzających do odzyskania dla Skarbu Państwa takiej kontroli nad spółką, która uniemożliwi wbrew jej woli utratę samodzielnej podmiotowości. *(Dzwonek)*

Dodam do tego jeszcze, że...

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję.

Posel Elżbieta Kruk:

...na rzecz podmiotu niepolskiego.

Panie ministrze...

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję uprzejmie.

Posel Elżbieta Kruk:

...chciałabym jeszcze zapytać o jedną kwestię. Pan minister powiedział, że Skarb Państwa posiada 2,7% akcji. Kiedy i dlaczego w takim razie Skarb Państwa sprzedał ponad 2% akcji? Po tym drugim etapie prywatyzacji w marcu w rękach Skarbu Państwa pozostało bowiem niecałe 5% akcji Bogdanki. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję, pani posel.

Na pytanie odpowie sekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa pan Jan Bury.

Bardzo proszę.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Skarbu Państwa
Jan Bury:**

Pani Marszałek! Pani Poseł! Wiara jest bardzo ważna, dla państwa zapewne też.

(Poseł Elżbieta Kruk: Z tym to akurat się zgadzam.)

Myślę, że wiara w siłę tej spółki jest w was wszystkich, proszę państwa. Kopalnia Bogdanka jeszcze kilka lat temu była w wielkich tarapatach. W ostatnich latach wysiłkiem rządu, Skarbu Państwa, zarządu i całej załogi ta spółka zyskała na wartości.

(Poseł Elżbieta Kruk: Szkoda, że bardziej doceniają to podmioty zagraniczne, a nie...)

I w konsekwencji...

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Pani poseł, pani poseł...

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Skarbu Państwa
Jan Bury:**

W konsekwencji wyjście Skarbu Państwa poprzez sprzedaż większościowego pakietu sprawiło, że akcje tej Bogdanki poszybowały tak wysoko w górę. Rynki finansowe niestety nie lubią, jak urzędnicy państwowi zarządzają, nadzorują, chodzą, sprawdzają i obsadzają tam swoich urzędników w tych firmach. Rynki lubią właśnie takie przejrzyste i czyste sytuacje, że w biznesie istotny wpływ mają rynki finansowe i menedżerowie. W Bogdancie natomiast, drodzy państwo, zarząd pokazał wcześniej, kiedy była to spółka państwowa, i pokazuje to teraz, że jest najwyższych lotów.

Drodzy państwo, Polskę czeka jeszcze prywatyzacja górnictwa śląskiego, które od lat jest instytucją dotowaną przez polskiego podatnika, także przez was, proszę państwa, przeze mnie, przez wszystkich nas. W przyszłym roku ma być prywatyzacja Jastrzębskiej Spółki Węglowej także poprzez giełdę, bo to jest sposób na urynkowanie polskiego węgla i na podniesienie wartości polskiego górnictwa. Bogdanka jest liderem, pokazuje, że to jest i było możliwe.

Niech mi pani poseł wierzy, że dzisiaj ten test, który mamy w tej chwili na rynku między innymi przez NWR, jest bardzo ważny, także dla otwartych funduszy i dla nas, dla Skarbu Państwa też. Wierzymy, że OFE jest inwestorem długoterminowym i że wartość tych akcji będzie rosła. Załoga też się z tego cieszy, bo, proszę państwa, od 9 marca tego roku rozpoczął się proces udostępniania akcji pracowniczych w kopalni Bogdanka. Ludzie też są właścicielami tejże kopalni. Poza tym poprzez polskie OFE właścicielami tych akcji są także polscy emeryci i renciści.

W przyszłości oni również będą dyskontować te akcje kopalni Bogdanka.

Pytała pani również, kiedy minister skarbu zbył te kilka procent. Po marcu tego roku a między dniem dzisiejszym poprzez rynki finansowe i giełdę minister skarbu zbył w pakietach swoje niespełna 2% akcji. Dzisiaj zachowuje 2,3% akcji w akcjonariacie Bogdanki. Zapewniam panią, że minister skarbu nie odpowie pozytywnie na wezwanie. To nie jest tak, że dzisiaj Skarb Państwa, sprzedając akcje, będzie dalej chciał zarządzać tą spółką poprzez osoby, funkcje, decyzje rządowe. Na tym polega prywatyzacja i urynkowanie, że jeśli Skarb Państwa wychodzi, to wierzy w to, że rynki finansowe sobie z tym poradzą. Zapewniam panią, że siedziba Bogdanki będzie w Lublinie i w województwie lubelskim będą miejsca pracy. Nikt węgla z Lublina nie przeniesie do Londynu.

(Poseł Elżbieta Kruk: To już pan jest w zarządzie NWR, panie ministrze?)

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję uprzejmie panu ministrowi.

Pan poseł Jerzy Wenderlich z klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej zada pytanie prezesowi Rady Ministrów w sprawie sytuacji finansowej w prokuraturze.

Bardzo proszę, panie marszałku.

Poseł Jerzy Wenderlich:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Mamy strajki polskich sędziów, prokuratorów, a wysoki przedstawiciel rządu Platformy Obywatelskiej, używając języka IV Rzeczypospolitej, twierdzi, że to ekstrawagancja. Tak właśnie rząd odnosi się do problemów polskich sędziów i prokuratorów.

Oczywiście te środowiska uwzględniają możliwości budżetu, ale dlaczego sędziowie i prokuratorzy mieliby uwzględniać nieumiejętność radzenia sobie przez rządzących z rozstrzyganiem spraw ważnych. Dochodzi do sytuacji – jak opisują to media – że nie ma pieniędzy na paliwo dla prokuratorów. Może więc dojść do takich paradoksalnych sytuacji, że ze względu na brak paliwa to nie prokurator będzie musiał dojechać na miejsce zdarzenia do denata, tylko denat będzie musiał przyjechać do prokuratora. Jak to się może zdarzyć, nie potrafię sobie tego wyobrazić. Podobno nawet zdarza się, że nie ma papieru, żeby przyjmować zeznania od przesłuchiowanych. Kolejny paradoks. Czy dlatego, że rząd sobie nie radzi, przesłuchiwanie będą musieli przychodzić do prokuratora z papierem, żeby było na czym spisać te zeznania? Jak donoszą media, nie ma pieniędzy nawet na biegle, a przecież bez tych opinii trudno mówić o wysokim poziomie działalności i prowadzenia śledztw.

W tym roku brakuje 20 mln, w przyszłym podobno brakować będzie na prokuratorów 80 mln. Rząd

Posel Jerzy Wenderlich

nie dotrzymuje również obietnicy dotyczącej wynagrodzeń dla sędziów. Minister sprawiedliwości wycofał się z obietnicy w sprawie prac legislacyjnych zmierzających do ostatecznego, docelowego uregulowania kwestii sędziowskich wynagrodzeń. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję panu marszałkowi.

Proszę o udzielenie odpowiedzi podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów panią Hannę Majszczyk. Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Hanna Majszczyk:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Pośle! Jeżeli chodzi o sytuację finansową prokuratury, trudno zgodzić się z opinią, że mamy tutaj do czynienia z jakąś krytyczną sytuacją, która zagrażałaby prawidłowemu wypełnianiu funkcji przez ten urząd.

Jak wiemy, rozdział urzędu prokuratora od ministra sprawiedliwości tak naprawdę dokonał się w roku bieżącym, a zatem planowanie budżetu na rok 2010 odbywało się jeszcze w sytuacji, kiedy budżet dotyczący postępowań prokuratorskich, działania prokuratora mieścił się w części 37, czyli w budżecie ministra sprawiedliwości. W planie na rok 2010 na prokuraturę przeznaczona została kwota w wysokości 1669 mln zł. Biorąc pod uwagę wielkość budżetu jeszcze wówczas w części 37, ale przeznaczonej na prokuraturę, w roku 2009, to przyrost wielkości tego budżetu na działania prokuratury w stosunku do roku 2009 wynosi 5,8%. Biorąc pod uwagę inne wielkości budżetu na rok 2010, to akurat ta część jest potraktowana jednak dość priorytetowo i zwiększa się to bardziej niż w innych przypadkach.

Planując budżet prokuratury na rok 2010, oczywiście w momencie, kiedy faktyczny rozdział nastąpił 31 marca 2010 r., rozporządzeniem prezesa Rady Ministrów przesunięte zostały również planowane dochody i wydatki budżetowe oraz wynagrodzenia z części 37 do części 88 właśnie dla prokuratora, oczywiście proporcjonalnie do upływu czasu w roku 2010. W budżecie na rok 2010 zostały zaplanowane środki na dodatkową obsadę w związku z wydzielaniem urzędu prokuratora i z nowymi etatami, jak również z wykonaniem wyroku Trybunału Konstytucyjnego. Chodzi o wynagrodzenia biegłych i innych osób wypłacane w związku z usługami zamawianymi w trakcie toczących się postępowań. Konkretnie mam na myśli zwiększenie tych wynagrodzeń o podatek od towarów i usług. Zaplanowano również określone środki na prowadzenie postępowań przy-

gotowawczych. W trakcie prac w parlamencie te środki zostały dodatkowo zwiększone.

Zwiększono również liczbę etatów, które zostały przyznane prokuraturze w związku z prowadzeniem postępowań, czyli łącznie przesunięto tam jeszcze ok. 7 mln zł. Planując środki na rok 2011, dodatkowo zwiększono środki na postępowania prokuratorskie o 11 mln, chodzi o 88. część budżetu. Natomiast budżet prokuratora w stosunku do roku 2010 wzrośnie o 3,3%.

Odnosząc się jednak do obecnej sytuacji, bo jak rozumiem, chodzi o dramatyczną, jak donoszą media, sytuację w prokuraturze jeszcze w tym roku, w 2010, to chciałabym nadmienić, że biorąc pod uwagę planowane wydatki na prokuraturę i zestawiając uposażenia prokuratorów z lat 2011 i 2008, to przyrost tych wynagrodzeń sięgnie prawie 30%. Mało która grupa zawodowa finansowana z budżetu odnotuje taki wzrost wynagrodzeń. Nie liczę tutaj nauczycieli, których wynagrodzenia od kilku lat były co roku sukcesywnie podwyższane.

Biorąc zatem pod uwagę ten przyrost wynagrodzeń, trudno mówić o negatywnym wpływie zabezpieczonego budżetu na prowadzenie postępowań prokuratorskich, prokuratury. Chodzi mi o ich jakość i w ogóle możliwość ich prowadzenia. Oczywiście niektórych sytuacji nie można przewidzieć, czasami są prowadzone bardziej kosztowne postępowania, mogą się one pojawić w trakcie roku i takie zapotrzebowania, takie sytuacje były w 2010 r. zgłaszane przez prokuratora. Uwzględniając zwiększone zapotrzebowanie na środki na postępowania prokuratorskie, zgłaszany brak środków, to zgodnie z rozporządzeniem prezesa Rady Ministrów na prowadzenie tych postępowań przyznano dodatkową kwotę 6 mln zł z rezerwy ogólnej. Tym samym sytuacja związana z finansowaniem działań prokuratury jest na bieżąco monitorowana. Kiedy zachodzi taka potrzeba, odpowiednie środki są kierowane do prokuratora.

Chciałabym jednak zwrócić uwagę na fakt, że rozdział środków w ramach danej części budżetowej u konkretnego dysponenta jest dokonywany przez niego samego. Możemy to zaobserwować również w przypadku planowania środków w urzędzie prokuratury. Uważam, że jest to związane z tym, że ten urząd dopiero się wyodrębnił, to pierwszy rok jego funkcjonowania, w którym dokonuje on takich podziałów i samodzielnie planuje wydatki w określonych częściach, paragrafach klasyfikacji budżetowej. Dlatego też przy przejęciu części budżetu przeznaczonego dla ministra sprawiedliwości rozdział poszczególnych środków przeprowadzono bez uwzględnienia faktycznych potrzeb. (*Dzwonek*) Z naszych statystyk i analiz jednak wynika, że te środki nie zostały tam odpowiednio zabezpieczone i obecnie prokurator samodzielnie dokonuje przesunięć, uzupełniając środki w tym zakresie.

Zgodnie zatem z informacjami dotyczącymi wielkości kwot zaplanowanych w budżecie na rok 2011, jak również z działaniami podejmowanymi na bieżąco

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Hanna Majszczyk

nie widzimy niebezpieczeństwa, jeśli chodzi o prawidłową realizację zadań prokuratora czy zabezpieczenie odpowiednich środków na działalność w 2010 r. Dziękuję.

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję, pani minister.

Pytanie dodatkowe zada pan marszałek Wenderlich.

Bardzo proszę.

Posel Jerzy Wenderlich:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Krótco mówiąc, pani minister przedstawiła nam tzw. zieloną wyspę, zgodnie z teorią Platformy Obywatelskiej. Wynika z tego, że prokuratorzy nie mają powodów do żadnych obaw i narzekań i niesłusznie strajkują. Również sędziowie żyją na pięknej, zielonej wyspie, nie mają żadnych problemów i też strajkują niesłusznie. Skoro pani minister przedstawiła taki sielski i szczęśliwy świat i powiedziała, że sytuacja nie jest krytyczna, to myślę, że ministerstwa powinny kierować pisma do mediów, które piszą, że prokuraturom brakuje papieru na protokoły przesłuchań podejrzanych czy pieniędzy na paliwo. Według szacunków na działalność prokuratury zabraknie dużo więcej pieniędzy niż w tym roku. Może więc zadam ostatnie pytanie: Czy jest pani pewna, że rząd stwarza prokuratorom i sędziom warunki do tego, by świat przestępczy nie był w Polsce bezkarny, aby to zjawisko się nie rozprzestrzeniało?

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Pani minister Majszczyk odpowie na pytanie. Bardzo proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Hanna Majszczyk:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Pośle! Jeżeli chodzi o działalność sądów, sędziów, to chciałam zauważyć, że budżet z tym związany jest budżetem jednostek wymienionych w art. 139 ustawy o finansach publicznych, a zatem jest samodzielnie kształtowany przez sądy. Minister finansów, rząd nie ingeruje w to, nie określa wysokości kwot, które zostały zaplanowane. Oczywiście dysponentem tej części jest minister sprawiedliwości, chodzi o część 15, jednakże biorąc pod uwagę wysokość zaplanowanych tam środków i budżet złożony przez ministra sprawiedli-

wości, to znacząco odbiega on od ograniczeń w pozostałych częściach, kształtowanych stricte w ramach tworzenia budżetu podczas prac w rządzie. Tam jest znacząca różnica na korzyść, właśnie jeśli chodzi o tę część budżetową, wciąż mówię o części 15.

Co do stwarzania warunków do działania, to tak jak zaznaczyłam poprzednio, zwłaszcza jeśli chodzi o wynagrodzenia prokuratorów i sędziów, to obie te grupy nie zostały objęte jakimkolwiek ograniczeniem wzrostu wynagrodzeń w roku 2011. Jeszcze raz chcę to podkreślić. Te wynagrodzenia rosną znacznie szybciej niż w całej pozostałej sferze budżetowej. Tam de facto wynagrodzenia w przyszłym roku w ogóle nie będą rosły, bo zostały zamrożone. Jak panie i panowie wiecie, bo te ustawy były niedawno rozpatrywane w parlamencie, w ustawie o budżecie zamrożone zostały również wynagrodzenia tych jednostek, które same kształtują swoje budżety, czyli te wymienione w art. 139, tym niemniej jeżeli chodzi o wynagrodzenia sędziów i prokuratorów, to są tam pewne wyłączenia i to zamrożenie wynagrodzeń ich nie dotyczy. Jest to najlepszy dowód na to, że mamy jak najlepszą wolę, aby nie stwarzać ograniczeń, które w jakikolwiek sposób mogłyby mieć negatywny wpływ na działalność obu tych jednostek.

Wracając do aktualnej sytuacji, do braku środków, to jeżeli chodzi o działania prokuratury, jest to na bieżąco monitorowane, jak zaznaczyłam już w swoim pierwszym wystąpieniu, a środki, w przypadku błędnego ich zaplanowania, co też miało miejsce, są odpowiednio uzupełniane. Dziękuję.

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję uprzejmie, pani minister.

Panowie posłowie Witold Sitarz i Maciej Orzechowski z klubu Platforma Obywatelska kierują pytanie do ministra zdrowia w sprawie refundacji obu-
wia ortopedycznego.

Bardzo proszę, pan poseł Witold Sitarz.

Posel Witold Sitarz:

Szanowny Panie Ministrze! Pytanie jest proste i dotyczy sprawy może nawet trochę śmiesznej. Otóż do mojego biura poselskiego napływają sygnały od osób niepełnosprawnych, z niepełnosprawnością kończyn dolnych, o nietypowej decyzji prezesa Narodowego Funduszu Zdrowia o refundacji tylko jednego buta ortopedycznego, czyli jedynie na chorą nogę. W swoim czasie, w sierpniu bieżącego roku donosiła o tym prasa. Alarmują nas w tej sprawie organizacje pozarządowe działające na rzecz osób niepełnosprawnych. Proszę o informację, czy taka interpretacja rozporządzenia ministra zdrowia o refundacji buta tylko na jedną nogę zostanie utrzymana, czy też prezes narodowego funduszu zostanie zdyscyplinowany. Dodam jeszcze, że jestem członkiem komisji finan-

Posel Witold Sitarz

sów, znane mi są problemy z niedostatkiem środków, ale trudno jest mi tłumaczyć ludziom poszukiwanie oszczędności na jednym bucie w przypadku ograniczonej w końcu ilości osób. Mam nadzieję, że to się da załatwić, a może wręcz już zostało załatwione.

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję panu posłowi.

Proszę o odpowiedź podsekretarza stanu w Ministerstwie Zdrowia pana Marka Twardowskiego.

Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Marek Twardowski:**

Pani Marszałek! Panie Pośle! Wysoka Izbo! Na wstępie, panie pośle, powiem, że jestem zdumiony, że problem jeszcze istnieje. A dlaczego jestem zdumiony, to już panu posłowi szybko odpowiadam. Miał Narodowy Fundusz Zdrowia w osobie pana Macieja Dworskiego, wiceprezesa do spraw medycznych, wątpliwość, jak interpretować rozporządzenie ministra zdrowia o przyznawaniu obuwia ortopedycznego. Z takim pismem zwrócił się do resortu 7 maja 2010 r. Ponieważ miał wątpliwość, choć ja wątpliwości nie mam, odpowiedziałem mu poprzez mojego dyrektora departamentu 17 czerwca 2010 r. Jasno wtedy powiedziałem, że rozporządzenie ministra zdrowia z 29 sierpnia 2009 r. w sprawie świadczeń gwarantowanych stanowi, iż świadczeniobiorcy, czyli pacjentowi, przysługuje świadczenie gwarantowane z zakresu zaopatrzenia w wyroby medyczne będące przedmiotami ortopedycznymi: obuwie ortopedyczne, zgodnie z kryteriami przyznawania. Wiadomo, że najczęściej pacjenci mają schorzenie dotyczące jednej kończyny dolnej, stopy – czasami dwóch, ale częściej się zdarza, że jednej. Trzeba brać pod uwagę to, że zachowaliśmy się jako ministerstwo racjonalnie, bo gdybyśmy chcieli napisać, że dotyczy to buta na chorą kończynę, to byśmy tak w rozporządzeniu napisali, a myśmy świadomie napisali, że obuwie – nie „obuw”, jak by może chciał interpretować fundusz, ale obuwie. W związku z tym jest rzeczą absolutnie racjonalną, zgodną z rozporządzeniem ministra zdrowia, żeby pacjent nosił dwa takie same buty. Dlatego napisaliśmy: Mając na uwadze powyższe oraz biorąc pod uwagę fakt, iż nie jest racjonalne, aby pacjent nosił jeden but inny, a drugi inny w sytuacji, kiedy refundowany byłby tylko jeden but, a pacjenta nie stać byłoby na dopłatę do drugiego, w opinii naszej w przypadku wystawienia zlecenia na zaopatrzenie w obuwie ortopedyczne, gdy zaznaczone jest zaopatrzenie lewostronne i prawostronne, a opisane jest schorzenie jednej stopy, pacjentowi przysługuje świadczenie

gwarantowane: obuwie ortopedyczne. Zaopatrzenie lewostronne, prawostronne ze wskazaniem schorzenia jednej stopy, czyli obuwie ortopedyczne – jeden but zgodnie ze wskazaniem i drugi but do pary na zdrową stopę do wysokości ustalonego limitu. Tutaj interpretacja ministra zdrowia jest jasna i nie budzi moim zdaniem, nie powinna budzić, żadnych wątpliwości.

Chcę też powiedzieć, że oczywiście, tak jak w wielu dziedzinach, jest ustalany pewien limit. W zależności od rodzaju schorzeń, nie chcę już tego zagmatwać, jest ustalany limit, ile takie obuwie może maksymalnie kosztować, i taki limit wynosi od 155 do 210 zł – pacjent za tę kwotę może sobie zamówić obuwie w uprawnionym zakładzie ortopedycznym. Dlaczego jest limit? Bo gdyby go nie było, to, zdajemy sobie wszyscy z tego sprawę, takie obuwie ortopedyczne mogłoby kosztować nie 155, 180 ani 210 zł, ale 3 tys., i byłoby wspaniałe i doskonałe. Czyli nie jest możliwe, żeby nie było limitu. Może się tak zdarzyć, że któryś z tych zakładów powie: niestety, mamy takie ceny, taką technologię, takie materiały, że nasze obuwie kosztuje 300 zł, ale w tym momencie też pacjent powinien troszeczkę się postarać i popatrzeć nawet w Internecie czy na stronie funduszu, jakie to są zakłady, bo zakłady mają bardzo różne ceny. My tego nie możemy narzucić, każdy kalkuluje ceny tak, żeby się bilansowało, tak przynajmniej to rozumiemy, i w związku z tym, jeżeli zaistnieje pewna dopłata – bo pacjent powinien od razu się zorientować, ile takie buty by miały kosztować – może zapytać w drugim, trzecim i czwartym zakładzie. Mamy wiedzę, że te buty są w różnej rozpiętości cenowej, od – do, że część zakładów mieści się oczywiście również w limicie i można do butów nie dopłacać. Natomiast gdyby była pewna dopłata, to musimy też uczciwie tutaj powiedzieć, że przecież każdy, kto jest zdrowy, musi sobie do końca życia buty kupować za własne pieniądze. W związku z tym nawet ktoś, kto ma jedną nogę nieco krótszą w stosunku do drugiej i musi mieć ten but ortopedyczny, może w tym jakoś partycypować. Gdyby tego schorzenia nie miał, też by buty kupował sam. Trudno myśleć w ten sposób, że do końca życia temu pacjentowi, który ma stopę krótszą o 2 lub 3 cm, nasze państwo będzie finansowało w 100% obuwie, a więc pewna drobna partycypacja też może być. Dlatego jest ustanowiony limit, natomiast absolutnie nie jest zgodne z wolą ministra zdrowia wyrażoną w rozporządzeniu to, aby finansować tylko jeden but.

Ponieważ dostałem to zapytanie pana posła, przygotowałem i w dniu dzisiejszym podpiszę zapytanie do prezesa Narodowego Funduszu Zdrowia, czy ta interpretacja, którą przekazaliśmy w czerwcu, jest realizowana, bo jeżeli nie jest realizowana, to znaczy, że prezes Narodowego Funduszu Zdrowia i podlegli mu dyrektorzy nie podporządkowali się interpretacji ministra, któremu podlegają. Jeżeli uzyskam takie potwierdzenie i stwierdzę, że są takie przypadki, że nie jest to respektowane, oczywiście wystąpię do

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Marek Twardowski

(*Dzwonek*) nadzorującego Narodowy Fundusz Zdrowia w naszym resorcie wiceministra o wyciągnięcie konsekwencji służbowych, bo tak być nie może. Po to minister wydaje rozporządzenie i interpretacje, jeżeli Narodowy Funduszu Zdrowia ma kłopot z interpretacją, aby to było respektowane. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję panu ministrowi.

Z pytaniem dodatkowym pan poseł Maciej Orzechowski, bardzo proszę.

Poseł Maciej Orzechowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Przyznam szczerze, że jest mi trochę wstyd pytać pana, ponieważ tutaj powinien odpowiadać prezes Narodowego Funduszu Zdrowia, skoro w lutym ukazuje się interpretacja rozporządzenia ministerstwa, a w lipcu wychodzi pismo prezesa do dyrektorów funduszu tłumaczące, w jaki sposób to interpretować. Zauważmy, że, jeśli oczywiście mam aktualne dane, dotyczy to 2635 sztuk tego obuwia, czyli koszty refundacji to ok. 312 tys. przy budżecie Narodowego Funduszu Zdrowia wynoszącym 52 mld. To, powiem szczerze, jest dosyć duża dysproporcja. To nie jest wina tych ludzi, że mają wrodzone albo nabyte wady stóp lub ewentualnie różne długości kończyn i są skazani przez całe życie na noszenie mało atrakcyjnego wizerunkowo obuwia, zwłaszcza kiedy limit refundacji wynosi 150 zł.

Pytań pojawia się wiele, pytania pojawiają się także, jeśli chodzi o dzieci. (*Dzwonek*) Sam jestem ojcem dwójki chłopców, to obuwiu zmieniane jest co najmniej dwu- albo trzykrotnie w ciągu roku, a refundacja jest tutaj raz w roku. Te dzieci chodzą i zimą, kiedy jest minus 20, i latem, kiedy jest plus 30 stopni, w tym samym obuwiu, stąd nasza troska, dezyderaty pana posła Sitarza przekazywane na ręce pana ministra. Wiele spraw udawało nam się doskonale rozwiązywać, dlatego kompletnie nie rozumiemy tych decyzji i tych kierunkowych działań Narodowego Funduszu Zdrowia w przypadku dosyć ograniczonej grupy osób, które nie z własnej winy są skazane przez całe życie na tego typu dyskomfort zarówno ze względu na schorzenie medyczne, jak i na samopoczucie w otoczeniu...

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję.

Poseł Maciej Orzechowski:

...kiedy te buty ortopedyczne, sami państwo wiecie, jak wyglądają. I takie analogie moglibyśmy mnożyć, bo przecież Narodowy Fundusz Zdrowia mógłby powiedzieć, że refundujemy tylko i wyłącznie okulary na jedno oko. Kiedyś były monokle...

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję uprzejmie, panie pośle.

Poseł Maciej Orzechowski:

...i być może do tego wrócimy. Ale mam nadzieję, że dzięki współpracy z panem ministrem uda nam się tego typu paradoksy szybko i sprawnie eliminować. Dziękuję.

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Bardzo dziękuję.

Ponownie pan minister Marek Twardowski, bardzo proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Marek Twardowski:

Pani Marszałek! Panie Pośle! Państwo Posłowie! Właściwie ja tutaj nie mam nic do dodania w odpowiedzi na pytanie pana posła, które zakończyło się też stwierdzeniem. Nie dopuszczam myśli, żeby podległy ministrowi zdrowia prezes Narodowego Funduszu Zdrowia w sposób świadomy nie chciał wykonywać jego interpretacji. Interpretacja ministra zdrowia w oparciu o rozporządzenie, które pani minister podpisała, jest interpretacją ministra zdrowia, obojętnie kto z nas to podpisze, czy sekretarz stanu, czy podsekretarz stanu, czy sama pani minister. Zwyczajowo oczywiście w resorcie każdy ma przydzielone kompetencje, w związku z tym, ponieważ ja się zajmuję lekami i wyrobami medycznymi, podpisałem tę interpretację i absolutnie nie zamierzam jej zmienić. Dlatego jeżeli poweźmę informację, że nie jest przestrzegane to, co polecił minister zdrowia, zgodnie ze swoimi kompetencjami wystąpię i spowoduję, aby, po pierwsze, było to skuteczne, i po drugie, aby zostały wyciągnięte konsekwencje. Oczywiście prezes Narodowego Funduszu Zdrowia sam nie refunduje, nie jest stroną, to robią dyrektorzy oddziałów wojewódzkich. Mam również informacje, że niedoskonale pracują systemy informatyczne, bo powpisywano tam sobie jeden but ortopedyczny, a nie dwa. Ale to nie jest mój problem, tylko problem tych oddziałów wojewódzkich. Muszą one to uchybiecie szyb-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Marek Twardowski

ko usunąć. Taka wiedza za pośrednictwem mojego departamentu nieoficjalnie do mnie dotarła. Jeżeli to potwierdzą, to sami państwo się domyślacie. Panowie posłowie mnie znają i wiedzą, że staram się być dość skutecznym wiceministrem. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję uprzejmie panu ministrowi za takie stanowcze udzielenie odpowiedzi.

Panowie posłowie Marek Polak, Michał Wojtkiewicz i Marek Kwitek z klubu Prawo i Sprawiedliwość skierowali pytanie do ministra spraw wewnętrznych i administracji w sprawie pomocy dla osób poszkodowanych przez powódzie i osuwiska towarzyszące tegorocznym powodziom.

Bardzo proszę, pan poseł Marek Polak.

Poseł Marek Polak:

Dziękuję bardzo.

Szanowna Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Szanowni Państwo Ministrowie! Nie widzę pań. Panowie Posłowie! W wyniku tegorocznych powodzi na terenie województwa małopolskiego, śląskiego i podkarpackiego, jak pamiętamy, uaktywniły się osuwiska stanowiące zagrożenie dla budynków mieszkalnych i nie tylko. Zjawisko osuwisk wystąpiło łącznie na terenie 107 gmin w przywołanych wcześniej województwach. Najbardziej dotkliwie odczuli to mieszkańcy powiatu wadowickiego, nowosądeckiego, tarnowskiego, jasielskiego, strzyżowskiego, dębickiego, sędziszowsko-ropczyckiego i rzeszowskiego. Jak widać, drodzy państwo, skala zniszczeń jest ogromna. Główny Urząd Nadzoru Budowlanego ocenił, że w Polsce według stanu na dzień 17 czerwca 2010 r. w wyniku osuwisk zostało uszkodzonych łącznie 2269 budynków, w tym całkowicie zniszczonych jest 560, a 1709 wymaga odbudowy lub remontu.

Niezależnie od bezpośredniej pomocy finansowej dla poszkodowanych podjęte działania legislacyjne, które miały przyczynić się do szybkiej i efektywnej odbudowy ze zniszczeń, wydają się być wyłącznie szumnymi zapowiedziami, bo – jeśli wierzyć doniesieniom prasowym – pomimo zapewnień rządzących pomoc dla poszkodowanych przez powódź i osuwiska dociera zbyt późno, a oni najczęściej muszą radzić sobie sami. Niektórzy z nich przez kilka miesięcy czekają na ekspertyzy budowlane, geologiczne, odszkodowania i zasiłki, zaś w wielu przypadkach od momentu złożenia wniosku do chwili otrzymania środków upływa okres od 1,5 do 2 miesięcy, podczas gdy ludzie potrzebują pieniędzy niezwłocznie. Długotrwałe i skomplikowane procedury powodują, że ludzie

czują się pozostawieni sami sobie, są zdesperowani, a ich obawy potęguje zbliżająca się zima.

Mam zatem dwa pytania, które kieruję do pana ministra. Jak poszkodowani przez tegoroczną powódź i osuwiska są zabezpieczeni przed zbliżającą się zimą? Na jakim etapie jest realizacja wniosków (*Dzwonek*) o przyznanie ofiarom powodzi i osuwisk środków finansowych na odbudowę i remonty zniszczonych domów? Dziękuję.

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję uprzejmie panu posłowi.

Proszę o udzielenie odpowiedzi podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji pana Zbigniewa Sosnowskiego.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Zbigniew Sosnowski:

Szanowna Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Odpowiadając na pytanie panów posłów, uprzejmie informuję. Do chwili obecnej na działania związane z usuwaniem skutków powodzi z budżetu państwa przeznaczono ponad 2,2 mld zł. Środki te zostały skierowane w szczególności: na pomoc bezpośrednią dla poszkodowanych rodzin w formie zasiłków celowych – w ogólnej kwocie ponad 720 mln zł, w tym na remont i odbudowę budynków mieszkalnych, na odbudowę infrastruktury technicznej jednostek samorządu terytorialnego – w kwocie 730,5 mln zł, na naprawę wałów i innych urządzeń wodnych uszkodzonych w wyniku działań żywiołu – w kwocie 365 mln zł.

Podkreślić należy, że pierwsza pomoc dla osób poszkodowanych w wyniku powodzi w formie zasiłków celowych do 6 tys. zł na rodzinę zaczęła docierać już kilka dni po wystąpieniu powodzi. Pierwsze środki na ten cel trafiły do budżetu wojewody podkarpackiego 21 maja br. Kolejne środki do poszczególnych województw docierały niezwłocznie po otrzymaniu wniosku w tej sprawie. Pomoc ta przeznaczona była na zaspokojenie najpilniejszych, podstawowych potrzeb życiowych, to jest wyżywienie, ubrania, lekarstwa, środki czystości itp. Pomoc tę otrzymało prawie 53,5 tys. rodzin na ogólną kwotę 151,4 mln zł, w tym w województwie małopolskim – odpowiednio 16 540 i 28,1 mln zł, w województwie podkarpackim – 9957 i 35,2 mln zł, w województwie śląskim – 5131 i 15,5 mln zł.

W następnej kolejności rząd podjął decyzję o przeznaczeniu z budżetu państwa środków na zasiłki celowe w wysokości do 20 tys. zł i do 100 tys. zł przeznaczone na remont i odbudowę budynków mieszkalnych uszkodzonych lub zniszczonych w wyniku powodzi lub uaktywnienia się osuwisk. O decyzji w tej sprawie wojewodowie zostali poinformowani już

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych i Administracji
Zbigniew Sosnowski**

27 maja br. Środki na ten cel uruchamiane były z budżetu państwa niezwłocznie po otrzymaniu wniosków wojewodów w tej sprawie. Do chwili obecnej województwo małopolskie otrzymało na te zasiłki kwotę 79 mln zł, z której wypłacono 58,3 mln zł dla 2812 rodzin, województwo podkarpackie otrzymało 212,6 mln zł i wypłaciło 149,5 mln zł dla 3713 rodzin, województwo śląskie – 54 mln zł, z czego wypłacono 36,2 mln zł dla 1793 rodzin. Gminne i miejskie ośrodki pomocy społecznej, które podejmują decyzje w tych sprawach i dokonują wypłaty tych zasiłków, wypłaciły ogółem zasiłki celowe na remont i odbudowę budynków w kwocie ponad 472 mln zł dla 17 902 poszkodowanych rodzin.

Podkreślić należy, że środki finansowe na zasiłki celowe w wysokości wnioskowanej przez gminne ośrodki pomocy społecznej, zgłaszanej za pośrednictwem wojewodów, są uruchamiane na bieżąco, w zależności od potrzeb. Nie ma i nie było problemów z zabezpieczeniem środków na ten cel. Mamy jednocześnie świadomość, że są przypadki wypłacania zasiłków w terminach późniejszych od oczekiwanych przez poszkodowanych. Uzależnione to jest z jednej strony od przygotowania ośrodków pomocy społecznej do zdecydowanie zwiększonego zakresu obowiązków, z drugiej zaś – od jakości i kompletności wniosków przedstawionych przez poszkodowanych. Środki na ten cel pochodzą z rezerwy celowej budżetu państwa i podlegają określonym rygorom ich wydatkowania.

Ponadto informuję, że w ostatnim okresie rząd podjął decyzję o zwiększeniu zasiłków celowych do 300 tys. zł na odtworzenie budynków mieszkalnych całkowicie zniszczonych. Warunkiem przyznania takiej pomocy jest decyzja powiatowego inspektora budowlanego o rozbiórce domu. Dotychczas zasiłki te wypłacono 37 rodzinom z województwa podkarpackiego. Możliwość odbudowy zniszczonych domów uzależniona jest nie tylko od posiadania środków na ten cel – z czym, jak już wyżej wspomniano, nie ma problemu – ale też od odpowiednich warunków atmosferycznych i istnienia firm budowlanych na danym terenie. Niestety druga fala powodziowa i utrzymująca się długo woda na terenach powodziowych nie sprzyjały szybkiemu przystąpieniu do prac budowlanych. Z uwagi na zakres zniszczeń brakowało również firm, które zajęłyby się budową czy remontem domów.

Z informacji zgromadzonych przez ministerstwo wynika, że 21 220 domów, lokali mieszkalnych zakwalifikowano do odbudowy lub remontu, (*Dzwonek*) 5540 domów, lokali mieszkalnych zostało odbudowanych, wyremontowanych, 12 101 domów, lokali mieszkalnych przewidziano do odbudowy, wyremontowania jeszcze w 2010 r. Ogółem więc w 2010 r. planuje się odbudować, ewentualnie wyremontować, 17 641

domów, to jest 83,3%. W roku 2011 przewidziano do odbudowy, ewentualnie remontu, 3579 domów mieszkalnych. Należy podkreślić, iż z informacji otrzymanych z poszczególnych województw wynika, że poszkodowane rodziny w okresie zimowym będą miały zabezpieczone właściwe warunki mieszkaniowe. Część rodzin może mieszkać we własnym domu lub w mieszkaniu, pozostałe rodziny będą korzystać z wynajętych lokali mieszkalnych lub innych lokali zastępczych. Podkreślić należy, że koszty najmu lokalu pokrywane są z budżetu państwa.

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Jerzy Wenderlich)

Panie marszałku, już kończę. Chcę po prostu, żeby ta informacja była naprawdę wyczerpująca i rzetelna.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dobrze, uprzejmie proszę.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych i Administracji
Zbigniew Sosnowski:**

Podkreślić również należy, że już 9 czerwca 2010 r. przyznano 20 mln zł na odbudowę infrastruktury komunalnej i obiektów budowlanych zniszczonych w wyniku osuwisk w gminie Lanckorona oraz w miejscowości Kłodne w gminie Limanowa w województwie małopolskim. Gminy te dzięki szybkiej pomocy finansowej państwa już rozpoczęły realizację inwestycji, które umożliwią budowę nowych budynków mieszkalnych. W przypadku gminy Limanowa do końca bieżącego roku powstanie 15 nowych domów, w których będą mogli zamieszkać poszkodowani. Natomiast gmina Lanckorona zakupi w 2010 r. 2 domy i ze względu na problemy m.in. z pozyskaniem gruntów rozpocznie budowę 26 budynków, ale dopiero w przyszłym roku. Dziękuję bardzo.

Dziękuję, panie marszałku, za cierpliwość.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie ministrze. Będzie miał pan jeszcze możliwość udzielenia odpowiedzi, bo teraz proszę o zadanie dodatkowego pytania pana posła Michała Wojtkiewicza z Prawa i Sprawiedliwości.

Poseł Michał Wojtkiewicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Jak pan minister wspomniał, jest problem z pozyskaniem nowych gruntów pod budowę – szczególnie tam,

Posel Michał Wojtkiewicz

gdzie są osuwiska, bo w tych miejscach nie można budować tylko na nowych miejscach. Czasami te tereny, głównie te, na których można byłoby budować, nie są ujęte w planach zagospodarowania przestrzennego i powstał miejscowy plan odbudowy. W związku z tym grupa urbanistów dyskutowała ze mną na ten temat i prosiła, żebym m.in. takie sprawy wyjaśnił.

Czy sporządzenie miejscowych planów odbudowy na terenach przeznaczonych pod zabudowę jednorodziną lub zagrodową i sporządzenie prognoz środowiskowych jest konieczne? Czy miejscowy plan może być sporządzony dla prywatnych działek poszkodowanych osób, czyli gdy poszkodowany ma działkę i chce budować, ale nie jest to teren objęty planem zagospodarowania przestrzennego. Czy osoba poszkodowana może wykupić działkę na własny koszt i ta działka wejdzie do planów zagospodarowania przestrzennego? (*Dzwonek*) Czy gmina może wyznaczyć dodatkowe działki jako rezerwę na wypadek ewentualnych przyszłych klęsk żywiołowych i jaka ma być powierzchnia nowych, przekształcanych działek?

Przepraszam bardzo, to jest kilka pytań, ale bardzo istotnych. Jeżeli pan minister byłby łaskawy odpowiedzieć mi nawet pisemnie, to miałyby to znacznie większą wartość, bo od razu można byłoby to przedstawić planistom.

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Raz jeszcze o udzielenie odpowiedzi uprzejmie proszę pana ministra Sosnowskiego.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji
Zbigniew Sosnowski:**

Szanowny Panie Marszałku! Szanowni Państwo Posłowie! Zdaję sobie z tego sprawę i chciałbym podziękować panom posłom za to pytanie, bo to dobrze świadczy o panach posłach, albowiem rzeczywiście podchodzicie państwo z ogromną troską do ludzi, których spotkało ogromne nieszczęście. Przepraszam jednocześnie, że w tej chwili nie odpowiem panu posłowi na tak szczegółowo zadane pytanie, ale chcę, aby ta odpowiedź była rzetelna i przyczyniła się do tego, że ci mieszkańcy rzeczywiście szybko uzyskają profesjonalną pomoc. Stąd też chciałbym prosić pana marszałka i panów posłów o to, żeby ta odpowiedź mogła być udzielona w najbliższym czasie w formie pisemnej – wtedy będzie informacją najbardziej dla państwa przydatną.

(*Posel Michał Wojtkiewicz*: Dziękuję bardzo.)

Dziękuję serdecznie.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu ministrowi za to, że w tak konstruktywny sposób odniósł się do prośby pana posła Wojtkiewicza.

Wysoki Sejmie! Kolejne pytanie, które zadawać będą panowie posłowie Jarosław Pięta i Jacek Brzezinka z Platformy Obywatelskiej, dotyczy rejestracji pojazdów z kierownicą po prawej stronie. Z odpowiedzią zmagać się będzie, ale to za chwilę, pan minister Tadeusz Jarmuziewicz.

Panie pośle, uprzejmie proszę.

Posel Jarosław Pięta:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Ministrze! Zgodnie z dyrektywą Unii Europejskiej w sprawach zbliżenia ustawodawstwa państw członkowskich dotyczących układów kierowniczych w pojazdach silnikowych i ich przyczepach państwa członkowskie nie mogą odmówić pojazdowi silnikowemu przyznania świadectwa homologacji europejskiej, a nie homologacji krajowej ze względu na jego układ kierowniczy, jeżeli układ ten spełnia wymogi zawarte w niniejszej dyrektywie. Niestety w naszym kraju nie ma możliwości zarejestrowania samochodu, który wyposażony jest w kierownicę umieszczoną po prawej stronie. Polskie prawo nie dopuszcza rejestracji takich pojazdów z wyjątkiem indywidualnych zgód na odstępstwa wydawanych przez ministerstwo transportu na przykład dla pojazdów specjalnych. Aby ominąć ten przepis, można spróbować poddać samochód specjalnej przeróbce polegającej na zamontowaniu nowej deski rozdzielczej, przełożeniu pedałów oraz układu kierowniczego na lewą stronę. Jest to jednak zabieg bardzo kosztowny.

W związku z powyższym chcielibyśmy zapytać pana ministra: Jaka jest opinia ministerstwa w sprawie rejestracji samochodów z kierownicą po prawej stronie i czy możliwe jest podjęcie odpowiednich kroków celem wprowadzenia odpowiednich regulacji? Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi.

Rozumiem, że na razie jest to tyle, jeśli chodzi o pytania.

Teraz proszę sekretarza stanu w Ministerstwie Infrastruktury pana ministra Tadeusza Jarmuziewicza, który na tym posiedzeniu pracuje jak rzadko który minister rządu, bo nieustannie, każdego dnia jest na trybunie.

Uprzejmie proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Infrastruktury
Tadeusz Jarmuziewicz:**

Panie marszałku, współpraca z panem jest przyjemnością, w związku z tym każde wystąpienie podczas pańskiej obecności...

(Poseł Jarosław Pięta: Panie ministrze, z nami chyba też?)

...buduje mnie i nie możemy mówić o czymś takim jak zmęczenie.

Dziękuję bardzo, panie pośle. Przede wszystkim dziękuję za pytanie, dlatego że medialnie narosło wokół tego tyle niedomówień, tyle jakichś niejasności, że bardzo chętnie udzielę odpowiedzi.

Początek sprawy wiąże się z wystąpieniami polskich obywateli do Komisji Europejskiej – wiemy o tym, że się skarżą. Żeby rozwiązać wątpliwości – od mojego osobistego podpisu zależy to, czy samochód z kierownicą po prawej stronie dopuszczany jest do rejestracji, czy nie. Nie mógł pan więc lepiej trafić, jeżeli chodzi o wskazanie odpowiadającego.

Rzeczywiście w traktacie europejskim mamy art. 34: swobodny przepływ towarów i usług. OK, tylko że jest też art. 36, który mówi, iż jeżeli niesie to ze sobą zagrożenie bezpieczeństwa, zdrowia, życia, art. 36 jest nadrzędny w stosunku do art. 34, i tego kurczowo będziemy się trzymali – uprzedzam dalszą część naszej odpowiedzi. Nie chcę przytaczać brzmienia art. 36, natomiast taka jest sentencja, na podstawie której utrzymujemy to stanowisko. Przynajmniej przez trzy lata, odkąd jestem ministrem, nie zdarzyło się tak, żebym podpisał – uprzedzam, będę konsekwentny, do wyroku włącznie.

Aktualnie Komisja Europejska skierowała do Rzeczypospolitej opinię w tej sprawie z wnioskiem o podjęcie środków wymaganych do zastosowania się do zaleceń określonych w tej opinii w terminie dwóch miesięcy od dnia jej otrzymania. Negatywna odpowiedź dotycząca stanowiska Komisji Europejskiej może skutkować skierowaniem sprawy do Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości w Strasburgu i jeżeli sprawa faktycznie trafi do ETS, dopiero przegranie jej przez Rzeczpospolitą przed ETS i niewykonanie wyroku będzie skutkować karami finansowymi, o których mówią panowie posłowie.

Na obecnym etapie trudno jest nawet prognozować wynik ewentualnego postępowania, jak również wysokość ewentualnych kar w przypadku niedostosowania się do postanowień wyroku. Chciałbym podkreślić, że sądy administracyjne w Rzeczypospolitej przyjęły w swoich uzasadnieniach stanowisko Ministerstwa Infrastruktury, bo nietrudno się domyślić, że minister, mając możliwość dokonania, odstępstw technicznych nie dokonuje, a obywatel się skarży do sądu. Mieliliśmy kilka tego typu historii, nie przegraliśmy ani razu. To znaczy sądy wzięły naszą stronę, sądząc, że w konfrontacji – z jednej strony bezpieczeństwo, a z drugiej strony nakłady finansowe nie-

zbędne do dostosowania tego do polskiego prawodawstwa – w tej konfrontacji bezpieczeństwo jest górą, czyli jeżeli mamy to przeliczać na tysiące złotych czy na pieniądze, to bezpieczeństwo jest pierwsze. Jakoś nie przegraliśmy do tej pory żadnego z procesów, w których obywatele skarżyli się na moją decyzję.

Panowie posłowie, odnosząc się do kwestii badań związanych z bezpieczeństwem na drogach, które uzasadniłyby zakaz rejestracji pojazdów z kierownicą po prawej stronie, uprzejmie informuję, że stanowisko Rzeczypospolitej... Aha, bo to był element pytania, nie wiem, czy już padł, czy nie. Tak się fortunnie złożyło, że mam i chyba uprzedzę, bo w tej sprawie jest rzeczywiście dużo do powiedzenia. Chcąc mieć informację od autorytetów instytucjonalnych i osób ze świata naukowego, zasięgnęliśmy bardzo wielu opinii pracowników m.in. Przemysłowego Instytutu Motoryzacji, upoważnionego w zakresie badań homologacyjnych, Instytutu Transportu Samochodowego, upoważnionego w zakresie całopojazdowych badań homologacyjnych, Transportowego Dozoru Technicznego, Sekretariatu Krajowej Rady Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego, Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, Instytutu Budowy Dróg i Mostów itd. Jesteśmy uzbrojeni, jeżeli chodzi o opinie. Żadna z polskich instytucji nie skłoniła się w stronę poważnych wątpliwości. Oczywiście, porównywanie rynków polskiego czy choćby niemieckiego... Mamy sąsiada, u którego możemy popatrzeć. Tylko nasza sieć dróg w ponad 99% jest siecią dróg jednojezdniowych. Na drogach dwujezdniowych używanie samochodu z kierownicą po prawej stronie jest mniej niebezpieczne. Natomiast możemy mówić o sieciach dróg typu niemieckiego, gdzie dróg dwujezdniowych jest zdecydowanie więcej. Tylko proszę sobie wyobrazić, że w przypadku Niemiec, choć można rejestrować samochody z kierownicą po prawej stronie, tak się jakoś dziwnie dzieje, że nie rejestrują, nie kupują Niemcy samochodów z kierownicą po prawej stronie, mimo że mają taką techniczną możliwość. Tak się składa, że wśród krajów, które nie dopuszczają możliwości rejestrowania pojazdów z kierownicą po prawej stronie, są: Czechy, Słowacja, Litwa, Ukraina i my. Idealnie pokrywa się to z mapą emigracji zarobkowej. Czyli tam, gdzie młodzi ludzie wyjechali 5–6 lat temu, chcą przywieźć te samochody z powrotem i jeździć po polskich drogach, chcą je zarejestrować. To wynika z bardzo wielu aspektów.

Proszę sobie wyobrazić maltański rynek samochodowy, gdzie żyje 400 tys. mieszkańców i kupiony nowy samochód jeździ do śmierci technicznej. Nie da się tam sprzedać starego samochodu. Podobnie zaduszony są rynki na Wyspach. Trudno się więc dziwić, że jest nacisk również ze strony tamtych krajów na Unię Europejską, żeby można było wjechać z tym żelastwem na rynki europejskie, gdzie się jeździ po prawej stronie. To jest również element wojny gospodarczej. Bezpieczeństwo owszem, natomiast byłiby żywotnie zainteresowani, żeby te samochody wy-

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Infrastruktury Tadeusz Jarmuziewicz**

pchnąć na bardzo dobry rynek polski. Mając 21 mln pojazdów w Polsce, od kilku lat rocznie kupujemy milion samochodów. To jest kapitalny rynek, świetny. W związku z tym trudno się dziwić, że ma miejsce taki lobbing, taki nacisk. Natomiast w Polsce (*Dzwonek*) można zarejestrować przywieziony w ten sposób samochód, tylko wprawdzie trzeba go dostosować: światła z przodu, światła z tyłu, wycieraczki, lusterka, oczywiście deska rozdzielcza, pedały. Trzeba kilka złotych włożyć w to, żeby można było tym samochodem jeździć.

Natomiast mając na uwadze cały szereg niebezpieczeństw wynikających z tego, trywializując odpowiedź, na obecnym etapie prawnym w Polsce nie rejestrujemy samochodów z kierownicą po prawej stronie.

Panie marszałku, dziękuję. Rozumiem, że może być jeszcze pytanie dodatkowe. Nie wykluczam takiej opcji.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Rozumiem, że pan poseł Jacek Brzezinka zada pytanie dodatkowe.

Bardzo proszę.

Posel Jacek Brzezinka:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Bardzo serdecznie dziękuję za tę obszerną i wyczerpującą odpowiedź.

Intencją naszego pytania nie jest kwestionowanie stanowiska rządu, bo też uważamy je za bardzo racjonalne, lecz troska o ewentualne konsekwencje w sytuacji, w której Komisja Europejska może zarzucić naszemu krajowi łamanie tych unijnych dyrektyw, a więc o homologacji typów układów kierowniczych, dyrektywy ramowej o homologacji pojazdów silnikowych oraz art. 28 unijnego traktatu gwarantującego swobodę przepływu towarów na wspólnym unijnym rynku.

Panie ministrze, mam jeszcze jedno krótkie, dodatkowe pytanie. Mamy świadomość tego, że w większości krajów Unii Europejskiej obowiązuje prawostronny ruch samochodowy. W związku z tym pytanie: Jak ten problem w tych krajach jest rozwiązywany, bo przecież w jakiś sposób jest to rozwiązywane, a sytuacja byłaby podobna? I drugie pytanie: Jaka byłaby odpowiedzialność, gdyby Trybunał uznał, że stanowisko rządu polskiego jest, że tak powiem, niewłaściwe, i jakie byłoby ewentualnie koszty? Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Ponownie proszę pana ministra Tadeusza Jarmuziewicza o udzielenie odpowiedzi.

Panie ministrze, proszę.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Infrastruktury
Tadeusz Jarmuziewicz:**

...poczułem się zaniepokojony, panie marszałku, ale już wróciłem do...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Nic się nie dzieje. Może być pan spokojny, wszystko trwa.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Infrastruktury
Tadeusz Jarmuziewicz:**

Dziękuję bardzo.

Najpierw odpowiem na drugie pytanie. Generalnie przyjęliśmy zasadę, że zajmujemy się tymi problemami, które mamy. W związku z tym nie zastanawiamy się nad domniemanym wyrokiem, bo go jeszcze nie ma, prawda? Natomiast możemy się domyślać, że w wypadku negatywnego wyroku będzie nam się ciężko wywinąć od orzeczenia tego sądu. Nie znam przypadku, jeżeli chodzi o podjętą decyzję odnośnie tego, że kraj nie dopełnia jakiegoś zobowiązania, a on się zdołał z tego jakoś wykręcić. Jeżeli będzie możliwość odwoływania się, to będziemy się odwoływali. Nie uważam natomiast, abyśmy byli w tym wypadku bez szans. Uważam, że wiele jest po naszej stronie. To jest niezwykła sytuacja, żeby taki duży kraj, z taką dużą emigracją zarobkową miał się przy słabej sieci dróg zetknąć z tak dużym napływem samochodów z kierownicą po prawej stronie. To znaczy, nikt tego „nie ćwiczył” w takim wydaniu. Pod tym względem mamy do czynienia z wyjątkową sytuacją i w związku z tym odwoływanie się do art. 36 traktatu zjednoczeniowego bardziej ciąży niż ten art. 34: swobodna wymiana towarów i usług. Pamiętajmy o tym, że w Polsce w wyniku starań wielu kolejnych ekip mamy do czynienia z nadzwyczajną sytuacją. W 2008 r. mieliśmy 5400 zabitych na polskich drogach, w ubiegłym roku było ich 4500 – o 20% udało się to zredukować. Wielkie osiągnięcie dzięki niezaniechaniu działań wszystkich poprzednich ekip. Na trzeźwo podchodząc do tego, bo śmierć na drodze nie jest ani czarna, ani czerwona, tylko udało się doprowadzić do redukcji. W związku z tym nie doprowadzamy do działań proniebezpieczeństwowych, tak

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Infrastruktury Tadeusz Jarmuziewicz**

bym to nazwał. Nie trzeba być zatem znawcą przepisów ruchu drogowego ani teorii bezpieczeństwa na drodze, żeby wiedzieć, że dopuszczenie samochodów z kierownicą po prawej stronie niesie wzrost zagrożenia, jeżeli chodzi o poruszanie się na polskich drogach, w związku z tym nie czuję się bez szans w tym procesie, będę walczył, ale wracam do pierwszego pytania. Nie do zadekretowania jest rozsądek. Nie da się wprowadzić takich ustaw, które ustalałyby, że ktoś jest rozsądny, a ktoś mniej rozsądny. W związku z tym nie trzeba było dekretować, że bardziej niebezpiecznym samochodem jest samochód z kierownicą po prawej stronie w tej zamożnej Europie. Proszę zauważyć, że Niemcy mają możliwość rejestrowania samochodów z kierownicą po prawej stronie, ale ich nie rejestrują, bo jest to bardziej niebezpieczne. Każdy chce, siadając do samochodu, jeździć bezpiecznie. Nie korzystają z tego prawa. Wyjątkowość polskiej sytuacji jest absolutna. Duża fala emigracji zarobkowej, duży kraj, nienajlepsza sieć drogowa, pojawiający się kryzys gospodarczy w tych krajach wyspiarskich, chęć powrotu młodych ludzi z tymi samochodami. Tak się złożyło, pojawiło się tyle okoliczności naraz, że to my najmocniej czujemy to, że te samochody z kierownicą po prawej stronie pojawiają się w Polsce. Nie czuję się bezradny w tym procesie. Mam nadzieję, że uda się nam wygrać i pokazać, że rozsądek w tym polskim wykonaniu weźmie górę. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

Przystępujemy do kolejnego pytania, które zgłosi panowie posłowie Wojciech Szczęśny Zarzycki i Krzysztof Jurgiel z Prawa i Sprawiedliwości. Pytanie w sprawie zawyżania cen żywności i cen na środki do produkcji jest skierowane do ministra rolnictwa i rozwoju wsi.

Pytanie zada pan poseł Wojciech Szczęśny Zarzycki.

Uprzejmie proszę, panie pośle.

Poseł Wojciech Szczęśny Zarzycki:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Pytanie bieżące w sprawie zawyżania cen żywności i cen na środki do produkcji było już stawiane przeze mnie na 58. posiedzeniu Sejmu w dniu 7 stycznia 2010 r. Wtedy podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Artur Ławniczak stwierdził m.in., że kwestia jest bardzo ważna i dotyka praktycznie wszystkich. Stąd nie będę powtarzał argumentów i przytaczał sposobów zawyżania cen żyw-

ności, szczególnie przez wielkie sieci handlowe hiper- i supermarketów. Pan minister zapewnił, że rząd zrobi wszystko, aby ukroić nieuczciwe praktyki w handlu żywnością.

Panie Ministrze! W ostatnich tygodniach wzrosły ceny zbóż, ale nie rolnicze dochody, ponieważ zbiory zbóż i kukurydzy, a także ziemniaków miały znacznie gorsze parametry niż w poprzednich latach, ze względu na niekorzystne warunki pogodowe. Jest to więc kolejny trudny rok dla rolnictwa. Istnieje obawa, że wzrost cen zbóż może spowodować podwyższenie cen środków do produkcji rolnej, jak to miało miejsce trzy lata temu. Konieczne jest zatem, aby rząd podejmował skuteczne działania stabilizujące i monitorujące rynek środków produkcji. Poważnym zagrożeniem dla rynku żywnościowego i konsumenckiego jest wzrost podatku VAT. Teoretycznie podwyżka VAT na dotyczy tylko żywności. Niestety, tylko teoretycznie. VAT wrośnie w przypadku podstawowych rzeczy, to znaczy na usługi, energię i paliwo, co w konsekwencji wpłynie na podwyżki cen żywności w sklepach. Wzrośnie przecież VAT nie nieprzetworzoną żywność, czyli surowce. Są również niepokojące sygnały, że niektóre grupy żywności zostaną wyłączone z tej obniżki. W ostatnich miesiącach mąka zdrożała aż o 80%. W górę poszły już ceny chleba. Niestety rolnik nie ma wpływu na łańcuch kolejnych podwyżek wprowadzanych na etapach poza jego gospodarstwem i na ceny płacone przez konsumenta w sklepie. W dalszym ciągu występują nieuczciwe praktyki dużych sklepów i hipermarketów wobec rolników, przetwórców i klientów.

W związku z powyższym mam następujące pytanie. Na jasnogórskich dożynkach pan minister Sawicki zapewnił, że resort czyni wszystko, by w handlu produktami rolnymi było mniej spekulacji, a więcej uczciwości. Rolników bardzo ciekawi, jakie to są działania.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie pośle, może te cytaty przedstawi pan, kiedy będzie zadawał pytanie dodatkowe. Dziękuję panu.

Poseł Wojciech Szczęśny Zarzycki:

Drugie pytanie, panie marszałku.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu bardzo.

Poseł Wojciech Szczęśny Zarzycki:

Drugie pytanie dotyczy tego...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Posel Wojciech Szczesny Zarzycki:

...jakie są wyniki prac...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Posel Wojciech Szczesny Zarzycki:

Ale muszę zadać to pytanie, panie marszałku.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Wyraźnie mówię: dziękuję panu za tę część, w której może pan zadać pytanie.

Uprzejmie proszę teraz sekretarza stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi pana ministra Kazimierza Plocke o udzielenie odpowiedzi, a pan poseł Szczesny Zarzycki będzie miał jeszcze możliwość dopytać pana ministra.

Uprzejmie proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Kazimierz Plocke:**

Dziękuję, panie marszałku.

Wysoka Izbo! Odpowiadając na zadane pytania, wyjaśniam, co następuje. Dnia 1 maja 2007 r. na wniosek rządu Komisja Europejska przedłużyła do końca grudnia 2010 r. zasady dotyczące stosowania preferencyjnych stawek VAT na produkty rolne i żywność. Przypomnę, że stawka ta dziś wynosi 3%. Wygaśnięcie delegacji oznacza, że od 1 stycznia 2011 r. na te produkty winna być nałożona 7-procentowa stawka VAT, co wynika oczywiście z obowiązującego prawa i ustawy o VAT, którą przyjęliśmy w parlamencie.

Jednak w celu ograniczenia skutków podwyżki VAT na produkty rolne i żywność rząd podjął decyzję o nowelizacji ustawy o VAT. W rządowym projekcie zaproponowano 5-procentową stawkę VAT na produkty rolne i żywność. Jednocześnie zwiększono ryczałt dla rolników sprzedających nieprzetworzone produkty rolne do 7% w okresie przejściowym. Dotyczy to przede wszystkim rolników, którzy nie rozliczają się z VAT z budżetem państwa na zasadach ogólnych. Chciałbym przypomnieć i jeszcze raz zwró-

cić uwagę na to, że do końca grudnia 2010 r. obowiązuje 6-procentowy ryczałt na nieprzetworzone produkty rolne.

Chcę również z tego miejsca zwrócić się do wszystkich rolników, którzy nie rozliczają się z budżetem państwa na zasadach ogólnych, o to, aby przeanalizowali swoją sytuację i ewentualnie w przyszłości podjęli decyzję o rozliczaniu VAT z budżetem państwa na zasadach ogólnych. Z analiz, które są prowadzone w Instytucie Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, wynika, że wówczas dzięki zmianie zasad rolnicy mogliby odzyskać około 4 mld zł z tytułu VAT. To jest rzeczywiście w tej chwili dość istotna kwestia, w związku z tym warto przeprowadzić debatę publiczną, po to żeby przekonać się wzajemnie do zasad, które w szerokiej perspektywie są korzystne dla rolników.

Zwrócę również państwa uwagę na to, że od 1 stycznia 2011 r. 5-procentową stawką VAT objęte będą produkty żywnościowe, o czym mówił premier Donald Tusk w swoim wystąpieniu w Sejmie. Chodzi o produkty takie jak: chleb, nabiał, mąka, przetwory mięsne, makarony, kasze, soki, produkty zbożowe i inne. Sprawą istotną, jeśli chodzi o kreowanie cen, jest oczywiście podatek VAT, a w rządowym projekcie zaproponowano rozwiązania, które powodują, że VAT na produkty rolne i żywność będzie na poziomie 5%. Warto o tym pamiętać.

Panie pośle, jest to istotna kwestia, którą zajmujemy się w ministerstwie, korzystając z doświadczeń innych państw Unii Europejskiej. W ramach funkcjonowania Międzyresortowego Zespołu do spraw Zwiększenia Przejrzystości Rynku Artykułów Rolno-Spożywczych i Poprawy Funkcjonowania Łańcucha Żywnościowego, o bardzo długiej nazwie, podjęliśmy prace, działania, o których dzisiaj możemy poinformować Wysoką Izbę. Są one następujące: po pierwsze, przyjęliśmy i przekazaliśmy do konsultacji z sieciami, wytwórcami żywności i handlowcami projekt kodeksu dobrych praktyk handlowych. To jest podstawa. Podobne dokumenty istnieją już w innych krajach Unii Europejskiej i chcemy, żeby takie prawo obowiązywało również w Polsce. W tymże kodeksie chcemy zapisać wszystkie zasady, które mają obowiązywać na rynku, począwszy od producenta żywności, a skończywszy na konsumencie. Chodzi o to, żeby wdrożyć elastyczny mechanizm kształtowania cen. Jeżeli ceny na produkty rolne ulegają podwyższeniu, to oczywiście winno to mieć konsekwencje w przypadku cen żywności i odwrotnie. Takiego skutecznego mechanizmu dzisiaj nie mamy, ale przypomnę, że jest pełna determinacja zespołu, żeby rozstrzygnąć te kwestie.

Po drugie, podjęliśmy działania zmierzające do monitorowania cen artykułów rolno-spożywczych. Mamy informacje i będziemy je na bieżąco przekazywać konsumentom, żeby mieli możliwość porówny-

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Plocke

wania cen produktów wytwarzanych na poziomie krajowym z cenami produktów importowanych, żeby stworzyć konsumentom możliwość wyboru co do zakupu produktów żywnościowych zgodnie z własną oceną.

I wreszcie, po trzecie, na najbliższym posiedzeniu zespołu zastanowimy się nad kwestiami dotyczącymi zmian legislacyjnych chociażby w ustawie o cenach czy innych ustawach, które chcielibyśmy przeanalizować po to, żeby wdrożyć w niedługim czasie elastyczny mechanizm kształtowania cen na rynku.

Panie marszałku, to wszystko. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Zarzycki trochę się zachnął po tym, co powiedziałem. Nie jestem tak rygorystyczny, jeśli chodzi o odbieranie głosu, gdy czas mija. Ale jeśli ktoś zadaje pytania, a później przekracza czas tylko z powodu jakichś podbić stylistycznych czy po to, by wkleić się w cytologię, to jest to już igranie z regułą minem.

Panie pośle, uprzejmie proszę.

Ma pan 1 minutę na zadanie pytania.

Poseł Wojciech Szczęsny Zarzycki:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Ministrze! Nie odpowiedział pan, o ile wzrosną ceny żywności ze względu na wprowadzony VAT na usługi, energię i wszystkie pozostałe rzeczy. Parlament Europejski w dniu 7 września tego roku podjął rezolucję w sprawie sprawiedliwego wynagrodzenia rolników: poprawy funkcjonowania łańcucha dostaw żywności w Europie. Panie ministrze, w 63 punktach rezolucji Parlament wzywa Komisję i państwa członkowskie do natychmiastowego zajęcia się problemem nieuczciwego podziału zysków w obrocie żywnością, domaga się sporządzenia spisu nadużyć rynkowych, jak prowizja od sprzedaży, i wyraźnego ich zakazu przez Unię Europejską. Wzywa do ustalenia publicznej listy piętnującej przedsiębiorstwa naruszające prawo i wprowadzenia systemu sankcji. *(Dzwonek)*

Panie ministrze, czy zna pan rozstrzygnięcia węgierskiej ustawy o przeciwdziałaniu nieuczciwym praktykom w handlu artykułami żywnościowymi? Co polski rząd zamierza przenieść je do rozwiązań stosowanych w naszym kraju, jeżeli takowe będą? Myślę, że jest to ważne, żeby skorzystać z doświadczeń innych. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Myślę, że trochę odzyskałem sympatię pana posła Zarzyckiego, bo, mimo że znowu przekroczył czas, tym razem mu nie przerywałem.

Poseł Wojciech Szczęsny Zarzycki:

Dziękuję, panie marszałku.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Po raz kolejny odpowie pan minister Kazimierz Plocke.

Uprzejmie proszę, panie ministrze.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Plocke:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie pośle, poruszył pan dwie istotne kwestie. Po pierwsze, o ile wzrosną ceny żywności? Chciałbym poinformować, że był taki czas w Polsce, kiedy w sposób urzędowy ustalano ceny żywności i nie tylko żywności, także innych produktów. Chciałbym zwrócić uwagę, że o cenach żywności decyduje rynek, a więc minister rolnictwa praktycznie w tym względzie nie posiada kompetencji. To tyle w pierwszej kwestii.

Po drugie, chodzi o rozstrzygnięcia dotyczące nieuczciwych praktyk, które są stosowane w łańcuchu żywnościowym. Informowałem Wysoką Izbę, że zespół międzyresortowy rozpoczął pracę zaledwie kilka miesięcy temu. Korzystamy z doświadczeń innych państw Unii Europejskiej, w tym także analizujemy ustawę węgierską, jak również ustawy francuską i niemiecką. Mam nadzieję, że przeanalizujemy dobre rozwiązania i stworzymy własny projekt, który będzie odpowiadał polskim oczekiwaniom.

Wydaje się, że w tym względzie rzeczywiście będziemy chcieli tak pracować, żeby zbliżyć się do tych rozwiązań. Zwracam uwagę, że to jest proces. Nie da się osiągnąć efektu natychmiast, bez głębszej analizy rynku, chociażby bez analizy sytuacji europejskiej i światowej. Jeszcze wiele jest przed nami. Zachęcamy pana posła do pracy i współpracy w tym celu, żeby wypracować jak najlepszy projekt. To tyle, dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

Kolejne, ostatnie już pytanie zgłosili pan poseł Arkady Fiedler i pani poseł Aldona Młyńczak z Platformy Obywatelskiej w sprawie działań dyplomatycz-

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich

nych Ministerstwa Spraw Zagranicznych dotyczących sytuacji polskiej mniejszości narodowej na Litwie. Pytanie kierowane jest do ministra spraw zagranicznych. Ale zanim padnie odpowiedź, oczywiście musi paść pytanie.

Uprzejmię proszę, pan poseł Arkady Fiedler.

Poseł Arkady Fiedler:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Jak wiadomo, sytuacja polskiej mniejszości na Litwie staje się cierpieniem w oku polsko-litewskich stosunków. Litwa, będąc krajem Unii Europejskiej, nie stosuje tych samych standardów, które Polska stosuje wobec mniejszości litewskiej np. w Sejnach. Już od wielu lat jak po grudzie idą sprawy dotyczące zwrotu ziemi w Wilnie i na Wileńszczyźnie, utrzymania statusu oświaty polskojęzycznej, pisowni imion i nazwisk przedstawicieli mniejszości w dokumentach osobistych czy dwujęzycznej pisowni nazw ulic w miejscach, gdzie dominuje mniejszość polska. Niedawny fakt dotkliwego karania mandatami polskiego właściciela autobusu służącego do przewozu osób za umieszczenie na pojeździe docelowej nazwy miejscowości zarówno w języku litewskim, jak i polskim, jest bulwersującym przykładem niezyczliwej polityki władz litewskich wobec polskiej mniejszości. Jesteśmy świadkami pewnego rozdwojenia jaźni w polityce litewskiej.

Oto szef Komisji Spraw Zagranicznych litewskiego Sejmu Emanuelis Zingeris stwierdza w oficjalnym oświadczeniu, że, tu cytuję: ani Litwa, ani Polska, będąc w Unii Europejskiej i NATO, nie mogą sobie pozwolić na kroczenie drogą ochłodzenia wzajemnych stosunków na tle etnicznym. Koniec cytatu. A tymczasem rzeczywistość, mówiąc kolokwialnie, skrzeczy. Z jednej strony rząd litewski w kwietniowym projekcie ustawy o pisowni nazwisk zezwala litewskim Polakom na zgodny z polskimi zasadami językowymi zapis nazwiska w litewskich paszportach. Z drugiej zaś strony parlament Litwy zdecydowanie odrzuca ów projekt ustawy. W ten sposób swoista gra w dobre i złe ciągnie się bez końca, psując wiele krwi w relacjach między naszymi krajami.

W związku z istniejącą sytuacją uprzejmię proszę pana ministra o wyjaśnienie tych kwestii. Co można zrobić, aby przekonać Litwinów do przewartościowania ich podejścia do mniejszości polskiej? Na ile w tej sprawie można i należy włączyć gremia polityczne i decyzyjne Unii Europejskiej, wszakże bardzo czulej na prawa mniejszości, aby obecna dyskryminacja polskiej mniejszości na Litwie jak najprędzej przeszła do historii? Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

O udzielenie odpowiedzi proszę sekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych pana ministra Jana Borkowskiego.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Jan Borkowski:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Bardzo dziękuję za to pytanie, które jest i ważne, i aktualne. Chciałbym zapewnić państwa posłów pytających i całą Wysoką Izbę, że problemy polskiej mniejszości narodowej na Litwie są nam dobrze znane i niezmiennie należą do priorytetów działalności Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Specjalny stosunek do tej problematyki wynika ze świadomości, że nierozwiązane od wielu lat sprawy coraz bardziej niekorzystnie oddziałują na sytuację i samopoczucie Polaków, bądź co bądź obywateli Litwy, ale mających poczucie przynależności do narodu polskiego oraz na polsko-litewskie relacje polityczne. Bardzo precyzyjnie monitorujemy sytuację mniejszości polskiej i stopień przestrzegania jej praw przez władze litewskie. Przede wszystkim krytycznie oceniamy realizację przez władze litewskie postanowień traktatu polsko-litewskiego o przyjaznych stosunkach i dobrosąsiedzkiej współpracy z 1994 r. oraz tempo i sposób implementacji do litewskiego systemu prawnego Konwencji ramowej Rady Europy o ochronie mniejszości narodowych.

Niepokoï nas także fakt, że w państwie, w którym mniejszości narodowe stanowią blisko 20% społeczeństwa, od niemal roku – od 1 stycznia bieżącego roku kalendarzowego – nie ma odpowiedniej ustawy, która regulowałaby kwestie mniejszości narodowych. To jest wyjątek wśród państw członkowskich Unii Europejskiej, że nie ma takich regulacji, czyli nie ma właściwie do czego się odnieść. Innego typu ustawy górują nad problemem, który trzeba rozpatrywać w świetle standardów europejskich, jakie Litwa na siebie przyjęła wraz z członkostwem w Unii Europejskiej i wcześniej wraz z członkostwem w Radzie Europy.

Teraz chciałbym przejść do naszych działań. Nasza krytyczna ocena intencji i sposobu działania władz litewskich spowodowała już w bieżącym roku – nie będę sięgał do przeszłości – wiele działań resortu spraw zagranicznych. Było to przedmiotem korespondencji i rozmów ministra spraw zagranicznych z litewskim odpowiednikiem i innymi politykami litewskimi, a więc chodzi o bezpośrednie kontakty.

Jako że jednym z naszych zadań jest inspirowanie działań przedstawicieli innych najwyższych władz naszego państwa, sprawy te trafiły do agend rozmów zarówno prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, jak i premiera Rzeczypospolitej Polskiej, którzy kilka-

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Jan Borkowski

krotnie podnosili problemy w prowadzonych przez siebie rozmowach z odpowiednikami litewskimi. Wyrażnie na prośbę Ministerstwa Spraw Zagranicznych w sprawach dotyczących formułowania litewskiego prawa – niekorzystnych dla mniejszości polskiej – reagowały także władze Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, polska delegacja do zgromadzenia parlamentarnego polsko-litewskiego oraz wielu posłów. Ta tematyka jest przedmiotem naszych regularnych odpowiedzi na interpelacje poselskie i senatorskie. Tam bardzo szczegółowo opisujemy różne kwestie, które są z tym związane. Jesteśmy otwarci na dalsze informowanie Wysokiej Izby w tej sprawie.

Posługujemy się także innymi właściwymi dla dyplomacji metodami, w tym m.in. w odpowiednim czasie zaprosiliśmy ambasadora Republiki Litewskiej do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, gdzie wręczona mu została krytyczna w ocenach nota w sprawie zagrożeń oświaty polskiej na Litwie. Ten katalog spraw, które państwo posłowie wymieniacie w swoim pytaniu, jest ciągle taki sam, tak samo długi, choć ranga spraw nie zawsze jest taka sama, ale zawsze jest to dotkliwie dla mniejszości polskiej i dlatego musi być przedmiotem naszej uwagi. Niektóre aspekty prawa i działań władz litewskich zostały przez stronę polską ocenione krytycznie także na forum instytucji europejskich, tak więc na różnych poziomach podejmowaliśmy nasze interwencje, tzn. działania, nie tylko interwencje, w tym m.in. w Radzie Europy i w Trybunale Sprawiedliwości UE. Nieustannie tą problematyką zajmuje się nasza placówka dyplomatyczno-konsularna w Wilnie, nasza ambasada, a także odpowiednio wyspecjalizowane departamenty w ministerstwie.

Jeszcze dwa akapity, dwie myśli. Istotne jest – i tu chciałbym zwrócić państwa uwagę – że w ostatnim okresie nasze oczekiwania w związku z niezrealizowanymi od lat obietnicami strony litewskiej – bo to są obietnice, deklaracje, które nie znajdują pokrycia w działaniach, a wręcz są później kwestionowane, i to np. najpierw w rządzie, później w parlamencie – zmusiły nas do sformułowania w sposób bardziej klarowny i konsekwentny naszego stanowiska. Odwołujemy się do interesów Polski, a nie tylko do ukształtowanych przez wspólną historię sentymentów, bo takimi sentymentami ciągle podpiraliśmy się, licząc na zmianę stanowiska władz, choćby w najdrobniejszych sprawach, w których można by się spodziewać bez większych kosztów postępów zgodnie ze standardami europejskimi. (*Dzwonek*)

Jeśli pan marszałek pozwoli, to jeszcze chwilę...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Proszę uprzejmie, panie ministrze.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Jan Borkowski:

...żeby dojść do puenty.

Wiemy, że strona litewska dostrzegła tę różnicę. Zaniepokoiła nas jednak reakcja litewskich polityków negujących istnienie problemów oraz próbujących przerzucić odpowiedzialność za napięcia w naszych stosunkach na Polskę i na mniejszość polską. Mamy nadzieję na bardziej przemyślane i konstruktywne reakcje polityków litewskich, którzy decydują o obecnym i przyszłym kształcie naszych wzajemnych stosunków. Mamy nadzieję, że obowiązujące w Europie wzorce zachowań wobec własnych obywateli należących do mniejszości narodowych stosowane w Polsce, nie tylko wobec mniejszości litewskiej, ale wszystkich mniejszości narodowych, jakie uznajemy, jakie posiadamy, unaocznia stronie litewskiej, że oczekiwania Polaków na Litwie i wspierającej ich Polski nie są niczym niezwykłym. Przestrzeganie przyjętych w zjednoczonej Europie zasad będzie korzystne także dla państwa i całego społeczeństwa Litwy. Zatem ostatnie zdanie. Stanowczo oczekujemy na odpowiednie działania władz litewskich. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie ministrze.

Rozumiem, że teraz pani poseł Aldona Młyńczak będzie dopytywać.

Poseł Aldona Młyńczak:

Bardzo dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Szanowni Państwo! Tak jak słyszeliśmy, sytuacja Polaków na Litwie, mimo ciągłych działań polskiego rządu, nie poprawia się zbyt, jak również wypowiedzi władz litewskich nie napawają zbyt optyризmem, mimo nawet niedawnej dosyć ostrej wypowiedzi naszego ministra spraw zagranicznych Radosława Sikorskiego w polskim radio, która spotkała się z takim przyjęciem rządu litewskiego, jak pan minister był łaskaw tutaj przedstawić.

Czy zatem, zdaniem pana ministra, istnieje jakikolwiek progres w rozstrzyganiu spraw polskich, czy wręcz odwrotnie – mamy coraz więcej problemów, i czy istnieje jakiś postęp w rozstrzyganiu kwestii dotyczących inwestycji polskich na Litwie? Przede wszystkim myślę o inwestycji PKN Orlen w Możej-kach (*Dzwonek*), ale także o projektowanych inwestycjach, które dużo wcześniej były przewidywane, jak budowa elektrowni atomowej, budowa przejścia transgranicznego; wszystko dotyczy bezpieczeństwa energetycznego i wydaje się, że jest to sprawa dosyć

Posel Aldona Młyńczak

ważna. Czy zdaniem pana ministra sytuacja mniejszości polskiej na Litwie ma również wpływ na tę sytuację gospodarczą, czyli wzajemne relacje gospodarcze obu państw, czy też ta relacja gospodarcza wynika z sytuacji ogólnoswiatowej? Krótko jeszcze dopytam: Czy ministerstwo zna list pana europosła Jarosława Kalinowskiego do przewodniczącego Jerzego Buzka w sprawie obrony Polaków na Wileńszczyźnie, który mówi o nieprzestrzeganiu konwencji dotyczących mniejszości narodowych, i czy zamierza podjąć jakieś działania w tej kwestii na terenie Parlamentu Europejskiego? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Posel Aldona Młyńczak:

Dziękuję za przedłużenie czasu.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dobrze, że pan poseł Zarzycki tego nie słyszy.

Teraz uprzejmie proszę pana ministra Borkowskiego.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Jan Borkowski:**

Panie Marszałku! Szanowni Państwo Posłowie! Nasze oczekiwania wobec władz litewskich wyrażone są jasno. To jest katalog ciągle tych samych spraw. W ostatnich latach do tego katalogu spraw, które dotyczą mniejszości, doszły kwestie gospodarcze, m.in. ważna z punktu widzenia litewskiej gospodarki inwestycja PKN Orlen napotkała na niezrozumiałe problemy na Litwie. Tu nie chodzi o jakiekolwiek preferencje dla tej firmy. Tu chodzi o nietworzenie dla niej barier. Słyszeliśmy w ostatnim czasie deklaracje władz litewskich, rządu litewskiego o tym, że przyjrzą się m.in. taryfom przewozowym na Litwie, czy przypadkiem one nie są utrudnieniem dla PKN Orlen, dla firmy Możejki Nafta, gdzie inwestorem jest Orlen. Mamy nadzieję, że będą tego efekty. Ta inwestycja była bardzo istotnym wkładem polskiego przedsiębiorcy, polskiego przedsiębiorstwa w podtrzymanie stanu gospodarki litewskiej. Mamy tego świadomość. Zatem problemy, jakie dotyczą gospodarki, są zupełnie niezrozumiałe dla nas. Nie oczekujemy tutaj żadnych preferencji, nie jesteśmy rzecznikami jednego przedsiębiorstwa. Chcemy, żeby warunki funkcjonowania przedsiębiorstw były we wszyst-

kich krajach Unii Europejskiej jednakowe, bez dyskryminacji.

Wydaje się, że tu nie ma związku z sytuacją mniejszości, że jedno drugiego nie implikuje. Myślę, że to jest jakiś problem władz litewskich, jakiś rodzaj kompleksu, który powoduje, że jest powszechna niemożność pozytywnego rozpatrzenia wszystkich spraw, które mają jakikolwiek polski aspekt. Bardzo cenimy sobie te wszystkie działania, które podejmują indywidualne osoby, państwo posłowie i eurodeputowani, bo tak rozwiązuje się takie problemy wewnątrz Unii Europejskiej, i tutaj są te uprawnienia do wykorzystania. Służymy zawsze na forum organizacji międzynarodowych swoją opinią prawną – prawną, a nie polityczną – która odnosi się do standardów obowiązującego nas prawa i prawa obowiązującego stronę litewską.

Dziękuję bardzo za podniesienie tej tematyki. Myślę, że wszyscy jesteście zgodni co do tego – obserwujemy tu zgodność wśród wszystkich uczestników życia politycznego w Polsce – że te sprawy dojrzały do rozwiązania, i oczekujemy na stanowcze ich rozwiązanie przez władze litewskie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Wszystkie pytania włączone do porządku dziennego zostały rozpatrzone, kończymy więc rozpatrywanie tego punktu porządku dziennego.

Właściwe komisje przedłożyły sprawozdania o stanowiskach Senatu w sprawie ustaw:

— o zmianie ustawy Kodeks karny oraz ustawy o Policji,

— o zmianie ustawy o usługach detektywistycznych,

— o zmianie ustawy o Agencji Rynku Rolnego i organizacji niektórych rynków rolnych,

— o zmianie ustawy o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej oraz ustawy o zasadach użycia lub pobytu Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej poza granicami państwa,

— o zmianie niektórych ustaw związanych z realizacją ustawy budżetowej.

Sprawozdania te zostały paniom i panom posłom doreczone odpowiednio w drukach nr: 3584, 3600, 3613, 3618 i 3606.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, Marszałek Sejmu podjął decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkty obejmujące rozpatrzenie tych sprawozdań.

Proponuję, aby w tych przypadkach Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 54 ust. 5 regulaminu Sejmu oraz aby w dyskusji nad tymi punktami wysłuchał 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 23. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o Rzeczniku do Spraw Przeciwdziałania Dyskryminacji (druk nr 2808).

Proszę o zabranie głosu panią poseł Elżbietę Streker-Dembińską w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

Pani poseł pytała mnie wcześniej, ile czasu może poświęcić na to uzasadnienie, więc mówię już teraz oficjalnie, że wystąpienie pani poseł jako uzasadniającej projekt nie jest limitowane, jeżeli chodzi o czas.

Posel Elżbieta Streker-Dembińska:

Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku! Mimo tej deklaracji, że moje wystąpienie nie jest limitowane, jeżeli chodzi o czas, postaram się jednak w sposób dość zwięzły przekazać państwu uzasadnienie projektu ustawy proponowanej przez grupę posłów z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej. Projekt został złożony w ubiegłym, 2009 r. Zawierający go druk otrzymał numer 30 września 2009 r. Myślę, że te daty są dość istotne, jeśli chodzi o dalsze uzasadnianie projektu.

Szanowni państwo, pozwolę sobie zacząć od przytoczenia pewnej diagnozy, którą sformułowano w jednej z opinii prawnych. Mianowicie w literaturze przedmiotu i opisie zjawiska społecznego, jakim jest dyskryminacja, określa się przesłanki, do których należą: niepełnosprawność, płeć, wiek, etniczne pochodzenie. Wyróżnia się także obszary występowania, a więc: rynek pracy, zatrudnienie, zabezpieczenie społeczne. Kolejny wyznacznik stanowią przejawy i skale występowania w danym obszarze, na przykład: nierówne płace kobiet i mężczyzn za tę samą pracę. Ważnymi pod tym względem kwestiami są także świadomość społeczna, obowiązujące rozwiązania prawne oraz funkcjonujące instytucje i ich kompetencje.

Jak wynika z badań Eurobarometru cyklicznie prowadzonych od 2006 r. i dotyczących postaw Europejczyków wobec dyskryminacji, Polacy dostrzegają problem dyskryminacji w dość istotny sposób. W 2006 r. za najbardziej dyskryminowane grupy uznano kolejno: niepełnosprawnych, homoseksualistów, osoby w wieku powyżej 50. roku życia, Romów, osoby innej rasy, płci i pochodzenia etnicznego, natomiast z ostatnich badań wynika, że 10% badanych Polaków doświadczyło dyskryminacji ze względu na rasę, religię, wiek, niepełnosprawność lub orientację seksualną, 19% z nich było świadkami dyskryminacji innych osób, a 24% badanych Polaków stwierdziło, że w sytuacji doznania dyskryminacji miałoby świadomość swoich praw. Wysiłki swojego państwa zmierzające do przeciwdziałania dyskryminacji pozytywnie oceniło 36% badanych Polaków.

W naszym kraju dyskryminacja występuje w kilku obszarach. Jej przejawy oraz skala zjawiska ciągle jeszcze nie są wystarczająco zdiagnozowane i opisane. Środowiska i grupy społeczne, które najczęściej publicznie podnoszą problemy związane z dyskryminacją, jakiej doznają, stanowią właśnie osoby niepełnosprawne, organizacje kobiece, organizacje osób o orientacji homoseksualnej, cudzoziemcy i mniejszości narodowe. Przejawy dyskryminacji występujące ze względu na niepełnosprawność, płeć, orientację seksualną czy pochodzenie etniczne i narodowe są stosunkowo dobrze zdiagnozowane, ale można stwierdzić, że dotychczasowo podejmowane działania mające na celu ich eliminację trudno uznać za wystarczające. Należy tu przywołać po raz kolejny normę konstytucyjną, która zawarta jest w art. 32 konstytucji: Wszyscy są wobec prawa równi. Wszyscy mają prawo do równego traktowania przez władze publiczne.

To było kilka słów poprzedzających omówienie przeze mnie projektu ustawy. Muszę jednak powrócić jeszcze do jednej istotnej sprawy. Mianowicie, jak państwu mówiłam, projekt Sojuszu Lewicy Demokratycznej został złożony 19 lutego 2010 r. w celu skierowania do pierwszego czytania. Zawierający go druk otrzymał swój numer już w ubiegłym roku. Co jednak działo się przedtem? Przedtem pani poseł Izabela Jaruga-Nowacka wielokrotnie zwracała uwagę na dość nonszalancki stosunek naszego rządu do wymagań, jakie stawiała Unia Europejska do czasu, kiedy w maju 2009 r. Komisja Europejska pozwała Polskę do Trybunału Sprawiedliwości za niewystarczające przepisy w dziedzinie równości płci i walki z dyskryminacją. W jednej ze swych interpelacji kierowanych do prezesa Rady Ministrów pani poseł Jaruga-Nowacka pisała: Jak długo niekompetencja i zła wola państwowych urzędników nierozumiejących, że uczestnictwo w Unii Europejskiej oznacza nie tylko możliwość obejmowania synekur, ale również implementację do Polski i przestrzeganie norm prawa obowiązującego w Unii, powodować będą konieczność ponoszenia przez wszystkich obywateli finansowych skutków ich poczynań? Niewystarczająca odpowiedź na tę interpelację spowodowała, że 10 września 2009 r. pani Izabela Jaruga-Nowacka, po raz kolejny składając interpelację na ręce prezesa Rady Ministrów, podkreślała, że opóźnienia w implementacji dyrektyw antydyskryminacyjnych, w tym w szczególności tych dotyczących powołania organu państwa odpowiedzialnego za równe traktowanie osób ze względu na płeć, pochodzenie, rasę oraz pochodzenie etniczne, spowodowały wszczęcie przez Komisję Europejską postępowania przeciw Polsce.

Pani minister Jaruga-Nowacka w tym samym wystąpieniu z września podała informację, że w ostatnim czasie w wypowiedziach udzielanych mediom (na przykład 24 sierpnia telewizji Superstacja) pełnomocnik rządu do spraw równego traktowania minister Elżbieta Radziszewska oświadczyła, że rząd RP odstąpił od prac nad przygotowaniem ustawy o równym traktowaniu i przeciwdziałaniu dyskryminacji. Po-

Posel Elżbieta Streker-Dembińska

nieważ ta przygotowywana od wielu lat regulacja prawna miała stanowić podstawę systemu ochrony i przeciwdziałania dyskryminacji z różnych przyczyn w Polsce, wypowiedź pani minister wzbudziła zdumienie i zaniepokojenie opinii publicznej niecierpliwie oczekującej na wywiązanie się rządu ze swoich zobowiązań. Pani minister ponownie postawiła w tej interpelacji pytania: Czy rząd zamierza zrezygnować z prowadzenia podstawowej i koniecznej we wszystkich krajach polityki równego traktowania? Co spowodowało wycofanie się rządu z prac nad ustawą o równym traktowaniu, będącą implementacją do polskiego systemu prawnego dyrektyw unijnych?

Cytując te pytania pani minister Jarugi-Nowackiej, chciałbym państwu pokazać, jak dzielnie i intensywnie walczyła ona o to, aby Polska wypełniła swoje zobowiązania nałożone poprzez dyrektywy Unii Europejskiej, jak dzielnie walczyła o to, aby powołać rzecznika do spraw przeciwdziałania dyskryminacji.

Dzisiaj można powiedzieć, że część z tych uwag jest już nieaktualna. Dlaczego tak długo to trwało? Dlaczego trzeba było tylu zabiegów? Dlaczego trzeba było tyle emocji, aby na poprzednim posiedzeniu Sejmu w pośpiesznym trybie zająć się rządowym projektem ustawy o wdrażaniu niektórych przepisów Unii Europejskiej w zakresie równego traktowania? Projekt ten skierowano do Komisji Polityki Społecznej i Rodziny do pierwszego czytania 21 września 2010 r., a więc ponad rok po tym, kiedy pojawił się projekt pani minister Izabeli Jarugi-Nowackiej. Świadczy to jedynie o, powiedziałabym, dość lekceważącym stosunku do wniosków czy opinii, które w sprawach ważnych dla Polski i Polaków, traktowane chyba w sposób bardziej polityczny, nie znajdowały takiego uznania u pana marszałka, aby projekt skierować do pracy w komisji. I dzisiaj, proszę państwa, można by powiedzieć, że po ostatnim posiedzeniu Sejmu, po przyjęciu ustawy o wdrożeniu niektórych przepisów Unii Europejskiej w zakresie równego traktowania sprawa została załatwiona, dyrektywy zostały wdrożone. My jako klub Lewicy oczywiście głosowaliśmy za tym rozwiązaniem, głosowaliśmy za tym projektem, wiedząc o tym, że grożą nam poważne sankcje karne. Ale nie odstępimy od projektu zgłoszonego przez Izabelę Jarugę-Nowacką, ponieważ jej projekt różni się w sposób zasadniczy od tego, który żeśmy przyjęli. Wprawdzie wypełniliśmy w pewnej części wymagania, o których mówiły dyrektywy unijne, i być może kar ponosić już nie będziemy, ale nie dokonano rzeczy najważniejszej naszym zdaniem, a mianowicie nie przyjęto rozwiązania, które jest w wielu krajach Unii Europejskiej stosowane. Chodzi o to, aby powołać odrębną instytucję, niezależną od rządu – rzecznika do spraw przeciwdziałania dyskryminacji.

To rozwiązanie, które państwo zaproponowaliście w swoim projekcie, w projekcie rządowym, projekcie,

który, napisany rok po projekcie złożonym przez panią Izabelę Jarugę-Nowacką, w dużej mierze przenosi część propozycji z wcześniejszego projektu do tego nowego, zachowuje jednak te dwie instytucje, to znaczy wskazuje, że sprawami dyskryminacji zajmować się ma rzecznik praw obywatelskich i pełnomocnik rządu do spraw równego traktowania. My na takie rozwiązanie się zgodzić nie możemy. Nie oponowaliśmy, nie wnosiliśmy tego na poprzednim posiedzeniu Sejmu przy omawianiu projektu rządowego, mając na uwadze konieczność jego uchwalenia, ale dzisiaj w sposób bardzo wyraźny chciałabym zaakcentować i potwierdzić, że Sojusz Lewicy Demokratycznej wnosi po raz kolejny do Wysokiej Izby ten projekt, z prośbą i z nadzieją, że przy dużej determinacji będziemy w stanie wznieść się ponad polityczne podziały i przyjąć ustawę o powołaniu rzecznika do spraw przeciwdziałania dyskryminacji. Dlaczego rzecznika? Dlatego że instytucje pełnomocników mają wprawdzie kompetencje w sprawie prowadzenia polityki równościowej, ale efekty tej polityki trudno uznać za zadowalające. Jak wynika z ostatniej informacji rządu, może nie ostatniej, a przedostatniej, o działaniach podejmowanych na rzecz realizacji Karty praw osób niepełnosprawnych chociażby, niepełnosprawni, mimo że posiadają pełnomocnika rządu do spraw osób niepełnosprawnych, nie do końca są zadowoleni z wykonywania przez niego tej funkcji. A efektywność jego działań jest trudna do oceny. Pełnomocnik do spraw równego traktowania, powołany rozporządzeniem Rady Ministrów 22 kwietnia 2008 r., ma zakresie swoich obowiązków realizowanie polityki rządu, opiniowanie projektów aktów prawnych, prowadzenie analiz, podejmowanie działań zmierzających do eliminacji lub ograniczenia skutków powstałych w wyniku naruszenia zasady równego traktowania. Te zadania oczywiście, powtórnie wymienione, rozszerzone nieco w projekcie, o którym mówiłam, a więc projekcie rządowym, który został przyjęty przez Sejm na poprzednim posiedzeniu, to utrzymanie właśnie tego typu podziału – rzecznik praw obywatelskich i pełnomocnik do spraw równego traktowania.

My chcemy, aby rzecznik do spraw przeciwdziałania dyskryminacji działał w naszym kraju na takich samych prawach i miał takie same kompetencje, jakie przysługują rzecznikowi praw obywatelskich, ale również rzecznikowi praw dziecka. Stąd nasza ustawa, ustawa, która w ogromnej swojej części odnosi się, można powiedzieć, że także do implementacji, ale przede wszystkim w rozdziale 2 odnosi się ona do funkcji i do roli rzecznika do spraw przeciwdziałania dyskryminacji. Tylko niezależny rzecznik do spraw dyskryminacji, podlegający Sejmowi, który podejmuje decyzję o jego powołaniu, i mający wobec niego obowiązki, jest w stanie wypełniać swoją rolę do końca i dobrze, mam nadzieję, bo o tym, czy będzie dobrze, zawsze decyduje niestety osoba, którą się do pełnienia tej funkcji wybierze. Jest jednak wtedy

Posel Elżbieta Streker-Dembińska

ustawowa gwarancja, że taki rzecznik odpowiadać będzie przed Wysoką Izbą.

Dzisiaj mamy do czynienia z sytuacją, że pełnomocnik do spraw równego traktowania odpowiada za pewną sferę swojej działalności przed swoim przełożonym, czyli przed premierem. Premier, mając w swoim ręku inne instytucje, urzędy, wykonuje zadania nałożone na rząd. Może on w sposób dyskretny i oszczędny dysponować informacjami i przedkładać je Sejmowi w sprawach, które Sejm interesują.

Sprawa dyskryminacji nie jest sprawą mało ważną, to jest jedna z najważniejszych spraw. Nawet wczorajsza debata o parytetach na listach wyborczych dowiodła tego, że wiele osób już w tej Izbie jest przekonanych o tym, że dyskryminacja ze względu na płeć jest rzeczą niedopuszczalną. Chciałabym jednak państwu wyraźnie powiedzieć, wyraźnie zaakcentować to, że tylko rzecznik niezależny jest w stanie odpowiedzieć przed Wysoką Izbą na pytania związane z różnego rodzaju incydentami, jak choćby z incydentem, który miał miejsce 11 listopada, jak choćby z incydentami, które przedstawiane są w reportażach, czy jakimiś sprawami dla reportera pokazwanymi w telewizji.

Dzisiaj możemy powiedzieć, że po wysłuchaniu sprawozdania, jakie złożyła pani pełnomocnik do spraw równego traktowania w ubiegłym roku, bodajże jesienią ubiegłego roku, sprawozdania, które było kompilacją sprawozdań czy informacji zebranych z różnych ministerstw o tym, jak realizowane są ustawowe zapisy antydyskryminacyjne, utwierdził się w przekonaniu, że pełnomocnik do spraw równego traktowania działa w taki sposób, jakiego oczekuje od niego szef, czyli pan premier, mianowicie zbiera, kompiluje, przedstawia, co kto zrobił w kraju, aby dyskryminacji nie było, jaki jest stan prawny. Natomiast rzeczywiście i w sposób prawdziwy nie broni on osób dyskryminowanych, nie analizuje przyczyn dyskryminacji, nie realizuje zadań, które wprost wynikałyby z dyrektyw unijnych.

I dlatego prosimy, aby przyjąć jednak ten projekt, aby skierować go do komisji sejmowej, aby pochylić się ponownie nad tym problemem. Chciałabym zauważyć, że w ogóle problem ustawy, którą przyjmowaliśmy na poprzednim posiedzeniu Sejmu, dotyczącej wdrożenia dyrektyw unijnych, jak i generalnie problem przeciwdziałania dyskryminacji zostały na poprzednim posiedzeniu Sejmu, jak to się mówi, sprowadzone do parteru – bardzo krótka debata, właściwie tylko wypowiedzi w imieniu klubów parlamentarnych, bez dyskusji – taka była organizacja dnia pracy w Sejmie – późne godziny. A więc ta debata w ogóle nawet nie wybrzmiała. Dzisiaj do niej powracamy i będziemy powracać tak długo, jak długo nie doczekamy się powołania rzecznika do spraw przeciwdziałania dyskryminacji. A rzecznik ten w myśl naszego projektu miałby być powoływany na wniosek

marszałka Sejmu albo grupy 35 posłów przez Sejm, za zgodą Senatu. Konieczna byłaby rekomendacja 3 organizacji pozarządowych zajmujących się przeciwdziałaniem dyskryminacji. Uchwałę Sejmu o powołaniu rzecznika marszałek przesłałby marszałkowi Senatu, a Senat miałby miesiąc na podjęcie uchwały w sprawie wyrażenia zgody na powołanie takiego rzecznika.

Niepodjęcie uchwały przez Senat byłoby traktowane jako wyrażenie zgody, a jeśli Senat nie wyraziłby w sposób ewidentny zgody na powołanie danej osoby na funkcję rzecznika, Sejm powoływałby inną osobę, a więc procedurę powtórzyłby od początku.

Kadencja rzecznika przewidywana jest na okres 5 lat, łącznie z ograniczeniem pełnienia tej funkcji nie dłuższej niż przez 2 kadencje.

Ustawa wskazuje również na warunki, jakie powinien wypełniać osobiście kandydat na rzecznika. Wskazuje na zadania rzecznika, wśród których jednym z najważniejszych jest podjęcie pomocy prawnej, przede wszystkim pomocy mediacyjnej, która byłaby niezbędna przy rozstrzyganiu wielu problemów związanych z dyskryminacją.

Myślę, że dacie nam państwo szansę, aby o tym projekcie rozmawiać w komisji, aby w miejscach, gdzie będzie budził kontrowersje, dać szansę na poszukanie dobrego rozwiązania. Na to liczymy i będziemy nad tym projektem chcieli razem z państwem popracować.

I na koniec jeszcze jedna uwaga, bo wiem, że w mediach pojawiły się już takie sugestie, że projekt może jest niezgodny z konstytucją, bo narusza pewne prawa. Chciałabym państwa zapewnić, że wszystkie opinie, a opinie pochodzą ze stycznia 2010 r., łącznie z opinią Komisji Ustawodawczej z 17 lutego 2010 r., są dla projektu pozytywne, wręcz stwierdzają, że po przedstawieniu projektu, łącznie z projektem autopoprawki, ponieważ w momencie składania projektu wniesiono pewne uwagi, ale po wniesieniu autopoprawki projekt ten jest zgodny z prawem Unii Europejskiej. Żaden z tych organów nie podniósł zarzutu niezgodności z konstytucją.

Bardzo chciałabym, tak jak powiedziałam, abyśmy popracowali nad tym projektem, abyśmy rozmawiali o rzeczniku do spraw przeciwdziałania dyskryminacji, co wcale nie znaczy, że pan premier nie będzie organizował sobie pracy rządu według własnego uznania, łącznie z pełnomocnikiem do spraw osób niepełnosprawnych. Pozycja rzecznika jest pozycją zupełnie inną, zupełnie inaczej sytuującą te problemy. Jest propozycją, która w większości krajów europejskich znalazła swoje odzwierciedlenie, i chciałabym, żebyśmy do tych krajów w zakresie tych rozwiązań dołączyli. Dziękuję bardzo. *(Okłaski)*

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Ewa Kierzkowska)

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję uprzejmie, pani poseł.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

W imieniu klubu Platforma Obywatelska głos zabierze pani posłanka Iwona Śledzińska-Katarasińska.

Bardzo proszę, pani poseł.

Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska:

Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska ze szczególną wnikliwością analizował projekt ustawy z druku nr 2808 o Rzeczniku do Spraw Przeciwdziałania Dyskryminacji co najmniej z dwóch powodów. Po pierwsze, materiał ustawy. Dyskryminacja kogokolwiek z jakiegokolwiek powodu jest przedmiotem hańby i wstydu każdego państwa, w którym społeczeństwo wybiera drogę demokratycznego rozwoju. Po drugie, promotorzy ustawy. Dla mnie osobiście nie jest obojętne, że los wykluczył z dzisiejszego dyskursu osoby, które były, jak sądzę, inicjatorami tego projektu. Jeśli mam się spierać, a będę, to naprawdę dałabym wiele za to, by był to spór z Izabelą Jarugą-Nowacką, Jolantą Szymanek-Deresz czy Jerzym Szmajdziński. To jest niemożliwe, ale tym bardziej jestem zobowiązana do posługiwania się tylko i wyłącznie siłą argumentów.

Od czasu złożenia projektu, o którym mowa, diametralnie zmieniło się otoczenie prawne problematyki równościowej. Mówiła zresztą o tym pani poseł wnioskodawca. Instytucje mamy te same: rzecznika praw obywatelskich oraz pełnomocnika rządu do spraw równego traktowania, nie wspominając już właśnie o rzeczniku praw dziecka, rzeczniku ubezpieczonych czy też rzeczniku praw pacjenta, pełnomocniku rządu do spraw osób niepełnosprawnych. Instytucje te same, ale prawo mamy jednak inne.

Parlament właśnie zakończył prace nad ustawą o wdrożeniu niektórych przepisów Unii Europejskiej w zakresie równego traktowania, co oznacza, że wzmocniliśmy standardy ochrony prawnej osób będących ofiarami dyskryminacyjnego naruszania zasady równego traktowania. I to właśnie rzecznikowi praw obywatelskich, nie pełnomocnikowi rządu, tylko rzecznikowi praw obywatelskich, było nie było organowi konstytucyjnemu i niezależnemu, powierzono *expressis verbis*, a nie tylko w domyśle, zadania przeciwdziałania dyskryminacji. To, że część z nich będzie wykonywał wspólnie z pełnomocnikiem rządu do spraw równego traktowania, to tylko chyba dobrze dla sprawy, a nie źle.

Ale w tej nowej regulacji tym samym stworzyliśmy nowe i niezależne od bieżącej polityki i władzy wykonawczej pole przeciwdziałania dyskryminacji,

a ustawa, o której mówi pani poseł, o czym zresztą powiedziała, była wyrazem takich właśnie dążeń. To o to chodziło. To środowiska społeczne, organizacje pozarządowe mówiły: dobrze, ale pełnomocnik to za mało, bo właśnie pełnomocnik to jest polityka rządu, tu i teraz, a nam chodzi o organ niezależny.

To tyle, jeśli chodzi o tę filozofię, która dzisiaj straciła już rację bytu, ale też trudno nie zauważyć, że w samym projekcie powołanie w drodze ustawy nowego organu ochrony prawa ograniczałoby kompetencje organu konstytucyjnego, co naszym zdaniem jest rozwiązaniem nie do przyjęcia. Podobnie pośrednio przypisano mu uprawnienia swoistego nadzorowania organu konstytucyjnego, właśnie rzecznika praw obywatelskich, co oczywiście kłóci się z obowiązującym w Polsce porządkiem prawnym.

Nasze uzasadnione, jak sądzę, wątpliwości budzi wyjątkowa powściągliwość finansowa autorów projektu. Nowy urząd z delegaturami regionalnymi, ogrom zadań i kompetencji. To wszystko ma kosztować 5 mln zł? Panie i panowie posłowie, nauczmy się liczyć. Nie tylko chyba ci, którzy pracują w Komisji Finansów Publicznych. Nauczmy się liczyć i porównywać z wydatkami każdego urzędu centralnego.

Reasumując, Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska nie znajduje w obecnej sytuacji prawnej wystarczających powodów do kontynuowania prac nad tym projektem, bo tak jak herbata nie robi się słodsza od mieszania, tak też problemów społecznych nie zlikwidujemy poprzez mnożenie instytucji powołanych do ich likwidacji. Doświadczenie uczy, że czasem efekt jest wręcz odwrotny. Nie ma żadnego powodu, by właśnie rzecznika praw obywatelskich zwalniać z obowiązku stania na straży praw zapisanych w konstytucji, a czysto po ludzku nie ma też żadnego powodu, by posłowie, właśnie posłowie, byli zwolnieni z walki z przejawami dyskryminacji, nie oglądając się na takie czy inne instytucje. *(Dzwonek)*

Wnoszę o odrzucenie projektu z druku nr 2808 i przyjęcie za swój moralny obowiązek wszelkich działań wykluczających dyskryminacyjne zapędy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję, pani poseł.

W imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość głos zabierze pani posłanka Beata Mazurek.

Bardzo proszę, pani poseł.

Poseł Beata Mazurek:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość wobec poselskiego projektu ustawy o Rzeczniku do Spraw Przeciwdziałania Dyskryminacji, zawartego w druku nr 2808.

Posel Beata Mazurek

Projekt ustawy przewiduje ustanowienie instytucji rzecznika do spraw przeciwdziałania dyskryminacji, który ma przeciwdziałać dyskryminacji z powodu płci, rasy, pochodzenia narodowego i etnicznego, religii i przekonań, wieku oraz orientacji seksualnej zarówno w publicznej, jak i prywatnej sferze życia publicznego. Projekt zawiera definicję pojęć dyskryminacji bezpośredniej oraz dyskryminacji pośredniej. W projekcie określono również tryb powoływania rzecznika, warunki, jakie musi spełniać osoba powoływana na to stanowisko, zakres jego działania, a także obowiązek współdziałania rzecznika z właściwymi organami administracji publicznej, instytucjami oraz organizacjami pozarządowymi. Tyle najogólniej o omawianym projekcie.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W naszym kraju kompetencje ochrony i obrony wszystkich wolności określone w źródłach powszechnie obowiązującego prawa, w tym stanie na straży przestrzegania zasady równego traktowania, ma rzecznik praw obywatelskich. Rzecznik praw obywatelskich stoi także na straży wolności i praw człowieka i obywatela określonych w prawie Unii Europejskiej, bo my przecież jesteśmy w Unii Europejskiej. Można byłoby się zastanowić, czy nie uszczegółowić obszaru kompetencji rzecznika praw obywatelskich w zakresie realizacji zasady równego traktowania, zamiast tworzyć nowy urząd. W naszej ocenie ten kierunek działania byłby właściwy. Mamy również w naszym kraju pełnomocnika rządu do spraw równego traktowania, który powinien przeciwdziałać wszelkiej dyskryminacji. Jest rzeczą dyskusyjną, czy to robi, ale urząd jest i to premier polskiego rządu powinien egzekwować realizację zadań, o których mówimy, nie powinno temu służyć powoływanie nowego urzędu.

Panie i Panowie Posłowie! Bezdyskusyjne jest, że Komisja Europejska zaskarżyła Polskę do Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości za niewdrażanie polityki równościowej, ale dostosowanie polskiego prawa do postanowień zawartych w dyrektywach Unii Europejskiej w zakresie dyskryminacji wcale nie wymaga powołania nowego urzędu. Wymaga, aby państwa Unii Europejskiej miały organ niezależny, który będzie monitorował sprawy związane z dyskryminacją i zajmował się ich całokształtem. Takie urzędy mamy dwa. Trzeba więc domagać się, aby polski rząd dostosowywał polskie prawo do prawa europejskiego – tak już w części się stało – i aby urzędy, które już funkcjonują, je wykonywały. Z tych względów wnoszę w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość o odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu.

Nie podzielamy poglądu, że nowy urząd, nowy rzecznik, zajmie się właściwie rozwiązywaniem problemów dyskryminacji, bo to jest niemożliwe w sytuacji, gdy do dyspozycji jest tylko 25 osób. Każdy urząd, proszę państwa, tworzą ludzie. Od ich właściwego doboru na właściwe miejsce zależy to, czy urząd

funkcjonuje w sposób prawidłowy, czyli skutecznie świadczy pomoc osobom potrzebującym, czy też nie, a od woli rządzących zależy chęć i tempo wdrażania dyrektyw unijnych. A więc naprawdę ważne są dwie kwestie: tempo i właściwi ludzie na właściwym miejscu, a nie powoływanie nowego urzędu, bo, pani poseł, wszyscy wiemy, jaki mamy dzisiaj stosunek do pani minister, która jest pełnomocnikiem rządu do spraw równego statusu.

Powołując nowy urząd, nie mamy gwarancji, kto ten urząd obejmie, bo zaledwie 35 osób może wnioskować o to, kto może ubiegać się o ten zaszczytny tytuł. A więc tak naprawdę nie mamy gwarancji, czy osoba, która byłaby tym rzecznikiem, spełniałaby oczekiwania nas wszystkich. Uważamy zatem, że nie powinno się powoływać nowego urzędu, należy wzmocnić te urzędy, które już funkcjonują, i dokonać wyboru właściwych ludzi na właściwe miejsce. Poza tym z uwagą wysłuchałam pani wystąpienia i dochozę do wniosku – być może się mylę – że tak naprawdę przyczyną powstania tego urzędu były niesatysfakcjonujące odpowiedzi na interpelacje pani poseł Jarugi-Nowackiej. Być może się mylę, choć odniosłam takie wrażenie, ale jeśli nawet tak było, to uważam, że nie tędy droga. Powinniśmy domagać się tego, aby urzędy, które już funkcjonują, realizowały zadania, które powinny realizować, i aby rząd przyjmował dyrektywy, które powinien przyjąć. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję uprzejmie, pani poseł.

W imieniu Sojuszu Lewicy Demokratycznej głos zabierze pan poseł Sylwester Pawłowski.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Sylwester Pawłowski:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej czekał rok, miesiąc i 25 dni na to, aby Sejm Rzeczypospolitej Polskiej zajął się projektem ustawy o Rzeczniku do Spraw Przeciwdziałania Dyskryminacji. Rząd Rzeczypospolitej Polskiej potrzebował blisko 8 miesięcy na przygotowanie stanowiska w przedmiotowej sprawie, ale ten sam rząd, przy wsparciu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska, potrzebował zaledwie 2 miesiące, aby skutecznie przeprowadzić prace nad rządowym projektem ustawy o wdrożeniu niektórych przepisów Unii Europejskiej w zakresie równego traktowania, bowiem 31 sierpnia tego roku rząd przyjął ów projekt, 17 września złożył w łasce marszałkowskiej, a 29 października, przed czterema tygodniami, przyjęliśmy tę ustawę po zakończeniu prac w podkomisji i w komisji. Skąd takie przyspieszenie, skoro od początku obecnej kadencji nie implementowano 5 dyrektyw unijnych przyjętych w latach

Posel Sylwester Pawlowski

1986–2006? Niefrasobliwość? Nieumiejętność? A może zwykłe lenistwo? Tak należy bowiem odbierać zestawienie dokumentów, o których dziś mówimy, oraz tych, które stanowiły przedmiot naszego zainteresowania przed miesiącem.

Przed 4 tygodniami w swoim wystąpieniu podkreślałem znaczenie wdrożenia przepisów Unii Europejskiej w zakresie równego traktowania obywateli pod względem płci, rasy, pochodzenia etnicznego, narodowości, religii, wieku czy też orientacji seksualnej. Sojusz Lewicy Demokratycznej, w imieniu którego prezentuję stanowisko, zawsze, od początku swojego istnienia, artykułował w swoim programie aspekt wolności obywatelskich. Mimo dwóch zastrzeżeń zgłaszanych wtedy do projektu rządowego poparliśmy tę ustawę. Uznaliśmy bowiem, że ważne są cel i eliminowanie zaległości, jakie powstały w międzyczasie, a nie dyskusje o drugoplanowych elementach. Przedkładając dzisiaj projekt ustawy o Rzeczniku do Spraw Przeciwdziałania Dyskryminacji, chcemy iść dalej, bo ten projekt ustawy jest wyraźnym uzupełnieniem tego, co Wysoka Izba podjęła przed 4 tygodniami. Ma on szereg zalet. Przede wszystkim to Sejm, jako najwyższy organ władzy ustawodawczej, byłby miejscem powołania rzecznika. To przed Sejmem rzecznik składałby rokrocznie sprawozdania. To rekomendacja kandydata na urząd rzecznika przez co najmniej 3 organizacje pozarządowe podkreśla rolę 4. filaru sprawowania władzy w Polsce, owych organizacji pozarządowych.

Precyzyjne określenie kryteriów, jakie powinien spełniać kandydat, jest adekwatne do ustawy, która powołała rzecznika praw dziecka. Ustawowe ustalenie zadań ogólnych i szczegółowych rzecznika nie budzi żadnych wątpliwości. Wreszcie owe wskazane przeze mnie coroczne sprawozdania dałyby nam w tej Izbie właściwy ogłód sytuacji pod względem dyskryminacji w Polsce. Z tymi zjawiskami bowiem, praktycznie rzecz biorąc, codziennie stykamy się za pośrednictwem mediów, natomiast nie mówimy o nich w tym miejscu. Nie przypominam sobie również, aby w sprawozdaniach rzecznika praw obywatelskich znalazły się czy zostały uwypuklone te aspekty. Przywoływane stanowisko rządu, które staje się podstawą do wystąpienia pani poseł Śledzińskiej-Katarasińskiej, nie jest niczym, powiedziałbym, zaskakującym. Znamy je od 28 maja 2010 r. Ale w tym stanowisku rząd przyznaje, że dwie dyrektywy unijne z 2000 i 2006 r. określają obowiązki państw członkowskich Unii Europejskiej, jeśli chodzi o wyznaczenie organu, który zajmowałby się promocją, analizowaniem, monitorowaniem i wspieraniem równego traktowania osób bez dyskryminacji. Czy nasz projekt ustawy idzie w innym kierunku? (*Dzwonek*)

Rzecznikowi do spraw przeciwdziałania dyskryminacji przypisuje się kompetencje rzecznika praw obywatelskich. Skoro tak jest, to po co funkcjonuje

pełnomocnik rządu do spraw równego traktowania? Skoro tak jest, to dlaczego teraz, przed czterema tygodniami, ujęto rolę pełnomocnika w zapisach ustawowych? Skoro tak jest, to dlaczego do tej pory rzecznik funkcjonował w oparciu o zarządzenie prezesa Rady Ministrów, a jego biuro – w oparciu o zarządzenie nr 12 szefa kancelarii premiera?

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Panie pośle, proszę, żeby pan kończył.

Posel Sylwester Pawlowski:

Jeśli chodzi o troskę premiera rządu o obsadę kadrową biura rzecznika, 25 osób, i rzekomo niewystarczające 5 mln, to być może tak jest, ale chciałbym zapytać, pani pełnomocnik, jak liczne jest pani biuro, czy dużo większe, a przecież potrafi sprostać temu zadaniu. Warto w tym miejscu dodać, że asystenci i doradcy zatrudnieni w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów to 35 osób.

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Panie pośle, dziękuję uprzejmie.

Posel Sylwester Pawlowski:

Pani marszałek, już kończę.

W związku z tym ten aspekt oszczędnościowy czy też rzekoma troska o jakość funkcjonowania biura nie ma nic wspólnego z propozycją zawartą w ustawie.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Konkludując, wnoszę w imieniu mojego klubu o poparcie tego projektu, za czym również będziemy się opowiadać w trakcie dalszych prac oraz w głosowaniu nad wnioskiem o jego odrzucenie w pierwszym czytaniu. Dziękuję, pani marszałek. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję panu posłowi.

W imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego głos zabierze pan poseł Piotr Walkowski.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Piotr Walkowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo! W imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego przypadł mi zaszczyt wyrażenia opinii w spra-

Posel Piotr Walkowski

wie projektu ustawy o Rzeczniku do Spraw Przeciwdziałania Dyskryminacji.

Projekt ustawy przewiduje ustanowienie instytucji rzecznika do spraw przeciwdziałania dyskryminacji, która ma przeciwdziałać dyskryminacji z powodu płci, rasy, pochodzenia narodowego i etnicznego, religii, przekonań, wieku lub orientacji seksualnej, zarówno w publicznej, jak i w prywatnej sferze społecznej. Projekt zawiera definicję pojęcia dyskryminacji bezpośredniej oraz dyskryminacji pośredniej, a także regulacje dotyczące ciężaru dowodu w przypadku zarzutu dyskryminacji. W projekcie określono tryb powoływania rzecznika, warunki, które musi spełnić osoba powołana na stanowisko rzecznika, zakres zadań oraz obowiązki współdziałania rzecznika z właściwymi organami administracji publicznej, instytucjami oraz organizacjami pozarządowymi.

Wprowadzenie urzędu rzecznika umożliwiłoby stworzenie systemu zabezpieczenia i ochrony przed dyskryminacją, który jest szczególnie przydatny wraz ze zwiększającą się migracją wewnątrz Wspólnoty Europejskiej. Jednakże zadania, które miałby do spełnienia rzecznik, wykonywane są w ramach kompetencji istniejących już urzędów. Należy tylko wyodrębnić te zadania i dokonywać monitoringu ich wykonywania. Zakładane szacunki kosztów wdrażania ustawy, 5 mln zł, będą raczej niewystarczające. Z uwagi na to, iż brakuje środków w budżecie, wnosimy o przesunięcie terminu utworzenia urzędu rzecznika do spraw przeciwdziałania dyskryminacji do momentu poprawy sytuacji finansów publicznych. Z tego też względu klub Polskiego Stronnictwa Ludowego będzie głosował za odrzuceniem niniejszego projektu. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję panu posłowi.

Stanowisko koła Socjaldemokracji Polskiej przedstawi pani posłanka Zdzisława Janowska.

Bardzo proszę, pani poseł.

Posel Zdzisława Janowska:

Pani Marszałek! Pani Pełnomocnik! Wysoki Sejmie! Koło SDPL popiera inicjatywę w sprawie utworzenia instytucji rzecznika do spraw przeciwdziałania dyskryminacji i prosi o dalsze procedowanie.

Sprawa dyskryminacji i walka kilkudziesięciu osób, będących długo w parlamencie, do niedawna spełzała na niczym. Dyskusja na temat ustawy o równym statusie kobiet i mężczyzn, później tworzenie urzędów, przekonywanie parlamentu, w Sejmie, w Se-

nacie – wszystko to nie skończyło się sukcesem. Polska kompromituje się na arenie światowej. Komisja Europejska i komisje, które zajmują się równością płci i nie tylko, przeciwdziałaniem wszelkiej dyskryminacji, zachodzą w głowę, dlaczego w kraju demokratycznym, gdzie rządy sprawuje ponoć nowoczesna partia, przeciwdziałanie dyskryminacji nie jest usankcjonowane.

Otóż niedawno w Komisji Polityki Społecznej i Rodziny odbyło się wysłuchanie publiczne, była debata nad wprowadzeniem wreszcie ustawy, która ma zatrzymać praktyki dyskryminacyjne. Pani pełnomocnik wysłuchiwała setek krytycznych opinii, że ustawa jest niezwykle ułomna, że nie są w niej reprezentowane interesy różnorodnych grup, które podlegają dyskryminacji. W jednym przypadku w dalszym ciągu są dyskryminowani niepełnosprawni, w kolejnym przypadku – osoby o innej orientacji seksualnej. Po prostu pani pełnomocnik, tak jak było w danej dyrektywie, zajmowała się wycinkowo pewną kwestią. Nie rozumiała i nie chce rozumieć, co to znaczy przeciwdziałanie wszelkiej dyskryminacji. Jeśli mówimy o dostępie do pracy, to mamy uregulowania w Kodeksie pracy, ale w przypadku edukacji, dostępu do ochrony zdrowia, już w żelazny sposób trzymała się pewnej grupy, a pozostawiała następną poza nawiasem. Ta ustawa jest niezwykle krytycznie przyjmowana, media wyrażnie o tym mówią, bo organizacje pozarządowe nie zostawiają na pani pełnomocnik suchej nitki, tak jak nie zostawiały przez ostatnie lata.

Światelkiem jest instytucja rzecznika do spraw przeciwdziałania dyskryminacji. Tłumaczenie pani poseł Śledzińskiej-Katarasińskiej jest niewystarczające, ponieważ dobrze wiemy, że w Urzędzie Rzecznika Praw Obywatelskich te sprawy zginą. Rzecznik praw obywatelskich nigdy nie pojawił się na posiedzeniu Komisji Polityki Społecznej i Rodziny, jak również nie widzę, żeby dzisiaj zasiadał w ławach rządowych, żebyśmy mogli nareszcie zapytać, czy on w ogóle tego pragnie, czy tego chce, czy podjął temu zadaniu. Do tej pory wiemy, że w informacji o pracy rzecznika praw obywatelskich wcale nie ma działań dotyczących skarg na dyskryminację, a w Polsce są ich miliony, tylko już nie tam się je zgłasza. Nie to miejsce, tego miejsca faktycznie w Polsce nie ma. Rzecznik praw obywatelskich tak naprawdę nigdy nie otwierał wrót do tych spraw, bo ma ich mnóstwo i nie ma na to miejsca w tym urzędzie. Stąd też rzecznik do spraw przeciwdziałania dyskryminacji jest tu na miejscu, jest to rzeczywiście odpowiedź na dyrektywę, która nakazuje nam utworzyć organ lub organy, których zadaniem ma być wspieranie równego traktowania osób bez względu na kategorię dyskryminacji określoną w każdej z dyrektyw.

Proszę sobie również uświadomić, że tak jak to kiedyś pragnęliśmy uczynić, pani poseł doskonale pamięta, tenże prawdziwy rzecznik to jest instytucja

Posel Zdzisława Janowska

niezależna, która ma swoje odpowiedniki w każdym województwie, ma swoje delegatury, gdzie rzeczywiście zgodnie z zapisami określonych dyrektyw będzie mogła świadczyć niezależną pomoc ofiarom dyskryminacji we wnoszeniu skarg, prowadzić niezależne badania nad dyskryminacją i publikować sprawozdania, a wreszcie być w kontakcie z instytucjami europejskimi powołanymi do tych spraw. Rzecznik praw obywatelskich nie będzie zapewniał ofiarom dyskryminacji z powodów, o których mowa, indywidualnej pomocy w składaniu skarg oraz dochodzeniu roszczeń. Rzecznik może to czynić na szczeblu centralnym, może delegować swoje uprawnienia na szczebel niższy.

Można byłoby ewentualnie zastanowić się, czy te 5 mln to jest dużo, czy za mało. Można byłoby dokonać pewnej korekty ekonomicznej, niemniej ta instytucja jest potrzebna z uwagi na rangę problemów, na to, że jesteśmy w XXI w., że weszliśmy do Unii Europejskiej, że problem dyskryminacji, niestety, jest wciąż obecny. Dotyczy to zarówno wieku, orientacji seksualnej, płci, jak i osób niepełnosprawnych. *(Dzwonek)* Dotyczy każdej grupy, która czuje się źle w naszej społeczności, a to zwiększa wagę problemu. To jest tak, jakbyśmy chcieli dzisiaj powiedzieć, żeby w takim razie uprawnienia rzeczników określonych grup zawodowych przekazać rzecznikowi praw obywatelskich. Uważam, że Polska zasługuje na to, żeby był niezależny, kompetentny, prawdziwy urząd, który będzie przeciwdziałał dyskryminacji i będzie tworzył odpowiednią atmosferę wokół tego, żeby ci, którzy czują się...

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję uprzejmie.

Posel Zdzisława Janowska:

...dyskryminowani, wiedzieli, gdzie mogą się zgłosić. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję, pani poseł.

Do zadania pytań zapisało się trzynastoro pań i panów posłów.

Czy ktoś z państwa chciałby się jeszcze zapisać do zadania pytania?

Nie widzę.

Zamykam listę.

Czas na zadanie pytania to 1 minuta.

Jako pierwsza głos ma pani posłanka Krystyna Grabicka, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Krystyna Grabicka:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Wiem, że poselski projekt ustawy nie musi zawierać wysokości kosztów powołania nowego urzędu, ale w związku z sytuacją budżetową chciałabym wiedzieć, ile to będzie kosztować nasz budżet, a dotyczy to zarówno rzecznika, jak i jego biura, zwłaszcza że ustawa nie mówi, jak duże ma być to biuro.

Następne pytanie. Mamy obecnie w Polsce rzecznika praw obywatelskich, rzecznika do spraw dziecka, panią minister przeciwdziałającą dyskryminacji, rzecznika praw pacjentów, chyba rzecznika praw ubezpieczonych, rzecznika do spraw niepełnosprawnych. Czy to nie wystarczy, czy jest jeszcze potrzebny nowy rzecznik, do spraw przeciwdziałania dyskryminacji? Czy pani poseł wnioskodawca czuje się dyskryminowana na przykład z powodu płci, rasy, pochodzenia, religii bądź orientacji seksualnej? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pani posłanka Anna Sobecka, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Anna Sobecka:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W uzasadnieniu ustawy przedstawione zostały zadania, które ma realizować rzecznik. Zapisano, że inicjuje i monitoruje on działania na rzecz przestrzegania zasad równego traktowania i zwalcza dyskryminację z powodu płci, rasy, pochodzenia narodowego i etnicznego, religii, przekonań, wieku i orientacji seksualnej oraz zapobiega tej dyskryminacji, dokonuje analiz i ocen sytuacji społecznej osób narażonych na dyskryminację z powyższych powodów i promuje, upowszechnia i propaguje problematykę równego traktowania oraz wiedzę na temat dyskryminacji z powodów, o których mowa w tym punkcie, a także metod i strategii jej przeciwdziałania, np. przez publikacje własne, opiniowanie programów szkolnych, programów szkoleń dla pracowników administracji publicznej oraz wymiaru sprawiedliwości itd. *(Dzwonek)* Moje pytanie jest następujące: Czy opiniowanie programów szkolnych oznacza, że propaganda promująca homoseksualizm na dobre zagości w polskich szkołach? Czy przejawem dyskryminacji nie będzie w związku z powyższym związek mężczyzny i kobiety? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję uprzejmie, pani poseł.

Pytanie zada pan poseł Piotr Stanke, Prawo i Sprawiedliwość.

Zapraszam, panie pośle.

Poseł Piotr Stanke:

Dziękuję, pani marszałek.

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Jak czytamy w art. 1 w ust. 3 projektu ustawy, rzecznik przeciwdziałła dyskryminacji z powodu płci, rasy, pochodzenia narodowego i etnicznego, religii i przekonań, wieku oraz orientacji seksualnej, zarówno w publicznej, jak i prywatnej sferze życia społecznego. Jasno wynika zatem, że rzecznik ma przeciwdziałać dyskryminacji występującej w dwóch sferach życia – publicznej i prywatnej. Mając na uwadze opinie na temat projektu, należy w tym miejscu podkreślić, że pojęcie prywatnej sfery życia społecznego jest nieprecyzyjne i zależnie od jego interpretacji może być rozciągane na aspekty życia prywatnego, które nie są związane z obowiązkiem implementacji wynikającym z poszczególnych dyrektyw, a w porządku konstytucyjnym odnoszą się do praw i wolności obywatelskich poddanych szczególnej ochronie.

Chciałbym zapytać autorów projektu o interpretację pojęcia prywatnej sfery życia społecznego. Jak należy je rozumieć w kontekście przedłożonego projektu ustawy? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Henryk Siedlaczek, Platforma Obywatelska.

Poseł Henryk Siedlaczek:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W projekcie niniejszej ustawy znajduje się zapis, iż osoba zgłaszana na stanowisko rzecznika powinna mieć rekomendacje co najmniej trzech organizacji pozarządowych zajmujących się przeciwdziałaniem dyskryminacji. W związku z tym chciałbym zapytać, co w sytuacji, kiedy zgłoszona osoba posiada trzy takie rekomendacje, natomiast inna z organizacji pozarządowych, zajmująca się przeciwdziałaniem dyskryminacji, oponuje przeciwko tej kandydaturze?

Kolejne pytanie dotyczy uprawnień rzecznika. W szczególnie uzasadnionych wypadkach zwraca się on do uprawnionego oskarżyciela o wszczęcie postępowania w sprawach o przestępstwa ścigane z urzędu lub w sprawach o wykroczenia albo bierze udział w postępowaniu cywilnym lub administracyjnym na prawach przysługujących prokuratorowi. Czy prze-

widuje się dla rzecznika prawo wszczęcia postępowania cywilnego lub administracyjnego? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję panu posłowi.

Proszę o zabranie głosu pana posła Andrzeja Bętkowskiego, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Andrzej Bętkowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Poseł Wnioskodawco! Nawiązując do art. 4 ust. 2 omawianego projektu ustawy o Rzeczniku do Spraw Przeciwdziałania Dyskryminacji, chciałbym zadać pytanie podobne trochę do pytania mojego przedmówcy. Dlaczego projektodawcy nie wskazali minimalnego okresu funkcjonowania organizacji pozarządowych zajmujących się przeciwdziałaniem dyskryminacji z powodu płci, rasy, pochodzenia narodowego i etnicznego, religii i przekonań, wieku oraz orientacji seksualnej, których co najmniej trzy rekomendacje są wymagane w przypadku zgłoszenia kandydata na stanowisko rzecznika do spraw przeciwdziałania dyskryminacji? Zupełnie inną wagę miałyby, w moim przekonaniu, rekomendacja organizacji funkcjonującej np. 2 lata lub więcej, z pewnym doświadczeniem w danej dziedzinie, niż organizacji zupełnie świeżej, bez doświadczenia, której poparcie jest w świetle obecnego zapisu równie istotne. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Artur Górski, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Artur Górski:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Dyskutujemy o pomysłe Lewicy powołania rzecznika do spraw dyskryminacji. Mam poważne wątpliwości wobec tego pomysłu. Oznacza on bowiem, że inicjatorzy tej ustawy nie mają absolutnie zaufania do instytucji rzecznika praw obywatelskich, który przecież czuwa nad przestrzeganiem praw i wolności człowieka i obywatela, w tym przeciwdziałania wszelkim przejawom dyskryminacji. Pragnę zauważyć, że rzecznik praw obywatelskich jest umocowany w Konstytucji RP, a zatem ma więcej prawnych instrumentów do zwalczania przejawów dyskryminacji i promowania pozytywnych postaw i zachowań. Mam zatem pytanie do wnioskodawców: Czy projekt ten jest swoistym wotum nieufności wobec rzecznika praw obywatelskich

Posel Artur Górski

w zakresie jego działań dotyczących kwestii dyskryminacji z powodu płci, rasy, pochodzenia narodowego i etnicznego, religii i przekonań, wieku oraz orientacji seksualnej?

Jeszcze jedna uwaga. Gdy czytamy w projekcie o zadaniach nowego rzecznika, to rzuca się w oczy, że ma on promować i upowszechniać problematykę równego traktowania, a ja mam wrażenie, że będzie narzędziem do promocji pseudokultury homoseksualnej i różnych zachowań dewiacyjnych pod przykrywką walki z dyskryminacją. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Andrzej Szlachta, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Andrzej Szlachta:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Projekt omawianej ustawy przewiduje ustanowienie instytucji rzecznika do spraw przeciwdziałania dyskryminacji, który ma przeciwdziałać dyskryminacji z powodu płci, rasy, pochodzenia narodowego i etnicznego, religii, przekonań, wieku lub orientacji seksualnej, zarówno w sferze publicznej, jak i prywatnej. Zadaje pytanie: Czy ten zakres działań rzecznika nie pokrywa się z zadaniami już funkcjonujących rzeczników?

Mam jeszcze kilka pytań szczegółowych dotyczących przedmiotowego projektu. W art. 7 zapisano, że na stanowisko rzecznika może być powołany ten, kto ma wyższe wykształcenie z zakresu nauk humanistycznych, społecznych lub prawnych. Czy zawężenie spektrum dziedzin wykształcenia nie jest formą dyskryminacji? Czy na przykład profesor doktor habilitowany nauk medycznych czy technicznych z definicji nie może zajmować stanowiska rzecznika? Osoby z innym niż wymieniono enumeratywnie w projekcie ustawy wykształceniem mogą mieć bogatą wiedzę i wyjątkową wrażliwość w zakresie dyskryminacji, o których mowa w ustawie. *(Dzwonek)* Artykuł 17 mówi – jeśli można, pani marszałek – o biurze rzecznika do spraw przeciwdziałania dyskryminacji. Ilu pracowników byłoby zatrudnionych w tym biurze? Jakie są szacunkowe koszty funkcjonowania rzecznika i jego biura? Jakie jest stanowisko rządu w sprawie przedmiotowej ustawy? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pani posłanka Beata Mazurek, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani poseł.

Posel Beata Mazurek:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam kilka pytań do posłów wnioskodawców. Pytanie pierwsze. Projekt ustawy o Rzeczniku do Spraw Przeciwdziałania Dyskryminacji przewiduje możliwość udziału tego rzecznika w postępowaniu mającym na celu polubowne załatwienie sprawy, nie wskazując, na podstawie jakich przepisów proceduralnych postępowanie to byłoby prowadzone. Byłabym wdzięczna, gdyby pani pełnomocnik zechciała to wyjaśnić.

Kolejne pytanie. Projekt ustawy przewiduje również, iż rzecznik do spraw przeciwdziałania dyskryminacji świadczy pomoc prawną lub wskazuje jakieś możliwości uzyskania bezpłatnej pomocy prawnej osobie, która udokumentuje, że znajduje się w trudnej sytuacji finansowej. Co należy rozumieć pod pojęciem trudnej sytuacji finansowej i na podstawie jakich obiektywnych kryteriów osoba zwracająca się o pomoc zobowiązana byłaby do jej udokumentowania?

Z czego wynika liczba 35 posłów, którzy mogą złożyć wniosek o powołanie rzecznika, o którym mówimy? *(Dzwonek)*

Już kończę, pani marszałek.

W ustawie napisaliście państwo, iż rzecznik, uwzględniając konieczność zapewnienia równego dostępu do pomocy pokrzywdzonym z powodu dyskryminacji, tworzy delegatury swojego urzędu oraz określa ich siedziby, właściwość terytorialną i rzeczową. Chciałabym, żeby pani rozwinęła ten wątek. Na podstawie jakich kryteriów...

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję.

Posel Beata Mazurek:

Jakie czynniki będą decydowały o tym, że w jednym miejscu te delegatury powstaną, a w innym nie? Jakie macie pomysły odnośnie do liczby delegatur z uwagi na to, że projektujecie, aby w tym urzędzie pracowało tylko 25 osób?

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję uprzejmie.

Posel Beata Mazurek:

Ostatnia rzecz. Dlaczego zakładacie, że urzędy, do których zwróci się rzecznik, mają ustosunkować się do jego wniosków w terminie 30 dni, skoro K.p.a. już nakłada obowiązek odpowiedzi bez zbędnej zwłoki, nie później niż w terminie 30 dni od dnia otrzymania wniosku?

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję uprzejmie, pani poseł.

Posel Beata Mazurek:

Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Głos ma pani posłanka Gabriela Masłowska, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Gabriela Masłowska:

Dziękuję, pani marszałek.

Mam pytanie: Czy projekt ustawy o Rzeczniku do Spraw Przeciwdziałania Dyskryminacji obejmuje przypadki narodowościowej dyskryminacji w małżeństwach mieszanych? Znane są takie sytuacje, zdarzają się one coraz częściej, że w imię tzw. asymilacji w małżeństwach, dla przykładu, polsko-niemieckich czy polsko-holenderskich używany był, jeśli chodzi o porozumiewanie się z dziećmi, tylko jeden język, na przykład tylko język niemiecki. W jakie instrumenty projekt może wyposażać rzecznika, aby ten – w przypadku uchwalenia projektu – podjął walkę z występującymi tego typu negatywnymi zjawiskami? Dziękuję.

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję uprzejmie, pani poseł.

Głos ma pani posłanka Zdzisława Janowska, Sojuszdemokracja Polska.

Bardzo proszę.

Posel Zdzisława Janowska:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Zanim zadam pytanie, chciałabym powiedzieć, że pytania, które padają z różnych stron, a szczególnie z prawej strony, doprowadzają mnie do rozpaczy. Zgadzam się z państwem w wielu kwestiach, ale teraz nie mogę zrozumieć, dlaczego państwo opowiadacie się za tak bardzo konserwatywnym stanowiskiem. Świadczy to o tym, że Polsce jeszcze bardzo daleko do XXI wieku, do bycia partnerem krajów europejskich. Kompromitujemy się niektórymi z tych pytań.

Chciałabym zadać pytanie. Liczę na odpowiedź, choć nigdy jeszcze nie widziałam pani rzecznik praw obywatelskich. Ciągłe tylko słyszałam, że się z czymś zgadza. W związku z tym kieruję pytanie do pani pełnomocnik. Proszę, żeby pani w jej imieniu – po-

nieważ rozumiem, że rozmawiacie w cztery oczy, ewentualnie przy premierze Tusku – powiedziała, jak rzecznik praw obywatelskich zamierza prowadzić te sprawy. Jak będzie realizował zadania, które zostały mu przydzielone? Pani rzecznik praw obywatelskich nigdy jeszcze nie odpowiedziała na zadane jej pytania. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję uprzejmie, pani poseł.

Chciałabym poinformować Wysoką Izbę, że pani rzecznik praw obywatelskich została poinformowana o dzisiejszej debacie.

Głos ma pan poseł Tadeusz Tomaszewski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Tadeusz Tomaszewski:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Szanowna Pani Minister! Poselski projekt ustawy o Rzeczniku do Spraw Przeciwdziałania Dyskryminacji mówi, że ustawa ta miałaby przeciwdziałać również dyskryminacji z powodu wieku. W ostatnim czasie do mojego biura poselskiego przychodzą ludzie, którzy mówią, że ze względu na wiek nie mają dostępu do wielu procedur medycznych. Znowelizowaliśmy ustawę o rehabilitacji zawodowej i społecznej, ale mimo że są osobami niepełnosprawnymi, z racji wieku uniemożliwia się im dostęp do pomocy publicznej. Jest wiele obszarów, gdzie – jak jest sygnalizowane – ta dyskryminacja ze względu na wiek ma miejsce. Czy do biura pani minister docierają takie informacje? Czy współdziała pani z rzecznikiem praw obywatelskich? Jeśli tak, jakie działania zostały podjęte? Kolejne pytanie do pani: Czy uważa pani, że w trakcie dalszych prac nad tym projektem ustawy należałoby dokonać w nim jakichś zmian, mając na względzie przyjęte już przez Sejm rozwiązania uwzględnione w projekcie rządowym? Dziękuję.

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Kazimierz Gwiazdowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Kazimierz Gwiazdowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W związku z omawianym projektem ustawy o Rzeczniku do Spraw Przeciwdziałania Dyskryminacji chciałbym zadać przedstawicielowi wnioskodawców pytania o trzy sprawy. Pierwsza dotyczy art. 11 ust. 14 projektu ustawy, który mówi, że w szczególnie uzasadnionych wypadkach rzecznik do spraw przeciwdziałania dyskryminacji bierze udział w postępowaniu cywilnym

Posel Kazimierz Gwiazdowski

lub administracyjnym na prawach przysługujących prokuratorowi. Prosiłbym o wyjaśnienie, co znaczy zwrot: szczególnie uzasadnione wypadki. Kto będzie oceniał, że w danym postępowaniu zachodzą tego rodzaju okoliczności? Czy organ administracji lub sąd będą mogły sprzeciwić się udziałowi rzecznika w postępowaniu i w jakiej formie będą mogły to zrobić?

Kolejne pytanie dotyczy obowiązków nakładanych w art. 13 ust. 3, art. 14 i art. 15 ust. 3 projektu ustawy na organy administracji publicznej, organy władzy publicznej i instytucje oraz organizacje pozarządowe. *(Dzwonek)* Czy w razie niewykonania przez nie tych obowiązków rzecznik będzie miał jakiegokolwiek instrumenty prawne, aby zmusić te instytucje, organy i organizacje do ich wykonania?

Ostatnie pytanie dotyczy art. 17 i 18 projektu ustawy. Chciałbym zapytać o zasady zatrudniania pracowników biura rzecznika i jego ewentualnych delegatur. Kto będzie ustalał, jakie powinny być kwalifikacje tych pracowników, wymagania względem nich, kryteria naboru oraz jakie będą zasady ich wynagradzania? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Sylwester Pawłowski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Sylwester Pawłowski:

Szanowna Pani Marszałek! Pani Pełnomocnik! Panie i Panowie Posłowie! Mamy rzecznika osób niepełnosprawnych, który reprezentuje określone środowisko. Jest rzecznik ochrony praw pacjenta reprezentujący określone środowisko i rzecznik praw dziecka także reprezentujący określone środowisko. Czy kompetencji przyznanych tym poszczególnym rzecznikom nie mógłby przejąć rzecznik praw obywatelskich? Czy pani pełnomocnik wystąpi z inicjatywą ustawodawczą o zlikwidowanie urzędów tych rzeczników?

Druga kwestia. Projekt wnoszony przez Sojusz Lewicy Demokratycznej nie zakłada likwidacji urzędu pełnomocnika rządu do spraw równego traktowania. Czy według pani pełnomocnik istnieje możliwość, by pani reprezentowała rząd i nadzorowała działania dotyczące równego traktowania w sferze rządu, a rzecznik do spraw przeciwdziałania dyskryminacji reprezentował ludzi anonimowych, ale mających z tym problemem do czynienia? Dziękuję bardzo, pani marszałek.

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję uprzejmie panu posłowi.

Głos ma pan poseł Romuald Ajchler, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę.

Posel Romuald Ajchler:

Dziękuję bardzo.

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Przysłuchuję się tej debacie i odnoszę wrażenie, że właściwie wszystkie kluby opowiedziały się przeciwko inicjatywie, z którą wyszedł Sojusz Lewicy Demokratycznej. W moim przekonaniu zrobiły to z jednego powodu – bo nikt wcześniej nie wpadł na pomysł, żeby z taką inicjatywą wyjść. W tym cały problem, tu jest pies pogrzebany. Nie chodzi o to, co członkowie poszczególnych klubów dzisiaj mówią. Problem polega jednak na tym, że na ten pomysł wpadł Sojusz Lewicy Demokratycznej, a państwo teraz, aby nie dać, nie dostrzec tych kwestii, chcecie jednym zdaniem tę inicjatywę uciąć. Przecież wszyscy dotychczasowi rzecznicy: praw dziecka, osób niepełnosprawnych itd., których nie wymieniam ze względu na brak czasu, mogli być również w instytucji i zajmować się tymi kwestiami, którymi zajmuje się rzecznik praw obywatelskich. Rzecznik, mając swoje komórki, mógłby w związku z tymi kwestiami interweniować. Nasza inicjatywa przede wszystkim polega jednak na specjalizacji. Jeżeli jest np. rzecznik do spraw osób niepełnosprawnych, to niech będzie również rzecznik do spraw przeciwdziałania dyskryminacji. *(Dzwonek)*

Już kończę, pani marszałek.

Teraz cała sprawa polega na tym, czy jest wola polityczna w tym zakresie. Nie ma tej woli, dlatego że klub Sojusz Lewicy Demokratycznej wyszedł z taką inicjatywą. Natomiast taniej – jeśli to będzie u rzecznika praw obywatelskich – na pewno to nie będzie kosztować.

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję uprzejmie.

Posel Romuald Ajchler:

Już, pani marszałek, dosłownie jedno ostatnie zdanie.

Dlaczego wystąpiliśmy z tą inicjatywą? Dlatego że pełnomocnik rządu do spraw dyskryminacji nie spełniał w ogóle zadań, do których został powołany. Stąd też ta inicjatywa. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję panu posłowi.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska

Proszę o zabranie głosu pełnomocnik rządu do spraw równego traktowania, sekretarz stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów panią Elżbietę Radziszewską.

Pełnomocnik Rządu do Spraw Równego Traktowania Elżbieta Radziszewska:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Wszyscy państwo znacie stanowisko rządu w sprawie projektu ustawy, nad którym toczy się dzisiaj dyskusja, ponieważ ono zostało przedstawione Wysokiej Izbie. Jest ono negatywne i to nie z powodów niedookreślonych, ale dlatego, że ten projekt jest bardzo ułomny.

(*Posel Romuald Ajchler: To trzeba nad tym pracować.*)

Na to wszystko nałożył się fakt, że jest już przyjęta ustawa, która kompetencje niezależnego organu daje rzecznikowi praw obywatelskich. Ta informacja była znana od wielu miesięcy. Jest rzeczą oczywistą, że prace nad tą propozycją ustawową, nad którą dzisiaj pracujemy, musiałyby być bardzo intensywne i właściwie przemodelowałyby tę ustawę. To jest pierwszy powód.

Zgodnie z dyrektywami europejskimi musi być organ niezależny, który niejako kontroluje sferę związaną z obszarem dyskryminacji w sposób niezależny. Unia Europejska we wszystkich dyrektywach, również w tych planowanych, mówi o tym, że ten organ niezależny rzeczywiście udziela niezależnej pomocy ofiarom dyskryminacji, prowadzi niezależne badania, publikuje niezależne sprawozdania i współpracuje z organami europejskimi oraz wydaje zalecenia rządowi dotyczące tej sfery. Jak widać, te kompetencje są dość ograniczone, ale i bardzo specyficzne. Organ, który ma wypełniać zgodnie z dyrektywami te zadania, musi być absolutnie niezależny pod każdym względem, żeby mógł w sposób niezależny wykonywać nałożone na niego zadania. Mówię o tym dlatego, że ten projekt ustawy miesza kompetencje rządu i kompetencje niezależnego organu. Zresztą jest to również zawarte w ekspertyzach, jak i wypowiedziach bardzo wielu osób.

Odrębną kwestią jest to, jak rząd realizuje politykę równego traktowania i niezależnie od tego organu, jak rząd we wszystkich dziedzinach życia wykonuje zadania związane z wypełnianiem przyjętych w Polsce ustaw. Dlatego też 2,5 roku temu po raz pierwszy w historii Polski powstało stanowisko pełnomocnika rządu do spraw równego traktowania obejmujące wszystkie aspekty dyskryminacji, z otwartym katalogiem działania, zajmującego się tym w imieniu rządu, politycznie, z odpowiedzialnością polityczną danej ekipy aktualnie sprawującej władzę. W związku z tym to po stronie rządu leży proponowanie aktów prawnych, realizacja zadań związanych z ustawą o

działach, tworzenie rządowych programów, pisanie programów nauczania. To są zadania rządu. Jeżeli w tym projekcie ustawy mamy do czynienia z sytuacją, gdzie organ niezależny, który ma monitorować i kontrolować rząd pod kątem tego, co robi, a właściwie czego nie robi, lub ma wydawać zalecenia rządowi, to jak może w sposób obiektywny wydawać te zalecenia i oceniać krytycznie programy, akty prawne, szkolenia, jeśli sam był tego autorem? Taki rzecznik nie jest w stanie obiektywnie i niezależnie odnieść się do czegoś, w czego konstrukcji sam brał udział. W tym projekcie jest pomieszana rola rządu i niezależnego organu, którego powstanie czy istnienie nakazują dyrektywy europejskie. W wielu punktach tego projektu ustawy mamy właśnie taką sytuację, brak rozróżnienia odpowiedzialności politycznej rządowej od odpowiedzialności niezależnego organu.

W prawie europejskim za każdym razem jest powtarzana formuła, która mówi, że państwa członkowskie muszą utworzyć taki organ lub organy do spraw promowania, analizowania, monitorowania i wspierania równego traktowania wszystkich osób bez dyskryminacji. Organ te mogą stanowić część agencji odpowiedzialnych na szczeblu krajowym za ochronę praw człowieka lub ochronę praw jednostki. To świadczy jednoznacznie o tym, że Unia Europejska mówi: Albo stworzycie niezależny organ od podstaw – i tutaj może być taka inicjatywa – albo te zadania powierzycie organowi, który już w tym zakresie działa. W wielu krajach rozwiązania są bardzo różne. W Polsce przyjęliśmy taki model. Jeśli chodzi o rzecznika praw obywatelskich, który zajmuje się tymi sprawami od wielu lat – bo rzecznik praw obywatelskich w Polsce funkcjonuje jeszcze od czasów PRL-u, 20-lecie obchodził przed obchodami 20-lecia niepodległości, suwerenności Polski – doświadczenie jest bardzo duże i zawsze osoba piastująca funkcję rzecznika praw obywatelskich zajmowała się również łamaniem praw obywatelskich, które wynika z dyskryminacji. Jeśli chodzi o inne zapisy dyrektyw unijnych nie dotyczących organu, te kilka dyrektyw, o których dzisiaj była mowa, musimy jako państwo polskie wprowadzić. 10 lat temu podjęto decyzję, że zapisy tych dyrektyw są niejako implementowane do polskiego prawa w danym zakresie merytorycznie, w związku z tym przez ostatnie 10 lat zmienialiśmy dziesiątki ustaw tak, żeby skutecznie zaimplementować prawo w zakresie równego traktowania.

Ta ustawa, która została przyjęta miesiąc temu przez Sejm, do końca implementuje przepisy prawa europejskiego. Można by powiedzieć, że szczątkowo, ponieważ większość tych przepisów jest już włączona w polski porządek prawny. Nie jest prawdą, że ta ustawa, którą przyjęliśmy miesiąc temu, jest ułomna czy nie realizuje zasad dyrektyw europejskich, ponieważ ona w 100% dopełnia implementację prawa europejskiego. Jednocześnie ma jednak swoje ograniczenia, ponieważ jej zadaniem było wdrożenie niektórych dyrektyw unijnych dotyczących równego traktowania, a przecież w dziesiątkach innych ustaw są

Pełnomocnik Rządu do Spraw Równego Traktowania Elżbieta Radziszewska

zasady zawarte w innym zakresie, bo cały porządek prawny mówi o tym, że trzeba przestrzegać zasad równego traktowania zgodnie z przyjętym ustawodawstwem. Jeżeli są jakiekolwiek wyłączenia, to też zgodnie z przepisami zawartymi w ustawach. Mówię o tym dlatego, ponieważ dzisiaj również pojawiły się głosy w dyskusji na ten temat, że tamta ustawa nie obejmowała pewnych obszarów. Nie obejmowała, ponieważ te kwestie są regulowane przez inne ustawy, te przepisy są zawarte w innych ustawach, to dotyczy również osób niepełnosprawnych. Dyrektywy europejskiej w tej kwestii nie ma, w związku z tym każdy kraj prowadzi swoje sprawy wedle własnego uznania, możliwości, potrzeb, tak żeby prawa poszczególnych grup były respektowane i dyskryminacja była eliminowana w każdym aspekcie.

Prace nad tamtą ustawą trwały dość długo, ponieważ pierwsze zalecenia dotyczące wdrożenia dyrektyw unijnych rozpoczęły się jeszcze w czasach rządów SLD, czyli w latach 2001–2005. Niestety, mimo zalecenia Rady Ministrów nie podjęto wówczas działań. Rząd nie wyznaczył nawet kierunku prac ani nie wydał żadnego aktu prawnego, który dookreślałby zakres tej implementacji prawa europejskiego. Potem przyszedł czas pracy nad tą ustawą, którą przyjęliśmy i której było kilkadziesiąt wersji. Za każdym razem były wyrażane obawy, że ustawa nie do końca wypełnia wymogi zawarte w dyrektywach unijnych, a na dodatek w części narusza polską konstytucję. Wystarczy spojrzeć na strony internetowe Rady Legislacyjnej, gdzie są zamieszczone tego typu opinie profesorów prawników zasiadających w ówczesnej radzie.

Ustawa, nad którą teraz procedujemy, powinna obejmować tylko te zadania, które spoczywają na tym niezależnym organie. I trzeba byłoby poświęcić dużo czasu na wyeliminowanie z tej ustawy zadań, które są przypisane rządowi, m.in. tych dotyczących aktów prawnych, programów rządowych czy na przykład kontroli, jak jest w uzasadnieniu, albo wszystkich szkoleń w sferze publicznej, jak jest w samej ustawie. To znaczy, że żaden urząd gminy czy powiat, czy nawet najmniejszy inny urząd, ministerstwo, czy departament nie mógłby przeprowadzić jakiegokolwiek szkolenia dla urzędników w jakimkolwiek zakresie, dopóki nie uzyskałyby akceptacji rzecznika do spraw przeciwdziałania dyskryminacji. Zadanie opiniowania tego typu rzeczy, jak akty prawne czy programy rządowe, powinny należeć do rządu, a nie do rzecznika. To właśnie jest to rozróżnienie. Chodzi o rolę pełnomocnika rządu, który jest elementem rządu, i organ niezależny, którego zadaniem jest monitorowanie tego, czego rząd jeszcze nie zrobił w zakresie przestrzegania zasady równego traktowania.

Uprawnienia nowego rzecznika wedle brzmienia tej ustawy są nie do przyjęcia. Już nie chcę wypowiadać się na temat osób, które odpowiednio do tych

kompetencji musiałyby być zatrudnione w biurze rzecznika, i tego, czy 5 mln wystarczy na 25 osób, czy nie. Weźmy pod uwagę, że musiałaby być centrala plus ileś, nie wiemy ile, prawdopodobnie 16 przedstawicielstw w poszczególnych województwach. Wystarczy, że w każdym województwie są w takim biurze tylko dwie osoby, to już mamy 32 osoby, a nie 25, jak się przewiduje. Ale to są wątpliwości innej natury.

Poza tym w projekcie ustawy był zapis, że statut rzecznika jest nadawany rozporządzeniem marszałka, ale pod wpływem opinii prawnej to zmieniono. Statut nadaje marszałek, ale nie w drodze rozporządzenia. Dziwna konstrukcja.

Mam jeszcze na uwadze to, że rzecznik, który ma być niezależny, byłby wybierany przez Sejm i Senat zwykłą większością głosów. Są wątpliwości co do trybu zgłaszania i tego, kto może zgłaszać, ale ustawa ich nie rozwiewa. Rzeczywiście te pytania są słuszne.

Wszystko wskazuje na to, że ktoś, kto pisał ten projekt ustawy, chciał, aby organ rządowy, który ma wypełniać zadania rządu, był jednocześnie organem niezależnym, który ten rząd ocenia. Pod tym względem jest to zły projekt. Można przypuszczać, że Komisja Europejska miałaby zastrzeżenia co do tego, czy został spełniony wymóg niezależności, którą zakładają dyrektywy prawa europejskiego.

W wypowiedziach słyszałam też, że można zgłaszać wątpliwości co do zgodności ustawy z konstytucją. I to nie były wypowiedzi publicystów, tylko wypowiedzi prawników, którzy mieli na uwadze zapisy konstytucji dotyczące rzecznika praw obywatelskich i zadania, które on realizuje. Wiadomo, że konstytucja jest najwyższym aktem prawnym obowiązującym w Polsce. Wątpliwości budzą rozwiązania, które dotyczą zadań rzecznika do spraw przeciwdziałania dyskryminacji, i brak dokładnego wyjaśnienia, jakie mają być relacje pomiędzy nim a rzecznikiem praw obywatelskich umocowanym konstytucyjnie. I to są pytania słuszne. Nie było jeszcze dyskusji na ten temat. Teraz jest okazja, aby te kwestie wyjaśnić, jeżeli nadal mielibyśmy procedować nad tym projektem. Podejrzewam, że jest to zarzut bardzo ciężkiego kalibru.

Ustawa ma realizować właściwie tylko jedną kwestię dotyczącą niezależnego organu, jeden element, a kompetencje ma bardzo szerokie. Na dodatek zamyka katalog osób, którym rzecznik miałby pomagać. Jeśli dzisiaj rzecznik praw obywatelskich nie ma zamkniętego katalogu, pełnomocnik realizujący zadania rządu również go nie ma, to jest zupełnie niezrozumiałe, dlatego rzecznik, który ma się zajmować przeciwdziałaniem dyskryminacji, zgodnie z tą ustawą działałby w katalogu zamkniętym. I to w mniejszym obszarze niż to było w ustawie dotyczącej dyrektyw unijnych, bo tam katalog jest szerszy niż w tej ustawie. Były zgłaszane takie postulaty – przy okazji wdrażania dyrektyw unijnych, gdzie katalog jest zamknięty – że w Polsce należałoby ten katalog otworzyć.

Tamta ustawa ma swoją historię, ale chcę pani poseł, przedstawicielce wnioskodawców, powiedzieć jedną rzecz. Nigdy nie mówiłam, że rząd zaprzestał

Pełnomocnik Rządu do Spraw Równego Traktowania Elżbieta Radziszewska

prac nad ustawą dotyczącą wdrażania dyrektyw unijnych. Nie było takiej wypowiedzi. Te prace trwają od kilku lat i nie mogłam mówić o zaprzestaniu prac, skoro jest sprawą oczywistą, że jeśli jesteśmy częścią, elementem Unii Europejskiej, to musimy wdrożyć prawo europejskie. Nie można zaprzestać prac nad czymś, co trzeba zrobić. Za to grożą kary.

Dzisiaj w Trybunale europejskim toczy się przeciwko nam sprawa związana z niepełnym wdrożeniem tzw. dyrektywy antyrasistowskiej. Jeżeli nie wdrożylibyśmy tego prawa – co nam już nie grozi, ponieważ Sejm przyjął odpowiednią ustawę – to bylibyśmy narażeni na wielomilionowe straty. Tym bardziej, że nie ma powodu, aby prawa europejskiego w Polsce nie było, skoro jest to prawo dobre, zwłaszcza dla osób pokrzywdzonych, osób dyskryminowanych. W związku z tym przywoływanie mojej wypowiedzi, nie wiem, kto dał pani poseł ten cytat, jest nieprawdziwe. Chcę to jasno powiedzieć.

Rząd nie ma nonszalanckiego stosunku do tych spraw ani nie jest niekompetentny czy nierzetelny. Świadczy o tym fakt, że ustawa, która do końca realizuje prawo unijne, już została przyjęta. Rząd polski nie zamierza wnosić pod obrady jakiegokolwiek aktu prawnego, który likwidowałby stanowiska innych rzeczników, którzy działają w konkretnych sprawach, jak np. pełnomocnik do spraw osób niepełnosprawnych czy rzecznik praw pacjentów. To są organy rządowe związane z państwem, a rzecznik praw obywatelskich czy jacyś inni, niezależni rzecznicy mają zupełnie inne zadania. Być może kompetencje mają podobne, ale działają na absolutnie różnych płaszczyznach.

Jeszcze jedna uwaga. Państwo to podkreślaliście, pytaliście, dlaczego dopiero teraz prowadzi się prace nad ustawą o rzeczniku do spraw przeciwdziałania dyskryminacji. Gdy ten projekt wpłynął do łaski marszałkowskiej, okazało się, że zgłaszano do niego duże zastrzeżenia legislacyjne, co zmusiło wnioskodawców do wniesienia autopoprawki. Kiedy projekt został skierowany do pierwszego czytania, okazało się, że wnioskodawcy nie wyznaczyli osoby, która reprezentowałaby posłów podpisanych pod jego tekstem. W druku nr 2808 z 21 września tego roku, czyli sprzed dwóch miesięcy, zamiast pani Izabeli Jarugi-Nowackiej został wskazany pan Sylwester Pawłowski, a w druku z 19 listopada tego roku – właśnie pani poseł Elżbieta Streker-Dembińska. Myślę więc, że ani ze strony rządu, ani marszałka nie było żadnej złej woli, jeśli chodzi o wcześniejsze procedowanie nad tą ustawą. Wydaje się, że to inne względy zadecydowały o tym, że klub Sojusz Lewicy Demokratycznej, po 10 kwietnia, upoważnił nową osobę dopiero 21 września. Nie mam do tego zastrzeżeń, każdy klub ma swobodę działania i absolutnie nie chcę się do tego odnosić, natomiast nie można czynić z tego zarzutu rządowi.

I odpowiadając jeszcze na pytania, które padły... Przepraszam, tylko sprawdzę, jakie sprawy były poruszane.

Sprawa dotycząca obecnego rzecznika i ulokowania go w obecnym systemie prawnym w kontekście kwestii związanych z tą niezależnością. Miesiąc temu Sejm przyjął ustawę o wdrażaniu niektórych dyrektyw europejskich. Ten projekt został przekazany w maju tego roku do konsultacji międzyresortowych, w miesiąc po tym, jak pełnomocnik rządu otrzymał prawo do tworzenia tej ustawy. Jest dziwne to, że mając ten projekt ustawy, nad którym dzisiaj procedujemy, w trakcie prac nad ustawą o wdrażaniu dyrektyw europejskich nie zgłoszono poprawki, która by to wprowadzała do tamtej ustawy, czyniącej rzecznika praw obywatelskich tym niezależnym organem. Nic nie stało na przeszkodzie, by zgłosić poprawkę, która by umożliwiała uwzględnienie rzecznika do spraw przeciwdziałania dyskryminacji w tamtej ustawie, ale takiej poprawki nie było. Ja wiem, że to jest prawnie skomplikowana dość sprawa, ale to była dobra okazja do tego, żeby do tamtej ustawy wnieść poprawkę umożliwiającą realizację zadań i działań, które są określone w niniejszej ustawie. Zresztą uwzględniając to, że tę funkcję niezależnego organu od 1 stycznia, kiedy wejdzie w życie już przyjęta ustawa, będzie pełnił rzecznik praw obywatelskich, uważam, że tego typu rozwiązanie, w tym kształcie, nie powinno być dalej procedowane, chyba że po autopoprawce. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ewa Kierzkowska:

Dziękuję uprzejmie, pani minister.

Głos zabierze przedstawiciel wnioskodawców pani posłanka Elżbieta Streker-Dembińska.

Bardzo proszę.

Posel Elżbieta Streker-Dembińska:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! Ja może rozpocznę od odniesienia się do wypowiedzi pani minister. Jest kilka spraw, co do których się różnimy. Mianowicie pani tu udowadnia czy uzasadnia, że procedura była taka, że można było dawno już to załatwić, że winą klubu Sojuszu Lewicy Demokratycznej jest to, że projekt nie był rozpatrywany. Ja przytaczałam datę i przypominę jeszcze raz, że projekt został skierowany w lutym 2010 r. do pierwszego czytania w Sejmie. Rzeczywiście były do niego uwagi, ale w tym samym miesiącu, 28 lutego, została zgłoszona autopoprawka i dostosowano ten projekt do wymagań wyrażonych w opiniach. W związku z tym to luty 2010 r. jest tym miesiącem, od którego można było nad tym projektem pracować. I teraz jest mi trudno to określić, bo faktycznie użyłam zwrotu: nonszalanca czy lekceważąca postawa rządu, ale ci-

Posel Elżbieta Streker-Dembińska

sną mi się na usta inne słowa: a może cynizm i hipokryzja? Bo skoro pani minister mówi, że prace nad projektami trwały już od wielu lat, a determinacja rządu i decyzja, że to rzecznik praw obywatelskich będzie tym organem niezależnym, który będzie reprezentował osoby dyskryminowane czy działał na ich rzecz, znane były już od dawna, to w związku z tym jeszcze raz zadaję pytanie, dlaczego w takim razie projekt Sojuszu Lewicy Demokratycznej nie był rozpatrywany o wiele wcześniej, kiedy od razu można było temat, jak to się mówi, definitywnie zamknąć, powiedzieć, że rząd i Sejm absolutnie nie widzą możliwości powołania rzecznika do spraw przeciwdziałania dyskryminacji.

Ale abstrahujmy już od terminów, od woli lub braku tej woli. Jedno nie ulega wątpliwości, i tu się z panią minister zgadzam: projekt, o którym dzisiaj rozmawiamy, jest w dużej mierze nieaktualny, ponieważ wdrożenie dyrektyw w ubiegłym miesiącu spowodowało, że część tych zapisów po prostu wymaga poprawienia. Natomiast istotą tego projektu – i dlatego w tej formie go złożyliśmy, nie kładliśmy na stół żadnych autopoprawek, mając nadzieję, że rozmawiać będziemy o istocie projektu – jest powołanie niezależnego organu, jakim jest rzecznik do spraw przeciwdziałania dyskryminacji, wszelkiej dyskryminacji. W związku z tym, że z opinii, które wyraziły poszczególne kluby, ale również z opinii rządu, wynika, że ta propozycja nie będzie budziła państwa zadowolenia, a argumenty, na które państwo się powołujecie, są głównie natury finansowej, chcę powiedzieć, że istotnym argumentem za, co do zasady, jest potrzeba powołania rzecznika i zakres jego działalności.

W wielu miejscach i momentach zgadzam się tu z państwem, z osobami, które zabierały głos w dyskusji, ale również z panią minister – nad tą ustawą należałoby jeszcze popracować, ponieważ niekiedy rzeczywiście miesza porządki, rządowy i ten niezależny. Myślę jednak, że przy dobrej woli można by nad tym usiąść i o tym rozmawiać. To, co jest najważniejsze, co starałam się podkreślić w swojej wypowiedzi: pełnomocnik rządu jest pełnomocnikiem rządu i w imieniu rządu dba o to, żeby wszystkie przepisy prawa były dostosowane do dyrektyw unijnych. Rzecznik do spraw dyskryminacji jest rzecznikiem ludzi, obywateli, osób dyskryminowanych. Musi być niezależny od rządu i musi być powoływany przez Sejm i Senat. Jeśli dzisiaj mówimy o tym, że zakres zadań rzecznika praw obywatelskich ma być uzupełniony o sprawy związane z dyskryminacją, to oby tak się stało, ponieważ rzeczywiście w sprawozdaniach rzecznika praw obywatelskich do tej pory sprawy dyskryminacji nie były wyeksponowane, jak również nie było tam wielu innych spraw wynikających z dyrektyw unijnych. W związku z tym szkoda, że nie ma dzisiaj z nami na sali rzecznika praw obywatelskich, bo być może i w tym zakresie pani rzecznik odniosłaby się do istoty problemu.

Jeśli mówimy o niezależnym organie, tutaj państwo to podnosili... Może odniosę się jednak po kolei do postawionych pytań.

Przede wszystkim chciałabym się odnieść do wypowiedzi pani poseł Katarasińskiej. Chcę tu powiedzieć, że ja też chętnie dyskutowałabym o tych problemach z nieżyjącą Izabelą Jarugą-Nowacką, ale to chyba nie osoba wnioskodawcy, a ranga problemu zgromadziła nas dzisiaj na tej sali. Moim zadaniem było w miarę rzetelnie i uczciwie przedstawić te wszystkie pomysły i te wszystkie argumenty, które towarzyszyły przygotowaniu tej propozycji, wówczas oczywiście w zupełnie innym porządku prawnym.

Odpowiadając pani Sobeckiej – myślę, że wiele pytań, które padły ze strony posłów Prawa i Sprawiedliwości, świadczy o tym, iż postrzegają oni sprawy przeciwdziałania dyskryminacji tylko w jednym wąskim zakresie, jako działanie na rzecz propagandy homoseksualizmu i zagrożenia związku mężczyzny i kobiety. Myślę, że sprowadzanie dyskryminacji do takiego zakresu jest naprawdę wielkim nieporozumieniem. Natomiast co do opiniowania programów szkolnych, nie sędzę, pani wybacz, żeby miało się to przekładać na propagandę homoseksualistów, z pełnym szacunkiem dla wszystkich osób, nie tak rozumiemy dyskryminację.

Pan poseł Stanke pytał o publiczną i prywatną sferę życia społecznego. To określenie rzeczywiście może budzić pewne wątpliwości, bo jak mówimy o prywatnym życiu społecznym, to każdy od razu kojarzy to sobie z tym, że jego ognisko domowe jest zagrożone. Tutaj bardziej chodzi o pewne dyskryminacyjne działania publiczne, czyli płynące ze strony instytucji bądź prawa, które zostało ustanowione, a prywatna sfera życia społecznego dotyczy chociażby relacji, jakie pojawiają się na przykład między sąsiadami. Tam również możemy mieć do czynienia z pewnego rodzaju postępowaniem dyskryminacyjnym. Nie dotyczy to oczywiście ingerencji w życie prywatne obywateli, ale ochrony obywateli przed dyskryminacją w relacjach na przykład z ich sąsiadami. Prywatna sfera to także zderzenie chociażby poglądów dotyczących dyskryminacji starszego i młodszego pokolenia, to również prawo do wyrażania swoich opinii oraz do realizowania swojego życia i swojej drogi w sposób nieskrępowany.

Pan poseł Siedlaczek pytał o postępowania cywilne i administracyjne. Być może w ustawie jest to niezbyt ściśle zapisane, natomiast w uzasadnieniu znajduje to swoje odzwierciedlenie. Rzecznik powinien być raczej pomocnikiem, konsultantem, mediatorem. Nie zastępuje on sędziego, nie zastępuje prokuratora czy adwokata, ale pomaga w postępowaniach, które toczą się w tych sprawach.

Pan poseł Bętkowski pytał o minimalny okres funkcjonowania organizacji, których rekomendacji wymaga się w ustawie. Jak państwo słusznie zauważyli, trzy organizacje wskazują osoby, które mogą kandydować na funkcję rzecznika do spraw przeciwdziałania dyskryminacji. Mowa tu o organizacjach,

Posel Elżbieta Streker-Dembińska

które mają największy dorobek, doświadczenia. To wydawałoby się oczywiste. Być może, właściwie nie być może, a z pewnością należałoby to w ustawie doprecyzować.

Pan poseł Górski pytał, czy brak nam zaufania do rzecznika praw obywatelskich, skoro chcemy powoływać konkurencyjnego wobec niego rzecznika do spraw przeciwdziałania dyskryminacji. Nie o brak zaufania chodzi. Chodzi o podkreślenie wagi problemu dyskryminacji. Chodzi też o to, aby rozwiać wszelkie wątpliwości, bo – tak jak państwo podkreślali – słowo „rzecznik” odnosi się również do funkcji, które wykonywane są w imieniu rządu. W związku z tym chcielibyśmy, aby mocno i wyraźnie zabrzmiało, że rzecznik do spraw przeciwdziałania dyskryminacji jest niezależnym organem powoływanym przez Sejm.

Pani Beata Mazurek pytała, skąd wynika liczba 35 posłów wymagana do zgłoszenia kandydatów, jak należy rozumieć pojęcie trudnej sytuacji finansowej, co i w jaki sposób należałoby udokumentować, ubiegając się o niezbędną pomoc prawną rzecznika do spraw przeciwdziałania dyskryminacji.

Jeśli chodzi o liczbę 35 posłów, jest to propozycja. Tylu posłów wystarczy na przykład do zgłoszenia kandydatów do Trybunału Konstytucyjnego. Jeśli chodzi o trudną sytuację finansową, myślę, że uzupełnienie o zapisy w ustawach o podobnym zakresie spowodowałoby, że byłoby miejsce odniesienia.

Czy nie jest przejawem dyskryminacji zapisanie kryterium, że rzecznikiem może być tylko ktoś, kto ma wykształcenie prawnicze? Myślę, że to również jest sprawa do rozważenia. Jest to przetransponowanie wymagań, które zostały określone w odniesieniu do innych rzeczników. Natomiast sama jestem inżynierem, w związku z tym to pytanie mnie zastanowiło. Niby dlaczego nie?

(Poseł Tomasz Kulesza: Pani inżynier, jak miło i jak pięknie mówi.)

Pani Beata Mazurek pytała również o terminy i określenie: bez zbędnej zwłoki. Jeżeli w trakcie prac pozwolicie nam państwo, wpiszemy, że sprawa ma być załatwiona jak najszybciej, bez zbędnej zwłoki, maksymalnie 30 dni, a nie w ciągu 30 dni. To jest rzeczywiście pewna niedoróbka.

Pani Masłowska pytała, w jaki sposób rzecznik będzie walczyć o prawa dla małżeństw mieszanых. Myślę, że pozycja rzecznika do spraw przeciwdziałania dyskryminacji usytuowanego właśnie jako organ bezpośrednio powoływany przez Sejm, jako organ niezależny, wyodrębniony, daje zupełnie inne możliwości i zupełnie inne szanse na nawiązanie współpracy międzynarodowej. W wielu materiałach, również w uzasadnieniu, mieliście państwo wymienione wszystkie międzynarodowe organizacje, które zajmują się sprawami dyskryminacji. Rzecznik między innymi miałby szanse na współdziałanie z Europejskim Centrum Monitoringu Rasizmu i Ksenofobii, dostęp do systemu informacyjnego, który pozwala na bieżą-

ce śledzenie i badanie rozmiarów dyskryminacji, jak również współpracę z wieloma organizacjami. Myślę, że to jest też istota Unii Europejskiej, istota dyrektyw, które powstają, i istota nacisku, który Unia Europejska na nas wywiera, aby sprawy między różnymi narodami można było rozstrzygać na poziomie Unii Europejskiej właśnie w ramach współpracy rzeczników. Rozumiem – pani minister na mnie patrzy – że to może robić również rzecznik praw obywatelskich, ale co do zasady jesteśmy zgodni, iż jest konieczność współpracy z zewnętrznymi czy międzynarodowymi organizacjami.

Pani Janowska trochę ostrzej nazwała to, co ja chciałam państwu powiedzieć, mianowicie chodzi o uwagi, które płyną ze strony Prawa i Sprawiedliwości. Prawo i Sprawiedliwość jest partią konserwatywną, w związku z tym ma prawo wyrażania takich, a nie innych opinii. Czy one znajdują zrozumienie wśród innych, to już jest inna rzecz. Na tym polega debata sejmowa. Chodzi o to, aby można było wyrażać własne opinie, abyśmy toczyli spór właśnie tutaj, a nie w jakimkolwiek innym miejscu. Tak że szanuję państwa opinie, ale pozwolicie państwo, że pozostanę przy nieco innym zdaniu.

Pan Tomaszewski pytał, czy będą wniesione poprawki, jeżeli będziemy procedować nad tą ustawą, czy będzie koordynacja zapisów pomiędzy ustawą, którą przyjęliśmy cztery tygodnie temu, i ustawą dzisiaj omawianą. Myślę, że rzeczywiście z ustawy, o której dzisiaj mówimy, powinny zniknąć te sprawy, które dotyczą wdrożenia dyrektyw, a pozostawić powinniśmy jedynie te, które związane są z powołaniem niezależnego rzecznika do spraw przeciwdziałania dyskryminacji.

Pan Gwiazdowski pytał szczegółowo o postępowania sądowe. Jak już mówiłam, rzecznik to nie adwokat, to nie prokurator, to nie sędzia – rzecznik to mediator, to wsparcie i konsultacja dla osób, które wchodzą w pewnego rodzaju relacje prawne.

Pan Pawłowski wsparł może słabo przeze mnie wyartykułowane stwierdzenie, że rzecznik nie zastępuje pełnomocnika rządu do spraw równego statusu, ponieważ nie taka jest rola rzecznika. Pełnomocnik realizuje w imieniu rządu wszystkie programy i przygotowuje strategię, o czym pani minister mówiła. Rzecznik reprezentuje interesy osób, które są dyskryminowane, dla nich pracuje, na ich rzecz pracuje i kontroluje w tym względzie rząd. Ale żeby rzecznik mógł dobrze kontrolować, musi być powoływany przez Sejm.

Jeszcze jedno pytanie się pojawiało, a dotyczyło ono finansów. W uzasadnieniu do ustawy podano: 25 osób w biurze rzecznika i ok. 5 mln zł. W samej ustawie wpisano możliwość powoływania delegatur tego urzędu z możliwością określenia ich siedzib i właściwości terytorialnej i rzeczowej. Ten zapis wynika z praktyki, która miała już miejsce w naszym kraju i która bardzo dobrze się sprawdziła. Przy wojewodach były powołane swego rodzaju delegatury rzeczników do spraw równego statusu. One się bardzo dobrze sprawdziły. Natomiast w samej ustawie nie jest zapi-

Posel Elzbieta Streker-Dembińska

sane, że takie delegatury muszą być tworzone. One mogą być tworzone. Tu jest również pole do rozmowy, dyskusji.

Co do kwestii skuteczności funkcjonowania rzecznika i jego bycia bliżej osób, które korzystałyby z jego usług, to byłoby to wskazane, natomiast dzisiaj rzecznik praw obywatelskich nie ma delegatur, rzecznik praw dziecka nie ma delegatur, i lepiej lub gorzej, ale jakoś bez tych delegatur funkcjonują. To jest również kwestia do dyskusji. Chciałabym tylko państwa wszystkich prosić, abyście jeszcze jednak zastanowili się nad swoimi deklaracjami, decyzjami, bo fakt, że obradujemy nad tą ustawą prawie rok po jej przedłożeniu, w zupełnie innych warunkach prawnych powoduje, że konieczne byłoby dokonanie w niej pewnych zmian. Ale żeby tych zmian dokonać i móc jednoznacznie zadeklarować, że rzecznik ds. przeciwdziałania dyskryminacji jest instytucją potrzebną, musieliście państwo dać nam na to szansę, a więc skierować ten projekt pod obrady komisji. Wówczas byłaby nadzieja na to, aby uzupełnić projekt, który przyjęliśmy miesiąc temu, o dodatkowy.

Pani minister, przykro mi, każdy mógłby mieć tego typu spostrzeżenie, że skoro miesiąc temu pracowaliśmy nad podobną ustawą, można było zgłosić poprawkę. Chcielibyśmy jednak być wierni tekstowi, który został przygotowany, i w takiej wersji go przedstawić Wysokiej Izbie. *(Oklaski)*

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Jerzy Wenderlich)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pani minister Elżbieta Radziszewska chciałaby zabrać raz jeszcze głos.

Uprzejmie proszę.

**Pełnomocnik Rządu
do Spraw Równego Traktowania
Elżbieta Radziszewska:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka...

(Posel Anna Sobecka: Czy ja mogę sprostować?)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pani minister, może zrzęcniej będzie, jeśli pani poseł Sobecka wystąpi teraz w trybie sprostowania, bo, nie wiem – przejąłem właśnie prowadzenie obrad – może to dotyczyć będzie konieczności...

Posel Anna Sobecka:

Dziękuję, panie marszałku.

Bardzo ważna rzecz. Chciałabym panią poseł i wszystkich wnioskodawców uspokoić, nieprawdą jest bowiem, jakobyśmy kwestię dyskryminacji sprowadzali tylko do propagandy homoseksualizmu. Doskonale rozumiemy szerokie spektrum dyskryminacji, jednakże jedna minuta wymaga precyzowania, konkretnie.

I tak, jako nauczyciela i wychowawcę interesują mnie programy szkolne, w ramach których dzieci będą poznawać problematykę homoseksualizmu. Tak przynajmniej wynika z założeń. I mam obawy, czy nie przedobrzymy z tą tematyką i nie narazimy przez to dzieci i młodzieży na zetknięcie się z błędnymi koncepcjami małżeństwa i rodziny. A w założeniach dotyczących zadań rzecznika, przedstawianych przez panią, uwzględniono opiniowanie programów szkolnych i wyłuskiwanie tej dyskryminacji. Stąd to moje sprostowanie. Dziękuję bardzo, panie marszałku. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

I teraz uprzejmie proszę panią minister Radziszewską.

**Pełnomocnik Rządu
do Spraw Równego Traktowania
Elżbieta Radziszewska:**

Dziękuję, panie marszałku.

Wysoka Izbo! Rzecznik praw obywatelskich brał udział w tworzeniu tej ustawy wiosną tego roku. Był z nim konsultowane zapisy dotyczące kwestii związanych z odpowiedzialnością rzecznika, tylko w tym zakresie. Pani profesor jako rzecznik praw obywatelskich była obecna na posiedzeniu Komitetu Stałego Rady Ministrów, kiedy ten projekt ustawy został przyjęty i potem przekazany Radzie Ministrów do akceptacji. Przedstawiciele rzecznika cały czas monitorowali prace nad tą ustawą w Sejmie, brali również udział w posiedzeniach Senatu. Senat przyjął 6 poprawek, w tym jedną z poprawek zgłoszonych przez rzecznika praw obywatelskich, taką która przywraca brzmienie rządowe zapisów w tej ustawie.

I jeszcze jedna rzecz. Proszę wziąć pod uwagę przykład Szwecji, gdzie rzeczników, takich ombudsmenów do różnych kwestii, było kilku, i okazało się, że wyrzucali oni sobie kompetencje. Dochodziło do wątpliwości, co do kogo należy, mimo rozdziału kompetencji i nazwania tych funkcji, ustalenia, że ten jest do spraw niepełnosprawnych, a tamten do spraw środowiska romskiego. Efekt był taki, że stworzono jedno stanowisko ombudsmena, łącząc wszystkie te kwestie, żeby nie dochodziło do sporu o kompetencje

Pełnomocnik Rządu do Spraw Równego Traktowania Elżbieta Radziszewska

i o obszar ingerencji, wtedy kiedy chodzi o łamanie praw człowieka w jakimś zakresie. Koncepcja, która obowiązuje dzisiaj w Polsce, a która została przyjęta przez Sejm, wynika również z analizowania tego, co się działo w międzyczasie w Europie. Niemniej jednak chciałabym powiedzieć, że projekt ustawy, nad którym dzisiaj procedujemy, po wniesieniu autopoprawki przez wnioskodawców w lutym tego roku, miał być rozpatrywany na posiedzeniu kwietniowym. Do tego nie doszło, ponieważ nie było żadnego spotkania, a potem się okazało, że nie ma posła sprawozdawcy. Niezależnie jednak od tego zakres spraw, jaki obejmuje ta ustawa, i tak jest niezgodny z prawem europejskim i z podziałem kompetencji między rząd a organ, który w sposób niezależny ma monitorować prace rządu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, pani minister.
Zamykam dyskusję.*)

W dyskusji zgłoszono wniosek o odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu.

Do głosowania nad tym wnioskiem przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 24. porządku dziennego: Sprawozdanie głównego inspektora pracy z działalności Państwowej Inspekcji Pracy w 2009 roku (druk nr 3189) wraz ze stanowiskiem Rady Ochrony Pracy (druk nr 3190) oraz ze stanowiskiem Komisji do Spraw Kontroli Państwowej oraz Komisji Polityki Społecznej i Rodziny (druk nr 3376).

Proszę o zabranie głosu głównego inspektora pracy pana ministra Tadeusza Zająca.

Uprzejmie proszę, panie inspektorze.

Główny Inspektor Pracy Tadeusz Zając:

Dzień dobry państwu.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przedstawię sprawozdanie z działalności Państwowej Inspekcji Pracy w roku 2009, wypełniając tym samym ustawowy obowiązek przedłożenia go Sejmowi Rzeczypospolitej Polskiej.

Prezentowany dokument nakreśla pełny obraz działań kierowanego przeze mnie urzędu, ukazując procesy zachodzące w środowisku pracy, identyfikuje obszary wymagające działań naprawczych i zapobiegawczych, wskazuje kierunek zmian, jakie należy przeprowadzić w celu uzyskania trwałej poprawy.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Podstawę do wniosków, jakie formułujemy, stanowią wyniki blisko 88 tys. kontroli przeprowadzonych u ponad 65 tys. pracodawców, na rzecz których pracę świadczyło 3800 tys. pracowników. Wskazują one na negatywny wpływ ubiegłorocznego kryzysu gospodarczego na stan praworządności w stosunkach pracy w naszym kraju. I chociaż Polska wykazała relatywnie dużą odporność na jego skutki, to jednak w sposób znaczący odcisnął on piętno na sytuacji finansowej wielu przedsiębiorstw i zatrudnionych w nim osób.

Najbardziej dotkliwe dla pracowników naruszenia przepisów dotyczyły wypłaty wynagrodzeń i innych świadczeń wynikających ze stosunku pracy. Co kwartał Państwowa Inspekcja Pracy dokonywała szczegółowej analizy wyników kontroli w tym zakresie, informując o nich Radę Ochrony Pracy oraz opinię publiczną za pośrednictwem mediów. Co trzeci kontrolowany w roku sprawozdawczym pracodawca miał problemy z zapewnieniem terminowej wypłaty wynagrodzenia, a w wielu przypadkach nie wypłacał go w ogóle. Rok wcześniej taka sytuacja dotyczyła co czwartego skontrolowanego przedsiębiorcy.

Brak środków na regularne wypłaty pracodawcy tłumaczyli spadkiem produkcji wskutek kryzysu, opóźnieniami w realizacji zobowiązań ze strony innych firm, ale też wskazywali na zbyt wysokie ich zdaniem koszty pracy. Inspektorzy pracy niejednokrotnie stwierdzali podczas kontroli, że przedsiębiorcy, zamiast wypłacać pensje, w niektórych przypadkach kredytowali nimi prowadzoną działalność gospodarczą. Należy przy tym zaznaczyć, że nasi inspektorzy nie posiadają uprawnień do analizowania dokumentacji finansowej firmy, opierają się w tym zakresie na oświadczeniach pracodawców.

Pragnę zdecydowanie podkreślić, że żadne okoliczności nie stanowią usprawiedliwienia dla nierepektowania prawa do wynagrodzenia. Przerzucanie na pracowników ryzyka prowadzonej działalności gospodarczej jest w naszej ocenie niedopuszczalne. W żadnym z pozostałych krajów unijnych nie występuje problem wstrzymywania i niewypłacania pensji w takiej skali i o takim nasileniu jak w Polsce.

Niestety rok 2010 przynosi dalszy wzrost zaległości w wypłacie pensji. Kwota niewypłaconych należności, wskazanych w decyzjach inspektorów pracy, w ciągu trzech pierwszych kwartałów bieżącego roku wzrosła w stosunku do analogicznego okresu roku poprzedniego już blisko o połowę – ze 100 mln zł do 144 mln zł. Niewypłacanie pensji jest ciężkim naruszeniem obowiązku pracodawcy wobec pracownika, czemu z żelazną konsekwencją przeciwdziała i będzie przeciwdziałać Państwowa Inspekcja Pracy. Wymiernym efektem naszych ubiegłorocznych działań w tym zakresie jest odzyskanie przez inspektorów pracy kwoty 114 mln zł zaległych należności na rzecz 121 tys. pracowników. W roku ubiegłym, dla przykładu, wyegzekwowaliśmy już 86 mln zł niewypłaconych wynagrodzeń.

Główny Inspektor Pracy Tadeusz Zając

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Nieprzestrzeganie przepisów o wypłacie wynagrodzenia, ale też w zakresie nawiązywania i rozwiązywania stosunku pracy, czasu pracy oraz bezpieczeństwa i higieny pracy to najczęstsze wykroczenia przeciwko prawom pracowniczym, jakie w roku sprawozdawczym stwierdzili inspektorzy pracy. Odnotowaliśmy wzrost ogólnej liczby przypadków wykroczeń – z 79,2 tys. w roku 2008 do 85,4 tys. w roku 2009. Wykroczenia stwierdzono u 43% skontrolowanych pracodawców.

Na zwiększenie w porównaniu z rokiem wcześniejszym liczby zastosowanych sankcji wobec winnych naruszeń wpłynęła większa liczba nieprawidłowości w dziedzinie wypłaty wynagrodzeń pracowniczych. Inspektorzy pracy nałożyli na nich więcej mandatów niż w roku poprzednim, częściej kierowali wnioski do sądów o ukaranie winnych, częściej też zawiadamiali prokuraturę o podejrzeniu popełnienia przestępstwa.

Wobec sprawców wykroczeń inspektorzy pracy zastosowali ponad 20 tys. mandatów karnych na kwotę 25 mln zł. Średnia wysokość grzywny nakładanej w drodze mandatu przez inspektora wyniosła 1236 zł. Wzrosła w stosunku do roku poprzedniego wysokość przeciętnej grzywny nakładanej przez sądy grodzkie w sprawach kierowanych przez organa inspekcji – z 1891 zł w 2008 r. do 1952 zł w roku sprawozdawczym. Sądy nałożyły kary grzywny w łącznej wysokości 6800 tys. zł. Pragnę podkreślić, że 86% spośród rozstrzygnięć sądowych stanowiły wyroki nakazowe. Świadczy to o prawidłowości przygotowywanej przez inspektorów pracy dokumentacji umożliwiającej szybsze rozpatrywanie spraw przez sądy.

Inspektorzy skierowali do prokuratury 1139 zawiadomień o podejrzeniu popełnienia przestępstwa. Do sądu skierowanych zostało 160 aktów oskarżenia. W 140 przypadkach prokuratura odmówiła wszczęcia postępowania, a 281 przypadkach postępowanie umorzono. Podstawą umorzenia było najczęściej uznanie przez prokuraturę, że czyn sprawcy nie wyczerpuje ustawowych znamion czynu zabronionego. Inspektorzy pracy złożyli na decyzje prokuratury 161 zażaleń. Odmowa wszczęcia postępowania dotyczyła zwłaszcza zawiadomień z art. 225 § 2 Kodeksu karnego, czyli udaremniania bądź utrudniania inspektorem wykonywania czynności służbowych.

Pragnę zasygnalizować, że poważną przeszkodę we wnoszeniu środków zaskarżenia przez inspektorów pracy stanowi fakt, iż postanowienia o odmowie wszczęcia dochodzenia lub jego umorzeniu nie wymagają sporządzenia uzasadnienia. Stąd też wniesienie zażalenia jest trudne, nie wiadomo bowiem, jakie konkretnie przesłanki zdecydowały o podjęciu decyzji przez prokuratora. Prawo karne nie przewiduje zaś dla strony postępowania uprawnienia do żądania uzasadnienia na piśmie w przypadku wydania takich rozstrzygnięć. Kwestia współpracy z wymiarem sprawiedliwości była przedmiotem mojego spotkania

z ministrem sprawiedliwości, który zadeklarował wolę współdziałania w rozwiązywaniu pojawiających się w praktyce problemów.

Swoistym barometrem niezadowolenia społecznego i źródłem opinii o środowisku pracy pozostają skargi pracownicze wpływające do organów Państwowej Inspekcji Pracy. Ich liczba w roku sprawozdawczym wzrosła o 2% w stosunku do roku wcześniejszego i wyniosła blisko 35 tys. Inspektorzy pracy potwierdzili zasadność 65% tych skarg. Większość dotyczyła wynagrodzenia za pracę, nawiązywania i rozwiązywania stosunku pracy oraz czasu pracy.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W roku sprawozdawczym Państwowa Inspekcja Pracy realizowała trzeci etap działań długofalowych, przyjętych na lata 2007–2009, oraz zadania ujęte w planie rocznym. Równolegle inspektorzy pracy podejmowali działania i kontrole interwencyjne w odpowiedzi na sygnały o naruszeniach prawa zgłaszane przez Radę Ochrony Pracy, parlamentarzystów, organizacje związkowe, media, pracowników i byłych pracowników.

Wzmocnionym nadzorem zostały objęte zakłady charakteryzujące się wysokimi wskaźnikami wypadkowości oraz znacznymi przekroczeniami norm czynników szkodliwych dla zdrowia. Ukierunkowane na przestrzeganie przepisów związanych z transportem podziemnym kontrole w kopalniach węgla kamiennego i rud metali wykazały w większości niewłaściwy stan techniczny przenośników taśmowych i zgrzeblowych, kolejek podwieszanych, kołowrotów oraz dróg służących do przemieszczania ludzi, materiałów i kopaliny.

Inspektorzy stwierdzili w kopalniach nieprzestrzeganie norm dobowego i tygodniowego czasu pracy oraz obowiązku udzielania dnia wolnego za przepracowane soboty, niedziele i święta. Mając na uwadze względy bezpieczeństwa, skierowano do prezesów zarządów kopalń pisma z prośbą o zwrócenie większej uwagi na ten problem. Do pracy w soboty i niedziele, pracy wykonywanej w warunkach szczególnie niebezpiecznych i na stanowiskach wymagających zwiększonej sprawności psychofizycznej nie powinno się zdaniem inspekcji angażować pracowników zatrudnionych w ramach umowy o pracę także w firmie usługowej. „Rekordzista” przepracował 62 godziny bez odpoczynku.

Przemęczenie spowodowane brakiem wypoczynku może być przyczyną groźnych w skutkach zdarzeń wypadkowych, także komunikacyjnych. Czynności przeprowadzone w ramach „Krajowej strategii kontroli przepisów w zakresie czasu jazdy i czasu postoju, obowiązkowych przerw i czasu odpoczynku kierowców na lata 2009–2010” wykazały, że większość skontrolowanych firm transportowych nie zapewniła kierowcom odpowiedniego dziennego czasu wypoczynku i przewidzianej przepisami przerwy na odpoczynek w prowadzeniu pojazdu. Tłumacząc się, pracodawcy wskazywali na konieczność minimalizacji kosztów związanych z prowadzeniem firmy. Inspektorzy pracy zwracali uwagę na niewłaściwe zarzą-

Główny Inspektor Pracy Tadeusz Zając

dzanie czasem pracy kierowców przez spedytorów i dyspozytorów, co przekłada się na konieczność zlecenia nadmiernej liczby zadań bez uwzględniania dopuszczalnych okresów jazdy, wymaganych przerw i odpoczynków.

Kontrole respektowania przepisów o czasie pracy w transporcie szynowym, lotniczym i morskim oraz zakładach różnych branż wskazują na znaczną poprawę w porównaniu z poprzednimi latami, jednak zbyt mała liczba zatrudnianych pracowników w stosunku do realnych potrzeb przedsiębiorstwa pozostaje główną przyczyną stwierdzonych naruszeń prawa do wypoczynku.

Kontrole w zakresie transportu szynowego wykazały, co chciałbym zasygnalizować, pojawienie się nowego problemu: chodzi o zatrudnianie w sposób dorywczy na podstawie umów cywilnoprawnych maszynistów pojazdów trakcyjnych przy obsłudze pociągów. Ci sami maszyniści są zatrudnieni w macierzystych zakładach na podstawie umów o pracę na takich samych stanowiskach i prowadzą lokomotywy spalinowe czy elektryczne. W rezultacie pracują nawet po 16 godzin bez odpoczynku, co wpływa niekorzystnie na ich zdrowie, ale też stanowi zagrożenie dla bezpieczeństwa ruchu. Brak jednoznacznych uregulowań prawnych w tym zakresie prowadzi do nadużyć ze strony pracodawców, zlecniodawców.

W ramach działań związanych z nadzorem rynku w odniesieniu do maszyn, urządzeń i środków ochrony indywidualnej wprowadzonych do obrotu lub oddanych do użytku 1 maja 2004 r. inspektorzy pracy zakwestionowali 1/3 spośród ponad 1,5 tys. wyrobów, które ocenili w roku sprawozdawczym.

Negatywna opinia inspekcji pracy przyczyniła się do wyeliminowania z polskiego rynku wielu importowanych wyrobów, niespełniających norm bezpieczeństwa. Pragnę podkreślić, że wspólne działania inspekcji pracy, Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów oraz Służby Celnej w tym zakresie stwarzają coraz skuteczniejszą barierę ochronną dla naszego rynku i formę selekcji wyrobów importowanych pod kątem bezpieczeństwa pracy.

Szczegółnemu nadzorowi inspekcji pracy poddane zostały w roku sprawozdawczym – dotyczy to roku bieżącego – place budów, na których inspektorzy rozpoznali poważne zagrożenia dla zdrowia i życia, także te, gdzie doszło do zdarzeń wypadkowych. Największe zagrożenia występują przy pracach na wysokości, w tym na rusztowaniach i dachach, oraz przy pracach ziemnych i wykopach. Do wypadków dochodzi tu najczęściej z powodu lekceważenia zasad bezpieczeństwa pracy, tolerowania odstępstw od przyjętych norm i procedur, braku odpowiedniej organizacji pracy i właściwego nadzoru nad prowadzonymi pracami.

Tak zwane ludzkie przyczyny wypadków, czyli nieprawidłowe zachowanie się pracownika, stanowią blisko połowę przyczyn ustalonych w badanych przez

inspektorów wypadkach. Przyczyny określane jako organizacyjne w przeważającej mierze dotyczą sfery ogólnej organizacji pracy – stanowią blisko 40% przypadków. Najrzadziej do wypadków dochodziło z przyczyn technicznych.

Nie bez wpływu na stan bezpieczeństwa pracy pozostają – co sygnalizowałem także podczas ubiegłorocznego wystąpienia w Sejmie – regulacje prawne dotyczące przeprowadzania przetargów. Podstawowym bowiem kryterium przy wyborze wykonawcy jest niski koszt usługi, natomiast zapewnienie bezpiecznych warunków pracy jest traktowane jako kwestia drugorzędna. Wykonawcy, proponując konkurencyjną cenę, najczęściej oszczędzają na bezpieczeństwie pracowników, co niestety przekłada się na czarne statystyki wypadkowe.

Wyniki ubiegłorocznej kontroli na budowach wskazują na mniejszą niż w latach poprzednich liczbę nieprawidłowości, zwłaszcza w odniesieniu do rusztowań oraz stosowania środków ochrony indywidualnej. Jednocześnie odnotowaliśmy mniejszą liczbę upadków z wysokości. Ubiegłoroczne wskaźniki wypadkowości w pracy potwierdzają tendencję spadkową, jeśli chodzi o całą gospodarkę. Jak wynika z danych GUS, ogólna liczba osób poszkodowanych w wypadkach zmniejszyła się o 16,6% w porównaniu z rokiem 2008. Wskaźnik częstości wypadków na 1000 pracujących obniżył się z poziomu 8,96 w roku 2008 do 7,44 w roku 2009. Nastąpił wyraźny, 23-procentowy spadek liczby śmiertelnych ofiar wypadków, a odsetek poszkodowanych w wypadkach ciężkich zmalał o 8,1%. Dotyczy to także budownictwa, gdzie przy wzroście zatrudnienia i produkcji po raz pierwszy od ponad 3 lat spadła liczba poszkodowanych w wypadkach przy pracy. Ze wstępnych danych PIP na rok bieżący wynika, że ta korzystna tendencja na szczęście nadal się utrzymuje. Odnotowaliśmy także dalsze zmniejszanie się liczby poszkodowanych w wypadkach przy pracy, w tym w budownictwie. Inspektorzy pracy zbadali w roku sprawozdawczym przyczyny i okoliczności blisko 2400 wypadków przy pracy. Wśród poszkodowanych najliczniejszą grupę stanowiły osoby najkrócej zatrudnione, tj. ok. 42% wszystkich poszkodowanych pracowało nie dłużej niż rok. W pierwszym tygodniu pracy śmierć poniosło 75 osób, a 126 doznało ciężkich obrażeń ciała.

W celu wyeliminowania stwierdzonych naruszeń przepisów oraz zasad bezpieczeństwa higieny pracy inspektorzy pracy wydali ponad 354 tys. decyzji nakazowych. Większość z nich dotyczyła niewłaściwego przygotowania do pracy oraz nieodpowiedniego zabezpieczenia stanowisk pracy, maszyn i urządzeń technicznych, instalacji energetycznych, obiektów i pomieszczeń pracy. Ponad 9 tys. zawierało nakaz natychmiastowego wstrzymania prac ze względu na bezpośrednie zagrożenie zdrowia i życia pracowników. Inspektorzy pracy skierowali do innych robót ponad 11 tysięcy osób zatrudnionych wbrew prawu przy pracach niebezpiecznych, wzbronionych lub

Główny Inspektor Pracy Tadeusz Zając

szkodliwych. Sporządzono także 133 wnioski, przekazane do jednostek organizacyjnych ZUS, o podwyższenie o 100% składki na ubezpieczenie wypadkowe na najbliższy rok składkowy dla pracodawców, u których podczas dwóch kolejnych kontroli stwierdzili rażące naruszenie przepisów bezpieczeństwa higieny pracy. Większość wniosków dotyczyła firm budowlanych. Zakład Ubezpieczeń Społecznych uwzględnił wszystkie nasze wnioski.

Chciałbym podkreślić, że wysokie wskaźniki wypadkowości w pracy są problemem, z którym zmagają się także inne kraje unijne. Więcej niż w Polsce wypadków przy pracy odnotowano w roku 2009 w takich krajach jak Francja, Belgia, Austria czy Wielka Brytania. Wypadki przy pracy stanowią czarną listę dramatów ludzkich, a ich społeczne koszty pozostają bardzo wysokie. W samej tylko Unii Europejskiej koszty świadczeń wypłacone co roku bezpośrednio z powodu wypadków przy pracy i chorób zawodowych są szacowane na ponad 26 mld euro. W Polsce Zakład Ubezpieczeń Społecznych wypłacił w roku 2009 z tego tytułu osobom poszkodowanym prawie 5 mld zł.

W tym kontekście, wskazując na efekty i społeczny wymiar pracy inspektorskiej, pragnę poinformować Wysoką Izbę, że w roku 2009 inspektorzy pracy zlikwidowali bezpośrednio zagrożenie dla życia i zdrowia ponad 80 tys. pracowników. W ten sposób wyeliminowali bądź ograniczyli negatywne działanie szkodliwych lub uciążliwych czynników występujących w środowisku pracy, przyczyniając się do podniesienia poziomu bezpieczeństwa pracy i polepszenia warunków pracy w naszym kraju.

Inspektorzy pracy wyegzekwowali od pracodawców także sporządzenie oceny ryzyka zawodowego w odniesieniu do ponad 338 tys. pracowników, przeprowadzenie pomiarów czynników szkodliwych dla zdrowia w środowisku pracy, jeśli chodzi o ponad 58 tys. pracowników, przeprowadzenie badań lekarskich ok. 65 tys. pracowników i przeprowadzenie szkoleń z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy dla ponad 112 tys. pracowników.

Wysoka Izbo! Kłopoty finansowe pracodawców spowodowane ubiegłorocznym kryzysem gospodarczym, ale też nierzadko chęć ominięcia prawa pracy przyczyniły się do wzrostu nieprawidłowości w zakresie legalności zatrudnienia. W co piątym spośród 20 tys. skontrolowanych w roku sprawozdawczym podmiotów inspektorzy pracy ujawnili nielegalne zatrudnienie, najczęściej w branży transportowej, hotelarskiej i restauracyjnej oraz budowlanej. Wzrosła liczba naruszeń przepisów w zakresie zgłaszania pracowników do ubezpieczenia społecznego. Nieprawidłowości takie stwierdziliśmy w co czwartym kontrolowanym podmiocie. Nieopłacanie lub nieterminowe opłacanie składek na Fundusz Pracy odnotowano w co piątym podmiocie poddanym kontroli.

Wśród praktyk stosowanych w celu obejścia przepisów prawa należy wymienić: zawieranie umów cywilnoprawnych w warunkach charakterystycznych dla stosunku pracy w celu ograniczenia dodatkowych kosztów pracy, posługiwanie się nieformalnymi okresami próbnymi, podczas których ocenia się przydatność danej osoby do pracy bez zawarcia z nią pisemnej umowy i bez zgłoszenia do ubezpieczenia społecznego, zawieranie umów na wszelki wypadek, na przykład kontroli inspekcji pracy – po zakończeniu pracy pieniądze przekazywane są z ręki do ręki, a umowa jest niszczone – czy też podpisywanie umów bez daty, umowa stanowi swoistą polisę i może być użyta podczas kontroli lub na przykład w sytuacji, gdy niezarejestrowany pracownik ulegnie wypadkowi.

Ubiegłoroczne kontrole Państwowej Inspekcji Pracy wykazały dwukrotny wzrost liczby wykrytych przypadków nielegalnego zatrudnienia cudzoziemców, nieraz w warunkach urągających zasadom współżycia społecznego i godności ludzkiej. W 2009 r. inspektorzy pracy stwierdzili nielegalne zatrudnienie cudzoziemców z 36 państw, w większości pochodzili oni z Ukrainy, Chin, Białorusi, Indii, Filipin, Wietnamu i Kazachstanu. To nowy problem na naszym rynku pracy, z którym wszyscy musimy się zmierzyć. Ten proceder niesie negatywne skutki dla gospodarki, społeczeństwa oraz samych zatrudnionych. Nieodprowadzanie składek i podatków skutkuje uszczerbkiem dla finansów publicznych. Oznacza też obniżenie standardów odnoszących się do warunków pracy i płacy. Stanowiąc nieuczciwą – bo działającą poza prawem – i dzięki temu tańszą konkurencję, pogarsza warunki działania przedsiębiorstw przestrzegających przepisy prawa. Dla zatrudnionych nielegalnie cudzoziemców wiąże się z brakiem ochrony socjalnej i opieki medycznej oraz naraża ich na wydalenie z Polski w przypadku zatrzymania.

W maju br. Państwowa Inspekcja Pracy, wspólnie z Instytutem Polityki Społecznej Uniwersytetu Warszawskiego i ambasadą francuską, zorganizowała konferencję poświęconą zapobieganiu nielegalnemu zatrudnieniu cudzoziemców w Polsce, początkując tym samym debatę społeczną na ten temat. Uczestniczący w niej przedstawiciel francuskiego ministerstwa integracji, tożsamości narodowej i solidarnego rozwoju wskazał na wysokie koszty, jakie płaci społeczeństwo francuskie z tytułu nielegalnej pracy cudzoziemców. Ocenia się je na ok. 6 mld euro.

We Francji, podobnie jak w wielu innych krajach Unii Europejskiej, na nieuczciwych pracodawców zatrudniających cudzoziemców na czarno nakładane są kary, ale to nie jest jedyny rodzaj sankcji. Firmy, które zatrudniają nielegalnie, muszą liczyć się z pozbawieniem prawa do uczestniczenia w zamówieniach publicznych, a nawet z czasowym zamknięciem.

Uważam, że skala zjawiska dojrzała do wyraźnego określenia polityki państwa w zakresie walki z szarą strefą. Ograniczenie jej do działań restrykcyjnych prowadzonych przez Państwową Inspekcję Pracy i Straż Graniczną w naszej ocenie nie stanowi

Główny Inspektor Pracy Tadeusz Zając

wystarczającego antidotum. Niezbędne jest przyjęcie wieloletniej strategii, która stworzy system zintegrowanych działań, uwzględniających mechanizmy ekonomiczne, prawne i fiskalne. Konieczne jest stworzenie rozwiązań legislacyjnych, które skutecznie przeciwdziałaliby nielegalnemu zatrudnieniu. Sprzymierzeńcami Państwowej Inspekcji Pracy w zwalczaniu szarej strefy są Straż Graniczna, Policja, a także Zakład Ubezpieczeń Społecznych, którym z tego miejsca chciałbym złożyć serdecznie podziękowania za udział we wspólnych przedsięwzięciach i efektywną współpracę.

Przykładem dużych możliwości współdziałania instytucji publicznych dla dobra społeczeństwa jest zawarte w tym miesiącu porozumienie między Państwową Inspekcją Pracy a Zakładem Ubezpieczeń Społecznych. Będziemy wspólnie przeciwdziałać także nielegalnemu zatrudnieniu. Dzięki lepszej wymianie informacji i udostępnieniu bazy danych ZUS inspektorzy pracy będą mogli skuteczniej ujawniać przypadki nielegalnego zatrudnienia czy bezprawnego obniżenia składek na ubezpieczenie społeczne, nie wspominając już o wypadkach przy pracy. Mówiąc o przeciwdziałaniu nielegalnemu zatrudnieniu w kontekście efektów ubiegłorocznej pracy inspektorskiej, chciałbym podkreślić, że nasze determinacja i konsekwencja przyniosły wyegzekwowanie od pracodawców zaległych składek na Fundusz Pracy w wysokości przeszło 3,4 mln zł za ponad 28 tys. pracowników oraz wyegzekwowanie składek na ubezpieczenie społeczne 4,5 tys. pracowników na kwotę 5 mln zł. Inspektorzy pracy wyeliminowali nieprawidłowości dotyczące legalności zatrudnienia w odniesieniu do ponad 90 tys. osób.

Panie marszałku, panie i panowie posłowie, międzynarodowa aktywność Państwowej Inspekcji Pracy w roku sprawozdawczym związana była przede wszystkim z realizacją zadań i wypełnieniem obowiązków wynikających z członkostwa w Unii Europejskiej i organizacjach międzynarodowych. Braliśmy udział w spotkaniach i pracach grup tematycznych Komitetu Wyższych Inspektorów Pracy. Nasza delegacja przedstawiła raport podsumowujący koordynowaną przez polską inspekcję pracy europejską kampanię informacyjno-kontrolną dotyczącą ręcznego przemieszczania ciężarów. Międzynarodowe gremium wysoko oceniło nasz raport, jak również przeprowadzoną kampanię.

Współdziałaliśmy z Europejską Agencją Bezpieczeństwa i Zdrowia w Pracy w Bilbao, wzmocniliśmy naszą obecność w pracach komisji Parlamentu Europejskiego, komitetów i grup roboczych Komisji Europejskiej oraz Rady Unii Europejskiej. Uczestniczyliśmy w warsztatach organizowanych przez Międzynarodową Organizację Pracy na spotkaniach Międzynarodowego Stowarzyszenia Bezpieczeństwa Socjalnego ISSA. Wymiana doświadczeń, dobrych praktyk, wspólne szkolenia i spotkania robocze wypełniły

współpracę Państwowej Inspekcji Pracy z inspekcjami państw członkowskich Unii Europejskiej.

Państwowa Inspekcja Pracy jako aktywny uczestnik europejskiego forum wymiany informacji i doświadczeń CIRCA utrzymywała robocze kontakty z pozostałymi inspekcjami pracy. Wymienialiśmy między sobą wiele znaczących informacji dotyczących funkcjonowania i wyników działalności naszych urzędów oraz obowiązującego w naszych krajach prawodawstwa. W ramach współpracy regionalnej okręgowe inspektoraty pracy współdziałały z przygranicznymi jednostkami inspekcji słowackiej i ukraińskiej.

Omawiane dziś sprawozdanie wskazuje na wielokierunkowość i różnorodność działań i zadań, jakie realizuje Państwowa Inspekcja Pracy. Ich lista z roku na rok wydłuża się, jednak część z nich już dziś wymaga gruntownej analizy. Nie w przypadku wszystkich bowiem możliwe są merytoryczne odniesienia i uzyskanie pożądanych efektów. Przykładem mogą być oczekiwania wobec inspekcji pracy w zakresie przeciwdziałania dyskryminacji i mobbingowi. Brakuje prawnych form działania inspekcji, które umożliwiałaby ograniczenie tych zjawisk i naprawienie wyrządzonych przez nie szkód. Ustawodawca słusznie przewidział w tym zakresie rolę sądów jako jedynych organów właściwych do zasądzania odszkodowań za szkody na tle dyskryminacji czy mobbingu. W praktyce więc rola inspekcji pracy ogranicza się do poradnictwa i pomocy prawnej dla pokrzywdzonych.

Poddając ocenie Wysokiej Izby ubiegłoroczną działalność Państwowej Inspekcji Pracy, pragnę podkreślić, że ujawniając postępowania sprzeczne z ideą państwa prawa, inspekcja usprawnia działalność jednostek kontrolowanych. Każda bowiem kontrola ma w swoim założeniu przywrócić porządek prawny, jak i znaczenie prewencyjne, mające przeciwdziałać naruszeniom prawa. Ujawniając np. nielegalne zatrudnienie i inne patologie na rynku pracy, inspekcja stoi na straży fundamentalnych praw pracowniczych, ale też wspiera tych pracodawców, dla których np. szara strefa w gospodarce jest również poważnym zagrożeniem. Swoją skuteczność Państwowa Inspekcja Pracy zwiększa poprzez intensyfikowanie działań w zakresie profilaktyki i prewencji.

W 2009 r. różnorodnymi działaniami prewencyjnymi objętych zostało kilkadziesiąt tysięcy podmiotów, w tym pracodawców, przedsiębiorców, rolników indywidualnych, pracowników młodocianych, studentów i uczniów. Realizowaliśmy je w formie kampanii, programów, konkursów i ogólnie rozumianego doradztwa, we współpracy z partnerami społecznymi, organami nadzoru nad warunkami pracy, organami administracji państwowej, samorządowymi placówkami naukowo-badawczymi, innymi organizacjami działającymi w sferze ochrony pracy oraz mediami.

W zorganizowanych przez nas szkoleniach wzięło udział ponad 11 tys. związkowców, w tym społecznych inspektorów pracy, oraz ponad 4 tys. pracodawców. Przeszkoliliśmy blisko 8 tys. pracowników urzędów

Główny Inspektor Pracy Tadeusz Zając

dów, studentów, pracowników służb bhp. Duża w tym zasługa Ośrodka Szkolenia Państwowej Inspekcji Pracy im. prof. Jana Rosnera we Wrocławiu.

W roku sprawozdawczym rozpoczęliśmy 3-letnią kampanię prewencyjną mającą na celu zwiększenie świadomości zagrożeń zawodowych, zwłaszcza przy pracach na wysokości. Prowadziliśmy ją z wykorzystaniem nowoczesnych metod oddziaływania prewencyjnego, takich jak billboardy, telewizyjne i radiowe spoty reklamowe, poczta elektroniczna, badania opinii publicznej oraz wyspecjalizowane ośrodki, jak również za pośrednictwem specjalnej witryny internetowej, stworzonej dla potrzeb kampanii. Roczny nakład broszur, publikacji specjalistycznych promujących bezpieczeństwo i ochronę pracy opracowanych i wydanych przez Państwową Inspekcję Pracy przekroczył w roku ubiegłym milion egzemplarzy.

Nasi specjaliści w ramach prowadzonego przez inspekcję bezpłatnego poradnictwa udzielili ponad 1400 tys. porad prawnych i technicznych. Wykorzystujemy każdą możliwość dotarcia z prewencją i edukacją do jak najszerszego grona odbiorców.

W październiku br. Państwowa Inspekcja Pracy weszła na portal społecznościowy Facebook, inicjując dyskusję na temat stanu przestrzegania prawa pracy, szczególnie w odniesieniu do takich kwestii jak wypadki przy pracy, prawo do wynagrodzenia, odpoczynku, mobbing i dyskryminacja czy stres w pracy. Opinie internautów stanowić będą dla nas inspirację do dalszych usprawnień działań kierowanych na poprawę stanu praworządności w stosunkach pracy.

Podstawową przesłanką strategii realizowanej przez Państwową Inspekcję Pracy jest dążenie do obniżenia wskaźnika wypadków przy pracy o 1/4 do 2012 r., a także uzyskanie wyraźnej i trwałej poprawy praworządności w stosunkach pracy.

Osiągnięcie zamierzonych celów wymaga partnerskiego udziału i współpracy wszystkich służb, organizacji i instytucji działających w sferze ochrony pracy, także rządu i parlamentu. Nadal będziemy rozwijać tak cenną dla nas współpracę ze związkami zawodowymi i organizacjami pracodawców. Tylko konsekwentna, sprawdzona i stosowana na szeroką skalę formuła dialogu przynosi wymierne efekty.

Nieustannie doskonalimy też pracę urzędu. Ogromną wagę przywiązujemy do ciągłego kształcenia pracowników inspekcji, szczególnie kadry inspektorskiej. Modyfikujemy i rozwijamy system doskonalenia zawodowego, wykorzystując w tym celu również możliwości, jakie stwarzają fundusze unijne.

Nasi specjaliści opracowali nowe narzędzie informatyczno-doradcze – Nawigator, wspomagające działalność kontrolno-nadzorczą inspektora pracy, a także przydatne na wszystkich szczeblach zarządzania urzędem. To nowoczesne oprogramowanie przygotowaliśmy we własnym zakresie, bez angażowania dodatkowych środków z budżetu państwa.

Analiza ubiegłorocznych wyników kontroli i najważniejszych potrzeb w dziedzinie ochrony pracy prowadzi do wniosku, że poprawa przestrzegania obowiązujących regulacji prawnych, a tym samym warunków pracy, jest możliwa do osiągnięcia poprzez: konsekwentne egzekwowanie poszanowania prawa w tych obszarach, w których naruszenia przepisów przynoszą bezpośrednie i najbardziej dotkliwe dla pracowników skutki, koncentrację kontroli oraz przedsięwzięć prewencyjnych w tych sektorach gospodarki i zakładach, w których zagrożenia zawodowe występują w największym nasileniu, inspirowanie działań legislacyjnych zmierzających do uporządkowania przepisów prawa pracy, wspieranie pracodawców, szczególnie właścicieli małych firm, w procesie zarządzania bezpieczeństwem pracy, wykorzystywanie nowoczesnych form oddziaływania prewencyjnego i edukacyjnego pracodawców i pracowników.

Kończąc, pragnę z trybuny Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej przekazać wyrazy podziękowania i uznania wszystkim pracownikom Państwowej Inspekcji Pracy, w szczególności zaś inspektorom pracy, za ich determinację wykazywaną każdego dnia w służbie społecznej, ofiarność i odpowiedzialność w pełnieniu inspektorskiej misji.

Dziękuję też za współpracę, dzięki której możemy skuteczniej realizować swoje zadania, związkom zawodowym, organizacjom pracodawców, Straży Granicznej, Służbie Celnej, Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych, Policji, organom władzy wykonawczej i sądowniczej, instytutom naukowo-badawczym, w tym szczególnie Centralnemu Instytutowi Ochrony Pracy, Wyższemu Urzędowi Górniczemu, Urzędowi Dozoru Technicznego, Głównemu Urzędowi Nadzoru Budowlanego, Inspekcji Transportu Drogowego, Państwowej Straży Pożarnej, społecznym inspektorom pracy, jednostkom samorządowym i mediom.

Serdecznie dziękuję panu marszałkowi oraz paniom i panom posłom za wnikliwą ocenę realizacji przez Państwową Inspekcję Pracy ustawowych zadań podczas posiedzeń Rady Ochrony Pracy i komisji sejmowych oraz efektywną współpracę na rzecz poprawy stanu ochrony pracy w naszym kraju. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu inspektorowi.

Teraz proszę o zabranie głosu przewodniczącą Rady Ochrony Pracy panią Izabelę Katarzynę Mrzygłocką.

**Przewodnicząca Rady Ochrony Pracy
Izabela Katarzyna Mrzygłocka:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Rady Ochrony Pracy dotyczące sprawozdania z działalności Pań-

Przewodnicząca Rady Ochrony Pracy Izabela Katarzyna Mrzygłocka

stwowej Inspekcji Pracy w roku 2009. Stanowisko Rady Ochrony Pracy zawarte jest w druku nr 3190 i pozwolicie państwo, że przedstawię państwu tylko najważniejsze wnioski, które rada wysnuła.

Członkowie Rady Ochrony Pracy zapoznali się ze sprawozdaniem głównego inspektora pracy na posiedzeniu plenarnym w maju br. Szczegółowo rozpatrzone zostały wszystkie aspekty funkcjonowania Państwowej Inspekcji Pracy, przede wszystkim działalność kontrolna czy prewencyjna. Naszym zadaniem jest bowiem m.in. formułowanie wniosków dotyczących stanu przestrzegania prawa pracy oraz identyfikacja negatywnych zjawisk w sferze ochrony pracy.

Z przedstawionych danych wynika, że poziom przestrzegania zasad bezpieczeństwa i higieny pracy ulega poprawie. Inspektorzy wydali prawie o 1/5 mniej decyzji nakazujących natychmiastowe wstrzymanie prac w sytuacji bezpośredniego zagrożenia życia bądź zdrowia pracujących. Zmniejszyła się ogólna liczba wypadków przy pracy, a także zdarzeń kończących się dla pracownika ciężkim kalectwem czy śmiercią. Warto dodać, że te pozytywne sygnały odnotowane zostały przy jednoczesnym wzroście liczby osób zatrudnionych.

Z omawianego sprawozdania wynika, że część pracodawców wciąż ma problemy z przestrzeganiem zasad bezpieczeństwa i higieny pracy – przede wszystkim w sferze przygotowania pracownika do wykonywania powierzonych mu czynności oraz odpowiedniego zabezpieczenia stanowisk pracy. Prawdopodobnie to właśnie z tego powodu wśród poszkodowanych w wypadkach największą grupę, bo około 42% zatrudnionych, stanowili najkrócej zatrudnieni. Nadal mamy do czynienia ze stosunkowo dużą liczbą przypadków naruszania praw pracowniczych poprzez nieprawidłowe ewidencjonowanie czasu pracy oraz brak wypłat wynagrodzeń i innych należnych świadczeń. Członkowie Rady Ochrony Pracy uznali, że tłumaczenie pracodawców takich sytuacji skomplikowanymi przepisami nie może stanowić jedyne go usprawiedliwienia dla tego typu działań.

Jeśli chodzi o ciężkie naruszenia przepisów bezpieczeństwa pracy, to Rada Ochrony Pracy uznała, że poziom współpracy inspekcji z prokuraturą jest niezadowalający. Wciąż mamy do czynienia z bardzo dużą liczbą umorzeń postępowań zawiadamiających o popełnieniu przestępstwa. Dlatego też zalecamy inspekcji, aby wyciągnęła odpowiednie wnioski z tych danych.

Wśród problemów, które zostały szczegółowo przeanalizowane przez członków rady, znajduje się także sprawa licznych nieprawidłowości ujawnionych podczas kontroli przeprowadzanych w agencjach zatrudnienia. W tym sektorze nie odnotowano poprawy

w stosunku do lat ubiegłych. Wciąż istnieje duża część podmiotów, które dla osiągnięcia jak najwyższych zysków nie stosują się do przepisów i nie realizują ustawowych obowiązków. Zdaniem rady w ten problem powinni sumiennie zaangażować się marszałkowie poszczególnych województw, którzy mają odpowiednie uprawnienia w tym zakresie.

Z analizy sprawozdania inspekcji wynika także, że mamy do czynienia z wysoką liczbą osób zatrudnionych w warunkach narażenia na czynniki niebezpieczne i szkodliwe. Członków rady niepokoją również dane wskazujące na wciąż dużą liczbę decyzji nakazujących zaprzestania działalności zakładów pracy bądź określonego rodzaju pracy. W tym przypadku nie otrzymaliśmy wystarczających wyjaśnień dotyczących tego, jakie były powody tak drastycznych działań inspektorów. Rada Ochrony Pracy proponuje wzmoczenie przez inspekcję kontroli tych zakładów, którym ZUS podwyższył składkę na ubezpieczenie wypadkowe, a także zaleca częstsze przeprowadzanie wspólnych kontroli z inspekcją sanitarną oraz innymi organami kontroli państwowej. Po analizie sprawozdania zdaniem członków rady konieczne wydaje się być także zwrócenie inspektorom uwagi na konieczność przestrzegania ustawowych okresów kontroli w zakładzie pracy w ciągu roku.

Jeśli chodzi o kolejne sprawozdania w następnych latach, to postulujemy, aby do rocznego sprawozdania z działalności Państwowej Inspekcji Pracy dołączana była analiza wykonania zaleceń rady zawartych w stanowisku dotyczącym sprawozdania za poprzedni rok. Rada uznała także za celowe, aby główny inspektor pracy przedstawiał w rocznym sprawozdaniu ocenę funkcjonowania poszczególnych jednostek organizacyjnych Państwowej Inspekcji Pracy.

Wysoka Izbo! Przedstawiłam najważniejsze wnioski dotyczące sprawozdania głównego inspektora pracy z działalności Państwowej Inspekcji Pracy w 2009 r. Chcę podkreślić, że zostało ono pozytywnie zaopiniowane przez Radę Ochrony Pracy. Z dostarczonego materiału wynika bowiem, że dzięki podejmowanym przez inspektorów działaniom, w tym także prewencyjnym, poprawia się stan przestrzegania przepisów w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy w działających w naszym kraju firmach. Szczególnie pozytywnie oceniony został fakt, że inspektorzy przywiązują coraz większą wagę do środków w zakresie oddziaływania wychowawczego, takich jak pouczenie, ostrzeżenie czy zwrócenie uwagi, co zdaniem rady może przynieść lepsze rezultaty w przypadku łżejszych przewinień pracodawców. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo pani przewodniczącej.

O zabranie głosu proszę sprawozdawcę komisji pana posła Jarosława Pięte.

Posel Jarosław Pięta:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Przedstawiam sprawozdanie Komisji Polityki Społecznej i Rodziny oraz Komisji do Spraw Kontroli Państwowej dotyczące sprawozdania z działalności Państwowej Inspekcji Pracy w 2009 r. (druk nr 3189). Połączone komisje, czyli Komisja Polityki Społecznej i Rodziny oraz Komisja do Spraw Kontroli Państwowej, wnoszą, aby Wysoki Sejm przyjął sprawozdanie z działalności Państwowej Inspekcji Pracy za 2009 r.

Szanowni Państwo, sprawozdanie głównego inspektora pracy z działalności Państwowej Inspekcji Pracy w 2009 r. obrazuje skalę zagadnień, jakimi zajmuje się Państwowa Inspekcja Pracy. W związku z powyższym ograniczę się do przedstawienia tylko kilku elementów, które w moim odczuciu są najistotniejsze.

Przed wszystkim pragnę zwrócić uwagę na fakt, iż w stosunku do roku 2008 wzrosła liczba przeprowadzonych kontroli. W niewielkim zakresie wydłużył się czas kontroli, a zatrudnienie pozostało na tym samym poziomie. Dane dotyczące wydanych decyzji są porównywalne z analogicznymi danymi odnoszącymi się do roku poprzedniego. Jeśli chodzi natomiast o decyzje nakazujące zaprzestanie prowadzenia działalności, to ich liczba wzrosła z 42 do 50, co może rodzić pewien niepokój, gdyż ten wzrost jest stosunkowo wysoki. Pragnę też zwrócić uwagę na decyzje dotyczące wypłaty wynagrodzeń lub innych świadczeń. W tym zakresie nastąpił wzrost zarówno liczby decyzji, jak i pracowników oraz należnych kwot, przy czym kwota należności wynosi 142 mln zł, a kwota wypłacona jest równa 66 mln zł. Ta sytuacja nie jest zadowalająca.

Wzrosła liczba wystąpień inspektorów pracy. Odnotowano również wzrost liczby wykroczeń przeciwko prawom pracownika. Łączna kwota orzeczonych przez sąd grzywnien wyniosła prawie 7 mln zł, kształtując przeciętną grzywnę na poziomie 1952 zł. Wydaje się, że nie jest to wysokość satysfakcjonująca. Jak co roku pojawiają się również problemy związane z wszczynaniem postępowań przez prokuraturę i ich umarzaniem. Nie są to zresztą problemy tylko Państwowej Inspekcji Pracy, dotyczą one bowiem również Najwyższej Izby Kontroli. Nie ulega jednak wątpliwości, że relacje te muszą ulec zmianie, tym bardziej że odmowy wszczęcia postępowania dotyczyły zwłaszcza zawiadomień z art. 225 § 2 Kodeksu karnego.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W okresie sprawozdawczym w stosunku do roku poprzedniego wzrosła liczba skarg zgłaszanych w szczególności przez pracowników i byłych pracowników. Wzrosła też liczba bezpłatnych porad prawnych udzielanych przez pracowników Państwowej Inspekcji Pracy. Inne dane mogą natomiast cieszyć. Spada liczba zarówno poszkodowanych w wypadkach śmiertelnych, jak i w wypadkach ciężkich. Tendencja spadkowa dotyczy również chorób zawodowych. Pragnę także zwrócić uwagę na chyba najistotniejsze kwestie, czy-

li działalność prewencyjną oraz promocję ochrony pracy, które prowadzi Państwowa Inspekcja Pracy. Mam nadzieję, że malejąca liczba wypadków przy pracy oraz coraz niższa zapadalność na choroby zawodowe wiążą się z tą właśnie działalnością Państwowej Inspekcji Pracy, z różnymi organizowanymi przez nią akcjami. Jestem przekonany, że w przyszłości wzrośnie liczba pomysłów na akcje prewencyjne, co zaowocuje realną poprawą wskaźników.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Formułując opinię w sprawie sprawozdania z działalności Państwowej Inspekcji Pracy, połączone komisje oceniły zarówno treść, jak i formę sprawozdania za 2009 r., które zostało zawarte w tym dokumencie. Rozważono także opinie, informacje i materiały uzyskane w trakcie posiedzeń poszczególnych komisji sejmowych.

Chciałbym podziękować panu ministrowi, całej inspekcji pracy oraz wszystkim pracownikom za ich trud, kompetencję i odpowiedzialność przy podejmowaniu nieraz bardzo trudnych decyzji. Wyrażam uznanie i wysoko oceniam działalność Państwowej Inspekcji Pracy na rzecz przestrzegania przepisów prawa pracy i zasad bhp. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi sprawozdawcy.

Do tego punktu są zapisani posłowie, którzy będą występować w imieniu klubów.

Jako pierwszy, o czym już wie, bo jest przygotowany, swoje wystąpienie w imieniu Platformy Obywatelskiej wygłosi pan poseł Mirosław Sekuła.

Zanim jednak pan rozpocznie, panie pośle, powiem jeszcze, że Sejm ustalił, iż w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i 5-minutowych oświadczeń w imieniu kół.

Otwieram dyskusję.

Bardzo proszę, teraz już pan poseł Mirosław Sekuła, Platforma Obywatelska.

(*Głos z sali:* Oczywiście to są maksymalne czasy wystąpienia.)

(*Posel Tomasz Kulesza:* Do 10 minut.)

Posel Mirosław Sekuła:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska przedstawiam stanowisko wobec sprawozdania głównego inspektora pracy z działalności Państwowej Inspekcji Pracy w 2009 r., zawarte w druku nr 3189. Zostało ono przedstawione wraz ze stanowiskiem Rady Ochrony Pracy, zawartym w druku nr 3190, oraz stanowiskiem Komisji do Spraw Kontroli Państwowej, a także Komisji Polityki Społecznej i Rodziny, zawartym w druku nr 3378.

Państwowa Inspekcja Pracy jest organem powołanym do sprawowania nadzoru i kontroli nad prze-

Posel Mirosław Sekuła

strzeganiem prawa pracy. W szczególności dotyczy to przepisów i zasad bezpieczeństwa i higieny pracy oraz przepisów dotyczących legalności zatrudnienia i innej pracy zarobkowej. Państwowa Inspekcja Pracy podlega Sejmowi, a nadzór nad nią sprawuje Rada Ochrony Pracy, powołana przez marszałka Sejmu. Kieruje nią główny inspektor pracy, składający przed Wysoką Izbą sprawozdanie, który jest z nami, pan minister Tadeusz Zając. Strukturę organizacyjną Państwowej Inspekcji Pracy tworzą Główny Inspektorat Pracy i 16 okręgowych inspektoratów, w ramach których funkcjonują 43 oddziały.

W Państwowej Inspekcji Pracy zatrudnionych jest, według stanu na koniec 2009 r., 2697 osób, w ośrodku szkolenia we Wrocławiu zatrudnione są 54 osoby. Spośród pracowników inspekcji prawie 90% posiada wykształcenie wyższe, a na stanowiskach inspektorskich pracuje 1489 osób. Pracownicy Państwowej Inspekcji Pracy, a w szczególności inspektorzy, realizują zadania, do których należą w szczególności:

- nadzór i kontrola nad przestrzeganiem przepisów prawa pracy, w tym przepisów dotyczących zasad bezpieczeństwa i higieny pracy, stosunku pracy, wynagrodzenia za pracę i innych świadczeń wynikających ze stosunku pracy, czasu pracy, urlopów, uprawnień pracowników związanych z rodzicielstwem, zatrudnienia młodocianych i osób niepełnosprawnych,

- kontrola przestrzegania przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy przy projektowaniu budowy, przebudowy i modernizacji zakładów pracy oraz stanowiących ich wyposażenie maszyn i innych urządzeń technicznych oraz technologii,

- kontrola legalności zatrudnienia, innej pracy zarobkowej i wykonywania działalności, jak również kontrola legalności zatrudnienia oraz innej pracy zarobkowej i wykonywania pracy przez cudzoziemców,

- uczestnictwo w przejmowaniu do eksploatacji wybudowanych lub przebudowanych obiektów budowlanych albo ich części,

- kontrola wyrobów wprowadzonych do obrotu pod względem spełniania przez nie wymagań dotyczących bezpieczeństwa i higieny pracy, podejmowanie działań polegających na zapobieganiu zagrożeniom w środowisku pracy i eliminowaniu tych zagrożeń, a w szczególności badanie i analizowanie okoliczności i przyczyn wypadków przy pracy i chorób zawodowych oraz kontrola stosowania środków zapobiegających wypadkom i chorobom zawodowym.

Ważnym zadaniem jest też inicjowanie prac badawczych w dziedzinach przestrzegania prawa pracy, a w szczególności bezpieczeństwa i higieny pracy, inicjowanie przedsięwzięć w sprawach ochrony pracy w rolnictwie indywidualnym, a także udzielanie porad i informacji dotyczących prawa pracy i bezpieczeństwa pracy. Zadaniem Państwowej Inspekcji Pracy jest też współdziałanie z organami ochrony środowiska w zakresie kontroli i przestrzegania przez pracodawców przepisów o przeciwdziałaniu zagroże-

niom dla środowiska, jak też kontrola przestrzegania wymagań bezpieczeństwa i higieny pracy określonych w ustawie o organizmach genetycznie zmodyfikowanych oraz opiniowanie projektów aktów prawnych z zakresu prawa pracy.

Państwowa Inspekcja Pracy ma również prawo do ścigania wykroczeń przeciwko prawom pracowników określonych w Kodeksie pracy i innych ustawach oraz do udziału w postępowaniu w tych sprawach w charakterze oskarżyciela publicznego, a także do wnoszenia powództw, a za zgodą zainteresowanej osoby do uczestniczenia w postępowaniu przed sądem pracy w sprawach o ustalenie istnienia stosunku pracy. Państwowa Inspekcja Pracy współpracuje też z urzędami państw członkowskich Unii Europejskiej, z urzędami odpowiedzialnymi za nadzór nad warunkami pracy i zatrudnienia pracowników.

Pozwoliłem sobie krótko przypomnieć zakres działania i obowiązki Państwowej Inspekcji Pracy, gdyż rozpatrując jej sprawozdanie za 2009 r., analizowano i oceniano jej pracę właśnie pod względem wykonywania zadań oraz skutków, jakie przyniosła jej działalność. Tak jak i sejmowe Komisje: do Spraw Kontroli Państwowej oraz Polityki Społecznej i Rodziny, Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska pozytywnie ocenił tę działalność oraz informację o działalności, jak również przedstawione sprawozdanie za 2009 r.

Zawarte w podsumowaniu sprawozdania stwierdzenie, że analiza danych i wyników kontroli pozwala na ostrożny optymizm, jest podzielane przez nasz klub. Ten ostrożny optymizm wynika z analizy zastosowanych przez inspektorów pracy środków prawnych. Przypomnę, że, reagując na stwierdzone nieprawidłowości, w 2009 r. inspektorzy wydali 354 tys. decyzji, czyli o 0,5% mniej niż w 2008 r. przy jednocześnie większej o 10% liczbie skontrolowanych podmiotów gospodarczych. Wśród nich 9400 decyzji nakazywało natychmiastowe wstrzymanie prac ze względu na bezpośrednie zagrożenie zdrowia lub życia pracowników. Było ich o 17% mniej. Na skutek decyzji inspektorów Państwowej Inspekcji Pracy do innych robót skierowano 11 300, czyli o 13% mniej, osób zatrudnionych wbrew obowiązującemu prawu przy pracach niebezpiecznych, wzbronionych lub szkodliwych.

Utrwaleniu tej tendencji sprzyja konsekwentne przeprowadzanie rekontroli w przypadkach świadomego i uporczywego naruszania przepisów przez pracodawców. Uważamy to za właściwe i skuteczne postępowanie. Warte podkreślenia jest też przeprowadzenie, po raz pierwszy w zauważalnej skali, kampanii medialnej. Ta telewizyjna, radiowa i billboardowa kampania była adresowana do młodych robotników budowlanych. Była ona możliwa dzięki zwiększonym środkom budżetowym dla Państwowej Inspekcji Pracy.

Z zadowoleniem należy stwierdzić, że zmniejszyły się liczba osób poszkodowanych w wypadkach przy pracy oraz wskaźnik częstości wypadków. Jest w tym rów-

Posel Mirosław Sekuła

niez zasługa inspektorów Państwowej Inspekcji Pracy. Ogólna liczba osób poszkodowanych w wypadkach była mniejsza o 16,6% w porównaniu z 2008 r., a wskaźnik częstotliwości wypadków na 1000 pracujących obniżył się z poziomu 8,96 w 2008 r. do 7,44 w 2009 r. W tym okresie nastąpił również wyraźny, o 22,9%, spadek liczby śmiertelnych ofiar wypadków, a liczba osób poszkodowanych w wypadkach ciężkich zmalała o 8,1%.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Na zakończenie proszę mi pozwolić złożyć na ręce głównego inspektora pracy podziękowania za pracę dla wszystkich pracowników Państwowej Inspekcji Pracy oraz złożyć życzenia sukcesów zawodowych i pomyślności osobistej w następnych latach. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

O zabranie głosu proszę pana posła Stanisława Szweda, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Stanisław Szwed:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość przedstawiam stanowisko wobec sprawozdania z działalności Państwowej Inspekcji Pracy w 2009 r. wraz ze stanowiskiem Rady Ochrony Pracy. Szkoda, że rozpatrujemy sprawozdanie głównego inspektora pracy za 2009 r. u schyłku 2010 r., ale, niestety, taka jest tradycja w parlamencie, że takie sprawozdania są przedstawiane z rocznym opóźnieniem. Oceniając sprawozdanie, należy zadać sobie pytanie, czym to sprawozdanie jest. Niewątpliwie jest to bardzo sprawnie i ładnie opracowany dokument. Czy jednak w tym sprawozdaniu możemy doszukać się rzetelnej oceny systemu ochrony pracy w Polsce, mam co do tego pewne wątpliwości, o których będę mówił w swoim wystąpieniu.

Pan minister, obejmując urząd, zapowiadał przełom w działalności Państwowej Inspekcji Pracy. Niestety, panie ministrze, tego przełomu nie widać. Gdybyśmy zapytali pracowników, czy mogą liczyć na pomoc ze strony inspekcji, większość odpowiedziałaby, że niestety nie. Inspektorzy tłumaczą nieprzestrzeganie przepisów prawa kryzysem ekonomicznym, złym prawem i najczęściej odsyłają pracowników, aby walczyli o swoje prawa w sądach. Dobrze, że takie postawy w Państwowej Inspekcji Pracy nie przeważają.

Sprawozdanie jest obszerne, 200-stronicowe, dlatego skupię się na zamieszczonym w sprawozdaniu podsumowaniu i wnioskach. W 6-stronicowym podsumowaniu wnioski stanowią minimalny zakres. Z tego podsumowania wynika jednak filozofia działa-

nia urzędu pod pana kierownictwem. Wprawdzie mówi pan o niezadowolającym stanie przestrzegania przepisów prawa pracy, ale odpowiedzialność zrzuca pan na kryzys ekonomiczny, na działania pracodawców na granicy prawa, stąd trudno się dziwić, że podobne postawy przyjmują niektórzy pana podwładni. Państwowa Inspekcja Pracy nie powinna mieć żadnych wątpliwości, że łamanie podstawowych praw pracowniczych jest niedopuszczalne. Wiemy doskonale, że w sytuacji konfliktu z pracodawcą pracownik zawsze jest słabszą stroną. W podsumowaniu jest pewne stwierdzenie. Zawieranie umów cywilnoprawnych w miejsce umów o pracę nazywa pan działaniem na granicy prawa, a nie naruszaniem podstawowych praw pracowniczych. To zjawisko nasila się. Jak wiemy, prawie 30% zatrudnionych ma umowę cywilnoprawną. Jeżeli do tego dodamy prawie 30% pracowników zatrudnionych na czas określony, to mamy do czynienia z sytuacją niespotykaną w krajach Unii Europejskiej. Większość umów o pracę nie ma trwałego charakteru, a ciągle słyszymy, że trzeba jeszcze bardziej uelastyczyć formy zatrudnienia. Brak stabilności zatrudnienia jest jedną z przyczyn kryzysów ekonomicznych w Europie. Przykład Hiszpanii świadczy o tym najlepiej. W jednej z wypowiedzi stwierdził pan, że osoby zatrudnione na podstawie umowy cywilnoprawnej nie są zainteresowane interwencją inspekcji. Jednak nie świadczy to o tym, że może być przyzwolenie na takie działanie.

Jednym z kluczowych elementów zawartych w sprawozdaniu powinny być efekty działalności kontrolnej. W dziale VI sprawozdania przedstawiono w bardzo skromnej formie efekty działania inspekcji. Zaskakujące, że dane przedstawione są na dzień 15 kwietnia 2010 r., a sprawozdanie jest za 2009 r. Brakuje pogłębionej analizy, jak przedstawione efekty mają się do lat ubiegłych i czy negatywne zjawiska się pogłębiają, czy jest wręcz odwrotnie, tym bardziej że w ubiegłorocznym wystąpieniu mówił pan, że stawia na analitykę. Niestety, w tym materiale tego nie widać. Można tutaj podać przykład składanych przez pana obietnic, że zamierza pan wyjaśnić, dlaczego prokuratury i sądy umarzają i oddalają wnioski inspektorów pracy. Nie ma takiej analizy. Tę kwestię poruszaliśmy również w stanowisku Rady Ochrony Pracy. Ważna byłaby odpowiedź na pytanie, dlaczego ponad 300 wniosków inspektorów zostało umorzonych. W sprawozdaniu możemy się doczytać, że najczęstszą przyczyną umorzeń postępowań było uznanie przez prokuraturę, iż czyny nie wyczerpują znamion czynu zabronionego lub dowody, jakie zgromadził inspektor, nie są wystarczające do sporządzenia aktu oskarżenia.

Ze sprawozdania wynika, że najwięcej kontroli, bo ponad 50%, przeprowadzono w maju w zakładach zatrudniających do 10 osób. Oznacza to, że połowa czynności kontrolnych została poświęcona kontroli przedsiębiorstw, w których zatrudnionych było niepełna 500 tys. pracowników. Czy taka proporcja zaangażowania inspektorów pracy jest właściwa?

Posel Stanisław Szwed

Czy jest efektywna w zakresie poprawy warunków pracy? Czy jest też tak, niestety, że inspektorzy unikają kontroli w dużych zakładach, bo w małych firmach łatwiej kogoś złapać, a statystyka również się poprawi?

Kolejna kwestia, którą chcę poruszyć, dotyczy słynnych upoważnień, które wprowadzają zasadę, że kontrole w inspekcji będą prowadzone z 7-dniowym uprzedzeniem podmiotu kontrolowanego, co według mnie sparaliżuje w znacznym stopniu możliwość skutecznego działania Państwowej Inspekcji Pracy. Niestety, myślę, że dla wielu inspektorów jest to wygodne alibi, że nic się nie da zrobić. Wielokrotnie krytykowałem te rozwiązania przyjęte przez obecną koalicję w ustawie o swobodzie działalności gospodarczej. Pytałem pana ministra, jak to wpływa na waszą działalność. Pan minister zapewniał mnie, że sobie z tym radzicie, że inspekcja potrafi to skutecznie egzekwować. Uważam, że jest to szkodliwy zapis. Niestety, widać wyraźnie, że lobby pracownicze skutecznie oddziałuje na obecną koalicję rządzącą, która ten zapis wprowadzała i dalej go utrzymuje. Zachęcam pana ministra i jego podwładnych do brania pod uwagę orzeczeń sądów i opinii prawnych, które mówią, że ustawa o swobodzie działalności gospodarczej nie w pełni dotyczy czynności kontrolnych prowadzonych przez inspektora pracy.

Najsmutniejszą rzeczą w tym sprawozdaniu jest sprawa niewypłacania należnych wynagrodzeń, dość marginalnie potraktowana w materiale, choć pan minister w swoim wystąpieniu bardzo poważnie tę sprawę potraktował, i dobrze. Jest to najgorsza rzecz, jaka może spotkać pracownika, gdy za wykonywaną pracę nie otrzymuje wynagrodzenia. Musimy w tym przypadku bić na alarm, bo to zjawisko ponownie w Polsce narasta. W całym cywilizowanym świecie są to sprawy marginalne. U nas tylko w przypadku 1288 skontrolowanych pracodawców, u których zatrudnionych było 111 tys. pracowników, stwierdzono niewypłacanie wynagrodzeń czy opóźnienia w wypłatach w co trzecim zakładzie. Jak mówił pan minister, kontrola Państwowej Inspekcji Pracy wykazała ponad 86 tys. takich przypadków, podczas gdy rok wcześniej kontrole wykazały 52 tys. Nastąpił więc wzrost o 65%. Na pewno skala niewypłacania wynagrodzeń jest o wiele większa. Przecież kontrolujemy tylko nieliczne zakłady pracy. Tak naprawdę jedynym wsparciem dla pracownika jest inspektor pracy. Dlatego dla inspekcji powinno to być zadanie priorytetowe, aby problem niewypłacania wynagrodzeń zniknął z naszego kraju. Nie może być tłumaczenia, że jest kryzys, że brakuje rezerw finansowych, że są wysokie koszty pracy, bo jest wiele takich przypadków, że pracownik nie ma z czego żyć, a jego pracodawca w tym czasie wypoczywa sobie w jakimś egzotycznym kraju.

Oczywiście sama Państwowa Inspekcja Pracy nie wystarczy. Tu musi być wspólne działanie organów

państwa, zwłaszcza Policji, prokuratorów, sądów. Inspekcja musi jednak o tych sprawach głośno mówić. Ze sprawozdania wynika, że w przypadku tych 1288 skontrolowanych pracodawców u 741, to jest w 57%, stwierdzono wykroczenia, nałożono mandaty lub skierowano wnioski do sądu. U 408 pracodawców, to jest w 32%, nie stwierdzono uchybień, a u 139, to jest w 11%, stwierdzono uchybienia, ale zastosowano inne środki, które inspektorom przyznaje ustawa, takie jak pouczenia. Ta sprawa, powtórzę jeszcze raz, musi być najważniejsza, jeśli chodzi o sprawy nieprzestrzegania praw pracowniczych.

Sprawozdanie nie zawiera też analizy struktury zatrudnienia Państwowej Inspekcji Pracy. Zastanawiająca jest proporcja liczby inspektorów i ogólnej liczby pracujących, która wynosi 55%. Oznacza to, że na 1 inspektora przypada prawie 1 pracownik niewykonyjący czynności inspektorskich.

Kolejną sprawą dotyczącą głównego inspektora pracy jest kwestia związana z budżetem. Mój przedmówca twierdził, że środki na Państwową Inspekcję Pracy zostały zwiększone, ale jest wręcz odwrotnie. Z roku na rok środki budżetowe na funkcjonowanie Państwowej Inspekcji Pracy są zmniejszane i nie świadczy to najlepiej o koalicji rządowej, która obcina środki na tak ważną instytucję. Mam tutaj również pretensje do pana ministra, że nie wykazuje dość determinacji, aby walczyć o środki na naszym sejmowym podwórku. To jest ważna sprawa, żeby środki na działalność inspekcji były wyższe ze względu na te zadania, o których pan minister również wspominał, dotyczące nowych zagrożeń, które występują. *(Dzwonek)*

Jak powiedziałem na początku swojego wystąpienia, nie ma przełomu w funkcjonowaniu Państwowej Inspekcji Pracy. Stan przestrzegania przepisów prawa pracy nie poprawia się w naszym kraju, stan przestrzegania przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy – również. Jest oczywiste, że za ten stan rzeczy nie odpowiada tylko Państwowa Inspekcja Pracy, ale cały aparat państwa, obecnie rządząca koalicja, dla której sprawy pracownicze, sprawy bhp są obojętne, a przyjmowane przez nią rozwiązania ustawowe – wręcz szkodliwe.

Mimo tych uwag Prawo i Sprawiedliwość opowiada się za przyjęciem sprawozdania z działalności Państwowej Inspekcji Pracy w 2009 r., jak również przyjmujemy sprawozdanie Rady Ochrony Pracy.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pragnę również przekazać podziękowania pracownikom Państwowej Inspekcji Pracy, inspektorom pracy za ich pracę, za ich trud. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pan inspektor Zając zaczyna zbierać podziękowania ponad podziałami politycznymi.

O zabranie głosu uprzejmie proszę...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich

(*Posel Jarosław Sellin: Jeszcze trzeba wysłuchać posła Krasonia.*)

...przedstawiciela Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej pana posła Janusza Krasonia.

Posel Janusz Krason:

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie i Panowie Posłowie! Trzeci raz w tej kadencji spotykamy się w tym samym gronie: pan poseł Szwed, pani poseł Mrzygłocka, pan poseł Sekuła, brakuje pana posła Zycha, bo zwykle on reprezentował PSL, i ja. Trzeci raz w tej kadencji w ławach rządowych siedzą tylko przedstawiciele Państwowej Inspekcji Pracy. Kilka tygodni temu pod Nowym Miastem nad Pilicą w wypadku drogowym zginęło 18 ludzi. Jechali do nielegalnej pracy, bo nie mieli z czego żyć. Wtedy w kuluarach Sejmu, w mediach rozgorzała debata o stanie ochrony pracy w Polsce, o świadomości związanej ze stosunkami pracy, relacjach.

Dzisiaj, gdy przyjmujemy sprawozdanie głównego inspektora pracy, kiedy jest najlepszy moment do rozmowy o bezpieczeństwie pracy w Polsce, o warunkach pracy, o praworządności w stosunkach pracy, nie ma nikogo z rządu, nie ma ministra pracy. W 2005 r. to się zaczęło, panie pośle Szwed, wie pan doskonale, w 2005 r. ówczesny minister pracy zlikwidował Departament Warunków Pracy. Od 2005 r., kontynuuje to ta koalicja rządowa, za bezpieczeństwo pracy, warunki pracy, za praworządność w stosunkach pracy w Polsce odpowiada Państwowa Inspekcja Pracy, co nie jest prawdą. Za praworządność w stosunkach pracy odpowiada państwo, za warunki pracy odpowiada państwo. Za to, że pracownikom nie wypłacano 150 mln zł nie odpowiada Państwowa Inspekcja Pracy, ona to wykryła, za to odpowiada państwo.

(*Posel Andrzej Kania: Pracodawca*)

Głównie pracodawca, ma pan rację.

Aby temu przeciwdziałać, powinna być współpraca Państwowej Inspekcji Pracy z wszystkimi resortami, wielokrotnie o tym mówiliśmy. Konieczne są poważne działania związane z edukacją, z działaniami prewencyjnymi. Prewencja, zapobieganie są dużo skuteczniejsze od wypłacania potem należności, odszkodowań itd. A proszę zwrócić uwagę, jaki kolejny błąd popełniamy. Polega on na tym, że państwo może wydawać środki na prewencję i zapobieganie z funduszu wypadkowego ZUS. W ubiegłym roku udało nam się osiągnąć kwotę 7 mln, w tym roku ona znowu spadła, w następnym roku będzie jeszcze mniejsza. To są minimalne środki, możemy wydać większe pieniądze, a przecież lepiej zapobiegać, niż potem płacić za szkody związane np. z wypadkami przy pracy. W Polsce wprawdzie spadła liczba wypadków przy pracy, ale ciągle to jest około 100 tys. poszkodowanych, 500 osób poniosło śmierć. Centralny Instytut

Ochrony Pracy wyliczył, że realne koszty, jakie ponosimy z tytułu wypadków przy pracy, to nie tylko odszkodowania, to nie tylko renty wypłacane rocznie, ale także wielkie nakłady na zmiany w organizacji pracy, na konieczne szkolenia, wymianę sprzętu itd. Rocznie to około 4 mld. Szukamy oszczędności – zmniejszamy liczbę wypadków przy pracy, ale Państwowa Inspekcja Pracy sama tego nie robi, potrzebne jest współdziałanie wszystkich, włącznie z Krajową Radą Radiofonii i Telewizji, która winna monitorować to, co puszczają media publiczne. Niedopuszczalne jest, że pokazujemy reklamy, w których propaguje się, pokazuje się na przykład negatywne zachowania na budowie itd. Nie będę tutaj przywoływał tych zdarzeń, wiecie państwo, o czym myślę.

Sprawozdanie głównego inspektora pracy opiniujemy oczywiście pozytywnie. To jest rzetelna, naprawdę dobra praca inspektorów pracy, chociaż pracuje im się coraz trudniej. Tu zgadzam się z panem posłem Szwedem, że zabieranie pieniędzy Inspekcji Pracy jest wadliwe, nierozsądne, błędne. Inspektorzy to ludzie bardzo dobrze przygotowani i dobrze wykształceni, o ogromnych kompetencjach, a rynek już takich potrzebuje, będzie potrzebował, a oni będą uciekać. Nie będziemy się mogli temu sprzeciwić, ich kompetencje są takie, że powinniśmy ich chronić, a brak realnego wzrostu wynagrodzeń w Państwowej Inspekcji Pracy jest wadliwy, zwłaszcza że dwa lata temu Państwowa Inspekcja Pracy przyjęła na swój garnuszek sporą grupę pracowników urzędów wojewódzkich, którzy zajmowali się nielegalnym zatrudnieniem, z niskimi wynagrodzeniami.

Kilka słów o warunkach, w jakich pracuje inspekcja pracy. Konieczne są zmiany przepisów regulujących działalność Państwowej Inspekcji Pracy. Tu jestem optymistą, bo w Komisji do Spraw Kontroli Państwowej kończymy komisyjny projekt nowelizacji, zmian w ustawie o Państwowej Inspekcji Pracy, i jeśli on wejdzie, a mam nadzieję, bo mamy konsensus, że wejdzie, to uda się trochę odbiurokratyzować urząd, bo jest on zbiurokratyzowany, wytwarza bardzo dużo dokumentów dla sprawozdawczości, to po pierwsze. Odciążymy go trochę ze zbędnych zadań, bo takie też są, jeśli ten projekt przejdzie. W tym projekcie wprowadzamy taki obowiązek, aby prokurator, jeśli odmawia wszczęcia postępowania z zawiadomienia inspektora pracy, musiał to uzasadnić. Te odmowy wynikają z braku przekonania prokuratury, że to jest przestępstwo, albo też inspektorzy wadliwie te wnioski sporządzają. Jeśli pojawi się uzasadnienie odmowy, będzie można znaleźć przyczynę tego, dlaczego tak mało skutecznie walczymy o prawa pracowników.

Nie ma tego w projekcie zmian, które proponujemy, ale w debacie na temat sprawozdania głównego inspektora pracy chciałbym to powiedzieć. Może warto dzisiaj zastanowić się nad tym, aby w jeszcze bardziej umocnić niezależność głównego inspektora pracy. Można to zrobić tylko w jeden sposób – wpro-

Posel Janusz Krason

wadzić kadencyjność. W moim przekonaniu kadencyjność klasyczną, dłuższą niż jedna kadencja, to może dać szansę na jeszcze większą niezależność głównego inspektora pracy, na większą dynamikę, bo jednak jest on w pewnym sensie obciążony układem parlamentarnym, jest powoływany przez marszałka, a marszałek należy do określonej większości, w związku z tym ta swoboda działania byłaby większa. Rzucam to w debacie publicznej, kwestia ta wymaga omówienia.

Myślę także, że ważne jest, aby inspektor pracy, aby Państwowa Inspekcja Pracy mogła kontrolować także tych, którzy nie mają charakteru pracodawcy. Dzisiaj nie może takich działań podejmować, gdyż prawo jej na to nie zezwala, a życie jest brutalne i każde wahnięcie, każdy kryzys wywołuje sytuację, w której ludzie podejmują pracę, często świadomie, na czarno. Pan inspektor pracy mówił, że wzrasta liczba cudzoziemców. Szanowni państwo, nie znamy skali zatrudnienia na czarno Polaków, zatrudnienia w małych, średnich i dużych zakładach. Nie znamy skali nielegalnej, czarnej działalności gospodarczej. Jeśli będzie wykonywana jakakolwiek praca, a inspektor pracy będzie mógł to skontrolować, myślę, że to też w perspektywie może nam pokazać skalę zjawiska, może też sprawić, że znajdziemy dobre rozwiązanie w tym zakresie.

W konkluzji ja również, panie marszałku, w imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej...

(*Posel Andrzej Kania: Nie było wyjścia.*)

Właśnie, panie pośle.

...składam podziękowania państwowym inspektorom, wszystkim pracownikom Państwowej Inspekcji Pracy za rzetelną działalność. Dziękujemy za wasz trud, za kompetencje. Jesteście jednym z nielicznych urzędów, który chroni przede wszystkim pracownika, tego, który w stosunkach pracy jest słabszy. Trzeba to przyznać, sprawozdanie to wykazuje.

Oczywiście jest trochę mankamentów. Jako członek Rady Ochrony Pracy często mam okazję przekazywać informacje o tym głównemu inspektorowi pracy. Niektóre z tych mankamentów w działalności zostały już dzisiaj wytknięte. Po raz trzeci wyrażam odczucie niedosytu, że przy okazji przyjmowania sprawozdania głównego inspektora pracy nie mamy szansy porozmawiać poważniej o warunkach pracy, o stanie praworządności w stosunkach pracy w całej Rzeczypospolitej. Dziękuję państwu za uwagę. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi Januszowi Krasoniowi.

Zapraszam na trybunę... Nie wiem, jak mam to rozumieć, bo dwóch posłów PSL postanowiło podzielić czas klubowy między sobą, a widzę tylko pana posła Walkowskiego.

Posel Piotr Walkowski:

Panie marszałku, jestem sam, ale pracuję za dwóch. Zresztą postura, w jaką mnie natura wyposażyla, pozwala mi to uczynić.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Rozumiem zatem, że w imieniu klubu PSL głos zabierze pan poseł Walkowski.

Posel Piotr Walkowski:

Z wygłoszonej przed chwilą wypowiedzi kolegi Janusza wynika, że pracuję za dwóch, a zastępuję trzeciego, który na skutek wypadku w trakcie wykonywania obowiązków służbowych nie uczestniczy w obradach.

(*Posel Mieczysław Golba: A czy była inspekcja pracy?*)

Myślę, że nad przestrzeganiem przepisów z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy wśród parlamentarzystów też przydałaby się debata.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam przyjemność i zaszczyt w imieniu Klubu Poselskiego Polskiego Stronnictwa Ludowego przedstawić stanowisko dotyczące sprawozdania z działalności Państwowej Inspekcji Pracy w roku 2009 oraz stanowiska Rady Ochrony Pracy.

Z uwagi na to, że w Sejmie jestem drugi rok, dlatego może po raz pierwszy... Zdaje mi się, że debata dotycząca tych kwestii odbywa się po raz drugi, bo przepisy prawa się zmieniły; wcześniej była debata tylko nad sprawozdaniem głównego inspektora pracy. Z materiałów, które były dostępne, wynika, że ta debata odbywa się po raz drugi po zmianie przepisów, dlatego się dziwię, że kolega po raz trzeci się z tym spotyka. Cieszę się, że dołączyłem do grupy posłów, którzy mogą się wypowiadać w tej sprawie.

Wiem, że pani przewodnicząca Rady Ochrony Pracy, obchodzi dzisiaj imieniny. Z tej okazji z tego miejsca przekazuję najserdeczniejsze życzenia od wszystkich posłów Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Sprawozdanie z działalności Państwowej Inspekcji Pracy przedstawione przez głównego inspektora pracy w sposób systemowy i analityczny, na prawie 200 stronach, przedstawia działania tej instytucji podejmowane przez inspektorów na obszarze całego kraju.

O dużej aktywności tej instytucji świadczy 88 tys. kontroli przeprowadzonych u 65 tys. przedsiębiorców. Z przedstawionego dokumentu wynika, że kontrole te podejmowane są głównie w wyniku zaplanowanych działań będących efektem systematycznych analiz przyczyn i okoliczności wypadków przy pracy, drobiazgowej analizy statystyk i wskaźników wypadkowych oraz z realizowanych przedsięwzięć prewencyjnych.

Posel Piotr Walkowski

Panie Marszałku! Praktycznie w każdym dziale naszej gospodarki, także w instytucjach administracji samorządowej i administracji rządowej, spotykamy się z działaniami prewencyjnymi podejmowanymi przez inspektorów Państwowej Inspekcji Pracy. To dobrze, że główny inspektor pracy stosuje starą zasadę: Lepiej zapobiegać niż leczyć. W przypadku funkcjonowania Państwowej Inspekcji Pracy zasada ta nie tylko pozwala utrzymać zdrowie pracowników, ale niejednokrotnie ratuje ich życie. Wystarczy wspomnieć kampanie informacyjne dotyczące bezpieczeństwa pracy w budownictwie, Euro 2012 czy też ochrony pracy w rolnictwie indywidualnym, a do tego można by dodać jeszcze kilkanaście innych prowadzonych w roku 2009.

Szanowni Państwo! Z przedstawionych dokumentów niewątpliwie wynika, że jedną z głównych przyczyn niezadowolającego stanu przestrzegania przepisów dotyczących pracy w roku 2009 był kryzys, który dotknął naszych przedsiębiorców. Jest to widoczne, biorąc pod uwagę liczbę przypadków niewypłacania wynagrodzeń, nielegalnego świadczenia pracy czy też nieprzestrzegania czasu pracy. Ale jest to również widoczne, biorąc pod uwagę zaległości, jakie występują w wielu zakładach pracy w zakresie dostosowania maszyn i sprzętu do minimalnych wymagań dotyczących bezpieczeństwa pracy. Widoczne są np. oszczędności dotyczące chociażby wyrobisk kopalnianych, gdzie podnajmuje się firmy zewnętrzne, które nie dysponują w pełni profesjonalnie przygotowaną kadrą i zatrudniają nieprzygotowanych, ale za to nisko opłacanych pracowników.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pozwolę sobie zacytować fragment ze wstępu do sprawozdania głównego inspektora pracy. Stwierdzenie to określa specyfikę i rolę inspekcji pracy: Nasza instytucja w walce pomiędzy człowiekiem, który nie ma nic oprócz pracy, a sferami tę pracę wynajmującymi jest organem łagodzenia sporów, sprzecznych interesów i opinii. Musi ona zachować zrozumienie procesów ekonomicznych, musi zrozumieć interesy państwa, prawa człowieka, ale również i prawa produkcji.

Z przedstawionego sprawozdania wynika, że to określenie roli i znaczenia Państwowej Inspekcji Pracy jest nie tylko częścią wyciągniętej z archiwów wypowiedzi międzywojennego prezesa inspekcji pracy, ale również myślą przewodnią działania obecnego głównego inspektora pracy.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego bardzo wysoko ocenia pracę Państwowej Inspekcji Pracy. Sprawozdanie przedstawione za rok 2009 utwierdza nas w tej ocenie.

Panie Ministrze! Panie Tadeuszu! Proszę przyjąć podziękowania dla pana, ale także dla wszystkich pracowników Państwowej Inspekcji Pracy. (*Oklaski*) Ich codzienne konsekwentne działania stwarzają lepsze warunki dla bezpiecznej pracy, co niewątpliwie

powoduje pozytywne skutki społeczne. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(*Posel Tomasz Kulesza*: Piotruś, pięknie; naprawdę za dwóch.)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi Walkowskiemu.

Pan poseł Walkowski wie wszystko. Odkrył nawet, że pani przewodnicząca ma dzisiaj imieniny.

Cale szczęście, że nie zaczął pan śpiewać „Sto lat”. Nie wiedziałbym, jak się zachować, czy jest to regulaminowe, czy nie...

(*Posel Piotr Walkowski*: Pan marszałek ma mikrofon do dyspozycji.)

...ale do tych życzeń dołączam się z najwyższą przyjemnością. Wszystkiego dobrego.

Szanowni państwo, do zadania pytania – nie uwierzcie państwo – zapisało się aż 28 posłów.

(*Posel Tomasz Kulesza*: Wykreślić połowę...)

I teraz mnie przychodzi wyznaczyć czas na zadanie pytania.

(*Posel Tomasz Kulesza*: Minuta.)

Gdybym powiedział, że będzie to minuta, pan poseł Jan Kulas powiedziałby, że za mało, bo w minucie się nie zmieści.

(*Posel Tomasz Kulesza*: Nie. Nie śmie.)

Gdybym powiedział, że to 2 minuty, byłoby to ze szkodą dla grafiku debaty i dla jej dynamiki.

Wyznaczam zatem czas na 1,5 minuty. (*Oklaski*)

Pierwsza zada pytanie pani poseł Anna Sobecka, Prawo i Sprawiedliwość.

(*Posel Jan Kulas*: Dziękujemy panu marszałkowi.)

Posel Anna Sobecka:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie ministrze, mam do pana dwa pytania. Pierwsze dotyczy prawnych możliwości funkcjonowania urzędu, a konkretnie trybu przeprowadzania przez inspektorów pracy czynności kontrolnych. Jak wiadomo, obowiązuje generalna zasada, że kontrola może być przeprowadzona po uprzednim powiadomieniu pracodawcy. Czy pana zdaniem zasada ta słusznie odnosi się także do Państwowej Inspekcji Pracy? W moim przekonaniu inspektorzy muszą często przeprowadzać kontrole i podejmować decyzje natychmiast po spostrzeżeniu nieprawidłowości, które zagrażają zdrowiu lub życiu pracowników, związanych na przykład z wykonywaniem prac budowlanych, w szczególności prac na wysokościach. Czy upadki pracowników z wysokości są podstawową przyczyną wypadków śmiertelnych i ciężkich? Czy uważa pan, że proporcje między działalnością kontrolną, decyzyjną i represyjną a działalnością prewencyjną inspekcji pracy są właściwe? W jakim kierunku działalność ta powinna zmierzać, aby pracodawcy zapewniali pracownikom bezpieczne warunki

Posel Anna Sobecka

ki pracy i postępowali zgodnie z przepisami bhp? (*Dzwonek*)

Reasumując, chcę podkreślić, że urząd, którym pan kieruje, ma niezmiennie doniosłe znaczenie w sferze ochrony pracowników i przestrzegania przez pracodawców prawa pracy. Jest to problem społeczny o fundamentalnym znaczeniu. Dziękuję wszystkim pracownikom Państwowej Inspekcji Pracy za ich trudną i odpowiedzialną pracę. Dziękuję, panie marszałku. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, pani poseł.

O zabranie głosu i zadanie pytania proszę pana posła Andrzeja Kania, Platforma Obywatelska.

Zanim pan poseł zada pytanie, zapytam: Czy ktoś z państwa chciałby się jeszcze zapisać do zadania pytania?

Nie widzę, nie słyszę...

Tak, pan poseł Kalemba.

Pan profesor Filar też?

(*Posel Marian Filar*: Mam dobrą wiadomość, panie marszałku, nie.) (*Wesołość na sali*)

W imieniu Wysokiej Izby dziękuję panu profesorowi.

Czym prędzej zamykam listę.

Pan poseł Andrzej Kania, Platforma Obywatelska.

Posel Andrzej Kania:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze wraz z Całym Zespołem Inspekcji Pracy! Wysoka Izbo! Wiemy, że od kilku lat Polska, nasz kraj to, można powiedzieć, jeden wielki plac budowy. Ogromne pieniądze, jakie pozyskaliśmy z Unii Europejskiej na rozwój naszego kraju, pozwalają nam inwestować, rozwijać, dostosowywać się do tego, co najlepsze w świecie. Z drugiej strony wielki plac budowy to także możliwość wystąpienia różnorodnych zagrożeń.

Chciałbym zapytać pana ministra: Jakie działania podjęła Państwowa Inspekcja Pracy, aby poprawić bezpieczeństwo pracy i ograniczyć wskaźnik wypadkowości w budownictwie?

Drugie pytanie chciałbym zadać w związku z tym ogromnym europejskim przedsięwzięciem, jakim niewątpliwie będą Mistrzostwa Europy w Piłce Nożnej Euro 2012 w Polsce. Wiadomo, że jest to związane z ogromnymi przedsięwzięciami budowlanymi. Budujemy całą infrastrukturę: stadiony, dojazdy, drogi, mosty. To ogromne inwestycje. Chciałbym zapytać szanownych państwa z inspekcji pracy: jakie są doświadczenia inspekcji w związku z realizacją inwestycji na Euro 2012? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

O zabranie głosu proszę panią poseł Danutę Olejniczak, Platforma Obywatelska.

Posel Danuta Olejniczak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Wyniki kontroli wskazują, że pracodawcy wciąż mają problemy z oceną ryzyka zawodowego na poszczególnych stanowiskach pracy.

Panie ministrze, mam pytanie: Jakiego, pana zdaniem, są tego przyczyny i jakie działania podejmuje Państwowa Inspekcja Pracy w celu poprawy tej sytuacji? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

O zabranie głosu proszę panią poseł Agnieszkę Hanajczyk, Platforma Obywatelska.

Posel Agnieszka Hanajczyk:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Ze szczególnym zainteresowaniem wysłuchałam informacji o profilaktyce, działaniach edukacyjnych i prewencji. Cieszy mnie, że partnerami państwa są partnerzy społeczni, przedstawiciele administracji publicznej i jednostek samorządu terytorialnego. Zwracam uwagę na spoty, które ukazują się teraz w mediach. Przemawiają one do mojej wyobraźni. Szczególnie interesującym działaniem, w mojej ocenie, jest wykorzystanie Internetu i portalu społecznościowego, jakim jest na przykład Facebook.

Chciałaby zapytać: Jak pan minister ocenia dotychczasowe działania profilaktyczne adresowane do młodych ludzi? Jak takie działania – w ocenie pana ministra – przemawiają do wyobraźni najmłodszych pracodawców i czy macie państwo pomysł na zastosowanie innych narzędzi wykorzystywanych właśnie z myślą o tych osobach? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

O zabranie głosu proszę panią poseł Lidie Staroń, Platforma Obywatelska.

Nie widzę pani poseł.

Pytanie zada pani poseł Elżbieta Streker-Dembińska, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Elżbieta Streker-Dembińska:

Panie Marszałku! Panie Główny Inspektorze! Wysoka Izbo! Szkoda, że nie rozmawiamy o stanie bezpieczeństwa, przyjmujemy dziś tylko sprawozdanie. Warto byłoby przeprowadzić również debatę na temat stanu bezpieczeństwa.

Mam do państwa takie oto pytanie: Jak zareagować w sytuacji, kiedy organy państwa okazują się bezsilne? Inspekcja pracy, inspekcja sanitarna, urząd skarbowy – wszystkie te instytucje są bezradne w sytuacji, kiedy firma nie jest zarejestrowana w KRS-ie, nie ma nadanego numeru albo ma nieaktualny adres. To przypadek Renaty Krygier z Konina, która pracując w firmie „Polsrebro”, do dzisiaj nie może doczekać się świadectwa pracy, choć mija już kolejny rok. Wszędzie wskazywana jest jedna przyczyna: brak aktualnego adresu pracodawcy. Po wskazaniu tego adresu, pada odpowiedź: taki adres nie figuruje w KRS-ie. To jest zadanie dla Sejmu, trzeba z tym coś zrobić.

Pytanie do głównego inspektora: Czy nie ma pan wrażeń, że nastąpiła pauperyzacja zawodu inspektora? Inspektorzy niewiele zarabiają, rośnie biurokracja, są problemy z rozliczeniem każdego wyjazdu, każdej kontroli. Czy nie warto byłoby rzeczywiście głośniej upomnieć się o ich wynagrodzenia i o uproszczenie systemu pracy? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

O zadanie pytania proszę panią poseł Beatę Mazurek, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Beata Mazurek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Jeśli weźmie się pod uwagę podane dane liczbowe dotyczące efektów działalności kontrolnej, można by sądzić, że efekty pracy Państwowej Inspekcji Pracy są zadowalające. Wyeliminowano bowiem nieprawidłowości przy zawieraniu umów, wyegzekwowano znaczne należności pieniężne. Liczby, które podajecie państwo w sprawozdaniu, są imponujące. W mojej ocenie brak jest jednak odniesienia do szerszej perspektywy efektów wyrażonych w zapewnieniu stałej poprawy warunków pracy. Interesuje mnie, które z efektów Państwowej Inspekcji Pracy przyczynią się do tego, aby w kolejnych latach liczba ujawnianych nieprawidłowości nie musiała być aż tak wielka, by poziom przestrzegania prawa znacznie wzrósł. Czy działania inspekcji prowadzą do poprawy warunków pracy, czy są skuteczne? Według mnie niezupełnie tak jest. Znamiennym przykładem jest tu program związany z Euro 2012, który wydaje się być całkowitym fiaskiem. Media ujawniają takie rzeczy, jak

nielegalne zatrudnienia w firmach zajmujących się budową stadionu w Warszawie i wypadki śmiertelne, jakie mają tam miejsce.

Drugie pytanie, panie ministrze, dotyczy bezpośrednio pana. Otóż zgodnie z ustawą o Państwowej Inspekcji Pracy pracownikiem urzędu powinna być osoba, która daje rękojmię należytego wykonywania obowiązków służbowych. Wobec powyższego moje pytanie brzmi: Czy prawdą jest, że organy ścigania postawiły panu zarzuty dotyczące (*Dzwonek*) niewłaściwego postępowania w poprzednim miejscu pracy, to jest w wojewódzkim urzędzie pracy, którego był pan dyrektorem? Innymi słowy, czy ma pan postawione zarzuty karne? Jeśli tak, to czy premier o tym wie? Byłaby to bowiem dziwna sytuacja, gdyby swojego czasu dymisjonował ministra sprawiedliwości, dyrektora Służby Więziennej za czyny, na które nie mieli oni wpływu. To byłaby trochę dziwna sytuacja, że wiedząc o tym, że ma pan zarzuty karne, trzymałby pana na stanowisku szefa inspekcji pracy. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

O zabranie głosu proszę pana posła Tadeusza Arkitę, Platforma Obywatelska.

Posel Tadeusz Arkit:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W sprawozdaniu z działalności Państwowej Inspekcji Pracy za 2009 r. zamieszczono informacje o działaniach kontrolno-nadzorczych inspekcji w zakładach górniczych wydobywających węgiel kamienny. Według mojej oceny obszar ten winien być jednym z priorytetów działania inspekcji pracy, jeśli wziąć pod uwagę zagrożenia i wypadki, które wydarzyły się w ostatnich latach.

Mam pytania, panie ministrze. Czy działania Państwowej Inspekcji Pracy skierowane były na kopalnie głównie z województwa śląskiego? Czy dostrzega się, że górnictwo węglowe, kamienne jest również na przykład w Małopolsce, z której pochodzę? Czy jest jakaś koordynacja w zakresie realizacji zadań w obszarze górnictwa i czy działania te są planowane także na lata następne? Interesuje mnie również to, jak wygląda współpraca Państwowej Inspekcji Pracy z urzędami górniczymi w zakresie likwidacji zagrożeń i eliminowania nieprawidłowości dotyczących prawa pracy, na przykład jeśli chodzi o czas pracy.

Panie marszałku, pozwolę sobie zadać jeszcze pytanie w imieniu pana posła Artura Dunina, który nie może być obecny. Panie ministrze, krótkie pytanie. Skuteczna walka z szarą strefą wymaga ścisłego współdziałania wielu organów państwowych, w tym

Posel Tadeusz Arkit

inspekcji pracy, Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, organów administracji skarbowej, Policji, Straży Granicznej oraz administracji samorządowej. Jak Państwowa Inspekcja Pracy ocenia współpracę w zakresie kontroli legalności zatrudnienia z innymi organami nadzoru? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

O zabranie głosu proszę panią poseł Alicję Olechowską, Platforma Obywatelska.

Posel Alicja Olechowska:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Panie ministrze, pod koniec 2009 r. Państwowa Inspekcja Pracy pokazała wszystkim Polakom w telewizji i na dużych billboardach dużo informacji na temat niebezpieczeństw w pracy, poinformowała o zagrożeniach dotyczących pracy w budownictwie, szczególnie na wysokościach. Była to akcja, która pokazała pracownikom budowlanym, że rzeczywiście to zagrożenie istnieje. Chciałabym zapytać, czy ta dość kosztowna akcja w jakiś sposób przyniosła oczekiwane efekty dla statystyk Państwowej Inspekcji Pracy.

Korzystając jeszcze z czasu, chciałabym zapytać, dlaczego wielokrotne i w dużej ilości przeprowadzane kontrole w branży handlowej, szczególnie w dużych placówkach handlowych, nie przynoszą oczekiwanych efektów? Dlaczego w swoim sprawozdaniu pan minister właściwie nie podał żadnych danych statystycznych w tym zakresie? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

O zadanie pytania proszę pana posła Adama Wykręta, Platforma Obywatelska.

Posel Adam Wykręt:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W związku z tym, że w budowie mamy obiekty na Euro 2012, mam do pana następujące pytanie: Jakie są doświadczenia inspekcji pracy w odniesieniu do realizacji inwestycji na Euro 2012? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

O zadanie pytania proszę panią poseł Bożeną Szydłowską, Platforma Obywatelska.

Posel Bożena Szydłowska:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Chciałabym odnieść się do statystyk. Ze sprawozdania wynika, że główny inspektor pracy skierował 16 wniosków legislacyjnych do innych ministrów. Mam pytanie. Czy oprócz tego podejmujecie państwo inne działania, które mają na celu dbałość o jakość regulacji prawnych? Jeżeli tak, to jakie? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

O zabranie głosu proszę pana posła Henryka Siedlaczka.

Posel Henryk Siedlaczek:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Po analizie sprawozdania jestem przekonany, że Państwowa Inspekcja Pracy, choć w trudnych warunkach, wykonała swoje zadania. W związku z tym, uznając ważną rolę Państwowej Inspekcji Pracy w podnoszeniu bezpieczeństwa pracowników oraz fakt, że inspektorzy w sumie są uciążliwi dla pracodawców, jednakże znacząco podnoszą standardy pracy dla zatrudnionych, mam następujące pytanie do pana ministra. Panie ministrze, jak na podstawie danych z kontroli Państwowej Inspekcji Pracy ocenia pan wpływ kryzysu ekonomicznego na sytuację w sferze ochrony pracy? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

O zabranie głosu proszę panią poseł Renatę Butryn, Platforma Obywatelska.

(Posel Jan Kulas: Jest chyba na posiedzeniu komisji. Nie ma pani poseł.)

Nie ma pani poseł.

Pytanie zada więc pan poseł Ryszard Zawadzki z Platformy Obywatelskiej.

Posel Ryszard Zawadzki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Jak główny inspektor pracy postrzega nasilające się zjawisko zatrudniania na podstawie umowy zlecenia,

Posel Ryszard Zawadzki

szczególnie jeśli chodzi o ochroniarzy, pracowników budownictwa, a także firmy świadczące tzw. usługi czystościowe w szpitalach? Czy inspekcja pracy jest skuteczna w przeciwdziałaniu temu zjawisku?

Drugie pytanie. Dlaczego Państwowa Inspekcja Pracy rozpatruje anonimowe skargi, często przesyłane drogą internetową, niewymagające praktycznie żadnego zaangażowania ze strony składającego skargę, nawet pofatygowania się na pocztę i kupienia znaczka? Powoduje to konieczność zaangażowania kontrolujących w przeprowadzenie kontroli, z których – w ocenie z inspektorów – większość nie potwierdza zarzutów. W trakcie kontroli inspektor pracy nie może ujawnić, że kontrola przeprowadzana jest w wyniku skargi, i doprowadzić do ewentualnej konfrontacji. Często takie działania są związane ze zwalczaniem się przez nieuczciwą konkurencję. Powoduje to rażące nadużycia, gdyż często sprowadza się to do walki konkurencyjnych zakładów z wykorzystaniem środków inspekcji pracy. Wiem na przykład o oddziale na Śląsku rozpatrującym 100% anonimowych skarg, które w większości się nie potwierdzają.

Poza tym nasuwa się jeszcze pytanie, dlaczego główny inspektor pracy wprowadza kilkadziesiąt rodzajów kontroli tematycznych, często stworzonych, jak to sobie napisałem w cudzysłowie, na siłę. Mam tu na myśli na przykład temat (*Dzwonek*) dotyczący kontroli przestrzegania przepisów ustawy antykrzysowej. W ocenie inspektorów pracy kontrola w tym zakresie jest nieefektywna. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

O zadanie pytania proszę pana posła Stanisława Rydzonia, SLD.

Posel Stanisław Rydzoń:

Panie Marszałku! Panie Inspektorze! Wysoki Sejmie! Ustawa z dnia 1 lipca 2009 r. o łagodzeniu skutków kryzysu ekonomicznego dla pracowników i przedsiębiorców wprowadziła czasowo nowe rozwiązania prawne, między innymi w zakresie zatrudniania pracowników na podstawie umów o pracę na czas określony. Przepis art. 13 ust. 1 cytowanej ustawy przewiduje, że okres zatrudnienia na podstawie umowy o pracę na czas określony, a także łączny okres zatrudnienia na podstawie kolejnych umów o pracę na czas określony między tymi samymi stronami stosunku pracy nie może przekraczać 24 miesięcy. W ramach działalności poradniczej oraz kontrolno-nadzorczej pojawiają się problemy z określonymi konsekwencjami prawnymi naruszenia zakazu za-

trudniania na podstawie umów terminowych powyżej 24 miesięcy. W związku z tym należałoby rozważyć ewentualne ustawowe rozstrzygnięcie tej kwestii, na przykład czy umowa o pracę na czas określony z mocy prawa przekształca się w umowę na czas nieokreślony. Ustawa antykrzysowa przestaje obowiązywać 31 grudnia 2011 r., a z dniem następnym zacznie z kolei obowiązywać ponownie przepis art. 25¹ Kodeksu pracy. Na tle cytowanych przepisów mogą pojawiać się wątpliwości prawne.

W związku z tym mam cztery pytania. Czy kryzys gospodarczy wpłynął znacząco na liczbę i charakter sygnalizowanych przez PIP naruszeń przepisów prawa pracy? Jakie wnioski w tym zakresie płyną z realizowanej przez PIP działalności nadzorczo-kontrolnej? To jest pierwsze pytanie.

Pytanie drugie. Czy rozwiązania prawne przyjęte w ustawie z dnia (*Dzwonek*) 1 lipca 2009 r. o łagodzeniu skutków kryzysu ekonomicznego wpłynęły pozytywnie na sytuację pracowników?

Trzecie pytanie. Jak bardzo w porównaniu z poprzednimi okresami wzrosła skuteczność egzekwowania zaległości w wypłatach wynagrodzeń wskutek interwencji inspektorów pracy?

I pytanie ostatnie. Jakich rozwiązań prawnych, organizacyjnych, finansowych, jakiego wsparcia potrzebowałaby Państwowa Inspekcja Pracy w celu zwiększenia skuteczności swoich interwencji w ramach realizacji zadań z zakresu nadzoru nad przestrzeganiem przepisów prawa pracy, w szczególności o wynagrodzeniach, czasie pracy i urlopach?

Mogę panu inspektorowi przekazać te pytania.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

O zadanie pytania proszę pana posła Andrzeja Szlachetę, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Andrzej Szlachta:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Moje pytania dotyczą kontroli przestrzegania prawa pracy w wielkopowierzchniowych placówkach handlowych. W sprawozdaniu za 2009 r. podano, że kontrolą objęto 88 takich placówek, w tym 50 skontrolowano po raz pierwszy. Wyniki kontroli dotyczą przede wszystkim ładu i porządku w ciągach komunikacyjnych, składowania i magazynowania towarów (tu naruszenia przepisów sięgają 50% kontrolowanych placówek), wyposażenia pomieszczeń higieniczno-sanitarnych (skala naruszeń przepisów zmniejszyła się z 36% w 2008 r. do 13% w 2009 r.). W zakresie przeszkolenia pracowników w sprawach BHP stwierdzono nieprawidłowości w 32% kontrolowanych placówek. Zaskakuje mnie jednak brak stwierdzenia naruszeń przepisów w zakresie formy zatrudnienia,

Posel Andrzej Szlachta

czasu pracy osób zatrudnionych w sklepach wielkopowierzchniowych, zastraszania pracowników, a przecież powszechnie znane są trudne warunki pracy osób pracujących w hipermarketach, które otrzymują bardzo niskie wynagrodzenia. Chcę więc zapytać pana ministra o wyniki kontroli inspektorów w hipermarketach w zakresie praw pracowniczych, do biur poselskich przychodzą bowiem pracownicy hipermarketów, którzy boją się artykułować swoje problemy pracodawcom i zwracają się do posłów z prośbą o zajęcie się kwestiami rodzaju zatrudnienia, sposobu zawierania umów, systemu wynagradzania, ciężkich warunków pracy. Bardzo proszę pana inspektora o informację na ten temat. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

O zabranie głosu proszę pana posła Tadeusza Tomaszewskiego z Sojuszu Lewicy Demokratycznej.

Posel Tadeusz Tomaszewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Najwyższa Izba Kontroli przeprowadzała kontrolę zajęć wychowania fizycznego w szkołach podstawowych, gimnazjach oraz szkołach ponadgimnazjalnych. W wyniku tej kontroli stwierdzono wiele nieprawidłowości – chodzi o bezpieczeństwo prowadzenia zajęć wychowania fizycznego – zwłaszcza używanie przedmiotów bez atestów, które należały zarówno do prowadzących te zajęcia, jak i uczniów. Wobec powyższego chciałbym zapytać, czy również w tym obszarze Państwowa Inspekcja Pracy prowadzi określoną kontrolę.

Drugie pytanie dotyczy zaleceń sformułowanych w stanowisku Rady Ochrony Pracy, czyli wniosków i postulatów. Jeden z nich sformułowany jest w pkt 12 – chodzi o to, aby główny inspektor pracy przedstawił w rocznym sprawozdaniu ocenę funkcjonowania jednostek organizacyjnych Państwowej Inspekcji Pracy. W jaki sposób i na jakim forum dokonuje się takiej oceny? Pytam ze względu na to, że właśnie taki wniosek się pojawił.

Kolejna kwestia, związana z przeprowadzaniem wspólnych kontroli z udziałem inspekcji sanitarnej oraz innych organów państwowych. Czy ze względu na uwarunkowania formalnoprawne nie korzystano w wystarczającym zakresie z formuły tej wspólnej kontroli, czy są inne tego przyczyny?

I ostatnia sprawa, mianowicie pkt 8 tych wniosków i postulatów. Chodzi o zwiększenie ilości kontroli w zakładach pracy, w których ZUS podwyższył składkę na ubezpieczenie wypadkowe. Czy z tego można wnosić, że tam diametralnie pogarszają się warunki ochrony pracy? Czy ten wniosek jest zasadny? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

O zabranie głosu i zadanie pytania proszę posła Stanisława Szweda, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Stanisław Szwed:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Pierwsze pytanie dotyczy spraw legislacyjnych. Ze sprawozdania wynika, że skierowano 16 wniosków legislacyjnych do właściwych ministrów, z tego 11 do Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej. Czy pan minister mógłby nam przedstawić efekty skierowania tych wniosków? Co z nimi się stało, czy były brane pod uwagę, czy nie?

Chciałbym też zapytać pana ministra, czy w pana urzędzie trwają prace nad zmianą ustawy o Państwowej Inspekcji Pracy, tak aby inspekcję pracy przyporządkować panu premierowi lub ministrowi pracy i polityki społecznej. Dzisiaj Państwowa Inspekcja Pracy jako organ niezależny podlega panu marszałkowi. Dochodzą informacje, że takie prace są prowadzone, właśnie by Państwowa Inspekcja Pracy podlegała rządowi.

Trzecia kwestia dotyczy ustawy o emeryturach pomostowych. Na Państwową Inspekcję Pracy został nałożony trudny obowiązek, aby rozstrzygać spory między pracodawcami a pracownikami dotyczące stanowisk pracy w warunkach szkodliwych i o szczególnym charakterze. I pytanie: Jak inspekcja jest do tego przygotowana? Czy ta ustawa, która jest niestety ustawą złą, nie spowoduje tego, że tak czy tak większość tych stanowisk będzie traktowana jako stanowiska „bezpieczne”, tak że tej sprawy nie będzie musiał sąd pracy rozstrzygać? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

O zabranie głosu i zadanie pytania proszę posła Jana Kulasa, Platforma Obywatelska.

Posel Jan Kulasa:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie Inspektorze! Wysoki Sejmie! Ta debata pokazuje, że parlament, koalicja rządząca PO–PSL przykładą dużą wagę do kwestii bezpieczeństwa pracy, warunków pracy i przestrzegania prawa pracy. Ten gest pana marszałka co do zwiększenia limitu czasu ma też tutaj swoje znaczenie, za co oczywiście również dziękuję.

Panie ministrze, chciałbym dołączyć swój głos do tych głosów, które były kierowane nie tylko z PO i PSL, ale i z innych kręgów, do głosów uznania i podzięko-

Posel Jan Kulas

wania za pana pracę, za pracę i zaangażowanie pana najbliższych współpracowników. W sposób szczególny, pan wybaczy, że to tak określe, jako poseł ziemi pomorskiej kieruję również podziękowania i wyrazy uznania do Okręgowego Inspektoratu Pracy w Gdańsku. Współpracujemy bardzo dobrze i po prostu tak trzymać dalej.

Panie ministrze, pięknie pan zauważył, że poprawia się stan bezpieczeństwa pracy, że jest coraz mniej wypadków. Świadczy o tym przykład roku 2009, ale mam najnowsze dane za rok 2010 – te dane są jeszcze bardziej pozytywne, powiedziałbym, optymistyczne. Mniej wypadków śmiertelnych, o 64 osoby, także mniej przypadków ciężkich obrażeń, prawie o 200.

Przechodząc do sekwencji pytań, chciałbym zapytać, panie ministrze, o współpracę z Radą Ochrony Pracy, bo to podstawowy podmiot, który współpracuje z Państwową Inspekcją Pracy.

Chciałbym również zapytać, panie ministrze, czy jest taka możliwość, żeby w ramach Komisji Trójstronnej do Spraw Społeczno-Gospodarczych przykładowo raz w roku debatować, dyskutować właśnie z partnerami – z pracodawcami, przedsiębiorcami, z przedstawicielami rządu. *(Dzwonek)*

I ostatnie pytanie. Interesująco pan mówił o profilaktyce. Czy pan minister by zechciał rozwinąć wątek tego, jak pomóc pracodawcom – porady, szkolenia, różnego rodzaju promocje, pracodawca organizatorem pracy bezpiecznej? Myślę, że uwagi zawarte w tych pytaniach warto by tu jeszcze w formie odpowiedzi na nie rozbudować. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

O zadanie pytania proszę pana posła Jana Rzymelkę, Platforma Obywatelska.

Pana posła nie ma na sali, a więc pan poseł Jarosław Stolarczyk, Platforma Obywatelska.

Posel Jarosław Stolarczyk:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam krótkie pytanie, aczkolwiek dosyć przekrojowe. Interesuje mnie, w jakich kontrolowanych obszarach Państwowa Inspekcja Pracy odniosła jakieś sukcesy, a w jakich nastąpiło pogorszenie. Dziękuję uprzejmie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

No, widać, zziąpany pan poseł Jan Rzymelka, wiadać, że się spieszył.

(Poseł Tomasz Kulesza: Zawsze na stanowisku.)

Jeśli nikt nie będzie zgłaszał sprzeciwu, to mimo że kolej pana posła minęła, zaproszę go na trybunę. *(Oklaski)*

(Poseł Jan Kulas: Brawa dla pana marszałka.)

Posel Jan Rzymelka:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie ministrze, chodzi mi o taki problem: hałas a ochrona kobiet w ciąży. Pracodawca jest zobowiązany przenieść kobietę w ciąży ze stanowiska pracy, gdzie trzeba dźwigać wielkie ciężary, również ze stanowiska, gdzie ekspozycja hałasu przekracza normę 65 decybeli. Żaden z krajów unijnych nie ma takiej normy. 65 decybeli nawet tu, w Sejmie, nie ma, kiedy jest cicho. W każdym sklepie poziom hałasu wynosi powyżej 70 decybeli, w szkołach, w podstawówkach na korytarzach – 70, 80, na skrzyżowaniach dróg jest 90. Mam pytanie: Czy państwo przeprowadzacie kontrole w miejscach pracy o dużym poziomie ekspozycji na hałas, gdzie pracują kobiety w ciąży? Czy jesteśmy w stanie zmienić tę normę? W krajach skandynawskich, gdzie przepisy w tym zakresie są przestrzegane, norma wynosi 85 decybeli. Ktoś kiedyś, w porywie, przy błędnych założeniach naukowych, określił ją na poziomie 65 decybeli, co jest nie do zrealizowania.

W związku z tym uprzejmie proszę odpowiedzieć mi na piśmie na pytanie: Czy jest szansa na zmianę normy, czyli na jej urealnienie i upodobnienie do średnich unijnych? Czy państwo przeprowadzaliście w ostatnich latach kontrole w tym zakresie? Pytałem o to kilka kadencji temu, bo to od wielu lat jest wciąż niezakończona sprawa. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Stefan Niesiołowski)

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Adam Śniezek, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Adam Śniezek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Liczba wypadków przy pracy i wskaźniki wypadkowości w 2009 r. były niższe niż w roku poprzednim. Wciąż jednak było ponad 87 tys. poszkodowanych i 401 ofiar śmiertelnych. Panie ministrze, jak Polska wypada w tej dziedzinie w porównaniu z innymi krajami Unii Europejskiej? W moim zakładzie, WSK PZL Rzeszów, w ciągu ostatnich 8 lat liczba wypadków przy pracy spadła o ponad 80%. Jest to efekt znaczących nakładów na bhp, a przede wszystkim efekt wdrożenia nowoczesnego systemu zapobiegania. Analizuje się

Posel Adam Śnieżek

wszystkie tzw. zdarzenia okołowypadkowe, które potencjalnie mogą doprowadzić do wypadku i na tej podstawie wprowadza się zabezpieczenia w podobnych miejscach i na podobnych urządzeniach. Panie ministrze, czy upowszechnienie takich przykładów nie przyczyniłoby się do poprawy zasad bhp w naszym kraju? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Pan poseł Jan Kochanowski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Jan Kochanowski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! W wystąpieniach klubowych faktycznie wszyscy chwalili Państwową Inspekcję Pracy. Mam wrażenie, że wszyscy ją chwala, ale nic z tego chwalenia nie wynika, dlatego że budżet, jaki Państwowa Inspekcja Pracy otrzymuje, określa Sejm. Chciałbym więc zapytać: Czy np. inspektor pracy powinien mieć podobne kwalifikacje jak inspektor NIK-u? Jakie są relacje między płacą inspektora Najwyższej Izby Kontroli a płacą inspektora Państwowej Inspekcji Pracy? To jest moje pierwsze, podstawowe pytanie. Kompetencje i zadania mają podobne.

Moje drugie pytanie. Nałożyliśmy ustawowy obowiązek reagowania na skargi, których wpływa bardzo dużo. Wiemy, że 35% skarg jest niezasadnych, przez co zbyt wielu pracowników musi zajmować się tym zagadnieniem, co prawdopodobnie odbija się na kontrolach, jakie inspektorzy powinni prowadzić. Czy to w ogóle wpływa na pracę Państwowej Inspekcji Pracy?

I trzecie pytanie, też takie trochę przyziemne. Jaka jest polityka urzędu w zakresie mobilności inspektorów pracy? Jak wiemy, w ostatnim okresie zlikwidowano wiele połączeń. Chciałbym więc spytać pana ministra, jakim taborem dysponuje. Czy jest on wystarczający, żeby inspektor w każdym czasie, w każdej chwili mógł dotrzeć na kontrolę w zakładzie pracy? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Pan poseł Mirosław Sekuła, Platforma Obywatelska.

Posel Mirosław Sekuła:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Oczywiście, że bardzo cieszymy się, że zmniejsza się

liczba osób poszkodowanych, liczba wypadków oraz wskaźnik częstości wypadków. Nastąpił wyraźny, bo prawie aż o 23%, spadek liczby śmiertelnych ofiar wypadków. Tym niemniej aktualny stan bezpieczeństwa i higieny pracy w górnictwie ciągle jest uznawany za niezadowalający, ponieważ wskaźnik częstości wypadków jest w górnictwie wyższy niż w innych dziedzinach. W związku z tym mam pytanie: Jakie działania podjęła Państwowa Inspekcja Pracy w celu poprawy bezpieczeństwa pracy w górnictwie? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Mieczysław Golba, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Mieczysław Golba:

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W sprawozdaniu głównego inspektora pracy z działalności Państwowej Inspekcji Pracy w 2009 r. wraz ze stanowiskiem Rady Ochrony Pracy oraz w stanowisku Komisji do Spraw Kontroli Państwowej, jak również Komisji Polityki Społecznej i Rodziny, jedną z najbardziej zatrażających jest statystyka dotycząca wypadków osób pracujących w gospodarstwach rolnych. W tym miejscu szczególnie istotny wydaje się problem wprowadzania do programów nauczania w szkołach i gimnazjach znajdujących się na terenach wiejskich zasad i programów edukacyjnych dotyczących bezpieczeństwa dzieci w gospodarstwach rolnych.

Wobec powyższego mam pytanie do pana ministra, do pana inspektora. Panie ministrze, czy w latach 2009–2010 główny inspektor pracy podejmował jakieś działania w celu propagowania zasad bezpieczeństwa i higieny pracy w szkołach na terenach wiejskich? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Pan poseł Stanisław Kalemba z Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Posel Stanisław Kalemba:

Dziękuję, panie marszałku.

Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W związku z tym, że zawodowo zajmowałem się bezpieczeństwem i higieną pracy w rolnictwie, szczególnie jeśli chodzi o mechanizację, chciałbym zapytać o ocenę bezpieczeństwa pracy w rolnictwie. Dzisiaj przeczytałem informację, że w jednym z państw Europejskiego Ob-

Posel Stanisław Kalemba

szaru Gospodarczego największe zagrożenia związane z bezpieczeństwem pracy występują w rolnictwie, gdzie są prace przy wielu urządzeniach, na ciągnikach, na różnych maszynach, żniwnych, kombajnach, gdzie są urządzenia elektryczne, przenosi się napęd, są zwierzęta itd.

Panie ministrze, czy widać spadek liczby wypadków na 1000 ubezpieczonych w rolnictwie, mówię najpierw ogólnie, czy tempo tego spadku jest zadowalające? Głównie chodzi mi o zmniejszenie liczby wypadków przy obsłudze wałów przegubowo-teleskopowych przenoszących napęd z ciągnika na inne maszyny rolnicze. Tutaj sposób zabezpieczenia jest coraz lepszy, bo było zbyt dużo wypadków, łącznie z wypadkami śmiertelnymi.

Drugie pytanie. Chciałbym zapytać o niebezpieczeństwa związane z wykorzystywaniem azbestu na pokrycia dachowe. Mam na myśli konieczności ich wymiany. Państwo to sygnalizujecie, wpływacie na świadomość, znajomość. Oczywiście są programy, ale na to potrzebne są też pieniądze. Uważam, że ze względów ekonomicznych, finansowych tempo tej wymiany jest zbyt małe. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Pan poseł Tomasz Kulesza, Platforma Obywatelska.

Posel Tomasz Kulesza:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jak wynika ze sprawozdania za 2009 r. Państwowa Inspekcja Pracy przystąpiła do realizacji krajowej strategii kontroli przepisów w zakresie czasu jazdy i postoju, obowiązkowych przerw i czasu odpoczynku kierowców na lata 2009–2010. Chciałbym zapytać, czy inspektorzy pracy są wystarczająco dobrze przygotowani merytorycznie i pod względem zaopatrzenia w sprzęt techniczny do prowadzenia takich kontroli. I drugie pytanie: W jakim stopniu inspekcja jest przygotowana do ich prowadzenia? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Głos zabierze główny inspektor pracy pan minister Tadeusz Zając.

Proszę bardzo, panie ministrze.

**Główny Inspektor
Pracy Tadeusz Zając:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pytań było oczywiście bardzo dużo, ale nie dziwię się, bo dziedzi-

na, którą zajmuje się Państwowa Inspekcja Pracy, jest rzeczywiście bardzo ciekawa.

Może zacznę od pytania, które tutaj w konkluzji zadał pan poseł Szwed z klubu PiS, dotyczące bardzo istotnych kwestii, to znaczy zgody inspektorów pracy na słowa związane z kryzysem. To są sprawy fundamentalne. Otóż oświadczam panu, panie pośle, że to, że my dzisiaj bardzo różnie reagujemy na te kwestie, nie oznacza, że się na to wszystko godzimy. Ciągłe podnosimy ten problem. To jest problem, który wymaga bardzo szerokich rozmów w gronie związków zawodowych i pracodawców. Informuję państwa, że zaprosiłem na rozmowę w terminie wspólnie ustalonym szefów związków zawodowych – „Solidarności”, OPZZ, budowlanych, Forum Związków Zawodowych, a także pracodawców – panią prezydent Bochniarz, pana prezydenta Malinowskiego, pana prezesa BCC Goliszewskiego. Chodzi o to, żeby porozmawiać o tym problemie. Przecież samotnie nie jesteśmy w stanie go rozwiązać. My ujawniamy stan. Nie mamy prawa wglądu w dokumentację pracowniczą i nie jesteśmy w stanie ocenić, na ile pracodawca mówi prawdę, na ile nie. Możemy jednak sprawdzać stany, kiedy w naszych kartotekach dany pracodawca pojawia się dwukrotnie, trzykrotnie z tych samych powodów. Wtedy podejmujemy wszystkie działania związane z kierowaniem wniosków do sądów albo do prokuratury.

Chcę też wyjaśnić, że problem kierowania wniosków do prokuratury czy do sądów jest w naszej ocenie na tyle istotny, że skierowałem pismo do pana ministra sprawiedliwości po spotkaniu, skierowałem pismo do pana prokuratora generalnego. Albowiem z prokuraturą mamy ten kłopot, że prokurator, nie mając obowiązku uzasadnienia, dlaczego umarza postępowanie, zdecydowanie utrudnia nam znalezienie ewentualnych przyczyn leżących po naszej stronie, bo być może niektóre z tych wniosków wymagałyby dopracowania, zmiany form kształcenia inspektorów etc. Proszę też zważyć na to, że sądy przy orzekaniu z tego tytułu muszą także brać pod uwagę i generalnie biorą pod uwagę sytuację materialną sprawcy, jego zachowania etc. Natomiast w ocenie inspekcji pracy, a także w ocenie społecznej – i my o to zabiegamy – praktyka dzisiaj pokazuje, że orzecznictwo z tego zakresu jest niezwykle tolerancyjne. Uważamy też za ważne, aby na szczeblu naszych urzędów zastanowić się, poprzez wspólne szkolenia, wymianę informacji, jak przeciwdziałać tego typu praktykom. Nasze wnioski w tym zakresie kierowane do parlamentu są w tej chwili w Komisji Trójstronnej. Jest wiele skierowanych wniosków, jeśli chodzi o różne pytania z tego zakresu dotyczące kwestii de lege ferenda. Są one w tej chwili w Komisji Trójstronnej, gdzie podnosimy wiele spraw dotyczących ewentualnych zmian legislacyjnych. Być może trzeba by było zastanowić się nad kwalifikacją czynu związanego z niewypłaceniem wynagrodzenia i potraktować go nie jako wykroczenie, a jako jakąś formę przestępstwa.

Główny Inspektor Pracy Tadeusz Zając

Jeśli chodzi o liczbę kontroli i efekty działalności kontrolnej, sprawozdanie konstruujemy tak, żeby ono było syntetyczne, żeby ono było możliwe do przeczytania. Dysponujemy wieloma materiałami dodatkowymi, które są do wglądu. Rzeczywiście skupiamy się na małych zakładach, bo tam jest największa patologia, jeżeli chodzi o przestrzeganie prawa pracy. Siłą rzeczy duże zakłady posiadają wyspecjalizowaną służbę prawniczą, służby pracownicze, księgowość i łatwiej jest im się poruszać w gąszczu różnego rodzaju aktów prawnych. Natomiast na pewno nie zaniedbujemy, broń Boże, kontroli w dużych zakładach pracy, bo tam także ujawniamy rozliczne przypadki naruszania prawa pracy. Tak naprawdę nie ma znaczenia, czy zakład jest duży, czy mały. Zależy to od sposobu postrzegania praw pracowniczych. Jeżeli te sprawy są postrzegane prawidłowo, jeżeli stosowane są różnego rodzaju systemy zarządzania bezpieczeństwem pracy, systemy zintegrowania jakości itd., wtedy my te idee promujemy, staramy się je pokazywać. Między innymi ostatnio byłem w zakładzie, gdzie zasada dobrych praktyk jest w całości lub w części wprowadzona.

Chcę się także odnieść do pytania związanego z budżetem. Otóż ciągle mamy dylemat polegający na tym, że na nasze działania potrzebne są naprawdę coraz większe środki finansowe. Także na działania profilaktyczne, bo do działań profilaktycznych angażujemy coraz więcej wyspecjalizowanych firm, które muszą – bo się na tym lepiej znają – przygotować w ramach zamówień publicznych różnego rodzaju stosowne, celowane opracowania. Niestety państwo doskonale rozumiecie i my też rozumiemy, że mamy sytuację kryzysową i trudno o tym mówić. Wiemy doskonale, że budżet tegoroczny nie będzie budżetem marzeń inspekcji pracy, a przypomnę, że w roku 2009, widząc, co się dzieje w zakładach pracy, myśmy się samoograniczyli, nie podwyższając płac pracownikom. Czekamy na odłożone w czasie decyzje, że ta kwestia zostanie nam zrekompensowana. Współpracujemy z Zakładem Ubezpieczeń Społecznych, którego fundusz prewencyjny w jakiejś wysokości jest przeznaczany na to, żeby te kampanie były wspólnie prowadzone. One są tak konstruowane, że są jakby przedłużone w czasie dzięki uprzejmości i środkom Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Chciałbym się odnieść do pytań dotyczących współpracy z innymi organami nadzoru i kontroli i z innymi partnerami. Bez tej współpracy tak naprawdę nasza praca byłaby dużo mniej skuteczna. Współpracujemy z Wyższym Urzędem Górniczym. Było pytanie dotyczące tego, jak odnosimy się do spraw związanych z zagrożeniami w górnictwie węgla kamiennego. Otóż kontrolujemy zakłady górnicze nie tylko na Śląsku, ale kontrolujemy wszystkie zakłady górnicze na terenie całego kraju, w tym także w Małopolsce. Mamy specjalną grupę inspektorów pracy, nie tylko w tej branży, która prowadzi specja-

listyczny nadzór w tego typu zakładach, jest specjalistycznie szkolona. Współpraca polega także na tym, że spotykamy się cyklicznie z przedstawicielami Wyższego Urzędu Górniczego i wspólnie omawiamy różnego rodzaju zagrożenia. Naszym największym problemem de facto jest organizacja pracy, ale głównie czas pracy w tych obszarach. Jak mówiłem, jest to w sprawozdaniu, z naszych badań wynika, że w obszarze węgla kamiennego i nie tylko mamy taką praktykę, że tworzy się tzw. systemy pracy weekendowej, zresztą zgodne z prawem. Powoduje to, że bardzo wielu pracowników pracuje w tych samych miejscach pracy, często w tych samych ubraniach, ale pod szyldem innej firmy, na tych samych stanowiskach – w nadmiernie wydłużonym czasie pracy. Stąd skierowane przeze mnie do instytutu medycyny pracy zapytanie z prośbą o informację, jak praca w takich warunkach wpływa na organizm człowieka i jego predyspozycje do bezpiecznej pracy. Praktyka bowiem pokazuje, że człowiek zmęczony, przemęczony jest bardziej podatny na różnego rodzaju zdarzenia wypadkowe.

Chcę także powiedzieć, że bardzo trudnym dla nas problemem jest pojawiająca się ciągle sugestia związana z ustawą o swobodzie działalności gospodarczej. Są takie obszary, gdzie zgodnie z procedurą musimy zawiadamiać o przybyciu na kontrolę w terminie 7 dni etc. Ale tam, gdzie jest bezpośrednio zagrożenie dla zdrowia i życia, nie ma w ogóle mowy o żadnych powiadomieniach w terminie 7-dniowym, o żadnych uprzedzanych kontrolach. To są jakieś, powiedziałbym, mity. Swoje uwagi odnośnie do funkcjonowania ustawy o swobodzie działalności gospodarczej i zmian w tym kierunku zgłosiliśmy Komisji do Spraw Kontroli Państwowej i Radzie Ochrony Pracy. Czekamy na efekt, czekamy na zmiany. Ale generalnie mogę powiedzieć, że mimo tych trudności inspekcja pracy nie zmniejsza ilości czynności kontrolnych. Zapewniam państwa, że mamy system, który pozwala nam na to, aby o każdej porze dnia i nocy w przypadku sytuacji awaryjnej dojechać do miejsca zdarzenia.

Odpowiadam na pytanie, jakimi środkami de facto dysponuję. Na dzień dzisiejszy mamy zapotrzebowanie na wymianę około 12 samochodów służbowych, których czas eksploatacji się zbliża do końca, ale dzięki uprzejmości inspektorów pracy mogłem wydać zarządzenie, żeby mogli oni korzystać z samochodów prywatnych dla celów służbowych i, proszę państwa, rozliczamy się zgodnie z prawem w ramach posiadanych środków. Ta praktyka przyjęta w inspekcji pracy zapewnia mobilność inspektorów pracy na tyle, na ile może być to zagwarantowane. Oczywiście samochody służbowe są także w pełni wykorzystywane. Pozostawiłem całkowitą swobodę okręgowym inspektorom pracy, żeby decydowali po negocjacjach z załogą, jaki będzie poziom zapłaty, rekompensaty z tego tytułu, która zostanie dla nich przeznaczona.

Główny Inspektor Pracy Tadeusz Zając

Było pytanie pani poseł o to, jak reagować, kiedy organa państwa okazują się bezradne, gdy firma nie ma aktualnego rejestru, adresu etc., etc. Proszę państwa, to rzeczywiście jest prawie że codzienny nasz kłopot, że w majestacie prawa, w sytuacji kiedy musimy przestrzegać procedur, kierować stosowne wnioski, te nasze czynności są niestety w niektórych obszarach nieskuteczne. To jest temat, który wymaga w mojej ocenie poważnego przemyślenia, rozważenia, bo dzisiaj bardzo łatwo można uchylić się od odpowiedzialności poprzez różnego rodzaju takie zachowania, postępowanie, aby uniknąć odebrania stosownego awizo i podjąć różnego rodzaju inne działania.

Pani poseł Beata Mazurek zadała dwa pytania. Pytanie pierwsze dotyczy efektów, jakie można by dzisiaj uznać za efekty, które w latach następnych dzięki temu, co robimy, przyniosłyby jakiś sensowny rezultat, bo przecież o to chodzi, przecież pracujemy za pieniądze podatników. Proszę państwa, obserwuję z zadowoleniem, że to wahadło, jeżeli chodzi o rozumienie sprawy warunków pracy, wychyla się w dobrym kierunku. Optymistyczne są, chociaż ostrożne szacunki dotyczące wypadków przy pracy. Ale jest i coś innego, znacznie ważniejszego – coraz więcej ludzi dzięki otwarciu się inspekcji, wykorzystaniu form Internetu, otwarciu się na portal społecznościowy Facebook zaczyna przysyłać do nas informacje, wskazując na zachowania zagrażające zdrowiu lub życiu osób, które wykonują pracę, szczególnie na wysokości, bo upadek z wysokości z reguły kończy się śmiercią lub kalectwem. Przyzwolenie społeczne na tego typu zachowania systematycznie się zmniejsza i w tym upatruję ogromnego sukcesu inspekcji pracy. A druga rzecz – namówiliśmy pracodawców, i nadal namawiamy, poprzez konkursy, różnego rodzaju inicjatywy, żeby też pokazali tę swoją ludzką twarz, żeby także pokazali swoje ogromne zaangażowanie i udowodnili, że dla nich bezpieczna praca to także jeden z priorytetów w działalności ich firm. Cieszy mnie, że prezesi siedmiu największych firm działających na terenie Polski w branży budowlanej podpisali deklarację, w której się zobowiązali, że będą opracowywali wspólnie z nami procedury dla swoich podwykonawców, co daje nam szansę wspólnie opanować, szczególnie na placach budów, tę niezwykłą sytuację polegającą na tym, że tam stosowana zasada podzlecania powoduje, że mamy po 20–30 podwykonawców.

Tutaj sygnalizuję kolejny problem – zabiegamy także o to, Wysoka Izbo, aby kierować wnioski o odbieranie uprawnień do sprawowania samodzielnych funkcji w budownictwie w wypadku osób, których zachowanie jest rażące, które w naszej ocenie dopuściły się wykonywania prac stwarzających bezpośrednie zagrożenie dla zdrowia i życia. Taki pierwszy wniosek skierowałem na ręce głównego inspektora nadzoru budowlanego i ten wniosek przekaże on do stosownej komisji, która takie wnioski opiniuje. I takie dalsze wnioski są przygotowywane.

Szukamy różnych form oddziaływania. Ta prewencja to także spoty, to także różnego rodzaju rozmowy, szczególnie z młodymi pracownikami, bo pracownik w młodym wieku, bez przygotowania zawodowego, bez przeszkolenia w pierwszym roku zatrudnienia najczęściej pada ofiarą w zdarzeniu wypadkowym, często niestety kończącym się śmiercią.

I pytanie drugie, dla mnie osobiście bardzo bolesne, trudne, ale uczciwie państwa przecież informowałem i informuję jako dyrektor wojewódzkiego urzędu pracy, że ujawniono fakt, iż trzech pracowników tegoż urzędu, a właściwie dwóch, wzięło kontrolowaną łapówkę z tytułu rejestracji jednej z agencji zatrudnienia. Zrobili to, okazało się bowiem, że właścicielka tej agencji została skazana wyrokiem sądu, o czym nas nie poinformowała, i miała kłopoty z uzyskaniem tej rejestracji. Tak więc pracownicy z pominięciem mojej osoby, stosownych służb taki dokument spreparowali, a ja go podpisałem. Kiedy się zorientowałem, że ta pani nas oszukała, skierowałem stosowne zawiadomienie do prokuratury. Drugi przypadek to jest kwestia wydania decyzji, która w ocenie pana prokuratora nie powinna być wydana, z przekroczeniem uprawnień. I przypadek trzeci – chodziło o klub sportowy – też dotyczący wydania zgody w sprawie cudzoziemca w formie decyzji, podczas gdy w ocenie pana prokuratora taka decyzja nie powinna być wydana.

Informuję państwa, że takie zarzuty postawiono mi w listopadzie ubiegłego roku. Natychmiast o tym fakcie powiadomiłem marszałka Sejmu, Prezydium Rady Ochrony Pracy, swoje bezpośrednie kierownictwo, bo sytuacja nie jest zręczna i nie jest dla mnie komfortowa, tym bardziej że są to zarzuty nie korupcyjne, tylko związane z przekroczeniem uprawnień. I rzeczywiście czekam na zakończenie sprawy. Prowadzi to pani mecenas. Jesteśmy na etapie pisania wniosku o umorzenie postępowania. Ale decyzja należy do prokuratora, nie do mnie. Ja jeszcze nie byłem słuchany, zarzuty mi jednak postawiono, ale nie przyznałem się do zarzucanych mi czynów. Postępowanie trwa. Jakie będą tego losy, nie wiem. Natomiast jestem ciągle do dyspozycji pana marszałka, bo to jest mój bezpośredni przełożony. Pan marszałek o tym wszystkim, mam nadzieję, wie. Czekam cierpliwie, jakie będą losy, ale to nie daje mi komfortu pracy. Rozumiem jednak, że mamy taki system prawa, że prokurator ma prawo wykonywać swoją pracę. Wierzę w to, że jako osoba niewinna z tego prawa skorzystam. Dzisiaj, tę funkcję wykonując, staram się udowodnić, że nie powinno mieć to wpływu na moją pracę. Decyzja jednak w tym zakresie nie należy już do mojej skromnej osoby.

Chcę powiedzieć także, że jest dzisiaj wielkie zapotrzebowanie na różne innowacyjne działania. Pan poseł Rzymiełka pytał o to. Panie pośle, przepraszam bardzo, udzielę odpowiedzi na to na piśmie, bo to jest skomplikowana sprawa. Rzeczywiście mamy takie przypadki, szanowny panie pośle, Wysoka Izbo, że szereg aktów prawnych wymaga zmiany, tak jak w przypadku tego problemu. Mam nadzieję, że sys-

Główny Inspektor Pracy Tadeusz Zając

tematycznie te sprawy będziemy sprawdzali. Natomiast zapewniam pana, że oceniając warunki pracy kobiet będących w stanie odmiennym, tym się interesujemy. Ale w kwestii ustanowienia norm muszę zasięgnąć kompetentnej informacji i postaram się wtedy pana poinformować, jaki jest stan prac w tym zakresie.

Panie pośle Szwed, informuję pana uprzejmie, że projekt zmian w ustawie o Państwowej Inspekcji Pracy to nie jest inicjatywa inspekcji pracy. Jest to inicjatywa poselska. I na dzień dzisiejszy nieznane mi są żadne projekty, nawet myśl o tym, aby była zmiana usytuowania Państwowej Inspekcji Pracy. Kiedy obejmowałem urząd, ówczesny pan marszałek Komorowski – moje pytanie szło także w tym kierunku – oświadczył: Panie inspektorze Zając, miejsce inspekcji jest przy parlamencie. I nic się na dzień dzisiejszy nie zmieniło. Nie znam innych tego rodzaju prac ani takich pomysłów.

Natomiast emerytury pomostowe to bardzo trudny dla nas temat. Został on wpisany do zadań inspekcji. My to rozumiemy, natomiast mamy stosowne porozumienie z ministrem pracy, z CIOP i wspólnie próbujemy rozwiązywać pojawiające się problemy. Tam jest nasza jasna, czytelna rola, ale zakres tych kontroli nie jest prosty. Zresztą nasze kontrole w ogóle nie są proste i nie najłatwiejsze. Jest to temat monitorowany, panie pośle, a w czasie prac Rady Ochrony Pracy będę cyklicznie zdawał z tego relację, bo rzeczywiście jest o czym rozmawiać.

Odniosę się tu do delikatnego dla nas stwierdzenia. Proszę państwa, chodzi o porównanie pracy inspektora pracy i inspektora NIK-u. Bez obrazy kogokolwiek pokusiłbym się o stwierdzenie, że trudno jest to porównywać, dlatego że inspektor pracy jest na pewno podobnie wykształcony, ale jest samodzielnym organem. On musi błyskawicznie, często z dnia na dzień, podejmować szereg decyzji, za które po prostu odpowiada. Inspektor NIK-u opracowuje pewne materiały, decyzje zapadają, z tego, co wiem, ale i poziom przygotowania, i zakres szkolenia musi być inny, dlatego że do tej pracy, szczególnie związanej z bezpieczeństwem pracy, ale nie tylko, także z obsługą prawną, potrzebni są coraz lepsi specjaliści. I dzisiaj takich specjalistów za 2900 zł brutto ściągnąć do urzędu naprawdę, uwierzcie państwo, wcale nie jest prosto. Ale na razie inspekcja pracy jest na takim etapie, że z uwagi chyba na powagę urzędu, ciekawość pracy, kandydatów jeszcze nam nie ubywa, chociaż coraz więcej ludzi myśli też o odejściu z pracy w inspekcji pracy.

Było także pytanie o doświadczenia w budownictwie, jeżeli chodzi o Euro. Szanowni państwo, dobrze się stało, że przygotowujemy to Euro w wymiarze społecznym, ale także to dobrze dla inspekcji pracy, bo to jest znakomite miejsce zbierania doświadczeń przez naszych pracowników. Podjęliśmy tam wspólnie z pracodawcami wiele działań innowacyjnych. Pani poseł, rzeczywiście na stadionie narodowym był

wypadek śmiertelny, tragiczny jak zawsze. Ale są różnego rodzaju incydenty z niewypłacaniem wynagrodzeń, dlatego że właśnie przy tego typu obiektach, gdzie pracuje generalny wykonawca – koncern zagraniczny, duża grupa cudzoziemców, pojawiają się różnego rodzaju napięcia, nieporozumienia, jeżeli chodzi o korzystanie z polskiego prawa. Codziennie na tych obiektach jest inspektor pracy, proszę państwa. Jest wskazany człowiek, który za to odpowiada, który nie tylko kontroluje i nadzoruje, ale także na bieżąco jest do dyspozycji pracodawców i pracowników. To jest dla nas ogromne wyzwanie, ale to jedyne wyjście, żeby droga prewencyjna dawała szansę na równowagę działań nadzoru i kontroli nad działaniami prewencyjnymi. Zawsze będzie dylemat, ile prewencji, ile kontroli. Zostawiam to inspektorom pracy. Przepraszam bardzo, oni najlepiej wiedzą, któremu pracodawcy wystarczy pouczenie, informacja, a który musi w miarę posiadanych uprawnień ponieść jakieś konsekwencje prawne.

Kształcenie, proszę państwa, to temat rzeka. Jestem po rozmowie z panią ministrem edukacji narodowej. Zaczynamy prace związane z wykorzystaniem wiedzy inspekcji pracy w zakresie kształcenia osób w szkołach zawodowych. Trwają prace w resorcie. Bardzo się cieszę, że zespół roboczy rozpoczął pracę. Wierzę głęboko, że mamy wiele do zaoferowania. Wspomnę tu, że prowadzimy morderczą pracę edukacyjną w szkołach, przedszkolach na wsi, gdzie naprawdę inspektorzy pracy i pracownicy inspekcji pracy wspólnie z samorządami, z życzliwymi ludźmi, także z rolnikami, odbywają różnego rodzaju spotkania, gdzie na zasadzie dobrej woli pokazują zasady dobrych praktyk, wymieniają informacje. Muszę powiedzieć, że w obszarze współpracy z samorządem, szczególnie w zakresie prac na roli, jest zdecydowany postęp. Rolnicy już nie obawiają się inspekcji pracy, a wręcz zabiegają o taką wizytę.

I jeszcze jedna bardzo ważna rzecz. Coraz więcej pracodawców poddaje się dobrowolnie ocenie inspekcji pracy – my to nazywamy audytem – chcąc wiedzieć, w jakim miejscu, jeżeli chodzi o ochronę pracy, faktycznie są.

Porażki i sukcesy inspekcji pracy. Szanowni państwo, niestety do porażek należy zaliczyć nieskuteczność w zakresie egzekwowania wynagrodzeń za pracę, w sensie jakby uchronienia pracownika od niewypłacania wynagrodzeń. To jest bardzo złożony problem. Tutaj nie będę go dzisiaj rozwijał, ale to jest problem do wspólnego rozwiązania. Ponadto, proszę państwa, jest pewien sukces polegający na zmniejszeniu zdarzeń wypadkowych, na tendencji spadkowej, jeżeli chodzi o wypadki przy pracy. Osobiście pocytuję sobie za sukces to, że więcej pracodawców, więcej pracowników, przychodząc do inspekcji pracy, wie, po co przychodzi, nie oczekuje cudu, a merytorycznej pomocy i wsparcia.

Naszym największym problemem jest pozyskanie środków na szersze otwarcie inspekcji pracy poprzez udrożnienie komunikacji. Mówię o centralach telefonicznych, o nowych mediach. Zabiegałem o środ-

Główny Inspektor Pracy Tadeusz Zając

ki unijne na to przedsięwzięcie. Niestety, nie było takiej możliwości, ale udało mi się pozyskać środki unijne na szkolenie pracowników. Będziemy szkolili inspektorów pracy i pracowników inspekcji pracy w akademii Państwowej Inspekcji Pracy, gdzie w ciągu trzech lat, mam nadzieję, poziom kompetencji pracowników inspekcji pracy zostanie zdecydowanie, proszę państwa, podniesiony.

Natomiast naszym problemem odwiecznym będzie kwestia relacji inspektor pracy – związki zawodowe w zakresie ujawniania danych z kontroli. To jest obszar szalenie trudny. Tutaj ustawa o ochronie danych osobowych nie pozwala nam na udzielenie pełnej informacji. Na tym tle są ciągle nieporozumienia z partnerem związkowym, ale też jest coraz większe zrozumienie, że inspektor pracy musi działać w obrębie prawa. Bardzo się cieszę, proszę państwa, że to rozumienie jest także bardzo powszechne w naszym urzędzie i też się cieszę, że coraz więcej pracowników rozumie, że prewencja prewencją, ale kiedy ujawniamy naruszenie prawa, to inspektor pracy musi przeprowadzić wobec osoby konkretne, przypisane mu w prawie działania.

Jest jeszcze, proszę państwa, pytanie pana posła Kuleszy dotyczące strategii inspekcji pracy w zakresie czasu jazdy i postoju, przerw, czasu odpoczynku. Dla nas to temat zupełnie nowy. Odniosę się do niego, szczególnie że jest to sprawa związana z tym, iż niestety wynikiem tego jest to, że musieliśmy przedstawić się na orzecznictwo administracyjne. Ale zostały zakupione stosowne urządzenia i inspektorzy pracy są wyposażeni adekwatnie do sposobu i potrzeb wykonywania tego trudnego zadania. Przypomnę, że jest umowa, jest podział. Inspekcja pracy wykonuje czynności kontrolne tylko w siedzibach pracodawcy w ilości ustalonej z inspektorem transportu drogowego, natomiast koledzy i koleżanki z tejże drugiej inspekcji wykonują czynności z zakresu inspekcji pracy i w zakładach pracy, i na drogach, łącznie z Policją. Wpisaliśmy się w ten program wynikający ze strategii i muszę powiedzieć, że ostatnio w toku negocjacji udało nam się osiągnąć konsensus co do liczby przeprowadzonych kontroli gminnych. Inspektorzy pracy uważają te kontrole za bardzo uciążliwe i czasochłonne, ale i taką pracę musimy wykonywać.

Jeśli można, wróć jeszcze do pytania pana posła Sekuły. Proszę państwa, bardzo dużo czasu poświęcamy na rozmowy z Wyższym Urzędem Górniczym i z resortem gospodarki. To są naprawdę dla nas bardzo trudne sprawy. Nas też dziwi to, dlaczego na dole, w kopalniach pojawiły się firmy okologórniczne, które zatrudniają osoby bez specjalnego przygotowania, bez doświadczenia w tego typu pracach. Trwają rozmowy, trwa wspólne ustalanie i staramy się ten proceder ograniczyć do rozsądnego minimum, jeżeli jest to w ogóle takie niezbędne. Ale generalnie zajmujemy się tam, proszę państwa, weekendowym czasem pra-

cy. Z jednej strony górnicy chcą więcej zarobić, z drugiej strony doskonale wiemy, jakie zagrożenie może stworzyć zmęczony człowiek dla siebie i dla swoich pracowników.

Było też pytanie o zakłady wielkopowierzchniowe. Proszę państwa, do nas też przychodzą skargi i monity od pracowników tych zakładów, ale proszę uwierzyć, skala skarg z tego tytułu jest nieporównywalnie mniejsza aniżeli dwa, trzy lata temu. Dzisiaj dla nas są to normalne kontrole – kontrolujemy te zakłady i nie ma żadnej taryfy ulgowej. Powiem jednak państwu z przykrością, że w tej chwili większy kłopot mamy z małymi sklepikami niż ze sklepami wielkopowierzchniowymi. Ostatni protest tej grupy zawodowej de facto sprowadzał się do tego, aby podwyższyć uposażenia. Przypomnę, że jako organ co do tego nie mamy żadnych uprawnień. Nas interesuje poziom najniższego wynagrodzenia i jeżeli w tym zakresie jest naruszany przepis, to reagujemy, ale wskazywanie, kto i ile w zakładzie ma zarabiać, nie jest domeną Państwowej Inspekcji Pracy. Zapewniam również, że pilnujemy spraw związanych z czasem pracy – do naruszeń tego przepisu dochodzi już naprawdę incydentalnie. Muszę też powiedzieć, że monitorujemy warunki pracy, jakie w tych zakładach – to są niełatwe miejsca pracy – są stwarzane pracownikom.

Było też bardzo ważne pytanie o ocenę ryzyka zawodowego. Proszę państwa, niestety przepis jest przepisem i bardzo wielu pracodawców traktuje ten przepis po prostu jako formalny zapis. Przepisują bezmyślnie treść tego przepisu, co ma się nijak do aktualnej sytuacji, jaka jest u tego pracodawcy. Dlatego wydałem polecenie, żeby szkolić, szkolić, szkolić w tym zakresie, informować i uczulam inspektorów pracy, aby kontrole rozpoczynali właśnie od oceny ryzyka zawodowego. Jeżeli w ocenie inspektora pracy taka ocena została sporządzona, ale tylko formalnie, przerywamy kontrolę, wydajemy decyzję, podejmujemy środki prawne, dajemy termin sporządzenia prawidłowej oceny i wracamy, by zobaczyć, jaki jest efekt. Jest to jedyna droga, aby wprost wymusić zrozumienie tego, że jeżeli co do terenu zakładu pracy jest wadliwie sporządzona ocena ryzyka zawodowego, to tak naprawdę o porządku i ładzie w tym zakładzie pracy nie ma mowy.

Jeśli jakieś pytania pominąłem, to oczywiście odpowiem na nie zostaną uzupełnione w formie pisemnej. Za te pytania bardzo serdecznie dziękuję.

Panie marszałku, bardzo dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję bardzo.
Zamykam dyskusję*).

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski

Komisje wnoszą o przyjęcie sprawozdania głównego inspektora pracy z działalności Państwowej Inspekcji Pracy w 2009 roku, zawartego w druku nr 3189.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 25. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej o stanowisku Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny oraz ustawy o Policji (druki nr 3569 i 3584).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Mariana Filara.

Proszę bardzo, panie profesorze.

Posel Sprawozdawca Marian Filar:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Tak się składa, że prawie dokładnie miesiąc temu Wysoka Izba raczyła uchwalić ustawę o zmianie ustawy Kodeks karny oraz ustawy o Policji. Ponieważ szczegóły dotyczące tej ustawy, jej zawartości i jej ogólnego ducha były na tej sali obszernie prezentowane, to sądzę, że państwo łaskawie zwolnicie mnie od obowiązku powracania do tego i prezentowania dokładnie ustawy. Ograniczę się jedynie do tego aspektu, który wynika z poprawki Senatu.

Mogę powiedzieć w dwóch zdaniach, że istota ustawy sprowadza się do kilku kierunków zmian. Pierwszy, to jest uporządkowanie zagadnienia postaci szczególnych, czyli kwalifikowanych i uprzywilejowanych, przestępstwa zabójstwa z art. 148. Drugi kierunek, to jest dość zasadnicza zmiana całej koncepcji obrony koniecznej, w tym interesująca forma obrony koniecznej obywatelskiej, interwencyjnej, jak to niektórzy nazywają. I jeszcze trzecia sprawa, kto wie, czy nie najważniejsza, nowe spojrzenie na zagadnienie obrony koniecznej i ochrony prawnokarnej funkcjonariuszy publicznych, w szczególności przed poważnymi przestępstwami, co niestety u nas – nie powiem, żeby stawało się to jakąś plagą, bo to byłaby przesada – występuje.

Szanowni państwo, ustawa została uchwalona przez Wysoką Izbę, oczywiście już normalnym trybem legislacyjnym została skierowana do pana marszałka Senatu w celu dalszego procedowania, Senat podjął w tej kwestii stosowną uchwałę, zgodnie z procedurą sprawa wróciła na łono Sejmu i została przekazana do Nadzwyczajnej Komisji do spraw zmian w kodyfikacjach. Dzisiaj mam zaszczyt zaprezentować państwu sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach o stanowisku Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny oraz ustawy o Policji.

Szanowni Państwo! Czego dotyczy rzecz? Żeby nie mówić opisowo, zacytuję państwu przepis. Właśnie w jednym z paragrafów art. 148 karzącego za najpoważniejsze przestępstwo znane kodeksowi, czyli zabójstwo, przepis stanowi, że karze określonej tam powyżej podlega ten, kto zabija – i tu jest wymienione kilka różnych rodzajów zabójstw, a także ważne stwierdzenie – oraz „sprawca zabójstwa funkcjonariusza publicznego popełnionego podczas i w związku z pełnieniem przez niego obowiązków służbowych związanych z ochroną bezpieczeństwa ludzi lub ochroną bezpieczeństwa lub porządku publicznego”. Poprawka Senatu dotyczyła właśnie tej małej literki „i”, która ma jednak bardzo istotne znaczenie. Senat w swojej poprawce proponuje, żeby literkę „i”, to znaczy sformułowanie „podczas i w związku” zamienić na sformułowanie „podczas lub w związku” z pełnieniem przez funkcjonariusza obowiązków służbowych. Nie muszę tutaj szerzej tłumaczyć, jakie to ma praktyczne znaczenie. Przyjęcie ustawy w takim kształcie, w jakim uchwalił ją Sejm, oznaczałoby, że te warunki muszą występować łącznie – do zabójstwa musi dojść zarówno podczas, czyli mamy ten element temporalny, jak i w związku. Musi być i jedno, i drugie. To też ma oczywiście jakieś uzasadnienie, ale Senat chyba słusznie argumentuje, że lepszym sformulowaniem będzie „podczas lub w związku” z pełnieniem obowiązków służbowych, bo takie zabójstwo może nastąpić zarówno podczas wykonywania tych obowiązków służbowych, jak i w innych sytuacjach, w których dany funkcjonariusz już bezpośrednio obowiązków służbowych nie pełni, lecz zabójstwo nastąpiło w związku z tym pełnieniem obowiązków, bo przecież, proszę państwa – nie chcę tutaj być trywialny wobec rzeczy poważnych – zabitemu funkcjonariuszowi jest obojętne, jakimi motywami kierował się zabójca: czy w związku, czy podczas. Ważne jest dla niego to, że nie żyje, prawda, i to jest...

(*Głos z sali:* To nie jest ważne, nawet jeżeli żyje.)

To jest kwestia pewnego światopoglądu, panie pośle, ale na te tory nie będziemy zbaczali. Przyjmijmy wersję pana posła. W każdym razie istota rzeczy jest jasna.

Szanowni państwo, teraz chciałbym przedstawić państwu, że tak powiem, tenor tego sprawozdania naszej komisji. W dniu 23 listopada br. odbyło się posiedzenie Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach i po analizie tego problemu komisja doszła do wniosku, żeby pozwolić sobie zarekomendować Wysokiemu Sejmowi przyjęcie poprawki Senatu. Co to oznacza? To po prostu oznacza, że gdyby Wysoka Izba zechciała podzielić taki pogląd, to wtedy w nowym brzmieniu art. 148 § 3 znalazłaby się formuła „podczas lub w związku” z pełnieniem obowiązków służbowych. Mówiąc między nami, oznacza to rozszerzenie sfery penalizacji, bo ta penalizacja do tej pory przy tym małym „i” była zwężona, bo musiało być zarówno „podczas”, jak i „w związku”,

Poseł Sprawozdawca Marian Filar

a obecnie może być i to, i to. Ja osobiście nie jestem, że tak powiem, zawodowo entuzjastą rozszerzenia sfery penalizacji wbrew jakimkolwiek tutaj kwestiom, lecz korzystania z przepisów, które już istnieją, ale w tym przypadku stanowisko Senatu wydaje się być uzasadnione. Komisja Nadzwyczajna podzieliła takie stanowisko Senatu i prosi Wysoką Izbę, żeby zechciała tę poprawkę Senatu przyjąć. Bardzo uprzejmie dziękuję państwu za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

Głos zabierze pan poseł Jerzy Kozdroń, Platforma Obywatelska.

Poseł Jerzy Kozdroń:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Mam przyjemność przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Platformy Obywatelskiej wobec sprawozdania Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach o stanowisku Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny oraz ustawy o Policji. Proszę państwa, tak jak już tutaj pan przewodniczący Filar powiedział, Senat zgłosił w istocie rzeczy tylko jedną, ale za to daleko idącą poprawkę do tej ustawy. Mianowicie rozszerzył zakres odpowiedzialności w przypadku przestępstwa zabójstwa, kwalifikowanego zabójstwa funkcjonariusza. W pierwotnej wersji, w uchwalonej ustawie z 22 października, przyjęliśmy tę odpowiedzialność kwalifikowaną za zabójstwo funkcjonariusza – chodziło o to, żeby to przestępstwo zostało popełnione „podczas i w związku” – i rzeczywiście zapomnieliśmy o tym, że wszystkie przestępstwa dotychczasowe przeciwko funkcjonariuszom, a więc przestępstwo czynnej napaści na funkcjonariusza, są stosowane w tym szerszym zakresie. Mówi się, że „podczas lub w związku”, czyli nie musi być podczas pełnienia służby, ale może być w związku z pełnioną służbą popełniona czynna napad, a w tym przypadku popełnione zabójstwo funkcjonariusza publicznego. Wydaje się, że tu projektodawcy poszli śladem orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego z czerwca 2006 r., w którym mówiło się o znieważeniu funkcjonariusza publicznego i w którym te dwie przesłanki wymiennie występujące zostały zakwestionowane przez Trybunał Konstytucyjny. I tutaj mówi się, że znieważić funkcjonariusza można tylko podczas i w związku, a więc, że ta jedność, to iunctim czasu i związku popełnienia tego

znieważenia musi wystąpić. Natomiast tutaj, tak jak dotychczas przy czynnej napaści, przy zabójstwie funkcjonariusza publicznego mówimy „podczas lub w związku”, czyli zakres odpowiedzialności jest zdecydowanie szerszy. W imieniu Klubu Parlamentarnego Platformy Obywatelskiej popieram wniesioną poprawkę i oświadczam, że będziemy głosować za jej przyjęciem. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Pan poseł Stanisław Szwed, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Stanisław Szwed:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przedstawiam stanowisko mojego klubu wobec sprawozdania Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach o stanowisku Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny oraz ustawy o Policji. Moi znakomici przedmówcy, pan prof. Filar i pan przewodniczący komisji, wyjaśnili sens tej poprawki. Również mój klub opowiada się za jej przyjęciem. Będzie głosował zgodnie z przedłożeniem komisji. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Pan poseł Stanisław Rydzoń, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Stanisław Rydzoń:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Chciałbym na wstępie powiedzieć, że Klub Poselski Sojuszu Lewicy Demokratycznej będzie głosował za przyjęciem projektu ustawy. Na koniec powiem tylko jedno zdanie. Uważamy, że każde zwiększenie standardów ochrony życia funkcjonariuszy publicznych, którzy dbają o nasze bezpieczeństwo i o porządek, powinno być wspierane w szczególności. Takie właśnie mamy zdanie w tym zakresie. Dziękuję uprzejmie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Głos zabierze podsekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości pan minister Zbigniew Wrona.

Proszę bardzo, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Zbigniew Wrona:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Minister sprawiedliwości popiera tę poprawkę Senatu, mimo że rząd w przedłożeniu swoim rzeczywiście zawarł tę koniunkcję „i”, ale po dyskusji senackiej uważamy, że słuszne jest, aby to było „lub”. Konsekwencje są takie, że jeżeli ktoś targnie się na życie funkcjonariusza, motywowany na przykład tym, że prowadzi on postępowanie, które jest niewygodne czy szkodzi tej osobie, która jest tym zamachowcem, to niezależnie od tego, czy ten zamach będzie miał miejsce w czasie wykonywania czynności służbowych przez funkcjonariusza, czy poza czasem wykonywania tych czynności, będzie podlegał tej zwiększonej odpowiedzialności. Tak samo ten, kto będzie powodowany również prywatnymi motywami, niezależnymi od służby, ale uczyni to w trakcie wykonywania tych czynności, też będzie podlegał tej samej wysokiej karze, czyli chronimy bardziej funkcjonariusza. Taki był zresztą cel tego przedłożenia i poprawka senacka rzeczywiście lepiej chyba niż to przedłożenie odzwierciedla tę intencję. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 26. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych o stanowisku Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o usługach detektywistycznych (druki nr 3570 i 3600).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji, pana posła Janusza Dziecioła.

Proszę bardzo, panie pośle.

**Poseł Sprawozdawca
Janusz Dziecioł:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt przedstawić w imieniu Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych stanowisko Senatu RP w sprawie ustawy o zmianie ustawy o usługach detektywistycznych (druk nr 3570).

Szanowny panie marszałku, Sejm w dniu 22 października uchwalił ustawę o usługach detektywistycznych i przekazał ją do procedowania Senatowi Rzeczypospolitej. Senat na posiedzeniu w dniu 4 listopada 2010 r. uchwalił 18 poprawek do ustawy o usługach detektywistycznych. Poprawki dotyczą

m.in. danych, które musi zawierać wniosek o wpis do rejestru działalności detektywistycznej, określono w nich też zasady przytaczania tytułów aktów normatywnych w przepisach odsyłających, skorelowano terminologię zastosowaną w nowelizowanym przepisie z ustawą z dnia 18 marca 2008 r. o zasadach uznawania kwalifikacji nabytych w państwach członkowskich Unii Europejskiej. Senat proponuje, aby informacja o terminie i miejscu egzaminu była zamieszczana na stronach BIP komend wojewódzkich Policji.

Jak już wspomniałem, poprawek tych jest 18. Marszałek Sejmu zgodnie z art. 54 ust. 1 skierował w dniu 9 listopada 2010 r. uchwałę Senatu RP do Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych w celu rozpatrzenia.

Komisja na posiedzeniu w dniu 23 listopada 2010 r. rozpatrzyła poprawki i proponuje, aby przyjąć poprawki: 1., 6., 7., 11., 13., 17. i 18., a odrzucić: 2., 3., 4., 5., 8., 9., 10., 12., 14., 15. i 16.

Poprawki 2. i 4. należy głosować łącznie. To samo odnosi się do poprawek 9. i 12. Bardzo dziękuję.

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

Głos zabierze pan poseł Marek Wójcik, Platforma Obywatelska.

Poseł Marek Wójcik:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska mam zaszczyt przedstawić opinię o sprawozdaniu Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych o stanowisku Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o usługach detektywistycznych.

Zgodnie ze stanowiskiem komisji Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska rekomenduje przyjęcie poprawek: 1., 6., 7., 11., 13., 17. i 18. oraz odrzucenie poprawek 2., 3., 4., 5., 8., 9., 10., 12., 14., 15. i 16. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Pan poseł Stanisław Pięta, Prawo i Sprawiedliwość.

Nie ma pana posła.

W takim razie pani posłanka Stanisława Prządka, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Stanisława Prządka:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej odnośnie do uchwały Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o usługach detektywistycznych.

Komisja Administracji i Spraw Wewnętrznych, po wnikliwej analizie 18 poprawek wniesionych przez Senat, rekomendowała Wysokiej Izbie przyjęcie wymienianych już tutaj poprawek. Powtórzę dla celów dokumentacyjnych, że to są poprawki nr 1, 6, 7, 11, 13, 17 i 18. Komisja rekomenduje Wysokiej Izbie odrzucenie pozostałych 11 poprawek.

Klub Sojusz Lewicy Demokratycznej będzie głosował zgodnie ze stanowiskiem i rekomendacją Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Pan poseł Mirosław Pawlak, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Mirosław Pawlak:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! W dniu 4 listopada 2010 r. Senat wniósł i uchwalił do materii ustawy aż 18 poprawek. Z dużą wnikliwością zostały one poddane analizie przez Komisję Administracji i Spraw Wewnętrznych. Uznano zasadność poprawki nr 1, eliminującej wątpliwości interpretacyjne wynikające z zestawienia przepisów art. 15 pkt 1 i 3 oraz art. 16 ust. 1 pkt 4. Pozytywnie odniesiono się do propozycji przyjęcia poprawki nr 7, przyjmującej w zapisie liczbę mnogą w stosunku do – cytuję – szkół. Poprawka nr 11 także zasługuje na uwzględnienie, albowiem rozszerza ona zakres spraw przekazanych do uregulowania – np. wynagrodzenie członków komisji oraz członków zarządu. Poprawka nr 13 określa uprawnienia osób w przypadkach losowych. Uwzględnia się poprawki nr 17 i 18. Traktują one o skutkach uchylecia art. 29 ust. 3. Stosując zasady prawidłowej legislacji, poprawką nr 18 dodaje się brakujące przepisy przejściowe i dostosowujące, dotyczące postępowania w sprawach cofnięcia licencji detektywa oraz zasad przeprowadzania egzaminów.

W tym stanie rzeczy Klub Poselski Polskiego Stronnictwa Ludowego identyfikuje się z zasadnością zaprezentowanych przeze mnie zapisów poprawek Senatu i zgłasza za ich przyjęciem. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Proszę o zabranie głosu sekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji pana ministra Tomasza Siemoniaka.

Proszę bardzo, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji
Tomasz Siemoniak:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Chciałbym powiedzieć, że minister spraw wewnętrznych i administracji popiera sprawozdanie komisji w takim właśnie kształcie. Uważamy, że te poprawki w znakomitej większości mają charakter redakcyjno-doprecyzowujący i z tego powodu popieramy to, co przedstawiła komisja. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł nie zabiera głosu w imieniu komisji.

W takim razie zamykam dyskusję.

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 27. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi o stanowisku Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Agencji Rynku Rolnego i organizacji niektórych rynków rolnych (druki nr 3572 i 3613).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Wojciecha Mojzesowicza.

Proszę bardzo, panie pośle.

**Posel Sprawozdawca
Wojciech Mojzesowicz:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Mam zaszczyt w imieniu Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi przedstawić stanowisko komisji o stanowisku Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Agencji Rynku Rolnego i organizacji niektórych rynków rolnych, druk nr 3572.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi po rozpatrzeniu powyższej uchwały na posiedzeniu w dniu 24 listopada 2010 r. wnosi: Wysoki Sejm raczy poprawki zawarte w punkcie 1. – odrzucić, w punkcie 2. – odrzucić.

Komisja Rolnictwa zajęła stanowisko w tej sprawie. Bardzo proszę Wysoką Izbę o przyjęcie tego stanowiska i tych uwag. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

Głos zabierze pan poseł Mariusz Grad, Platforma Obywatelska.

Poseł Mariusz Grad:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Senat na posiedzeniu w dniu 24 października wprowadził do ustawy o zmianie ustawy o Agencji Rynku Rolnego i organizacji niektórych rynków rolnych dwie poprawki. Po analizie poprawek zaproponowanych przez Senat klub Platformy Obywatelskiej podjął decyzję, że nie będzie popierał tych poprawek i będzie głosował za ich odrzuceniem. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Pan poseł Dariusz Bąk, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Dariusz Bąk:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość przedstawiam stanowisko w sprawie sprawozdania Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi o stanowisku Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Agencji Rynku Rolnego i organizacji niektórych rynków rolnych, druk nr 3572.

Nasz klub będzie głosował za odrzuceniem poprawek zgodnie z tym, jak to zaproponowała Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Będąc jednak przy głosie, chciałbym w tym momencie zwrócić uwagę, że nadal pomoc dla powodzian jest realizowana opieszale przez polski rząd. W dalszym ciągu ludzie, których domostwa zostały zniszczone w wyniku powodzi, mieszkają w barakach. W omawianej ustawie też jest to sprawa spóźniona, dlatego że jest to przyjmowane w okresie zimowym, podczas gdy potrzeba wspomżenia rolników była w okresie jesiennym. Niemniej jednak skoro dotyczy to pomocy dla powodzian, jesteśmy za tym, żeby nie komplikować sprawy, tylko jak najszybciej wprowadzić z życie ustawę, której projekt zaproponowała grupa posłów. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Pan poseł Romuald Ajchler, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Romuald Ajchler:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu klubu Sojuszu Lewicy Demokratycznej przedstawić stanowisko klubu dotyczące zmiany ustawy o Agencji Rynku Rolnego i organizacji niektórych rynków rolnych i odnieść się do poprawek zgłoszonych przez Senat.

Otóż muszę powiedzieć, że to nie do końca jest tak, iż Senat w tym przypadku myli się czy nie ma racji. Wysłuchaliśmy podczas pracy w naszej komisji opinii przedstawicieli Biura Legislacyjnego Sejmu. Trudno nie podzielić ich wątpliwości, chociaż ostateczna decyzja w tej sprawie należała do rządu i do Wysokiej Izby. W konsekwencji stało się tak, iż rząd postanowił nie popierać poprawki Senatu, a głównie idzie o słowo „średnio”, gdyż sprawa dotyczy średnich strat, jakie rolnicy ponoszą w ostatnich latach. Zdaniem Senatu użycie wyrazu „średnio” czyni cały przepis odnoszący się do tej sytuacji przepisem niezrozumiałym.

Muszę powiedzieć, że też jako klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej mieliśmy wątpliwości. Niektórzy posłowie wstrzymali się od głosu podczas debaty na ten temat. Stąd trochę wątpliwości, na które chciałbym zwrócić Wysokiej Izbie uwagę.

Podobna kwestia i podobna uwaga dotyczy poprawki 2. Ba, jeśli zresztą chodzi jeszcze o poprawkę 1., to Senat stwierdził, iż Wysoka Izba popełniła błąd, pomyłkę, że przyjęliśmy taki przepis.

Po wysłuchaniu jednak całej dyskusji na ten temat uznaliśmy, klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej uznał, że będziemy głosować za odrzuceniem poprawek Senatu, i takie oświadczenie w imieniu klubu SLD składam. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Pan poseł Stanisław Kalemba, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Poseł Stanisław Kalemba:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym w imieniu Klubu Poselskiego Polskiego Stronnictwa Ludowego oświadczyć, że klub będzie głosował przeciwko tym dwóm poprawkom zgłoszonym przez Senat zgodnie ze stanowiskiem Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi w sprawie tej pożytecznej nowelizacji ustawy. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w bloku głosowań.

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 28. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Obrony Narodowej o stanowisku Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej oraz ustawy o zasadach użycia lub pobytu Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej poza granicami państwa (druki nr 3571 i 3618).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Czesława Mrocza.

Proszę bardzo, panie pośle.

**Poseł Sprawozdawca
Czesław Mroczek:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie i Panowie Posłowie! Pragnę przedstawić sprawozdanie Komisji Obrony Narodowej o stanowisku Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej oraz ustawy o zasadach użycia lub pobytu Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej poza granicami państwa.

W wymienionej ustawie wprowadziliśmy prawo i określiliśmy zasady, przesłanki użycia środków przymusu i przede wszystkim użycia broni zarówno na terytorium Rzeczypospolitej, jak i poza granicami. Chodzi o ustawę o zasadach użycia lub pobytu Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej. Stało się tak, że wprowadziliśmy prawo użycia środków przymusu bezpośredniego poza granicami kraju, natomiast takiego prawa nie przyznaliśmy Siłom Zbrojnym, które działałyby na terenie kraju w sytuacjach zagrożenia niepodzielności terytorium państwa, niepodległości państwa, zapewnienia bezpieczeństwa i nienaruszalności granic.

Senat w jedynej poprawce do omawianej ustawy wskazał na ten oczywisty błąd i naprawia go poprzez właśnie wniesienie poprawki wprowadzającej prawo użycia środków przymusu bezpośredniego w wymienionych przeze mnie przypadkach, czyli zagrożenia niepodległości państwa, niepodzielności jego terytorium, zapewnienia bezpieczeństwa i nienaruszalności granic, kiedy Siły Zbrojne Rzeczypospolitej Polskiej działają na terenie kraju.

W świetle powyższego ta poprawka jest w sposób oczywisty zasadna i w imieniu Komisji Obrony Narodowej rekomenduję jej przyjęcie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

Głos zabierze pan poseł Cezary Tomczyk, Platforma Obywatelska.

Poseł Cezary Tomczyk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym przedstawić stanowisko klubu Platforma Obywatelska w sprawie stanowiska Senatu dotyczącego ustawy o zmianie ustawy o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej oraz ustawy o zasadach użycia lub pobytu Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej poza granicami państwa.

Proponowana nowelizacja precyzyjnie reguluje kwestie warunków użycia broni lub środków przymusu, które to powinny oczekiwać się klarownego określenia w polskiej ustawie. Do tej pory każdorazowo opieraliśmy się na ratyfikowanych umowach międzynarodowych i mimo że, owszem, są one wiążące, to dobrze, że te kwestie zostaną wreszcie uregulowane w taki sposób.

Określenie norm dotyczących stosowania siły powinno dać poczucie bezpieczeństwa prawnego żołnierzom pełniącym służbę w polskich kontyngentach wojskowych i takie też jest założenie tej ustawy. W okolicznościach, które wymagają zastosowania broni czy środków przymusu, żołnierz powinien, a właściwie musi, mieć świadomość, że stoi za nim polskie prawo i polskie państwo. Nie może mieć także wątpliwości, jak powinien się w danej sytuacji zachować. Należy zatem z aprobatą przyjąć inicjatywę rządu Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego prowadzącą do uregulowania tej kwestii.

W uchwale podjętej w dniu 4 listopada 2010 r. Senat proponuje wprowadzenie do ustawy jednej poprawki. Ma ona na celu usunięcie rozbieżności pomiędzy uprawnieniami Sił Zbrojnych w zakresie stosowanych dopuszczalnych środków mających na celu odparcie ataku, określonych w art. 3 ust. 2a i ust. 2b pierwszej z nowelizowanych ustaw, tak aby, działając zarówno poza granicami, jak i w kraju, np. chroniąc niepodległość państwa czy nienaruszalność granic, Siły Zbrojne były uprawnione do stosowania środków przymusu bezpośredniego.

Klub Platforma Obywatelska popiera poprawkę Senatu i cały projekt. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Mariusz Kamiński, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Mariusz Kamiński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Cieszę się, że mogliśmy w sposób merytoryczny, spokojny, jak również, myślę, skuteczny pracować nad nowelizacją ustawy o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej oraz ustawy o zasadach użycia lub pobytu Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej poza granicami państwa.

Posel Mariusz Kamiński

To ważna nowelizacja, która w istotny sposób pomoże naszym żołnierzom, którzy uczestniczą w misjach poza granicami kraju. Cieszę się, że kończymy pracę nad tą ustawą. Mam nadzieję, że przyjmimy ją i jak najszybciej wejdzie ona w życie.

Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość popiera poprawkę Senatu i będziemy głosować za jej przyjęciem. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Stanisław Wziątek, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Nie ma pana posła, tak?

W takim razie pan poseł Mieczysław Łuczak, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Mieczysław Marcin Łuczak:

Szanowny Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Panowie Ministrowie! Przepraszam, muzyka się włączyła. Mam zaszczyt w imieniu Klubu Poselskiego Polskiego Stronnictwa Ludowego przedstawić stanowisko dotyczące stanowiska Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej oraz ustawy o zasadach użycia lub pobytu Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej poza granicami państwa.

Cóż, panie ministrze, w swoim wystąpieniu, kiedy procedowaliśmy nad niniejszą ustawą, mówiłem, że jest jeszcze niedosyt, że nie do końca wszystko zostało zrobione. Dalej będę to twierdził, że nie wszystko zostało spełnione. Pan poseł Tomczyk mówił, że polski żołnierz powinien czuć za plecami polskie prawo i polskie wsparcie. To powinno być naturalne. Niemniej jednak ta poprawka jest zasadna i nie ma sensu dyskutować oraz powtarzać po kolegach, dlaczego tak jest. Z tego też powodu klub Polskiego Stronnictwa Ludowego będzie głosować za przyjęciem niniejszej poprawki. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Bardzo dziękuję panu posłowi.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 29. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Obrony Narodowej oraz Komisji Spraw Zagranicznych o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o zasadach użycia lub pobycie Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej poza granicami państwa (druki nr 2852 i 3416).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Witolda Sitarza.

Proszę bardzo, panie pośle.

Posel Sprawozdawca Witold Sitarz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panowie Ministrów! Na wspólnym posiedzeniu Komisji Obrony Narodowej i Komisji Spraw Zagranicznych w dniu 23 września odbyło się pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o zasadach użycia lub pobycie Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej poza granicami państwa (druk nr 2852).

W największym skrócie można powiedzieć, że przedmiotem projektu ustawy jest wprowadzenie udziału Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w podejmowaniu decyzji o użyciu Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej poza granicami państwa przez okres ponad trzech miesięcy. Ustawa ta miałaby zobowiązać Radę Ministrów do zasięgnięcia opinii Sejmu przed złożeniem do prezydenta wniosku o użycie Sił Zbrojnych poza granicami kraju przez okres ponad trzech miesięcy.

Przeprowadzono szeroką i burzliwą dyskusję, wysuwano argumenty za i przeciw. Zgłoszono wniosek o odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu. Odbyło się głosowanie: za odrzuceniem wniosku było 21 głosów, przeciw jego odrzuceniu – 16, nikt nie wstrzymał się od głosu. Wniosek został więc przyjęty. Połączone komisje wnoszą o odrzucenie projektu ustawy. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Bardzo dziękuję panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

Przypominam, że zgodnie z art. 46 ust. 1 Regulaminu Sejmu nad sprawozdaniem komisji przeprowadza się debatę bez prawa zgłaszania poprawek i wniosków.

Pan poseł Cezary Tomczyk, Platforma Obywatelska. *(Oklaski)*

Posel Cezary Tomczyk:

Dziękuję, panie pośle.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Platforma Obywatelska chciałbym przedłożyć Wysokiej Izbie stanowisko w sprawie projektu ustawy o zmianie ustawy o zasadach użycia lub pobycie Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej poza granicami państwa.

Projekt w swoim pierwotnym kształcie zakładał dodanie w ustawie art. 3a stwierdzającego dodatkowo wymóg formalny dla podjęcia decyzji o użyciu Sił

Posel Cezary Tomczyk

Zbrojnych poza granicami państwa. Zgodnie z proponowaną regulacją składany przez Radę Ministrów wniosek o użycie jednostek wojskowych poza granicami państwa ma określać czas użycia tych jednostek. W przypadku, gdy okres użycia lub przedłużenia użycia Sił Zbrojnych byłby dłuższy niż trzy miesiące, Rada Ministrów przed skierowaniem wniosku do prezydenta Rzeczypospolitej miałaby występować do Sejmu o wyrażenie w drodze uchwały zgody na użycie jednostek wojskowych poza granicami państwa.

Ze względu na poważne wątpliwości co do zgodności przedmiotowego projektu z konstytucją reprezentujący wnioskodawców poseł Ludwik Dorn złożył do niego autopoprawkę, która zakładała zastąpienie wiążącej zgody Sejmu jego niewiążącą opinią.

Pierwsze czytanie projektu ustawy odbyło się na wspólnym posiedzeniu Komisji Obrony Narodowej i Komisji Spraw Zagranicznych 23 września 2010 r. Wspominał o tym już poseł sprawozdawca. Konieczność uzyskania opinii Sejmu przy wysyłaniu wojsk polskich poza terytorium wydłużałaby, niestety, procedurę, a co za tym idzie, znacznie utrudniała szybkie przygotowanie i skuteczne wysyłanie wojsk w rejon operacji, a także ograniczała elastyczność w zakresie czasu, intensywności i skali użycia sił w misjach, która to elastyczność jest niezbędna, aby odpowiednio reagować na zmianę sytuacji na arenie międzynarodowej.

Polska, wydzielając określone jednostki i kierując je do Sił Odpowiedzi NATO i Grup Bojowych Unii Europejskiej, zobowiązała się i zobowiązuje się do dostarczania ich w rejon operacji w określonym czasie (5–30 dni). Wydłużenie procesu decyzyjnego w tym zakresie mogłoby wpływać negatywnie na naszą wiarygodność wobec partnerów Unii Europejskiej i NATO, a są takie sytuacje – panowie i panie przyznają mi tu rację – kiedy czekać nie wolno. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Bardzo dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Mariusz Kamiński, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Mariusz Kamiński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Rzeczywiście podczas posiedzenia komisji przeprowadzono dosyć burzliwą debatę na temat projektu ustawy o zmianie ustawy o zasadach użycia lub pobycie Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej poza granicami państwa. Wniosek o odrzucenie został przyjęty niewielką liczbą głosów. W imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość pozwolę sobie wyrazić nadzieję, że na sali sejmowej

ten wniosek zostanie jednak odrzucony i że będziemy mogli nadal procedować nad tą ustawą.

Autorzy tej inicjatywy zgłosili stosowne poprawki. Założenie tej inicjatywy było takie, że jeżeli okres użycia jednostek sił wojskowych poza granicami przedłuży się ponad trzy miesiące, Rada Ministrów przed skierowaniem dotyczącego tego wniosku do prezydenta musi wystąpić do Sejmu o wyrażenie w drodze uchwały pozytywnej lub negatywnej opinii o tym wniosku. Takie postępowanie nie jest niczym nowym, stosuje się je w wielu krajach Unii Europejskiej, we Francji, w Hiszpanii czy w Niemczech. Myślę, że w polskim Sejmie również przydałoby się, aby władza ustawodawcza wyraziła swoją pozytywną lub negatywną opinię, która mogłaby stanowić pewną wskazówkę dla rządu i prezydenta, wskazówkę dotyczącą tego, jak poszczególne siły polityczne w polskim Sejmie odnoszą się do kwestii wysyłania naszych żołnierzy, narażania ich życia i zdrowia podczas działań przeprowadzanych w ramach konkretnej misji zagranicznej. Kiedy wysyłaliśmy wojska do Iraku, jak również na naszą misję w Afganistanie, w Sejmie toczyły się burzliwe debaty na ten temat. Takich dyskusji i tak nie unikniemy, w związku z czym byłoby dobrze, gdyby odbywały się one jeszcze przed wysłaniem naszych żołnierzy na konkretne misje. Myślę, że wpłynęłoby to korzystnie również na sam proces podejmowania takiej decyzji przez władzę wykonawczą, czyli Radę Ministrów i pana prezydenta.

Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość będzie głosował przeciwko odrzuceniu tej ustawy i opowiada się za dalszym nad nią procedowaniem. Myślę, że możemy osiągnąć tutaj rozsądny kompromis, który wzmocni pozycję polskiego parlamentu w ten sposób, że będziemy mogli wydać pozytywną bądź negatywną opinię, która może stać się pewną wskazówką zarówno dla Rady Ministrów, jak i dla pana prezydenta. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Stanisław Wziątek, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Nie ma pana posła.

W takim razie wystąpi pan poseł Mieczysław Łuczak.

Proszę bardzo, panie pośle.

Posel Mieczysław Marcin Łuczak:

Szanowny Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Panowie Ministrowie! Mam zaszczyt w imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego przedstawić stanowisko dotyczące poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o zasadach użycia lub pobycie Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej poza granicami państwa (druki nr 2852 i 3416).

Posel Mieczysław Marcin Łuczak

Szanowni państwo, można mówić w ten sposób, że nasze wojska nie powinny wyjeżdżać poza koszary, bo to kosztuje, bo można się skaleczyć, zepsuć sprzęt i nabawić się kataru. Można myśleć i w ten sposób. Polskie Stronnictwo Ludowe zna jednak zarówno swoje miejsce, jak i potrzeby narodu oraz świata. Dlatego nasze stanowisko w tej sprawie jest zbieżne ze stanowiskami wszystkich opcji politycznych. Dlaczego nie można by dyskutować na temat tego, czy Sejm ma prawo, a może wręcz obowiązek decydować o tym, czy nasze wojska mają uczestniczyć w misjach? Odrzucając tę propozycję, niejako decydujemy za wszystkich tu obecnych, za Sejm, za Senat, o tym, że nie chcemy dyskutować na ten temat. Przecież misje wiążą się ze zobowiązaniami natowskimi, a także z przyszłością naszego kraju. Zauważyć jednak trzeba, że z misjami są również związane ludzkie tragedie, bez których się nie obywa, bo giną ludzie, jest wiele łez, rozpacz, są sieroty i inne sytuacje. Dlatego my, ludowcy, mówimy: dyskutujemy, rozważamy każdą sytuację, która może do czegoś doprowadzić.

Panowie posłowie, 3 miesiące to taki szmat czasu, że w tym okresie swobodnie można uzyskać zgodę, szczególnie jeżeli ta zgoda jest zasadna. Myślę, że sam pomysł jest prekursorski. Mówi się: macie prawo decydowania, prawo wyprowadzenia wojska w szczególnych sytuacjach, ale w okresie 3 miesięcy macie obowiązek uzyskania zgody parlamentu. Jest to bardzo ważne. Nie bójmy się odpowiedzialności za decyzje, które będziemy podejmować, bo byłoby to również unikanie odpowiedzialności za to, że nasze wojska uczestniczą w misjach. Mimo wszystko będziemy głosowali za dalszym procedowaniem nad tym projektem. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Pan poseł Ludwik Dorn, poseł niezrzeszony.

Posel Ludwik Dorn:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przemawiam jako poseł niezrzeszony, ale jestem jednocześnie przedstawicielem wnioskodawców tego projektu ustawy. Otóż, w wielkim skrócie, argumentacja tych, którzy opowiadają się za odrzuceniem projektu ustawy w pierwszym czytaniu, jest taka, że mamy zobowiązania, że w terminie od 5 do 30 dni, że powstaną przeszkody. Po pierwsze, nie odnosi się to do projektu tej ustawy, bo ona mówi o 3-miesięcznym okresie. Deklaruję w imieniu wnioskodawców, że jeżeli tego rodzaju wątpliwości zostaną lepiej podbudowane, to istnieje wachlarz rozwiązań możliwych do zastosowania, i to wachlarz sprawdzony w praktyce, poza polską praktyką ustrojową, to jest w praktyce i niemieckiej, i francuskiej, i hiszpańskiej. Przypominam, że Republika Francuska wprowadziła do konstytucji

wymóg uzyskiwania zgody Zgromadzenia Narodowego dla misji o charakterze bojowym, które trwają dłużej niż 4 miesiące. Zmianę taką wprowadzono w 2008 r. do konstytucji Republiki Francuskiej, przygotowując się do powrotu do struktur militarnych NATO. W 2005 r. tego rodzaju wymóg wprowadziło Królestwo Hiszpanii, który też zawiera pewne specyficzne rozwiązania dotyczące szczególnej nagłości, np. uzyskiwania zgody nie wstępnej, ale następczej w przypadku decyzji o szczególnej pilności.

Innymi słowy, jeśli te wątpliwości są podtrzymywane, to istnieje możliwość ich rozwiania i stworzenia pewnych zabezpieczeń w toku dalszych prac nad tym projektem. Chodzi o intencje generalne tego projektu, zmierzające do tego, aby z mocy ustawy konieczna była opinia Wysokiej Izby. Niestety, jest tak, że zgodnie z doktryną konstytucjonalistów, orzecznictwem Trybunału Konstytucyjnego, wedle opinii ekspertów konstytucjonalistów – moim zdaniem niesłusznej, ale nie należy walić głową w mur – niemożliwy jest przepis, który wymagałby zgody obligatoryjnej Sejmu, natomiast jest możliwa uchwała o charakterze opiniodawczym, stanowiąca wskazówkę, wybadanie pewnego politycznego gruntu, czyli za decyzją rządu idzie zgoda większości Sejmu. Moim zdaniem, po naszym doświadczeniu z Irakiem, Czadem i Afganistanem, jest to niesłuchanie pożądane. W związku z tym bardzo dziękuję przedstawicielom PiS i Polskiego Stronnictwa Ludowego – wiem również, chociaż nie dowiedziałem się tego z tej tribuny, że także SLD przychyliła się do tego, by dalej procedować nad tym projektem, za co bardzo dziękuję – i apeluję do posłów Platformy Obywatelskiej, aby zechcieli do jutrzejszego głosowania przemyśleć te deklaracje, które padły z tej tribuny, bo najlepiej by było, aby przeciw wnioskowi o odrzucenie w pierwszym czytaniu opowiedziała się ogromna większość Wysokiej Izby, łącznie z posłami Platformy Obywatelskiej. Inaczej, jak sądzę, będzie to większość decydująca, ale mniejsza. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję panu posłowi.

Zamykam dyskusję*).

Do głosowania nad wnioskiem komisji o odrzucenie projektu ustawy przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 30. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej o poselskim projekcie ustawy o Funduszu Pomocy Ofiarom Katastrof (druki nr 3115 i 3534).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji panią posłankę Krystynę Skowrońską.

Proszę bardzo, pani poseł.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Posel Sprawozdawca Krystyna Skowrońska:

Szanowny Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Panie Ministrze! W imieniu Komisji Nadzwyczajnej do rozpatrzenia projektów ustaw i uchwał dotyczących usuwania skutków i zapobiegania powodzi chciałabym przedstawić Wysokiej Izbie sprawozdanie o poselskim projekcie ustawy o Funduszu Pomocy Ofiarom Katastrof, który jest zawarty w druku sejmowym nr 3534. Aby przedłożyć to sprawozdanie, winna jestem Wysokiej Izbie informację, iż sposób procedowania nad projektem tej ustawy był następujący. Komisja Nadzwyczajna skierowała ten projekt do powołanej w tej sprawie podkomisji, która obradowała na posiedzeniach w dniach 22 czerwca, 8 i 21 lipca oraz 23 września. Podkomisja przedstawiła swoje sprawozdanie, wnosząc o odrzucenie tego projektu ustawy. Taka rekomendacja została przedstawiona Komisji Nadzwyczajnej.

Jakie były powody takiego wskazania i takiej rekomendacji? Chciałabym powiedzieć, że ze zgromadzonych materiałów i opinii wynikało, że powołany w ten sposób Fundusz Pomocy Ofiarom Katastrof byłby funduszem celowym. Środki funduszu pochodziłyby ze środków publicznych, a ponoszone koszty wiązałyby się z realizacją wyodrębnionych zadań państwowych. Fundusz nie posiadałby osobowości prawnej. Państwowy fundusz celowy posiadałby wyodrębniony rachunek, którym dysponowałby minister wskazany w ustawie tworzącej fundusz albo inny organ wskazany w tej ustawie. Jakże są zatem uwagi? Oznaczałoby to między innymi, że dochodami Funduszu Pomocy Ofiarom Katastrof, wbrew propozycji zawartej w art. 4 ust. 4 pkt 2 projektu ustawy, nie mogłyby być darowizny, spadki i zapisy, albowiem przyjęcie takowych wymaga posiadania osobowości prawnej w rozumieniu prawa cywilnego, a fundusz takiej osobowości prawnej nie miałby. W związku z tym zaproponowane rozwiązanie byłoby ułomne. Nie jest wiadome, czy nawet przyjęcie tej formuły, otrzymanie pomocy z którejkolwiek z form proponowanych w projekcie, nie podlegałoby opodatkowaniu na zasadach określonych w ustawie o podatku od spadków i darowizn. Z tych przyczyn wskazano, że rozwiązanie to jest rozwiązaniem ułomnym. Taką opinię w tej sprawie wydało Biuro Analiz Sejmowych, a także wypowiedział się w tej sprawie Sąd Najwyższy.

Chcę również powiedzieć, że projekt był konsultowany z Narodowym Bankiem Polskim. W opinii Narodowego Banku Polskiego na temat tego projektu wskazano, że dysponentem funduszu celowego, zgodnie z intencją wnioskodawców, miałby być szef Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, zaś jego ciałem doradczym byłby Komitet Pomocy Ofiarom Katastrof, w skład którego wchodziłoby przedstawiciele prezydenta, premiera oraz właściwych ministrów. W ocenie Narodowego Banku Polskiego zaproponowane rozwiązanie, zgodnie z którym decyzje o przyznaniu i wysokości indywidualnej pomocy ma-

terialnej dla poszczególnych osób poszkodowanych wskutek katastrof byłyby podejmowane w sposób w pełni scentralizowany, bez udziału samorządów czy nawet wojewodów, nie sprzyjałoby kierowaniu pomocy do osób najbardziej potrzebujących i efektywnemu wykorzystaniu środków publicznych, nawet gdyby nie było tych wątpliwości, o których mówiłam wcześniej.

Konkludując, chciałabym powiedzieć, że Biuro Analiz Sejmowych wskazywało, że podobnie jak projekt prezydencki, który został Wysokiej Izbie przedstawiony w 2008 r., projekt ten budzi liczne zastrzeżenia zarówno co do strony merytorycznej, jak i legislacyjnej. Jego uchwalenie w proponowanym brzmieniu odbiłoby się negatywnie na przejrzystości finansów publicznych, natomiast stosowanie jego przepisów, z uwagi na brak sprecyzowanych zasad przyznawania pomocy, okazałoby się problematyczne.

Bezsprzecznie wadą projektu jest powierzenie dysponowania funduszem szefowi Kancelarii Prezydenta RP. Taka była właśnie rekomendacja tego projektu ze strony podkomisji, a Komisja Nadzwyczajna na posiedzeniu w dniu 28 października ostatecznie przyjęła rekomendację dotyczącą odrzucenia tego projektu. Dyskusja była prowadzona na każdym etapie procedowania. Pan poseł Siarka mówił, że szkoda, iż takie rozwiązanie nie znajduje uznania u członków komisji, ale chciałabym powiedzieć, że przesłanki natury merytorycznej, o których wcześniej mówiłam, wskazywały na to, iż jest to projekt, który w zaproponowanym kształcie nie może być przyjęty.

Chciałabym również poinformować, że na wszystkich etapach pracy, zarówno komisji, jak i podkomisji, wszyscy członkowie Komisji Nadzwyczajnej byli o posiedzeniach informowani. Chciałabym również poinformować, że komisja posiadała sprawozdania – przedstawiciele rządu sukcesywnie je przedkładali – jak przebiega pomoc ofiarom klęsk żywiołowych, tych powodzi z maja, czerwca, a potem z lipca i sierpnia bieżącego roku. Członkom Komisji Nadzwyczajnej został doręczony między innymi obszerny materiał, który był odpowiedzią na dezyderat, który Komisja Finansów Publicznych skierowała do ministra spraw wewnętrznych i administracji. Nosi on datę 19 lipca 2010 r. Wskazywano tam, w jaki sposób udzielano pomocy osobom, które zostały poszkodowane przez powódź i katastrofy, w tym osuwiska. Jest to obszerny materiał liczący 25 stron. Sukcesywnie przedkładano również inne informacje. Po zakończeniu procedowania do Komisji Nadzwyczajnej została przekazana pełna informacja wskazująca na wszystkie działania, które zostały podjęte w okresie do 16 lipca br. w zakresie pomocy związanej z odbudową uszkodzonych budynków, zarówno mieszkalnych, jak i gospodarczych, w zakresie pomocy do 20 tys. zł, od 20 do 100 tys. zł, a także w wysokości do 300 tys. zł. Materia jest wrażliwa i taka pozostaje w ocenie wszystkich posłów. Chcielibyśmy, żeby jak najlepiej rozwiązywać problemy, które pojawiają się w związku z klęskami.

Posel Sprawozdawca Krystyna Skowrońska

Chciałabym również powiedzieć, że na wszystkich posiedzeniach podkomisji wszystkie resorty, które są związane z usuwaniem skutków powodzi, przedkładały sukcesywnie informacje w tej sprawie. Każdy z członków komisji, a poprzez powiadomienie klubów także każdy poseł, mógł taką informację otrzymać.

Jeszcze ostatnia informacja w tym zakresie. Komisja proponuje odrzucenie tego projektu następującymi głosami: 6 głosów za odrzuceniem, 3 głosy przeciw, 0 głosów wstrzymujących się. Chciałabym jeszcze raz podkreślić, że powodami, które legły u podstaw odrzucenia tego projektu, były błędy merytoryczne, które mówią o braku możliwości wprowadzenia takiego rozwiązania w życie. Myślę, że te uwagi, które przedstawiłam, które przekazały Komisji Nadzwyczajnej stosowne instytucje, które konsultowały projekt, takie jak Biuro Analiz Sejmowych, wskazują, że wprowadzenie takiego rodzaju rozwiązania nie jest możliwe ze względów proceduralnych, bo nie można by było funkcjonalnie pomagać ofiarom katastrof. To są podstawy, które skłaniały członków podkomisji do zajęcia takiego stanowiska. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

Głos zabierze pan poseł Wojciech Saługa, Platforma Obywatelska.

Posel Wojciech Saługa:

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu klubu chciałbym przedstawić nasze stanowisko wobec projektu ustawy o Funduszu Pomocy Ofiarom Katastrof, druk nr 3115.

Doceniamy te intencje, na pewno są szlachetne. Wszyscy wobec nieszczęścia chcemy pomagać i chcemy być pomocni. Myślę, że na skutek tego nieszczęścia pojawił się też m.in. ten projekt ustawy. Chciałbym też podkreślić, że ten projekt ustawy już odrzucaliśmy w 2008 r., był już procedowany. Po prostu ktoś inny go składał. Teraz jest to projekt poselski, a kiedyś była to inicjatywa pana prezydenta. Mimo doceniania tego, że intencje są szlachetne, że projekt ustawy wychodzi naprzeciw poszkodowanym, że projektodawcy chcą pomagać, mam uwagi, jeśli chodzi o jego merytoryczność i zasadność, które pani poseł sprawozdawca już dość dobrze wyłuszczyła i które legły u podstaw negatywnej opinii komisji. Nie chciał-

bym tego powtarzać, a stanowisko Platformy jest jakby tożsame ze stanowiskiem komisji.

Projekt reguluje dość wąski zakres niesienia pomocy. Uważamy, że są przyjęte błędne rozwiązania, że szef Kancelarii Prezydenta RP nie jest tą osobą, która powinna decydować o tym, jaka pomoc i w jakim zakresie powinna trafiać do poszkodowanych. Można powiedzieć, że w trakcie tegorocznej powodzi system, który już w tej chwili działa w kraju, zadziałał, pomoc była dość szybka, celna i skuteczna. Nie mamy pewności, czy uchwalając tę ustawę, chcemy to zmieniać. Systemowa ustawa przeciwpowodziowa jest przygotowywana przez rząd. Z informacji, które posiadam, wynika, że na przełomie listopada i grudnia taka ustawa powinna trafić już na posiedzenie Rady Ministrów. Ma ona całościowo regulować szereg problemów związanych z powodzią.

Reasumując, w imieniu klubu Platforma Obywatelska stwierdzam, że przychylamy się do stanowiska komisji i rekomendujemy odrzucenie tego projektu ustawy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Pan poseł Edward Siarka, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Edward Siarka:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec projektu ustawy o Funduszu Pomocy Ofiarom Katastrof przedstawionego w sprawozdaniu Komisji Nadzwyczajnej.

Projektowana ustawa o Funduszu Pomocy Ofiarom Katastrof ma na celu stworzenie podstawy prawnej do udzielania pomocy finansowej ofiarom katastrof oraz członkom ich rodzin. W tym miejscu pozwolę sobie przypomnieć, że podobny projekt ustawy został przedłożony przez świętej pamięci prezydenta Lecha Kaczyńskiego, ale został odrzucony przez koalicję rządzącą.

Omawiany dzisiaj projekt ustawy przewiduje utworzenie specjalnego funduszu pomocy osobom poszkodowanym i ma stanowić uzupełnienie systemu ochrony obywateli. Środki funduszu miałyby być gromadzone na specjalnym koncie i pochodzić, tak jak powiedziałem, z dotacji, jak i z darowizn. Mogłoby się wydawać, że taka idea powinna zyskać akceptację rządu i Sejmu. Codziennie jesteśmy informowani o nieszczęściach i tragicznych zdarzeniach, które są udziałem naszych obywateli. Ten rok szczególnie obfituje w wydarzenia, które przynoszą ból i pozbawiają rodziny środków do życia. Dysponujemy wieloma funduszami, niestety są one, można tak powiedzieć, skrajnie zbiurokratyzowane. Tymczasem potrzebujemy stworzenia funduszu, który byłby szybko urucho-

Posel Edward Siarka

miony, zanim osobom poszkodowanym w wyniku różnych zdarzeń zostanie udzielona pomoc stała. Taka była i jest intencja tego projektu.

Sensem naszej działalności publicznej jest zdolność i możliwość udzielenia pomocy wdowom i sierotom, osobom najbardziej poszkodowanym, najsłabszym. Jeśli tej pomocy nie potrafimy lub nie chcemy udzielić, biorąc pod uwagę tylko ekonomię, to trzeba pytać o sens i cel naszej działalności publicznej. Tymczasem strona rządowa nawet nie chciała się pochylić nad projektem i zgłosiła wniosek o odrzucenie go w pierwszym czytaniu. Prawo i Sprawiedliwość jest przeciwko temu wnioskowi. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Pan poseł Stanisław Rydzoń, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Stanisław Rydzoń:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W imieniu Klubu Poselskiego Sojuszu Lewicy Demokratycznej przedstawiam stanowisko wobec sprawozdania Komisji Nadzwyczajnej o poselskim projekcie ustawy o Funduszu Pomocy Ofiarom Katastrof.

Na wstępie chciałbym zauważyć, że projektowana ustawa zawarta w sprawozdaniu Komisji Nadzwyczajnej, autorstwa posłów Prawa i Sprawiedliwości, jest wierną kopią projektu ustawy o tym samym zakresie sprzed kilku lat; mówiono dzisiaj, że było to w roku 2008.

Ze sprawozdania komisji wynika, że wnosi ona o odrzucenie projektu ustawy. Nasz klub uważa jednak, że projektowi należy dać szansę.

O tym, czego dotyczy projekt ustawy, dosłownie trzy zdania. Celem projektu jest ustanowienie prawa umożliwiającego udzielenie przez państwo pomocy finansowej i rzeczowej osobom poszkodowanym w wyniku katastrof i ich rodzinom. Projekt, definiując pojęcie katastrofy, określa formy pomocy, a także sposoby gromadzenia środków pieniężnych przeznaczonych na sfinansowanie pomocy ze specjalnie stworzonego funduszu, zwanego Funduszem Pomocy Ofiarom Katastrof. Fundusz ten, będący funduszem celowym, zlokalizowany byłby przy Kancelarii Prezydenta RP. Wreszcie projekt zawiera wykaz źródeł środków tworzących ten fundusz. Tyle na temat merytorycznej zawartości projektu ustawy w telegraficznym skrócie.

Oceniając inicjatywę posłów, należy stwierdzić, że każda forma pomocy ofiarom katastrof, które ostatnio coraz częściej nawiedzają nasz kraj, winna mieć poparcie; zasługuje na nie także forma uwzględniona

w projekcie. Z czasem okazałoby się, czy utworzony fundusz spełnia zadania i oczekiwania. Niestety, jak wynika ze sprawozdania, idei zawartej w projekcie ustawy nie dano szans, wnosząc o jego odrzucenie. W takiej sytuacji Klub Poselski Sojuszu Lewicy Demokratycznej będzie jutro głosował przeciw odrzuceniu projektu ustawy. Dziękuję. *(Oklaski)*

(Poseł Andrzej Adamczyk: Brawo.)

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Marian Starownik, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Marian Starownik:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu i z upoważnienia Klubu Poselskiego Polskiego Stronnictwa Ludowego chcę państwa zapoznać z naszym stanowiskiem odnoszącym się do poselskiego projektu ustawy o Funduszu Pomocy Ofiarom Katastrof (druk nr 3115).

Szanowni Państwo! Materia, która jest przedmiotem omawianego projektu, dotyczy może – oby nie – części społeczeństwa, która w sytuacjach szczególnych wymagać będzie ze strony władz państwowych i samorządowych kompleksowej i zorganizowanej pomocy w związku z tym, że wydarzyła się jakaś katastrofa bądź nastąpiło nieprzewidziane zdarzenie. W takiej sytuacji potrzebna jest oczywiście odpowiednia regulacja prawna na bardzo wysokim poziomie organizacyjnym, także ekonomicznym, tak by ofiary, których dotknęło takie nieszczęście, mogły otrzymać pomoc najlepszą i najbardziej adekwatną do poniesionych strat.

I tu nasuwa się pytanie, czy omawiany projekt ustawy jest dokumentem, na którym można by było polegać. Wydaje mi się, że dyskusja, która odbyła się w Wysokiej Izbie, daje na nie odpowiedź. Ten projekt nie jest dokumentem, który by regulował do końca kwestie związane z takimi oczekiwaniami. Trzeba chociażby powiedzieć, że dość lakonicznie odniesiono się w nim nawet do umieszczonych na wstępie definicji określających, co to jest katastrofa, kto jest ofiarą katastrofy. Należy więc przyznać, że względy merytoryczne przesądzają, że projekt ten powinien być odrzucony przez Wysoką Izbę.

Trzeba również powiedzieć, że jakkolwiek słuszny może być pomysł na wyodrębnienie środków, które mogą zostać użyte w razie wystąpienia katastrofy, to sama koncepcja utworzenia funduszu według Klubu Poselskiego Polskiego Stronnictwa Ludowego jest pomysłem wadliwym. Wadą jest wskazanie szefa Kancelarii Prezydenta RP jako dysponenta funduszu. Chcę państwu przypomnieć, że rozwiązanie to narusza art. 29 ust. 4 ustawy o finansach publicznych, który stanowi, że dysponentem może być minister bądź inny wskazany w ustawie organ. Konclu-

Posel Marian Starownik

dując, jeśli mówimy o urzędzie prezydenta, chciałbym postawić pytanie merytoryczne, czy Kancelaria Prezydenta RP będzie w stanie realizować takie zadanie, jeśli zostałoby przyjęte, i czy w ogóle takim rozwiązaniem jest zainteresowana. Jeśli już wchodzimy w materię dotyczącą pewnych szczegółów, chciałbym wskazać, że kolejnym mankamentem jest brak jasno określonych kryteriów, na podstawie których można by dokonywać bezspornej oceny, komu pomoc przyznać bądź komu jej odmówić. Wydaje się, że jeśli pozostawilibyśmy to na takim etapie, na jakim jest przedłożony dzisiaj projekt ustawy, dajemy wolną rękę szefowi Kancelarii Prezydenta RP, który mógłby właściwie dowolnie ustalać krąg osób uprawnionych do otrzymania pomocy. *(Dzwonek)* Projekt nie zawiera również określenia szczegółów mechanizmu kontroli sposobu wykorzystania środków funduszu przez dysponenta.

Mając takie zastrzeżenia natury merytorycznej, klub Polskiego Stronnictwa Ludowego będzie głosował za odrzuceniem projektu ustawy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Bardzo dziękuję panu posłowi.

Pani posłanka Elżbieta Jakubiak, Polska jest Najważniejsza.

Proszę bardzo, pani poseł.

(Poseł Stanisław Rydzoń: To chyba debiut, panie marszałku.)

To debiut? Tak?

Posel Elżbieta Jakubiak:

Tak.

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Jeżeli debiut, to serdecznie gratuluję i życzę pani wszystkiego najlepszego.

Posel Elżbieta Jakubiak:

Dziękuję, panie marszałku.

Wysoka Izbo! Panie Marszałku! Debatujemy nad niezwykle ważnym projektem, rzeczywiście bardzo podobnym do tego, który przedłożył kiedyś Wysokiej Izbie pan prezydent Lech Kaczyński. Ten projekt ma swoją historię nie dlatego, że został przedłożony przez Lecha Kaczyńskiego, ale dlatego, że został przedłożony z intencją uzupełnienia luki prawnej. W polskim prawie nie istnieje kategoria ofiary katastrofy, a w życiu niestety istnieje. Ofiarą katastrofy jest się nie tylko wtedy, kiedy katastrofa się wydarza; ofiarą katastrofy można być przez całe życie.

Mówię o konkretnych przypadkach, o wszystkich dzieciach, które pozostały po katastrofie w hali targowej, o wszystkich rodzinach, które pozostały i zostaną bez opieki państwa, ponieważ wsparcie państwa zazwyczaj dotyczy instytucji państwowych, które mogą pomagać, ale one pomagają w ściśle określonych sytuacjach.

Przedstawię państwu historię pewnych osób, bo one istnieją naprawdę. Po katastrofie w hali pozostały dzieci bez rodziców i bez dziadków, którzy zginęli. Dzieci te zostały niejako skazane poprzez brak właściwego wsparcia, z powodu niewprowadzenia do polskiego systemu prawnego takiej instytucji, określenia: ofiara katastrofy. Dzieci te zostały pozbawione tak naprawdę swojej własnej przyszłości, dobrej drogi edukacyjnej, właściwego funkcjonowania w normalnym społeczeństwie. My opiekujemy się wyłącznie tymi, którzy sobie nie radzą, a osoby te radziły sobie, tylko zostały przez los pokrzywdzone. Powinniśmy się więc zastanowić, jak stworzyć system, który przewidywałby np. udzielanie stypendiów.

Krytykują państwo zapis dotyczący szefa kancelarii, który miałby decydować o funkcjonowaniu funduszu. Tak zostało to zapisane w ustawie, ale oprócz tego ma go wspierać komitet, w którego skład wchodzi nie ministrowie, lecz przedstawiciele prezesa Rady Ministrów, administracji publicznej, resortu finansów publicznych, spraw wewnętrznych, zabezpieczenia społecznego, ministra właściwego do spraw zdrowia. Nie muszą to być osoby, które się na niczym nie znają. Zakładam, że ministrowie skierują do organu, który nazywa się w tej ustawie komitetem, osoby, które się na tym znają, mają doświadczenie, cieszą się autorytetem społecznym i publicznym. Wtedy będziemy mieli pewność, że pomoc kierowana z tego funduszu trafiłaby do ludzi, którzy takiego wsparcia potrzebują.

Muszę też obalić pewien mit szefa kancelarii. Szef kancelarii, proszę państwa, jest osobą umocowaną konstytucyjnie. Nie zapominajcie *(Dzwonek)*, że według konstytucji jest on równy ministrowi konstytucyjnemu rządowi. Argument, że jest to niewłaściwa osoba, jest raczej nietrafiony.

Bardzo chciałabym prosić państwa o to, abyśmy nie odrzucali tego projektu. Jako klub Polska jest Najważniejsza będziemy głosować przeciwko odrzuceniu tego projektu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję, pani poseł.

Przechodzimy do pytań.

Zgłosiły się 2 osoby.

Czy są inni chętni?

Nie ma.

Zamykam listę.

Ustalam czas pytania na 1 minutę.

Pan poseł Romuald Ajchler, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Romuald Ajchler:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przysłuchiwałem się tej dyskusji i zdziwiła mnie informacja, jaką przedstawiła pani poseł sprawozdawca. Chodzi mi o to, że pracowała zarówno podkomisja, jak i Komisja Nadzwyczajna, a efekt jest taki, że wynik na niekorzyść tego projektu ustawy to 6 do 3. Pani poseł przedstawiła całą argumentację. Zastanawiam się, jak to się stało, że skoro ten projekt ustawy był tak niedobry, przeszedł przez pierwsze czytanie i nie odrzucono go. Czy był aż tak zły, że podkomisja i Komisja Nadzwyczajna nie starały się tego projektu, jego mankamentów, naprawić? Skoro założyliśmy na początku, że taki fundusz należałoby utworzyć, a jedyne przeszkodami są te, o których powiedziała pani poseł, to ja się z taką sytuacją nie zgadzam.

Sojusz Lewicy Demokratycznej poprze ten projekt. Uważamy, że powinno być więcej instytucji, które niosą pomoc ofiarom katastrof. Tak jak pani poseł powiedziała, chodzi tu nie tylko o ofiary powodzi. Nie wiadomo, co jeszcze może nas spotkać. Dlaczego nie mielibyśmy dać szansy prezydentowi, który przecież wywodzi się z obozu rządzącego? (*Dzwonek*)

Już kończę, panie marszałku.

Dlaczego by nie nieść pomocy, skoro jest taka szansa? Przecież środki finansowe, które pochodzą czy mogą pochodzić z darowizn lub ze spadków wzbogacają ten fundusz. Nie są to tylko środki publiczne. Przecież można temu nadać osobowość prawną. Można znaleźć rozwiązanie pozwalające na przyjęcie spadków i darowizn, które nie kłóciłyby się z ustawą o finansach publicznych, ale trzeba chcieć. Przypuszczam, jak niedawno mówiłem, że...

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Proszę kończyć, panie pośle.

Posel Romuald Ajchler:

Ostatnia sentencja. Przypuszczam, że głosujecie państwo przeciwko temu projektowi, ponieważ zgłosiła go nie ta strona sali. Dziękuję.

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Wojciech Szczęśny Zarzycki, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Wojciech Szczęśny Zarzycki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ponoć dobrymi intencjami piekło jest wybrukowane, jak mówi przy-

słowie. Na posiedzeniu komisji koledzy posłowie z Platformy Obywatelskiej i przedstawiciele rządu wysoko ocenili intencje zawarte w projekcie ustawy o Funduszu Pomocy Ofiarom Katastrof. Stwierdzono, że intencje są szczerze i oceniono je wysoko. Wydaje mi się, że jest tylko jedno ale. Jest to projekt zgłoszony przez posłów Prawa i Sprawiedliwości, a zatem już z założenia musi być zły, tym bardziej że w 2008 r. podobny projekt przedkładał pan prezydent Lech Kaczyński.

Mam zatem następujące pytanie: Jeżeli intencje są dobre, to dlaczego sygnalizowany w projekcie temat nie może być procedowany na tej sali ponad podziałami politycznymi? Można przecież, jeżeli taka będzie wola posłów, przekuć te intencje w dobrą ustawę. Od tego tu w Sejmie jesteśmy. Myślę, że koledzy posłowie z Polskiego Stronnictwa Ludowego zmieniają zdanie i zagłosują przeciwko odrzuceniu tego poselskiego projektu. O to apeluję, bo na zmianę (*Dzwonek*) decyzji posłów Platformy Obywatelskiej już nie liczę. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Głos zabierze podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów pani Hanna Majczyk.

Proszę bardzo, pani minister.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Hanna Majczyk:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Nie ma stanowiska rządu wobec tego projektu ustawy, dlatego też w chwili obecnej będę prezentowała ocenę tego projektu dokonaną przez ministra finansów. Powiem w skrócie. Przysłuchiwałam się dyskusji dotyczącej tego projektu i przedstawionemu sprawozdaniu. Muszę powiedzieć, że biorąc pod uwagę sprawozdanie z dyskusji, jakie toczyły się w czasie procedowania tego projektu w komisji sejmowej, ocena tego projektu dokonana przez ministra finansów jest w pełni zbieżna z tym, co zostało przedstawione przez panią poseł sprawozdawcę.

Rozpatrując ten projekt, zastanawiając się nad nim, ocenialiśmy go przede wszystkim z punktu widzenia ustawy o finansach publicznych, z którą projekt ten należy korelować, zestawiać. Z brzmienia projektu tworzącego ten fundusz wynika, że uwzględnia się w nim starą ustawę o finansach publicznych. Być może dlatego konstrukcja zaproponowana w tym projekcie, to, co dotyczy funkcjonowania tego funduszu, jest rozbieżne z zapisami ustawy o finansach publicznych, która obowiązywała już w roku bieżącym.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Finansów Hanna Majczyk**

Powtórzę to, o czym mówiła pani poseł sprawozdawca: źródła zasilania tego funduszu i charakter funduszu, który został określony w tym projekcie, są całkowicie sprzeczne z ustawą o finansach publicznych. Na bazie źródeł, jakie się w nim przewiduje, nie można tworzyć funduszy celowych. Mówi o tym wyraźnie ustawa o finansach publicznych. W ocenie prawnej dokonanej przez ministra finansów wątpliwości budziło to, czy darowizny, o których mowa w tym projekcie, nie musiałyby podlegać opodatkowaniu.

Istotną kwestią, na którą zwróciliśmy uwagę, jest to, że rzeczywiście jest tutaj załamanie pewnego podziału dokonywanego pomiędzy dysponentem tego funduszu a jednostką, osobą, organem, który ma go nadzorować. Jeśli zgodnie z założeniami tego projektu dysponentem ma być szef kancelarii prezydenta, a nadzór nad funkcjonowaniem tego funduszu ma prowadzić minister finansów, to jest tu pewna kolizja, chociażby z punktu widzenia konstytucji mówiącej o podziale władzy. Jeżeli spojrzymy na funkcjonowanie tego funduszu, nie określono tu jasnych zadań dla komitetu, który ma być ciałem wspomagającym szefa kancelarii. Tak czy inaczej wszelkie działania dotyczące funkcjonowania tego funduszu musiałyby podejmować rząd.

Takie założenia przyjęte w projekcie pozwalają na postawienie pytania: Jaki byłby cel umiejscawiania dysponenta w kancelarii prezydenta, skoro wszelkie czynności związane z funkcjonowaniem tego funduszu musiałyby być wykonywane w strukturach rządowych?

Istotne jest również to, że nie ma tu definicji ofiary katastrofy, co budzi wątpliwości. Nie jest też określone źródło zasilania tego funduszu. Z uzasadnienia wynika, że kwoty te byłyby corocznie określone w ustawie budżetowej. W takim jednak przypadku – o czym była już dzisiaj mowa – trudno zakładać, że byłby to fundusz udzielający stałej pomocy ofiarom katastrofy, które de facto też nie są w tym projekcie określone.

W ocenie dokonanej przez ministra finansów funkcjonowanie tego funduszu, poza tym, że jest sprzeczne z obowiązującą ustawą o finansach publicznych, prowadziłoby do licznych nieporozumień i wątpliwości, a w praktyce mogłoby powodować istotne problemy związane z rozstrzygnięciem podstawowych kwestii, związanych chociażby z przydziałem środków znajdujących się na tym funduszu na rzecz określonych osób uznanych za ofiary katastrof. Dziękuję.

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Bardzo dziękuję, pani minister.

Głos zabierze sprawozdawca komisji pani poseł Krystyna Skowrońska.

Proszę bardzo, pani poseł.

Poseł Krystyna Skowrońska:

Szanowny Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Państwo Ministrowie! Rozumiem, że w tej debacie każdy z przedstawicieli klubów próbował grać na takiej nucie, że ktokolwiek jest za odrzuceniem tego projektu, jest też przeciwko udzielaniu pomocy ofiarom katastrof. Tak nie jest.

Był długi okres procedowania tego projektu, ale od czerwca do dzisiaj, kiedy przedstawiamy go Wysockiej Izbie i odbywa się jego drugie czytanie, nie wpłynęła żadna poprawka, mimo że wszystkie kluby znały ułomności tego projektu, poczynawszy od tej wątpliwości czy niezgodności z ustawą o finansach publicznych, poprzez całą procedurę dotyczącą niemożliwości przekazywania spadków, darowizn na rzecz takiego funduszu, dlatego że jest to ułomne, nie jest to osoba prawna. Nie ma takiej możliwości. Jeżeli państwo na tej sali zaklinacie cokolwiek, to to jest błąd, którego państwo sami nie usunęliście, a dzisiaj nie pokazujecie, w jaki sposób należy to rozwiązać. Nie wpłynęła ze strony żadnego z klubów, który dzisiaj tu zabierał głos, nie mnie oceniać, będziemy to robić w trakcie głosowania, ale prawdę mówiąc, żaden z klubów od czerwca do dzisiaj nie złożył żadnej poprawki, aby usunąć te wątpliwości. Każdy klub miał swoich przedstawicieli. Każdy klub otrzymywał pełną informację o tym, jak funkcjonuje udzielanie pomocy ofiarom, które zostały dotknięte skutkami powodzi w bieżącym roku. Te materiały były bardzo obszerne. Znane były też sytuacje, nieszczęścia, które dotyczyły dzieci, które straciły rodziców i dziadków w katastrofie hali targowej. Znane były tak naprawdę przed czerwcem. I nikt na tej sali, kto dzisiaj wypowiada się przeciwko, za odrzuceniem albo sprawdzeniem mechanizmu, jak funkcjonuje w rzeczywistości pomoc, nie był tym zainteresowany. Ta dyskusja i debata zarówno w podkomisji, jak i w komisji była na etapie zastanego projektu. Jeśli chodzi o pytania wszystkich państwa posłów, którzy wypowiadaliście się, że będziecie głosować przeciw odrzuceniu, bardzo proszę, tylko żaden z klubów, jeżeli jesteśmy obiektywni i sprawiedliwi, nie wniósł żadnej informacji, żadnej propozycji, nawet takiej, która byłaby nieubrana, tylko mówiłaby o intencji, żeby można było to przygotować z legislatorami.

Każdorazowo przedstawiane były informacje o udzielaniu pomocy ofiarom katastrof. Chcę przypomnieć, że w poprzednich latach 2005–2007, gdy zdarzały się katastrofy, to ta pierwsza pomoc w formie zapomogi wynosiła 3 tys. zł. Teraz to jest 6 tys. zł. Wszędzie tam, gdzie była osoba poszkodowana, ta pomoc dotarła.

Staraliśmy się w tej komisji wypełniać jeszcze jedną rolę, zadanie monitorowania, jak przebiega pomoc, jeśli chodzi o wszystkie inne kwestie – bo mówimy w tej chwili o pomocy ofiarom katastrof czy klęsk żywiołowych w tym przypadku – dotyczące wsparcia w odbudowie straconych domów. Mam na myśli to, w jaki sposób szacowano, w jaki sposób

Posel Krystyna Skowrońska

udzielano pomocy. Monitorowaliśmy to, przyjmując, że pomoc dla tych ludzi jest rzeczą najważniejszą. I to jest niesprawiedliwe. Chcę powiedzieć, że dokładałam należytej staranności w tym zakresie, bo jestem z terenu, który jest rokrocznie tą powodzią dotykany i to najbardziej, bo to jest Podkarpacie na styku z województwem świętokrzyskim, czyli Tarnobrzeg, Gorzyce, Sandomierz. Widziałam tę ogromną wodę, byłam bardzo wiele razy na wałach, tam, gdzie ludzie zostali poszkodowani. Staraliśmy się to naprawić. Jednak z drugiej strony, staraliśmy się monitorować wszystkie instrumenty, które posiada rząd na obecnym etapie. Chcę powiedzieć, że w Komisji Finansów Publicznych przeznaczono ze środków PROW 2200 mln zł między innymi po to, aby rząd miał w dyspozycji pieniądze, które może przeznaczać dla ofiar dotkniętych skutkami tych ogromnych klęsk żywiołowych.

Pan poseł Siarka w swoim wystąpieniu mówił, że trzeba było pracować. Oczywiście, trzeba było pracować, ale jeżeli mówi się tu, że nie można udzielić dotacji, to można udzielić na konto, jednak przeszkody dotyczące możliwości przekazania pieniędzy jako najważniejszy problem nie zostały usunięte.

Pan poseł Rydzoń mówił o daniu szansy. Żałuję bardzo, że nie przypilnował swoich kolegów, aby wystąpili z jakimkolwiek pomysłem dotyczącym rozwiązania czy usunięcia tych usterek. Nie było tego.

Rozumiem panią poseł Jakubiak. My też z ogromną determinacją, troską o każdą rodzinę, o każdą najbardziej trudną sytuację, pochylaliśmy się nad tym. Pytaliśmy ministra, czy nie jest za późno, kiedy złożono wnioski o zapomogi, czy już wypłacono. Od czerwca, od dnia, w którym złożony został projekt, wtedy, kiedy pracowała podkomisja, a wcześniej komisja – bo chcę przypomnieć, że komisja zajmowała się tym projektem 22 czerwca – od tego momentu pracowaliśmy albo monitorowaliśmy, bo uznaliśmy, że mechanizm ten jest ułomny. Ułomność tego mechanizmu była znana od 2008 r. Jednak w tym momencie wszyscy z państwa, wnioskodawcy skopiowali to rozwiązanie, do którego już wtedy zgłaszano uwagi i które budziło wątpliwości dotyczące przekroczenia, złamania zasad ustawy o finansach publicznych. Jeśli mówimy, że te pieniądze powinny być pod kontrolą, to nie powinno to łamać innych rozwiązań ustawowych. To powinno być paralelne, zbieżne z tymi przepisami.

Sądzę, że jeżeli były dzieci, którym zdarzyła się ta tragedia, to pomoc do nich dotarła. Mówimy, że na pewno w sytuacji, kiedy taka katastrofa kogoś dotyka, powinna być mu udzielona pomoc. Monitorowaliśmy te działania.

Dawaliśmy, panie pośle Ajchler, szansę, aby ułomności tego projektu ustawy naprawić, ale nie było żadnego pomysłu, żadnego projektu ze strony państwa kolegów.

Zgodzę się z panem posłem Szczęsnym Zarzyckim, intencje są dobre. My też mamy dobre intencje i też w związku z tymi dobrymi intencjami monitorowaliśmy udzielanie pomocy. W tej sytuacji – jak pan poseł słyszał – były uwagi i zastrzeżenia. One były tak poważnej natury, że rozwiązanie to nie zostało zaakceptowane przez członków Komisji Nadzwyczajnej.

Chcę powiedzieć, że do wglądu państwa posłów są wszystkie protokoły z posiedzeń komisji, nagrania z posiedzeń podkomisji i wszystkie materiały dotyczące sprawozdawania przez rząd tego, jak była udzielana pomoc. Chcę zaznaczyć, że na niektórych posiedzeniach nie zadawaliście państwo żadnych pytań po informacjach członków rządu. Myślę, że były to największe komisje. Jeśli liczbę członków komisji obecnych na tych posiedzeniach porównać do liczby obecnych członków rządu, którzy przedstawiali informacje dotyczące tego, jak wyglądała pomoc udzielana ofiarom katastrof, klęsk żywiołowych, powodzi, to śmiem twierdzić, że w przypadku żadnej z komisji, jeśli chodzi o reprezentację, a także informacje, które były przedstawiane, takich proporcji nie było.

Chcę jasno powiedzieć, że wrażliwość w naszych sercach jest taka sama, ogromna, tylko podstawą tego głosowania przeciwko i dzisiejszego stanowiska klubu Platformy Obywatelskiej jest nieprecyzyjność tego rozwiązania, to po pierwsze, źle przedstawiony projekt, z błędami. Z drugiej strony, zgoda, że ta pomoc jest udzielana w formule jak najszerzej, jest też monitorowana. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Poseł Edward Siarka: Panie marszałku, można sprostować? Na króciutko chciałbym zabrać głos.)

(Poseł Romuald Ajchler: Ja też, panie marszałku.)

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Proszę bardzo. W jakim trybie?

(Poseł Edward Siarka: Chciałbym sprostować.)

Tylko proszę nie polemizować, bo sprostowanie to nie jest polemika. Proszę.

Posel Edward Siarka:

Chciałbym sprostować kwestie, które zostały poruszone. Proszę państwa, w czasie prac nad tym projektem mieliśmy w komisji tego rodzaju sytuację, że po krótkim wprowadzeniu do projektu ustawy został zgłoszony wniosek o jego odrzucenie. Tak więc nie było mowy o tym, żeby w tym momencie wносить jakieś poprawki. Natomiast mówiłem również, że jeżeli w ocenie ministra finansów dysponent tego funduszu został w ustawie źle wskazany, to przecież można to zmienić podczas prac nad projektem. To nie musi być koniecznie szef kancelarii prezydenta. Idea była taka, żeby powstał fundusz. To było najważniejsze.

Jeszcze jedna kwestia. Otóż nie jest prawdą, że ustawa o finansach publicznych tak do końca nie po-

Posel Edward Siarka

zwala na utworzenie tego funduszu. Przypomnę tylko, że na podobnej podstawie prawnej funkcjonuje np. Fundusz Wsparcia Policji i nikomu to nie przeszkadza. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję panu posłowi.

(Posel Elżbieta Jakubiak: Przepraszam, mam jedno pytanie, to jest zasadnicza kwestia.)

Proszę bardzo.

Posel Elżbieta Jakubiak:

Pani minister – bo chyba to pytanie musi być skierowane do pani – chciałabym zapytać, czy Ministerstwo Finansów kwestionuje możliwość uchwalenia przez Wysoką Izbę ustawy o utworzeniu funduszu, bo mam wrażenie, że znaleźliśmy się w sytuacji, w której resort finansów kwestionuje wolność Sejmu RP, jeśli chodzi o podejmowanie decyzji. Wątpliwość, którą państwo przedstawiają, to nie jest wątpliwość. My nie działamy pod dyktando ustawy o finansach publicznych, my działamy tutaj jako Sejm Rzeczypospolitej. Mamy uchwalić ustawę, która będzie zgodna z ustawą o finansach publicznych, a państwo nam mówicie, że mamy zakaz uchwalenia ustawy o funduszu, dlatego że obowiązuje ustawa o finansach publicznych.

Szanowni państwo, to Sejm Rzeczypospolitej decyduje, jakiego typu fundusze powołujemy do życia. Jeśli nowa ustawa byłaby sprzeczna z ustawą o finansach publicznych, to należałoby wnieść poprawkę do ustawy o finansach publicznych, a nie blokować ustawę, którą przygotowuje Sejm Rzeczypospolitej. Taką debatę toczyliśmy już z panem dyrektorem Atlasem cztery lata temu przy okazji innej ustawy. Rozumiem sposób myślenia przedstawicieli Ministerstwa Finansów, ale się z nimi nie zgadzam. Uważam, że posłowie na Sejm Rzeczypospolitej nie powinni akceptować takiej sytuacji, w której minister finansów dyktuje, jaką ustawę możemy uchwalić i jak ona się ma nazywać. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję, pani poseł.

W tym samym trybie sprostowania, tak?

Proszę bardzo.

Posel Romuald Ajchler:

Dziękuję, panie marszałku.

Pani poseł sprawozdawca niedokładnie mnie zrozumiała. Chodziło mi o to, że znam wszystkie za-

strzeżenia, które państwo zgłaszaliście, ale ja nie byłem członkiem komisji i nie mogłem tego naprawić. Żeby cokolwiek zaproponować, trzeba być członkiem komisji.

(Posel Krystyna Skowrońska: Nie trzeba. Pan poseł wie, że nie trzeba.)

Przepraszam, pani poseł, ale chodziło mi nie o to, tylko o skutki. Pani dużo mówiła o pomocy, że dostali po 6 tys. itd. Dzisiaj w wypadku ginie ojciec, zostają dzieci i 6 tys. zł pomocy niczego nie załatwia. Pytam: Ile stypendiów przyznano do tej pory dzieciom, które straciły swoich rodziców w wyniku katastrof? Proszę mi na to odpowiedzieć. Dziękuję.

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję bardzo.

(Posel Wojciech Szczesny Zarzycki: Panie marszałku, ostatnie pytanie.)

(Posel Krystyna Skowrońska: Nie ma pytań.)

Nie, przepraszam, pan nie zabierał głosu.

(Posel Wojciech Szczesny Zarzycki: Zabierałem.)

(Posel Krystyna Skowrońska: Nie ma sprostowań.)

Chwileczkę, przepraszam, panie pośle, sekundę. To, że ktoś zabiera głos, nie znaczy... Co pan chce prostować?

(Posel Wojciech Szczesny Zarzycki: Pani przewodnicząca mnie wymieniała.)

(Posel Krystyna Skowrońska: To nie szkodzi.)

No, dobrze, tylko króciutko, panie pośle.

Proszę bardzo.

Posel Wojciech Szczesny Zarzycki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dziękuję bardzo. Chciałbym zapytać panią przewodniczącą, jakie poprawki sama wniosła do tego projektu. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

To nie było sprostowanie, panie pośle, przecież to jaskrawe nadużycie regulaminu. Niczego pan nie sprostował.

Dobrze, kończymy.

Ostatni głos i na zakończenie głos zabierze jeszcze pani minister.

Proszę bardzo.

Posel Krystyna Skowrońska:

Nie będę przywoływała nazwiska, żeby nikt niczego nie prostował, bo państwo nadużywacie trybu sprostowania.

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Tak to się kończy.

Posel Krystyna Skowrońska:

Chciałabym powiedzieć, że Sejm stanowi przepisy prawa, ale one w całym swoim wachlarzu muszą być zgodne z zasadami. Dotyczy to również funduszu dotyczącego ofiar klęsk żywiołowych. Nie można wyłamywać się, odstępować od pewnych reguł, które obowiązują.

Wygłaszając uzasadnienie w tej sprawie, odpowiadając po części na pytania, to część posłów, którzy głosowali, zagłosowała przeciwko takiej konstrukcji. Uznali, że ta pomoc jest udzielana bez względu na ten projekt, a z uwagi na wady prawne zaproponowanego rozwiązania głosowano przeciwko jego wprowadzeniu. I to jest wszystko. Kluby, każdy z posłów był informowany, kiedy odbywają się posiedzenia Komisji Nadzwyczajnej i posiedzenia podkomisji. Zapraszamy członków wszystkich klubów. Ale jeżeli państwo w klubach się nie orientujecie... Gdyby pan poseł chciał, to osobiście poinformowałabym pana o tym. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Poseł Romuald Ajchler: Na pewno przyjąłbym zaproszenie.)

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję bardzo.

Głos zabierze jeszcze podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów pani minister Hanna Majszczyk. Tylko proszę pamiętać: nomina sunt odiosa.

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Hanna Majszczyk:**

Dziękuję, panie marszałku.

Wysoka Izbo! Odnosząc się do pytań, które zostały skierowane pod moim adresem, chciałabym zaznaczyć, że przede wszystkim w żadnej części swojej wypowiedzi nie odniosłam się do tego, że parlament czegoś nie może uchwalić. Może, ale to nie zmienia faktu, że uchwała ustawę sprzeczną z inną ustawą.

Co do tego, czy przy okazji można zmienić ustawę o finansach publicznych, to oczywiście można, tylko odnosimy się do konkretnego projektu o konkretnej treści, a w treści tej zmiany nie ma żadnego odniesienia do ustawy o finansach publicznych. Ja odnoszę się do projektu, który zawarty jest w druku, o którym dzisiaj mówimy.

Jeżeli chodzi o to, czy jest fundusz dotyczący Policji. Owszem jest, dotyczy wsparcia Policji, natomiast został on utworzony jeszcze pod rządami starej ustawy, a nie w roku 2010. Teraz obowiązuje ustawa

o finansach publicznych z 2009 r. Jeśli chodzi o to, że można było zmienić ustawę w zakresie dysponenta tego funduszu, to naturalnie można było, tylko chciałam zwrócić uwagę na fakt, że ani minister finansów, ani rząd nie mają żadnych uprawnień w zakresie modyfikacji czy nawet zgłaszania poprawek. Tym bardziej nie mają tego uprawnienia w odniesieniu do projektów poselskich, bo nie mają go nawet w odniesieniu do projektów rządowych, chyba że autopoprawka rządowa zostanie zgłoszona w normalnym trybie legislacyjnym. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stefan Niesiołowski:

Dziękuję bardzo, pani minister.

Zamykam dyskusję*).

Do głosowania nad wnioskiem komisji o odrzucenie projektu ustawy przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 31. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej o poselskim projekcie ustawy o zapobieganiu skutkom powodzi (druki nr 3116 i 3535).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Mariana Starownika.

Proszę bardzo, panie pośle.

**Posel Sprawozdawca
Marian Starownik:**

Panie Marszałku! Panie Posłanki i Panowie Posłowie! Pani Minister! W imieniu i z upoważnienia Komisji Nadzwyczajnej do rozpatrzenia projektów ustaw i uchwał dotyczących usuwania skutków i zapobiegania powodzi mam zaszczyt przedstawić państwu sprawozdanie dotyczące poselskiego projektu ustawy o zapobieganiu skutkom powodzi (druki nr 3116 i 3535).

W kilku zdaniach chciałbym przybliżyć państwu, czego ten projekt dotyczy. Otóż projekt w swoich założeniach nakłada czy zobowiązuje prezesa Rady Ministrów do opracowania w terminie dziesięciu miesięcy od dnia wejścia w życie ustawy tzw. krajowego planu zabezpieczenia przeciwpowodziowego. W nawiązaniu do tego planu w ciągu trzech miesięcy powinien być sporządzony i uchwalony gminny plan zabezpieczenia przeciwpowodziowego w formie opisowej, jak też graficznej.

Ponadto projekt przewiduje zobowiązanie właścicieli, użytkowników, zarządców wszelkich budowli hydrotechnicznych do przeprowadzania co najmniej dwa razy w roku obowiązkowych kontroli i sprawdzania działania tych urządzeń pod względem technicznym oraz funkcjonalnym.

Komisja Nadzwyczajna powołała ze swego grona podkomisję w celu wnikliwego przeanalizowania przedłożonych propozycji rozwiązań i przedstawienia

***) Teksty wystąpien niewyłoszonych – w załączniku nr 1.**

Posel Sprawozdawca Marian Starownik

komisji dorobku. Podkomisja, jak zostało już powiedziane, zbierała się trzykrotnie na swoich posiedzeniach. Uczestniczyli w nich przedstawiciele rządu oraz instytucji pozarządowych. Projekt został poddany bardzo szczegółowej analizie.

Chciałbym też poinformować, że w czasie prac posilkowaliśmy się bardzo dużą liczbą opinii, stanowisk, które napłynęły w formie pisemnej do naszej komisji. I powiem, że wpłynęły następujące stanowiska i uwagi: stanowisko rządu Rzeczypospolitej Polskiej, uwagi pierwszego prezesa Sądu Najwyższego, uwagi Związku Powiatów Polskich, stanowisko Związku Województw Rzeczypospolitej Polskiej, a także wielu innych instytucji, których ze względu na czasowe nie będę wymieniał. Ponadto komisja zasięgała opinii w Biurze Analiz Sejmowych.

Proszę państwa, podczas prac podkomisji dyskutanci odnosili się do przedłożonego projektu ustawy z dużą rezerwą, wysuwając zarzuty zarówno natury merytorycznej, jak i legislacyjnej. Podobne treści zawarte były w stanowiskach, o których państwu mówiłem. Trzeba stwierdzić, że były wykazywane daleko idące wady nie tylko natury legislacyjnej, ale przede wszystkim merytorycznej. Podkomisja podzieliła pogląd wyrażany w opiniach i przyjęła stanowisko, że wystąpi do komisji z wnioskiem o odrzucenie projektu w pierwszym czytaniu. Komisja zebrała się 28 października i po wysłuchaniu sprawozdania, jak też po przeprowadzeniu dyskusji, większością głosów – jak było już wspomniane, 6 za, 3 przeciw – postanowiła wystąpić do Wysokiej Izby z wnioskiem o odrzucenie projektu w drugim czytaniu.

Jakie jest uzasadnienie, jakie względy merytoryczne przemawiają za odrzuceniem tego projektu? Przywołany tytuł ustawy jest według nas wadliwy, bo nie odpowiada materii, o której mówimy, gdyż ani jeden zapis nie jest poświęcony zapobieganiu skutkom powodzi – zawarte normy odnoszą się raczej do zapobiegania wystąpieniu powodzi. Poważną wadą projektu jest jego sprzeczność z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej, tj. z art. 92 ust. 1, a chodzi o upoważnienie do wydania rozporządzeń przez prezesa Rady Ministrów. Propozycja nie zawiera szczegółowego upoważnienia, które określałoby zakres spraw przekazywanych do uregulowania oraz wytyczne dotyczące treści aktu. W kilku przypadkach projekt ogranicza się do ogólnych deklaracji pozbawionych rzeczywistej mocy prawnej, które uniemożliwiają realizację wskazanych w uzasadnieniu celów. Ustawowy zapis mówi, że prezes Rady Ministrów w terminie 7 dni od przyjęcia krajowego planu zapobiegania powodziom przekazuje go właściwym organom samorządowym, by te na tej podstawie sporządziły studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego. Zapis ten nie nakłada na wskazane podmioty żadnych obowiązków, których niewykonanie wiązałoby się z jakimiś sankcjami. Wobec powyższe-

go ten zapis jest nieegzekwowalny. Podobnie brak jest precyzyjnego rozwiązania co do terenów objętych całkowitym zakazem zabudowy czy zakazem zabudowy w zakresie ograniczonym. To stanowi o tym, że brak jest podstaw do ograniczenia prawa własności, gdyż ustawa nie zawiera przepisów wprowadzających ograniczenia prawa własności. A więc kto poniesie skutki ewentualnego wywłaszczenia na wniosek właściciela czy przyznania później odszkodowań za tę czynność?

Ponadto należy podkreślić, iż zadania określone w niniejszym projekcie zostały już podjęte przez rząd i Wysoką Izbę. Przypomnę, że na tym posiedzeniu nowelizujemy Prawo wodne i inne ustawy. Sądzę, że ten projekt zmiany ustawy Prawo wodne kompleksowo rozwiązuje problemy minimalizowania strat i jest pewną alternatywą dla tego projektu, który dzisiaj państwu przedstawiam. Co najważniejsze, projekt ustawy Prawo wodne jest zgodny z dyrektywą Wspólnoty Europejskiej, przypomnę, nr 2007/60. Celem tego dokumentu jest właśnie maksymalne ograniczanie strat spowodowanych oraz niwelowanie zagrożenia życia ludności i zmniejszenie zagrożeń dla obiektów kultury i innych budowli.

Wydaje się, że głównym mankamentem omawianej ustawy jest określenie terminu 10 miesięcy – jeszcze raz podkreślam, 10 miesięcy – jako okresu na opracowanie krajowego planu zapobiegania powodziom. Jest to termin nierealny – jeśli ktoś ma wyobrażenie, czego to dotyczy – do wykonania, ponieważ przygotowanie podstawy do opracowania takiego dokumentu powinno być poprzedzone gruntowną analizą i pracami studyjnymi. Należy też posiadać odpowiednie podkłady i mapy numeryczne ukształtowania terenu w odniesieniu do zjawisk powodziowych, bo to przecież tego ma dotyczyć. Aby dokumenty te były wiarygodne, potrzebna jest też precyzyjna inwentaryzacja tych terenów, których ma to dotyczyć.

Szanowni Państwo! Wnioskodawcy w swoim uzasadnieniu podają, że projekt nie rodzi skutków dla budżetu państwa i dla budżetów samorządów terytorialnych. Wydaje się, że ta deklaracja jest niezgodna z prawdą. Żeby wdrożyć ustawę, budżet państwa musiałby ponieść ogromne naszym zdaniem wydatki na opracowanie „Krajowego planu zabezpieczenia przeciwpowodziowego”, jak też na całą procedurę wdrażania. Natomiast na samorządy terytorialne przypadłyby bardzo duże koszty, gdyż przecież trzeba byłoby opracować gminne plany zabezpieczeń przeciwpowodziowych. Musiałyby też one wydać duże pieniądze na odszkodowania za straty związane ze zmniejszeniem wartości gruntów objętych zakazem zabudowy i wskazanych w planach przeciwpowodziowych czy planach zagospodarowania przestrzennego.

Chcę też dodać, że te opinie, które zostały złożone do komisji przez Związek Powiatów Polskich i Związek Województw RP, właściwie jednoznacznie negatywnie odnoszą się do tego projektu. Dlatego też,

Posel Sprawozdawca Marian Starownik

drodzy państwo, przedstawiając powyższe uzasadnienie w imieniu Komisji Nadzwyczajnej do spraw usuwania skutków i zapobiegania powodzi, zwracam się z wnioskiem do Wysokiej Izby, by podzieliła stanowisko komisji i głosowała za odrzuceniem projektu ustawy. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Marek Kuchciński)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi za to pełne i bardzo obszerne uzasadnienie. Rzeczywiście w sprawozdaniu uzasadnienia nie ma – nie wymaga tego regulamin – a pan poseł przedstawił Wysokiej Izbie szerokie uzasadnienie.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

Przypominam, że zgodnie z art. 46 ust. 1 regulaminu Sejmu nad sprawozdaniem komisji przeprowadza się debatę bez prawa zgłaszania poprawek i wniosków.

W pierwszej kolejności poproszę pana posła Jana Musiałę o wygłoszenie oświadczenia w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Posel Jan Musiał:

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Pragnę państwu przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska w sprawie poselskiego projektu ustawy o zapobieganiu skutkom powodzi.

Klub nasz przychylił się do wniosku podkomisji nadzwyczajnej powołanej do rozpatrzenia poselskich projektów: ustawy o Funduszu Pomocy Ofiarom Katastrof, ustawy o zapobieganiu skutkom powodzi oraz uchwały w sprawie przyjęcia pakietu dla ochrony przeciwpowodziowej. Podkomisja ta na posiedzeniach w dniach 22 czerwca, 8 i 21 lipca oraz 23 września dokonała wnikliwej analizy projektu ustawy przedstawionego przez grupę posłów Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość i postanowiła wnieść o odrzucenie tego projektu. O takiej decyzji przesądził przede wszystkim fakt, że projekt ten nie wprowadza nowych rozwiązań legislacyjnych, lecz powiela zapisy obowiązującej już ustawy z dnia 18 lipca 2001 r. Prawo wodne. Kwestie podniesione w projekcie ustawy nie powinny być uregulowane w nowej ustawie, lecz w ustawie Prawo wodne. Właśnie jutro będzie trzecie czytanie, będziemy głosować nad nowelizacją Prawa wodnego, które zawiera już normy dotyczące ochrony przed powodzią. Wyodrębnienie

tych kwestii nie znajduje uzasadnienia merytorycznego i jest zabiegiem wadliwym z punktu widzenia zasad techniki prawodawczej, zwłaszcza że projekt powiela zapisy ustawy Prawo wodne w części dotyczącej wyznaczenia w dokumentach obszarów wymagających ochrony przed zalaniem z uwagi na ich zagospodarowanie, wartość gospodarczą i kulturową, obszarów służących przepuszczaniu wód powodziowych, obszarów potencjalnego zagrożenia powodziowego oraz określenia zasad użytkowania na ww. obszarach. Mój przedmówca wspomniał, że ten projekt nie określa też i nie uzasadnia kosztów, jakie rodzi dla państwa i dla budżetów jednostek samorządu terytorialnego wprowadzenie tej ustawy.

Szanowni Państwo! Omawiany projekt odnosi się jedynie do wycinka problemów dotyczących zapobiegania powodzi, bez kompleksowych i długotrwałych rozwiązań, nie przedstawia etapów realizacyjnych w poszczególnych latach, jak również nie zapewnia nakładów finansowych na ich wykonanie. Ponadto terminy wskazane w projekcie ustawy, jak było wcześniej powiedziane, wydają się być zupełnie nierealne. Nie jest on także wolny od licznych błędów merytorycznych i redakcyjnych. W żaden sposób nie jest spójny z obecnie obowiązującymi przepisami Prawa wodnego, co powoduje zdublowanie obowiązku sporządzania planów przeciwpowodziowych nałożonego na dwa różne podmioty. Ponadto projekt ustawy, jak było mówione, zakłada nałożenie na prezesa Rady Ministrów obowiązku opracowania „Krajowego planu zabezpieczenia przeciwpowodziowego”, przy czym ten sam podmiot ma obowiązek określić zakres tego planu, dodatkowo w tym samym terminie, który pokrywa się z terminem sporządzenia planu. Założenie to jest niewłaściwe (*Dzwonek*), gdyż dopuszcza sytuację, w której twórca dokumentu nie jest związany konkretnymi wskazaniem co do treści dokumentu.

Szanowni Państwo! Kończąc, chcę powiedzieć, że z powyższego wynika, iż działania z zakresu ochrony przed powodzią są wysoce skomplikowane i sporządzenie planu ochrony przed powodzią nie może się obejść bez specjalnej analizy i bez ogromnej ilości danych geodezyjnych, czego projekt ustawy w żadnej mierze nie przewiduje. Prace nad nowelizacją ustawy Prawo wodne w sposób kompleksowy uwzględniają wszystkie zagadnienia z dyrektywy unijnej wynikające z merytorycznych przesłanek zabezpieczenia kraju przed powodzią. Jutro będziemy głosować nad kompleksową ustawą zmieniającą Prawo wodne i obejmującą wszystkie te tematy, które były szczerkawo zawarte w projekcie ustawy.

Reasumując, wszystkie przedstawione powyżej zarzuty dowodzą, że rozpatrywany projekt ustawy jest dalece wadliwy i w żaden sposób nie nadaje się do dalszych prac legislacyjnych. Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska będzie zatem wnioskował o odrzucenie tego projektu. Dziękuję za uwagę, panie marszałku. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Proszę pana posła Andrzeja Adamczyka o wygłoszenie oświadczenia w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Andrzej Adamczyk:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt i honor w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość przedstawić stanowisko wobec wniosku Komisji Nadzwyczajnej o odrzucenie poselskiego projektu ustawy o zapobieganiu skutkom powodzi (projekt zawarty w druku nr 3116, sprawozdanie – w druku nr 3535).

Szanowni Państwo! Przygotowałem draft wystąpienia na dzisiejszą okazję, ale niestety na skutek informacji przedstawionych przez moich poprzedników nie będę się szczegółowo odnosił do zawartości projektu. Powiem tylko tyle. Szanowni państwo, niechęć do projektów Prawa i Sprawiedliwości wzięła górę nawet w sytuacji, kiedy staramy się pomóc tym wszystkim, którzy są poszkodowani na skutek powodzi, wszystkim potencjalnym poszkodowanym w przyszłości na skutek każdej kolejnej powodzi.

Projekt, o którym dzisiaj mówimy, zawiera przede wszystkim zobowiązanie rządu do przygotowania przez wiele lat obiecywanego modelu, mapy numerycznej, która zostanie nałożona na tereny gmin i zostanie ustalony obszar, na którym można będzie zakazać z urzędu wydawania tzw. wuzetek. Bo w tym jest problem, panie pośle sprawozdawco. Problem nie jest w tym, że odsyłamy to do wójtów, burmistrzów, prezydentów miast upoważnionych z mocy ustawy do decyzji w sprawie planowania zagospodarowania przestrzennego. Przecież przestrzelił pan, komisja przestrzeliła totalnie projekt ustawy albo uderzyła kulą w płot. W projekcie ustawy nie mówi się o tym, że wójt, burmistrz na podstawie tego planu ma sporządzić miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego. Mówi się tylko o tym, że jest uprawniony, panie pośle. Natomiast wójt, burmistrz sporządzi plan ochrony przeciwpowodziowej i na terenach zagrożonych powodzią nie będzie mógł wydać wuzetek. Stąd też...

(Poseł Krystyna Skowrońska: Nie może już dzisiaj, to już przyjęte, nie może.)

Może, pani poseł. Odsyłam do przypadku Wrocławia.

Dochodzimy do takiej sytuacji, kiedy pomawia się wnioskodawców, że narażają gminy na koszty związane ze zmianą planów zagospodarowania przestrzennego. Panie pośle, z analizy tekstu nie wynika, że zmienimy tą ustawą plany zagospodarowania przestrzennego. Absolutnie nie. Ta ustawa odnosi się do terenów nieposiadających planów zagospodarowania przestrzennego czy nieobjętych tymi planami.

O tym należałoby wiedzieć i nie szukać argumentów na odrzucenie projektu ustawy tylko dlatego, że jest on pisowski, lecz należałoby szukać argumentów merytorycznych. Argumenty są miałkie, nijak nietrafione (*Dzwonek*), one są wręcz wysane z palca.

Stąd też, panie marszałku, Wysoka Izbo, Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość będzie głosował przeciwko temu wnioskowi, jakże szkodliwemu dla wszystkich tych, którzy zostaną wcześniej czy później poszkodowani na skutek powodzi. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Czy jest pan poseł Henryk Milcarz?

(Poseł Romuald Ajchler: Na końcu będzie występował, panie marszałku.)

(*Głos z sali*: Nie ma.)

Aha.

(*Głos z sali*: Nie ma go w tej chwili, jest poza...)

A ilu posłów liczy klub SLD? (*Gwar na sali*)

A, rozumiem, po prostu ze względów technicznych. Przepraszam bardzo.

Proszę pana posła Mariana Starownika z klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Poseł Marian Starownik:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Myślę, że jeszcze będę miał możliwość odniesienia się do wystąpienia mego poprzednika. Chciałbym w kilku zdaniach przedstawić nasze stanowisko, klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego, w odniesieniu do ustawy o zapobieganiu skutkom powodzi (druk nr 3116).

Trzeba powiedzieć, że tegoroczna powódź, która trzykrotnie przetoczyła się przez nasz kraj, w wielu miejscowościach pozostawiła tak duże zniszczenia, że do dzisiaj są one widoczne i jeszcze przez następne miesiące będziemy z tym problemem się zmagać. Pierwsza refleksja, która wśród naszej społeczności się pojawia, jest taka, że ludzie często nawet z pewnym wyrzutem zadają pytanie, czy można było zapobiec rozmiarom tego nieszczęścia i czy można było to nieszczęście zniwelować do mniejszych rozmiarów. Myślę, że to pytanie, które jest pytaniem retorycznym, powinno skłaniać nas, parlamentarzystów, do podjęcia takich działań, by w przyszłości skutki powodzi były znacznie mniejsze albo by w ogóle ich nie było. Na pewno wszystko nie jest pod kontrolą rządu, nawet nie jest pod kontrolą samorządów terytorialnych, natomiast konieczne jest podejmowanie działań natury organizacyjnej, technicznej czy ekonomicznej. Nie bez znaczenia też jest spójne i jednoznaczne w swoich rozwiązaniach prawo, więc trzeba powiedzieć, że na przyszłość to prawo powinniśmy w Wysokiej Izbie dopracować.

Posel Marian Starownik

Przywołana materia omawianej ustawy jednak w moim przekonaniu założenia ma dość błędne i na pewno nie wychodzi naprzeciw tym oczekiwaniom, o których powiedziałem przed chwilą. Ponadto projekt, który dzisiaj omawiamy, należy ocenić tylko jako dobre intencje. Proponowane rozwiązania prawne mają charakter szczątkowy i nie mogą przynieść spodziewanych efektów czy tego, co chcielibyśmy osiągnąć. Do końca nie wiemy, jakie prawo będzie miało pierwszeństwo w stosowaniu. Jeśli przywołujemy Prawo wodne i mówimy, że ono będzie zmieniane czy jest zmieniane i że ono kompleksowo to rozstrzyga, to czy ma sens uchwalanie tego projektu ustawy, który załatwia tylko pewien bardzo drobny wycinek?

Wymownym faktem dla mnie jako samorządowca, który kilka miesięcy temu odszedł z samorządu, są stanowiska naszych korporacji samorządowych, Związku Powiatów Polskich, które nie zostawiły suchej nitki na tym projekcie ustawy, a ich to dotyczy.

(Głos z sali: Ale o czym pan mówi?)

Mówię o opinii Związku Powiatów Polskich, która wpłynęła do komisji. W tej opinii negatywnie oceniono cały projekt ustawy i powiedziano, że jest on absolutnie nieadekwatny do tego, czego od tego projektu można by oczekiwać.

(Głos z sali: Co ma powiat do tego?)

Mówię o opiniach, które wpłynęły do naszej komisji i które analizowaliśmy.

(Poseł Krystyna Skowrońska: Ale proszę nie przeszkadzać.)

Ponadto *(Dzwonek)* podobne stanowisko zostało wyrażone przez związek województw polskich. Myślę, że to jest wymowne, że podobne do stanowiska Komisji Nadzwyczajnej było stanowisko rządu w tej materii. Również posłowie, którzy zabierali głos, jednoznacznie ocenili, że w tym kształcie ten projekt nie może być przyjęty. Dlatego też zdaniem Klubu Poselskiego Polskiego Stronnictwa Ludowego ten projekt zasługuje na odrzucenie i będziemy za tym głosować. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Proszę o zabranie głosu pana posła Jacka Pilcha z klubu Polska jest Najważniejsza.

Posel Jacek Pilch:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Projekt ustawy o zapobieganiu skutkom powodzi jest ważny dla kompleksowego uregulowania stanu prawnego terenów zalewowych. Wyznaczenie takich terenów i ograniczenie na nich zabudowy to krok w dobrym kierunku, ponieważ obecnie niektóre budowle stoją de facto

w korycie rzeki. Ponadto ustawa wprowadza obowiązkową przeprowadzaną dwa razy do roku kontrolę obiektów hydrotechnicznych. Dzisiaj kontrola tych obiektów nie jest unormowana prawnie. Takie kontrole są konieczne ze względu na bezpieczeństwo mieszkańców. Jasne chyba jest to, że stan wielu z nich jest bardzo zły. Przeglądy umożliwią inwentaryzację stanu technicznego. Wprowadzi to możliwość podjęcia odpowiednio wczesnej interwencji. Być może unikniemy wtedy takiej katastrofy jak na Węgrzech.

W ustawie przewidziano opracowanie również „Krajowego planu zabezpieczenia powodziowego”. To o wiele lat za późno, lecz lepiej późno niż wcale. W Polsce istnieją wieloletnie zapóźnienia w zakresie ochrony przeciwpowodziowej. Najwyższy czas podejść do niej poważnie i kompleksowo.

Ustawa o zapobieganiu skutkom powodzi to krok w dobrym kierunku. Dlatego Klub Poselski Polska jest Najważniejsza będzie głosował przeciwko odrzuceniu projektu. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Teraz poproszę pana posła Romualda Ajchlera o wystąpienie w imieniu klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Romuald Ajchler:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Właściwie głównym specjalistą w tej sprawie w klubie jest kolega poseł Henryk Milcarz, ale z uwagi na bardzo przyspieszone obrady, jako że jest on w tej chwili na ważnym spotkaniu, wypełnia obowiązki poselskie, chcę oświadczyć, iż klub Sojusz Lewicy Demokratycznej nie poprze tego projektu ustawy, dlatego że, tak jak mówili moi poprzednicy, opinia komisji jest taka, że jest ona za jego odrzuceniem ustawy z uwagi przede wszystkim na to, że jest on niedopracowany. A w dniu jutrzejszym będą rozpatrywane inne projekty, m.in. dotyczące Prawa wodnego, które w pewnym sensie te problemy, które państwo z PiS żeście podnosili, rozwiązują. Dlatego też klub Sojusz Lewicy Demokratycznej będzie głosował przeciwko temu projektowi ustawy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Lista posłów zapisanych do wygłoszenia oświadczeń została wyczerpana.

Ale jest trzech posłów, którzy zapisali się do zadania pytania: pan poseł Artur Gierada, pan poseł Piotr Polak i pan poseł Wojciech Szczepny Zarzycki.

Czy są jeszcze inne zgłoszenia? Nie ma.

Proszę bardzo, pan poseł Artur Gierada, klub Platforma Obywatelska.

Posel Artur Gierada:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam pytanie do posła sprawozdawcy, nie do posła sprawozdawcy, tylko wnioskodawcy. Nie mam wątpliwości, że rzeczywiście klubowi Prawa i Sprawiedliwości tutaj przyświecała dobra intencja. Ale jestem również pewny, że ta konstrukcja, którą państwo proponujecie jako klub, jako wnioskodawcy, jest nie do końca spójna, nawet z zasadą, o której mówimy już od 1989 r., zasadą decentralizacji w naszym kraju. To konstrukcja bowiem, w ramach której w ciągu tylko 10 miesięcy premierowi nakazujemy, żeby przygotował pewne plany, które później narzucamy samorządom. A tak naprawdę nikt mi nie wmówi, że w ciągu 10 miesięcy premier czy jego służby będą mogli skonsultować z samorządami choćby kwestie ustalenia obszarów, co świadczy o tym, że nie bierzemy samorządów pod uwagę. Myślę, że kluczowy problem tkwi w takim pojmowaniu tego i w takiej filozofii tego, jak powinna wyglądać budowa takiej siatki czy takich map. Powiem, że przeraziły mnie trochę słowa pana posła z PiS, który krzyczał z ław, że co ma do tego Związek Powiatów Polskich. Jednak Związek Powiatów Polskich jest partnerem. Przypominam, że wszyscy mówiliśmy podczas wyborów samorządowych, że to samorząd jest jedną z najważniejszych form w naszym państwie, i przekonywaliśmy ludzi, żeby poszli i głosowali w tych wyborach. A uważam, że ta koncepcja, którą państwo teraz proponujecie, niestety, z góry zakłada pewne rzeczy i trochę narzuca samorządom, łącznie nawet z rządem, jeśli mówimy o przygotowaniu takiej mapy, w jakich sprawach powinny one współpracować. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Ale pan poseł nie kierował pytania do przedstawicieli wnioskodawców lub...

(Poseł Artur Gierada: Nie, do wnioskodawców mówiłem.)

Tak? Dobrze.

Proszę, pan poseł Piotr Polak, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Piotr Polak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dyrektywa powodziowa dotycząca ograniczenia ryzyka powodziowego podjęta przez Parlament Europejski i Radę w roku 2007 miała nakłonić kraje członkowskie do większych wysiłków na rzecz zapobiegania powodzi. Nakładała także obowiązek opracowania map ryzyka i zagrożenia powodziowego. Na wprowadzenie tej dyrektywy mieliśmy dwa lata. Termin minął jesienią ubiegłego roku.

Jakie działania, panie ministrze, podjął polski rząd przez te dwa lata, aby zalecenia unijne zrealizować? Ten rok był rokiem wielu tragicznych w skutki fal powodziowych. Trudno dziś wyrokować, co by było, gdyby stosowne ustawy dotyczące ochrony przeciwpowodziowej były przygotowane przez rząd co najmniej rok temu. Niestety, tak się nie stało.

Dlaczego dopiero na tym posiedzeniu Sejmu zajęliśmy się implementacją unijnego prawa do prawa polskiego? Kto odpowiada za te zaniedbania i jakie z tego tytułu poniesiemy koszty? Przypomnę, że dzisiaj Polska jest pozwana przez Komisję Europejską do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej za niewdrożenie w 2009 r. dyrektywy 2007/60/WE, a wcześniej w styczniu i lipcu tego roku byliśmy z tego powodu upominani. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Poproszę teraz pana posła Wojciecha Szczęsnego Zarzyckiego o zadanie pytań.

Posel Wojciech Szczesny Zarzycki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! O tym, że nie wolno budować na terenach zalewowych, wiedzano od zawsze. Do Polaków to nie docierało. Serce się krajało, kiedy się obserwowało obrazki z Wrocławia i z terenów nad Wisłą – budowane piękne i bogate domy z widokiem na rzekę, ale bez jakiegokolwiek roztropności, na przekór przyrodzie. Nie nauczyły nas powódzie przed laty i niewiele nauczyła nas tegoroczna powódź. Potwierdziła to dyskusja w Komisji Nadzwyczajnej rozpatrującej ten projekt. Projekt ustawy zakazuje budowania na terenach zalewowych. Jest to proste, ale my przekornie wyszukujemy dziesiątki spraw, które muszą stawać na przeszkodzie przyjęciu rozwiązań z tego projektu.

Pytanie: Czy głównym powodem odrzucenia tego projektu są tylko trudności z przygotowaniem map oraz koszty odszkodowań za zabrane grunty? Wydaje się, że odszkodowania popowodziowe i nakłady na walkę z powodzią oraz narażenie życia mieszkańców to znacznie wyższe koszty. Ta prosta zasada nie dociera do wielu szanownych kolegów posłów, którzy chcą odrzucenia tego projektu ustawy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Na pytania po tej w gruncie rzeczy dyskusji w tej chwili odpowie pan Stanisław Gawłowski, sekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska.

Panie ministrze, proszę bardzo.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Stanisław Gawłowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W zasadzie odpowiem na jedno pytanie, bo w dwóch pozostałych przypadkach to raczej były oświadczenia.

Rzeczywiście dyrektywa powodziowa nakłada obowiązek implementacji do prawa polskiego przepisów, i to należało zrobić do końca ubiegłego roku. Jutro państwo będziecie mieli rano o godz. 9 trzecie czytanie projektu ustawy zmieniającej Prawo wodne, tak naprawdę implementującej te wszystkie przepisy, które wynikają nie tylko z dyrektywy przeciwpowodziowej, ale również innych przepisów, które w międzyczasie Komisja Europejska przyjęła. I to był jeden z powodów przedłużania się prac i terminu skierowania projektu ustawy do Wysokiej Izby.

Ale ponieważ mieliśmy świadomość, że w tej dyrektywie pojawiają się dość sztywne terminy, czyli wstępna ocena ryzyka ma być do końca grudnia 2011 r., do końca roku 2011, same mapy – do roku 2013 i obowiązek sporządzenia planu zarządzania ryzykiem wypełnimy do końca roku 2015, to całą procedurę dotyczącą skonstruowania finansowania sporządzenia tychże map rozpoczęliśmy tak naprawdę równolegle z pracami nad projektem implementującym przepisy prawa unijnego do prawa polskiego. W tej chwili na ten cel mamy przeznaczone 300 mln zł. Źródła finansowania to Program Operacyjny „Innowacyjna gospodarka” – 240 mln zł; 60 mln zł będzie pochodzić z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Główny Urząd Geodezji i Kartografii przystąpił do sporządzania numerycznych map terenu. Te mapy albo ortofotomapy mogą być sporządzane tylko w okresach późnojesiennych i wczesnowiosennych, czyli nie może być jeszcze śniegu, ale już nie powinno być liści. To mają być bardzo dokładne cyfrowe mapy kraju pozwalające na to, żeby poprzez odpowiednie modelowanie przewidywać zjawiska związane z zalewaniem terenów przy określonych opadach, przy określonym zdarzeniu polegającym na, nie wiem, przerwaniu wałów itd. dla każdego terenu. Ten proces trwa. Bez względu na to, jak przebiega dzisiejsza dyskusja nad tym projektem ustawy, który został przez grupę posłów skierowany do Wysokiej Izby, proces związany ze sporządzaniem map został rozpoczęty i tak naprawdę ten projekt do niczego nam w tym przypadku nie był potrzebny. Gdybym miał się odnosić do różnych wartości merytorycznych, to musiałbym powiedzieć, że choćby obszar dotyczący kontroli wynika z dwóch zbiorów przepisów obowiązujących w Polsce, czyli z Prawa budowlanego i Prawa wodnego. Co 5 lat są bardzo szczegółowe kontrole, co 6 miesięcy są okresowe kontrole. To dzisiaj się dzieje. To nie jest tak, że państwo napisaliście projekt ustawy i my nadzwyczajnie musimy tutaj reagować. Nie, to się dzisiaj dzieje, te przepisy obowiązują w Polsce od wielu, wielu lat, również w okresie rządów Jarosława Kaczyńskiego.

Wiem, pani poseł, że dwóch. Nie trzeba mi tutaj tak ładnie pokazywać króliczka. Wtedy te przepisy też obowiązywały i nikt nie napisał projektu, i powiem pani, że nikt by go wtedy nie napisał, bo myślę, że odpowiedzialność rządu nie pozwoliłaby, żeby tego typu projekt skierować do Wysokiej Izby. Jestem o tym przekonany, że tak by było, żeby sprawa była jasna, że rządzący PiS nie skierowałby tego projektu ustawy do łaski marszałkowskiej, PiS w opozycji może tak. To pewna zmiana.

(Głos z sali: Ale pan nas obraża, panie ministrze.)

(Głos z sali: Nie.)

Panie marszałku, czy mógłbym prowadzić swobodną wypowiedź?

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Nie widzę, żeby ktoś panu przeszkadzał.

(Poseł Krystyna Skowrońska: Jak to nie?)

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Stanisław Gawłowski:**

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Nie widzę, żeby ktoś panu przeszkadzał, tak że proszę kontynuować.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Stanisław Gawłowski:**

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

W związku z tym, tak jak powiedziałem, proces legislacyjny jest prowadzony. Rzeczywiście pojawiały się cały szereg różnych trudności wynikających choćby z przygotowania. To jest dość skomplikowany dokument. Do końca roku, jestem przekonany, projekt ustawy zostanie podpisany przez prezydenta Rzeczypospolitej. Nie widzę tutaj zagrożeń, dlatego że w tym przypadku wszystkie kluby do tej pory dość jednoznacznie popierały projekt przygotowany przez rząd. Sam proces dotyczący przygotowań map zagrożeń, map ryzyka powodziowego również jest prowadzony, odpowiednie finansowanie i prace zostały uruchomione, one trwają, również procedura przetargowa itd.; to wszystko jest realizowane. Tutaj troska również nie jest potrzebna, jest zbędna. Do głowy mi nie przychodzi, żebym kogokolwiek chciał obrazić, ale gdybym miał tak przeczytać art. 3 ustawy, że prezes

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska
Stanisław Gawłowski**

Rady Ministrów ma przygotować i przekazać na przykład regionalnym zarządom gospodarki wodnej dokument, to chciałbym wyjaśnić, że regionalne zarządy gospodarki wodnej, tak jak i Krajowy Zarząd Gospodarki Wodnej, są instytucjami administracji rządowej. To one pewnie musiałyby przygotować na zlecenie prezesa Rady Ministrów ten dokument i same sobie przekazać. Nie obrażam nikogo, przepraszam, ale nie trzyma się to jakoś sensownej całości. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Marian Starownik, sprawozdawca komisji, zabierze teraz głos.

Proszę bardzo.

Poseł Marian Starownik:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Bardzo krótko. Myślę, że pan minister dał dość wyczerpującą wykładnię tego, na jakim etapie są prace i kiedy możemy spodziewać się finału, który byłby odpowiedzią na ten projekt. Bo dzisiaj trzeba powiedzieć tak, że dobre intencje należy docenić. Proszę państwa, sami doskonale wiecie, że wypełnienie tych intencji jest nierealne. Nie przekonujemy się, że w terminie 10 miesięcy możemy taki dokument sporządzić i że będzie on czemukolwiek służył. Jeśli on ma być napisany na kolanie, jeśli on ma tylko być wypełnieniem tego, co Wysoka Izba uchwali, to nie tworzymy takiego bytu, bo ten byt, prawdę mówiąc, będzie bytem tylko samym dla siebie.

Ponadto, panie pośle, myślę, że ta ustawa, którą dzisiaj omawiamy, jest ustawą, która ma w jakiś sposób uporządkować sferę zagrożeń powodziowych niewątpliwie występujących dzisiaj na terytorium naszego kraju, ale w dużej mierze to jest właśnie kompetencja samorządu powiatowego, samorządu gminnego, samorządu wojewódzkiego.

Jesteśmy partnerem, jeśli chodzi o tę całą procedurę, która ma być przyjęta – to narzuca nawet ustawa. W moim przekonaniu jest to partner bardzo znaczący i jego stanowisko, wyrażone na piśmie i skierowane do komisji, ze wszech miar powinno być brane pod uwagę i powinniśmy się nad nim pochylić. Jeżeli będziemy uznawać, że tylko my mamy rację, że tylko my jesteśmy najmądrzejsi, to też tak można, tylko co z tego będzie wynikało. Dlatego nie podzielał pańskiego poglądu, którym pan tutaj próbował jakby zagłuszyć moją wypowiedź o tym, dlaczego samorządowa opinia jest tutaj znaczącym elementem mojego sprawozdania. Proszę państwa, jest tak, bo

zgadzam się z tym, że samorządy są partnerem, mogą się na ten temat wypowiadać, mieć swoje poglądy i swoje zdanie.

Nie chciałbym odnosić się do tego personalnie, panie pośle, bo jestem tylko sprawozdawcą komisji a komisja, tak jak powiedziałem, jednoznacznie oceniła ten projekt ustawy...

(Głos z sali: Żałuję, że nie dał mi pan szansy odpowiedzieć.)

...i jednoznacznie postanowiła go odrzucić po pierwszym czytaniu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Żałuję, że nie dał mi pan szansy odpowiedzieć.)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad wnioskiem komisji o odrzucenie projektu ustawy przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 32. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej o poselskim projekcie uchwały w sprawie przyjęcia pakietu dla ochrony przeciwpowodziowej (druki nr 3130 i 3536).

O zabranie głosu proszę sprawozdawcę komisji panią poseł Krystynę Skowrońską.

**Poseł Sprawozdawca
Krystyna Skowrońska:**

Szanowny Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Pnie Ministrze! W imieniu Komisji Nadzwyczajnej do rozpatrzenia projektów ustaw i uchwał dotyczących usuwania skutków i zapobiegania powodzi chciałabym przedstawić Wysokiej Izbie sprawozdanie o poselskim projekcie uchwały w sprawie przyjęcia pakietu dla ochrony przeciwpowodziowej (druk nr 3536).

Chciałabym poinformować panie i panów posłów, że ostatecznie komisja tym projektem zajmowała się w dniach 7 lipca i 28 października i wnosi, aby projekt uchwały zawarty w druku nr 3130 odrzucić.

Chciałabym jednak poinformować Wysoką Izbę o tym, jak pracowano. A więc Komisja Nadzwyczajna powołała podkomisję do rozpatrzenia tego projektu uchwały. Podkomisja pracowała na posiedzeniach w dniach 22 czerwca, 8 i 21 lipca, 23 września i zarekomendowała Komisji Nadzwyczajnej odrzucenie tego projektu. W tym pakiecie ustaw, które przedkłada Komisja Nadzwyczajna, tych sprawozdań, to jest rzecz kolejna. Jeśliby mówić o pełnym pakiecie rozpatrywanych problemów, o tym, w jaki sposób zajmowała się tym komisja, to o tym projekcie uchwały trzeba powiedzieć, że zawiera on 13 wyspecyfikowanych działań, które zdaniem wnioskodawców w tym zakresie powinny zostać podjęte przez rząd. Tryb

Posel Sprawozdawca Krystyna Skowrońska

pracy był podobny do tego, jaki przedstawiałam w sprawozdaniu dotyczącym funduszu przeznaczanego dla ofiar katastrof, klęsk żywiołowych. A więc przy pełnym składzie referowano, jakie działania odnośnie do tych spraw były podejmowane przez rząd w okresie przed zgłoszeniem tego projektu uchwały oraz w trakcie jego procedowania. O takie bowiem informacje podkomisja prosiła po to, by zapoznać się i właściwie podejść do zaproponowanych zapisów projektu uchwały. W tym zakresie w trakcie prac podkomisji uznano i podzielono uzasadnienie dotyczące odrzucenia tego wniosku, w związku z tym, że wnioskodawcy proponowali między innymi liczne przesunięcia środków w ramach budżetu państwa oraz programów pomocowych. Na uwagę zasługiwało to, iż zgodnie z inicjatywą wnioskodawców proponowane zmiany w budżecie państwa nie miałyby wpływu na zwiększenie jego deficytu. Chcemy podkreślić, że jakiegokolwiek propozycje działań, które w tym projekcie uchwały zostały zawarte, nie powinny wpływać na zmianę wysokości deficytu. Konieczne wydawało się jednak dokonanie oceny możliwości finansowania zaproponowanych działań inwestycyjnych ze środków budżetu państwa oraz wskazanych w tym pakiecie programów unijnych instytucji finansowych.

Chciałabym powiedzieć, że w jednej z opinii Biura Analiz Sejmowych możemy m.in. przeczytać: „Niektóre z proponowanych działań są mało realne, na przykład zwiększenie zalesień z 32 tys. ha do 50 tys. ha rocznie. Z uwagi na różne ograniczenia, zwłaszcza finansowe, można mieć wątpliwości, czy wszystkie zaproponowane działania są wykonalne.” A więc powodem m.in. odrzucenia projektu tej uchwały jest brak możliwości zabezpieczenia wszystkich działań, które proponują wnioskodawcy.

Chciałabym powiedzieć, nawiązując do tego, co mówiłam wcześniej, że komisja otrzymywała sukcesywnie pełną informację na temat udzielanej pomocy, również tej pomocy doraźnej, poczynawszy od zapomóg poprzez wsparcie dla ofiar klęsk żywiołowych na odtworzenie budynków. Przyjęto pewien pakiet dla przedsiębiorców. Tworzenie budynków mieszkalnych. Chciałabym przypomnieć raz jeszcze: do 20 tys. zł pomoc, od 20 do 100 tys. zł pod pewnymi warunkami i do 300 tys. zł możliwość skorzystania z takiej pomocy pod pewnymi warunkami. Na tej sali próbuje się mówić, że jakoby nic nie zrobiono. Proszę państwa, takiej pomocy na odtwarzanie budynków mieszkalnych, na naprawę domów, jeśli chodzi na przykład o powódź w Jaśle w 2007 r., nie było do tej pory. W 2007 r. pomoc w postaci zapomóg wynosiła 3 tys. zł, w tej chwili te zapomogi wynoszą 6 tys. zł. Z dużą uwagą przyjęto informacje ministra środowiska na temat zabezpieczeń związanych z budową zbiorników wodnych, a także wszystkich innych urządzeń zabezpieczających przed powodzią. Mam nadzieję, że w trakcie nawet tej debaty pan minister będzie miał możli-

wość wypowiedzenia się na temat tego, jakie działania i w jakim zakresie zostały podjęte. Komisja, pracując nad tym projektem, podzieliła uwagi na temat tego, co trzeba zrobić, i na temat możliwości przygotowania poszczególnych projektów.

W trakcie dyskusji pan poseł Jurgiel uznał, że propozycje są zasadne. Chciałabym się do tego odnieść. Nikt nie mówił, że te propozycje nie są zasadne, ale wskazywano, że rozwiązania są realizowane przez rząd.

W trakcie posiedzenia komisji został sformułowany wniosek, aby ponownie skierować projekt do podkomisji. Ten wniosek nie zyskał akceptacji. Chciałabym powiedzieć, że wszelkie wyjaśnienia udzielane w trakcie posiedzeń komisji i podkomisji ze strony rządu były dobrze przygotowane. Pan minister Sieroniak na ostatnim posiedzeniu Komisji Nadzwyczajnej, która obradowała w dniu 28 października br., przekazał pełną informację, aktualną, jeśli chodzi o datę procedowania tego projektu uchwały przez komisję, omawiając wszystkie podejmowane działania związane z zabezpieczeniem przeciwpowodziowym, poczynając od realizacji programu Odra 2006, poprzez przygotowanie projektu ustawy dotyczącej ochrony dorzecza górnej Wisły, wskazując na wszelkie terminy związane z procedurą wprowadzenia tej ustawy i przedłożenia Sejmowi oraz plan związany z kompleksowością działań w zabezpieczeniu gospodarki wodnej.

Chciałabym poinformować Wysoką Izbę, że stosunek głosów był 6 do 2, tzn. 6 głosów było za odrzuceniem tego projektu, 2 głosy – przeciw i nikt się nie wstrzymał, i z taką rekomendacją przedkładamy Wysokiemu Sejmowi sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej.

Pozwólcie państwo, że na zakończenie powiem, iż na tej sali próbujemy mówić, że ci, którzy byli przeciwko, są dobrzy. Nam wszystkim zależy na dobrym, kompleksowym przygotowaniu, zabezpieczeniu ludzi przed wszelkimi rodzajami klęsk żywiołowych, ale to wymaga określonych działań, które są podejmowane. Nie wystarczy zapisanie ich wszystkich w uchwale, te projekty należy dobrze przygotować, a nie tylko powiedzieć, że ma się dobre intencje. Przede wszystkim należy dobrze przygotować projekty, wtedy wszyscy będziemy mogli powiedzieć, że dobrze zrealizowaliśmy nasze zadanie, działając w interesie mieszkańców. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani poseł.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

Przypominam, że zgodnie z art. 46 ust. 1 regulaminu Sejmu nad sprawozdaniem komisji przepro-

Wicemarszałek Marek Kuchciński

wadza się debatę bez prawa zgłaszania poprawek i wniosków.

Debatę rozpocznie pani poseł Ewa Wolak w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Posel Ewa Wolak:

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Szanowni Państwo! Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu zajmujemy się poselskim projektem uchwały, który został zgłoszony w dniu 8 czerwca 2010 r. przez grupę posłów, w sprawie przyjęcia pakietu dla ochrony przeciwpowodziowej.

Panie Posłanki! Panowie Posłowie! Rok 2010 jest rokiem szczególnym, gdyż powódź dotknęła 14 województw. Rząd podjął natychmiastowe działania oraz uruchomił ramy legislacyjne w celu udzielenia pomocy mieszkańcom, przedsiębiorcom i samorządom. Do chwili obecnej na działania związane z usuwaniem skutków powodzi z budżetu państwa przeznaczono ponad 2200 mln zł. W szczególności środki te zostały skierowane na pomoc bezpośrednią dla poszkodowanych rodzin w formie zasiłków celowych, w tym na remont, odbudowę domów mieszkalnych lub lokali mieszkalnych w kwocie 720 mln zł. Na odbudowę zniszczonej infrastruktury jednostek samorządu terytorialnego przeznaczono ponad 730 mln zł, na naprawę wałów przeciwpowodziowych i infrastruktury przeciwpowodziowej – 364 mln zł, pomoc w formie pożyczek dla małych przedsiębiorstw wynosi 70 mln, a pokrycie kosztów prowadzenia akcji przeciwpowodziowej to wydatki rzędu 207 mln zł.

Dodatkowo zostało uruchomione finansowanie z innych źródeł, takich jak: Bank Światowy, Europejski Bank Rozwoju, Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej oraz wojewódzkie fundusze ochrony środowiska i gospodarki wodnej, który współfinansują inwestycje o charakterze przeciwpowodziowym.

Szanowni państwo, pragnę przypomnieć, że zostały przyjęte ustawy, które bezpośrednio przekładają się na pomoc poszkodowanym oraz na zabezpieczenie w omawianym zakresie. Rząd, o czym już była mowa, przygotował projekt ustawy o zmianie ustawy Prawo wodne. W chwili obecnej jest on po drugim czytaniu, a celem rządowego projektu ustawy jest transpozycja do polskiego systemu prawnego dyrektyw Unii Europejskiej w sprawie oceny ryzyka powodziowego i zarządzania nim. Dyrektywa powodziowa dąży do zminimalizowania ryzyka, jakie może stwarzać powódź dla życia i zdrowia ludzi, środowiska, działalności gospodarczej i dziedzictwa kulturowego.

Wysoka Izbo! Większość działań, o których mowa w projekcie uchwały, została już zrealizowana, na przykład zwiększenie kwoty zasiłku dla osób fizycznych, zapewnienie środków z budżetu państwa na dotacje dla jednostek samorządu terytorialnego,

wsparcie przedsiębiorców, wsparcie samorządów, szczególnie zasady dysponowania środkami PFRON itd. Wnioskodawcy proponują liczne przesunięcia środków w ramach budżetu państwa oraz programów pomocowych. Na uwagę zasługuje fakt, iż intencją wnioskodawców jest, by proponowane zmiany w budżecie państwa nie miały wpływu na zwiększenie jego deficytu. Jednak w projekcie uchwały brakuje oceny możliwości finansowania zaproponowanych działań (*Dzwonek*) inwestycyjnych ze środków budżetu państwa oraz wskazanych w pakiecie programów unijnych instytucji finansowych.

Z uwagi na różne ograniczenia, zwłaszcza finansowe, można mieć wątpliwości, czy wszystkie proponowane działania są wykonalne. Gospodarka wodna – jak wszyscy wiemy – jest dziedziną, która od lat cierpi na brak wystarczających środków finansowych. Rząd pracuje nad nadrobieniem zaległości w obszarze ochrony przed powodzią. Jednak jest oczywiste, że w ciągu tak krótkiego czasu nie sposób nadrobić wszystkich zaległości i zaniedbań w omawianym zakresie, co zakłada przedmiotowy projekt uchwały. Wobec tego klub Platformy Obywatelskiej popiera wniosek nadzwyczajnej komisji ds. powodzi, aby odrzucić projekt uchwały z druku nr 3130. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani poseł.

Poproszę teraz pana posła Jerzego Polaczka, by wygłosił oświadczenie w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jerzy Polaczek:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Panowie Ministrowie! Myślę, że w ramach punktów dotyczących dyskusji nad inicjatywami parlamentarnymi odnoszącymi się do likwidacji skutków powodzi, które są omawiane, ten projekt uchwały jest najbardziej kompleksowym dokumentem. Zawiera merytoryczne propozycje dla rządu i stanowi dla Wysokiego Sejmu podstawę do podjęcia decyzji, na podstawie której rząd realizuje i powinien realizować politykę umacniania wałów przeciwpowodziowych, w cudzysłowie, a nie umacniania wałów PR-u. Wydaje się, że oceniając zawartość tych propozycji, można dyskutować z niektórymi punktami, ale warto podkreślić, iż zasadnicza propozycja odrzucenia tego projektu jest całkowicie nieuzasadniona. Ona po prostu nie wytrzymuje krytyki przede wszystkim w świetle tych elementów programowych zawartych w uzasadnieniu, które do dzisiaj nie zostały zrealizowane. Przecież mamy taką sytuację, że prawie po roku od terminu implementacji dyrektywy w sprawie oceny ryzyka powodziowego jeszcze nie ma tej ustawy i nie są wdrażane prace w tej materii.

Posel Jerzy Polaczek

Wcześniej pan minister, przepraszam, wiceminister środowiska tłumaczył nam, że właściwie do tego nie potrzeba żadnej ustawy, bo rząd sobie robi jakieś mapy. Przypominam Wysokiej Izbie, a w szczególności przedstawicielom rządu, że ta dyrektywa w sprawie oceny ryzyka powodziowego i działania, jakie należy podjąć, obejmują również bardzo istotne elementy, jakimi są konsultacje międzynarodowe. To nie jest kwestia, którą można załatwić np. w ciągu roku, jeśli chodzi o ten pierwszy krok.

A tak przy okazji, chcielibyśmy – jako Wysoka Izba – w ogóle kiedyś zobaczyć tutaj pana ministra środowiska. Skonsultowałem się ze wszystkimi posłami siedzącymi na tej sali. Nikt nie wie, jak nazywa się minister środowiska, bo on nigdy w tym roku nie pojawił się tutaj. Nikt go po prostu nie zna, panie ministrze.

(Posel Romuald Ajchler: Trzeba go zmienić.)

Trzeba go po prostu zmienić, skoro nie chce uczestniczyć w takich debatach. Jego dzisiaj nie ma i tak jest od momentu, kiedy został powołany. Po prostu niech idzie do domu. *(Oklaski)*

Są takie kwestie programowe czy finansowe, jak propozycje podejmowania dofinansowania inwestycji infrastrukturalnych wspierających działania również samorządu, jak wzmocnienie instytucji zarządzających gospodarką wodną – będące przecież w interesie państwowym – poprzez zwiększenie środków finansowych na utrzymanie wód i urządzeń wodnych, jak kwestia ewentualnej weryfikacji planów inwestycyjnych *(Dzwonek)*...

Jeśli mogę jeszcze minutę, panie marszałku.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę bardzo.

Posel Jerzy Polaczek:

...w ramach tych działań, które śp. pani minister Grażyna Gęsicka podejmowała, jak niezakończone dokumenty, nad którymi rząd – jak mówi – pracuje, a mówi o tym od miesięcy, ale jest kwestia ustawy o powszechnych ubezpieczeniach od klęsk żywiołowych, jak nowelizacja ustawy o pomocy społecznej po to, aby móc wprowadzić zapisy dotyczące procedury przyznawania i wypłacania zasiłków celowych w sytuacjach nadzwyczajnych. Dzisiaj jest to regulowane w sposób niepełny. To są tylko pierwsze z brzegu elementy, które nie są kompletnie zrealizowane.

Tutaj ze strony koalicji rządowej otrzymujemy propozycję odrzucenia tego projektu w całości. Jest to po prostu jeden wyjątkowy skandal. Jeśli były jakieś kwestie, które w ocenie rządu czy pań i panów posłów nie mieściły się w potencjalnych wydatkach na ten czy następny rok, to należało ewentualnie za-

proponować uchylenie poszczególnych punktów czy ich modyfikację.

Na koniec podam przykład, który odnoszę też do wypowiedzi pana wiceministra Gawłowskiego. Pan minister stwierdził, że na realizację dyrektywy w sprawie oceny ryzyka powodziowego rząd zgromadził do tej pory około 300 mln zł. Z odpowiedzi na moją interpelację w tej sprawie wynikało, że koszty, które są konieczne do poniesienia przez państwo do 2016 r., sytuują tę kwotę na poziomie około 660 mln zł. Tak więc oczekiwałbym ewentualnego uzupełnienia, czy to jest kwestia środków na ten rok, czy do 2015 r., a także gdzie państwu należy jeszcze pomóc, po to aby tego rodzaju fakty w interesie obywateli i w interesie tysięcy ludzi dotkliwie dotkniętych w ciągu tego roku nigdy się nie powtórzyły.

Raz jeszcze powtarzam i reasumuję: rząd ma bardzo dużo wolnego czasu i jeśli mówi, że coś robi, to znaczy, że mówi. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Teraz proszę pana posła Romualda Ajchlera, by wygłosił oświadczenie w imieniu klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Romuald Ajchler:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej przedstawić stanowisko dotyczące poselskiego projektu uchwały w sprawie przyjęcia pakietu dla ochrony przeciwpowodziowej, uchwały zawartej w druku nr 3130, a oświadczenie, które za chwilę wygłoszę, dotyczy także druku nr 3536.

Wysoka Izbo! Klub Sojusz Lewicy Demokratycznej – sam osobiście przed chwilą miałem okazję występować – był i jest za tym, aby utworzyć fundusz pomocy dla ofiar katastrof, pomimo iż ta ustawa jest wadliwa, pomimo iż ingeruje w pewne kwestie. Mamy pretensje o to, że w komisji czy w podkomisji nie zrobiono tego, co należało zrobić, aby można było ten fundusz ustanowić, dlatego że pomoc ofiarom katastrof nie powinna kończyć się, jeśli idzie o pomoc doraźną i limity.

Widzimy w tym zakresie taką możliwość, żeby ten fundusz wspomagał również dzieci, fundował im stypendia, po to żeby były one tych skutków, które odczuli ich rodzice, pozbawione lub mogły to znieść, równając do dzieci z tych obszarów, na których katastrofa, jeśli chodzi o powódź, nie wystąpiła czy nie wystąpiły inne zdarzenia losowe. Jesteśmy za tym, bo jesteśmy za tym, żeby pomagać powodziom. Dlatego klub Sojusz Lewicy Demokratycznej poprze tę uchwałę.

Posel Romuald Ajchler

Jeśli zaś chodzi o sprawy dotyczące uchwały, to, Wysoka Izbo, trudno dyskutować z intencjami, bo czegokolwiek by się nie zrobiło, to trudno jest mi dyskutować np. z zapisem, który jest zawarty w pakiecie. Przytoczę tylko jeden przykład. Autorzy mówią, iż należy zwiększyć wysokość wyprawki ze 100 zł do 300 zł na jedno dziecko przez zmianę ustawy o świadczeniach rodzinnych. Zgadza się z tym i zgadzamy się z większością tych zapisów, które tutaj państwo macie, tylko jest inny kłopot. Rolą opozycji nie jest tylko wskazywanie wydatków i ewentualnie dopinanie rządu do tego, aby wydawał środki finansowe w ramach naszego koncertu życzeń, ale rolą opozycji jest także wskazanie środków, z których będzie się to finansować.

(*Posel Jan Kulas: Właśnie.*)

Bo łatwo jest zapisać, że ma to pochodzić z rezerwy budżetowej, łatwo jest zapisać, że ma to pochodzić z takich czy innych środków, ale musimy również widzieć konsekwencje umniejszenia puli innych środków czy tychże, które mają wpływać. W związku z powyższym (*Dzwonek*) trudno jest mi dyskutować na temat zapisu, który również chciałbym państwu przytoczyć, jeśli chodzi o sfinansowanie w 100% letniego wypoczynku dzieci i młodzieży z terenów powodziowych, gdyż rząd przewiduje tutaj 1 tys. zł, a autorzy tegoż pakietu przewidują 1500 zł. Ani ja, ani klub Sojusz Lewicy Demokratycznej nie chcemy się licytować. Chcę jednak, aby ta pomoc była realna i objęła jak największą liczbę dzieci, które mogłyby w tej sytuacji skorzystać i rozładować te stresy, które przeżyły w przeszłości. Taka jest także intencja, Wysoka Izbo. Jeżeli rząd daje 1 tys. zł, to widocznie na tyle stać budżet w dzisiejszej sytuacji.

Mam jednak pewną pretensję. Trudno jest mi na ten temat dyskutować. Mówimy o działaniach legislacyjnych i dotyczących, powiedzmy, modernizacji. Jest zapis, który odnosi się do możliwości podejmowania inwestycji przewidzianych do zrealizowania na obszarach „Natura 2000” i do ograniczenia wpływu itd. Pan minister może doczytać. Panie ministrze, to jest już przesada. Dzisiaj w związku z „Naturą 2000” nie można nic, nie można nawet przeciągnąć jednego przewodu przy drodze, węża, rury z wodą, tak żeby można było przeciwdziałać skutkom suszy w odniesieniu do upraw na przykład pomidorów. To jest już przesada. Przecież tam nic nie ma, chodzi tylko o to, by przeciągnąć te 200 m węża. Nie wolno. Jest obszar „Natura 2000” i koniec, i niech obok uprawa zginie. Przecież do tego trzeba podejść w sposób gospodarczy.

Już kończę, panie marszałku.

W związku z powyższym macie państwo rację. Przyświecały tu pewne słuszne intencje, w tym także ta dotycząca ubezpieczenia i przedstawienia Wysokiej Izbie ustawy w sprawie ubezpieczenia od skutków powodzi. Rząd miał także dokonać poprawek w odniesieniu do rolnictwa. Niby tak zrobił, ale tak na-

prawdę obiecuje cały rok, a nic nie robi, bo nie ma na to pieniędzy. Tak więc trudno byłoby znaleźć środki na realizację tego pakietu.

Klub Sojusz Lewicy Demokratycznej patrzy na sprawy realnie. Chodzi o to, że widzimy, iż sytuacja budżetu państwa jest gorsza, niż mówią o tym ci, którzy dzisiaj rządzą. Nie ma po prostu pieniędzy. Na realizację tegoż pakietu również nie ma, proszę państwa, pieniędzy. Tak więc ani ja, ani klub Sojusz Lewicy Demokratycznej nie będziemy głosować za tym, czego po prostu nie można zrealizować. Pani poseł sprawozdawca powiedziała, że rząd realizuje większość tych spraw. Jeżeli tak się dzieje, to należałoby sprawdzić teraz – i to jest nasza rola – czego rząd nie realizuje i tutaj go wypunktować. Właśnie w związku z takimi konkretnymi przypadkami należy pokusić się o przygotowanie ustawy, której uchwalenie rozwiązałoby pierwszy, drugi czy trzeci problem. Ten projekt, który omawiamy, ten koncept jest, Wysoka Izbo – sami o tym wiecie, jego autorzy – nie do zrealizowania. Za przyjęciem takiego projektu Sojusz Lewicy Demokratycznej nie będzie głosować, chociaż macie państwo w wielu przypadkach rację. Tak więc warto byłoby udzielić tutaj poparcia, ale nie temu projektowi uchwały, bo jej realizacja po prostu nic nie da. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Proszę teraz pana posła Mariana Starownika, by zabrał głos w imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Posel Marian Starownik:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Panie Ministrze! W imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego chciałbym przedstawić państwu nasze stanowisko w odniesieniu do poselskiego projektu uchwały w sprawie przyjęcia pakietu dla ochrony przeciwpowodziowej (druk nr 3130).

Zdaniem klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego należy docenić intencję, jaka przyświecała projektodawcom. Pragnę dodać, że ten projekt uchwały został wniesiony do łaski marszałkowskiej 8 czerwca. Gdyby był on rozpatrywany 8 czerwca, to być może byłaby szansa na zrealizowanie propozycji, jakie tam zostały zawarte. Rozpatrujemy go jednak pod koniec listopada. Tak więc – co zostało już powiedziane – większość propozycji, które są zawarte w tym projekcie, rząd już realizuje bądź będzie realizował w najbliższym czasie. Wychodzimy z takiego założenia, z jakiego wychodzi większość państwa zgromadzonych na tej sali, że zależy nam na skutecznym rozwiązaniu problemów dotyczących ochrony przeciwpowodziowej. Jednak żeby z tymi zdarzeniami można było skutecznie walczyć w przyszłości, potrzebny jest czy-

Posel Marian Starownik

telny program, potrzebne jest czytelne ustalenie pewnego harmonogramu prac, co w jakiś sposób będzie gwarantowało, że przy tych realiach ekonomicznych, w jakich nasz kraj się dzisiaj znajduje, będzie można wykonać odpowiednie zadania. Nie da się tych zadań wykonać wszystkich naraz, bo po prostu nie pozwalają na to warunki ekonomiczne.

Trzeba przyznać, że propozycje, które zostały przedstawione, należy wykonać w bardzo krótkim czasie, prawdę mówiąc, w terminie nieodległym. Sądzę, że szacunki finansowe, które zostały dokonane, pokazują, że dzisiaj środki finansowe nie pozwalają na to, aby można było to w pełni zrealizować. Chciałbym dodać, że w naszej ocenie analizy, które zostały przeprowadzone, które otrzymaliśmy z Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Ministerstwa Ochrony Środowiska czy Ministerstwa Administracji i Spraw Wewnętrznych, jasno wskazują, że środki finansowe, które zostały zaproponowane w tej uchwale, są nieadekwatne do tego, co jest dzisiaj potrzebne.

Należy stwierdzić, że projektodawcy nie dokonali właściwej oceny możliwości zrealizowania zaproponowanych działań zarówno doraźnych, jak i inwestycyjnych ze środków budżetu państwa oraz wskazanych w pakiecie programów unijnych, bo tam też ten problem został dostrzeżony. Widoczny jest też brak skorelowania rozwiązań legislacyjnych i programowych z możliwościami – jak już mówiłem – finansowymi i państwa, i samorządów, jako że to dotyczy też w pewnej części samorządów, ponieważ nie tylko budżet państwa będzie ponosił konsekwencje tych działań. Ponadto (*Dzwonek*), konkludując, trzeba stwierdzić, że na dzisiaj ten projekt uchwały jest już w dużej mierze nieaktualny, bo rząd – tak jak wspomniałem – realizuje działania, dlatego też Klub Poselski Polskiego Stronnictwa Ludowego będzie głosował za jego odrzuceniem. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Proszę o wygłoszenie oświadczenia pana posła Jacka Pilcha z klubu Polska jest Najważniejsza.

Posel Jacek Pilch:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Polsce potrzebne jest nowe spojrzenie na kwestię ochrony przeciwpowodziowej. Od tegorocznej powodzi minęło wiele miesięcy. Mówimy i dyskutujemy o tej uchwale o wiele, wiele za późno. Przez ostatnie 3 lata rząd niewiele zrobił dla poprawy jakości bezpieczeństwa życia na terenach zalewowych. Co więcej, środki na ten cel, które były w gestii wojewodów, nie były wykorzystywane i były zwracane do budżetu centralnego, vide:

woj. mazowieckie lub woj. małopolskie. W ubiegłym roku, przypominam, minął termin implementacji unijnej dyrektywy przeciwpowodziowej, zaczęto ją wdrażać dopiero po tegorocznej powodzi.

W ostatnich latach jesteśmy świadkami nasilania się niekorzystnych, gwałtownych zjawisk pogodowych. Za nami są lata zaniedbań i rabunkowej gospodarki, niekontrolowane wycinanie lasów, braki w melioracji, budowanie czasami prawie w korycie rzeki, nieczyszczenie rzek, potoków, brak zbiorników retencyjnych itd. Wszystko to powoduje, że rok po roku, niejednokrotnie w tym samym miejscu, powstają ogromne szkody popowodziowe. W czasie tej kadencji w Sejmie już kilkakrotnie dyskutowaliśmy o likwidacji skutków powodzi. Potrzebne jest jednak nowe spojrzenie, trzeba uciekać do przodu, a nie mówić tylko o likwidowaniu, i likwidować szkody popowodziowe.

Nie można mówić ludziom, którzy zamieszkują na terenach zalewowych, o rozwoju, kształceniu dzieci, zakładaniu firm, gdy dwa, trzy razy do roku muszą oni likwidować zniszczenia na swoich podwórkach, osuszać domy, kupować po raz kolejny rzeczy zabrane przez powódź. Być może należy zastanowić się nad specjalną ustawą, która będzie zapewniała rok w rok finansowanie z budżetu centralnego i która kompleksowo przebuduje rzeczywistość w zakresie ochrony przeciwpowodziowej tak, żebyśmy w budżetach w latach następnych nie mieli pozycji: likwidacja szkód popowodziowych, ale by były nowe pozycje, które przyczynią się do modernizacji naszego kraju. Uchwała, o której mówimy, jest procedowana późno, natomiast ze względu na wagę sprawy Klub Poselski Polska jest Najważniejsza będzie głosował przeciwko odrzuceniu tej uchwały. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Przechodzimy do pytań.

Zgłosiło się siedmioro państwa posłów.

Pierwszy zabierze głos pan poseł Jerzy Gosiewski z klubu Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę, panie pośle.

Posel Jerzy Gosiewski:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Podczas prac w 2009 r. nad planowanym budżetem na 2010 r. w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość złożyłem poprawkę, w której proponowałem, aby przeznaczyć dodatkowo przeszło 400 mln zł na modernizację i konserwację urządzeń przeciwpowodziowych. Niestety, poprawka ta została odrzucona głosami koalicji PO-PSL. W 2007 r. Parlament Europejski przyjął dyrektywę przeciwpowodziową. Niestety, dotychczas dyrektywa ta nie zosta-

Posel Jerzy Gosiewski

ła transponowana do polskiego prawa. Dopiero teraz poddawana procedurze legislacji chaotyczna ustawa zmieniająca ustawę Prawo wodne próbuje transponować zapisy tej dyrektywy. Te i inne braki, moim zdaniem, miały wpływ na wielkość strat w tegorocznych powodziach. Zaproponowany projekt uchwały, zgłoszony przez Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość, z konkretnymi propozycjami działań w zakresie ochrony przeciwpowodziowej od 8 czerwca przeleżał u pana marszałka, by teraz go odrzucić.

Pani poseł, czy posłowie głosujący za odrzuceniem projektu tej uchwały zdawali sobie sprawę z tego, że zaniechanie zaproponowanych działań może doprowadzić do kolejnych ludzkich tragedii? Pani poseł, to pytanie do pani. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Poseł Jan Łopata: Chyba nie słyszała, niech pan powtórzy.)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

To było pytanie do pani poseł sprawozdawcy, dobrze.

Proszę, pan poseł Andrzej Szlachta, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Andrzej Szlachta:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W projekcie przedmiotowej uchwały w części C, zatytułowanej „Działania legislacyjne i programowe”, w pozycji 6 ujęta jest nowelizacja ustawy o ustanowieniu programu wieloletniego pod nazwą „Program budowy Zbiornika Wodnego Świnna Poręba w latach 2006–2010”. Szacuje się, że konieczne są jeszcze środki finansowe w wysokości około miliarda złotych na zakończenie tej inwestycji, dlatego kieruję do pana ministra następujące pytania.

Czy finansowanie tej inwestycji przebiega zgodnie z zapisami ustawy z dnia 4 marca 2005 r.? Jaki jest realny termin zakończenia tej inwestycji? Jakież według ministerstwa są potrzebne niezbędne środki finansowe na ukończenie tej inwestycji?

Jeszcze jedno pytanie dotyczące innego zbiornika wodnego, bardzo ważnego dla Podkarpacia, czyli zbiornika Kąty – Myscowa. Na jakim etapie jest realizacja tej inwestycji, na którą były już kierowane środki finansowe z budżetu państwa w poprzednich latach? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Proszę o zadanie pytania pana posła Piotra Polaka, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Piotr Polak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Telewizyjne relacje z terenów popowodziowych pokazują, że na tych terenach w tym roku niewiele zrobiono w sprawie bezpieczeństwa przeciwpowodziowego. Prowizoryczne zabezpieczenia wałów, mieszkańcy zatroskani o to, jak zimą będą żyć w zniszczonych domach, rolnicy niemogący uprawiać swych podtopionych pól i użytków – taka jest rzeczywistość na terenach, o których dzisiaj mówimy, na terenach popowodziowych, dlatego pytam o inwestycje z tym związane.

Panie ministrze, w jakim stopniu i za jakie kwoty naprawiono uszkodzone wały przeciwpowodziowe? Kolejne pytanie dotyczy ochrony użytków rolnych przed powodziami i melioracji wodnych. Co w tej sprawie zrobiono i ile pieniędzy na ten cel przeznaczono w tym roku? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Teraz proszę o zadanie pytania panią poseł Krystynę Skowrońską z klubu Platforma Obywatelska.

Posel Krystyna Skowrońska:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Panowie Ministrowie! Tak naprawdę nie powinienam zadawać pytania, bo jestem posłem sprawozdawcą i powinienam posiadać pełną wiedzę w tym zakresie. Chciałabym jednak, żeby to wybrzmiało na tej sali w kontekście związanym między innymi z posłami z Podkarpacia i niektórymi zapisami w projekcie tej uchwały.

Chciałabym poprosić o wyjaśnienie pana ministra środowiska, bo w przypadku wieloletnich działań inwestycyjnych jest wskazane, że niektóre z inwestycji były usunięte z listy projektów przeciwpowodziowych z Programu Operacyjnego „Infrastruktura i środowisko”. Dotyczy to wałów dla Podkarpacia, czyli zabezpieczenia między innymi rzeki Wisłoki. Jakże projekty były przygotowane, jakie ustalono kryteria, aby był możliwy do zrealizowania taki projekt w zakresie ochrony ludności? Na tej sali wielokrotnie o tym rozmawialiśmy. Chciałabym, żeby po raz kolejny przekazano Wysokiej Izbie pełną wiedzę.

Druga rzecz. Jak był przygotowany do listyindykatywnej projekt dotyczący zbiornika Kąty – Myscowa na rzece Wisłocie w województwie podkarpackim?

Ostatnie pytanie. Jakże były powody niezrealizowania albo też przedłużania się realizacji budowy zbiornika przeciwpowodziowego Racibórz Dolny na rzece Odrze? Od kiedy tak naprawdę realizacja tego projektu jest możliwa? Jakże były przeszkody i w jakim okresie tych przeszkód nie usunięto? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani poseł.

Proszę o zadanie pytania pana posła Kazimierza Smolińskiego z klubu Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Kazimierz Smoliński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam pytanie do pana ministra. W związku z tym, że komisja wnosi o odrzuceniu pakietu ustaw dotyczących problemów związanych z powodzią, ochrony przeciwpowodziowej, chcę zapytać, jak wygląda sytuacja w woj. pomorskim. W gminie Gniew w miejscowości Opalenie w czasie lipcowej powodzi miało miejsce zalanie dwóch gospodarstw rolnych. W całym województwie zostały zalane dwa gospodarstwa rolne, w których zamieszkiwały cztery rodziny. Sytuacja jest taka, że osoby te po czterech miesiącach dostały po 6 tys. zł i dalszej pomocy do dzisiaj nie otrzymują. Jak to wygląda? Skoro nie chce się zwiększać środków, to znaczy, że są one wystarczające. A jeżeli są wystarczające, to dlaczego tak jest, że w całym województwie, w dolnej Wiśle, gdzie zostały zalane dwa domy, nie ma żadnej pomocy? Po wielu interwencjach wojewoda raczył wypłacić po 6 tys. zł. Dalszej pomocy ci ludzie nie otrzymują. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę o zadanie pytania pana posła Babalskiego.

Poseł Zbigniew Babalski:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie ministrze, pytanie kieruję do pana. W regionie warmińsko-mazurskim, jak zapewne pan doskonale się orientuje, jest bardzo dużo urządzeń hydrotechnicznych, w tym szczególnie na Żuławach Elbląskich. Jak wynika z szacunków wojewody warmińsko-mazurskiego, na roczne bieżące utrzymanie tych urządzeń potrzebna jest kwota ok. 33 mln zł. Jeśli chodzi o budżet na rok 2011, wojewoda otrzymał informację, że dostanie ok. 11,5 mln zł.

Pytanie jest proste: Czy znajdą się w budżecie w roku 2011 pieniądze na bieżące utrzymanie urządzeń hydrotechnicznych w regionie warmińsko-mazurskim, ze szczególnym wskazaniem Żuław Elbląskich, gdzie – jak pan doskonale się orientuje – jest największa liczba pomp w kraju? Dziękuję, panie marszałku. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Na to pytanie w tej chwili będzie odpowiadał pan minister Tomasz Siemoniak, sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji, a potem pan minister Gawłowski.

Pan minister Tomasz Siemoniak, proszę bardzo.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji
Tomasz Siemoniak:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Przed wszystkim chciałbym bardzo podziękować w imieniu rządu za bardzo dobrą współpracę z Komisją Nadzwyczajną, z podkomisją. Przez tych kilka miesięcy współpracy ukształtował się, jak sądzę, bardzo dobry model pełnego przepływu informacji. Przekazywaliśmy codziennie na ręce przewodniczącego Komisji Nadzwyczajnej bieżącą informację na temat tego, w jakiej kwocie i w jakich pozycjach pomoc została udzielona. Pani posłanka Wolak też przedstawiała państwu takie informacje, ale ponieważ sprawy te wzbudzały wątpliwości państwa posłów, chciałbym wyraźnie powiedzieć, że realna pomoc wyniosła, według danych na przedwczoraj, 2 224 728 tys.; tyle środków uruchomił minister spraw wewnętrznych i administracji. Stało się tak dzięki decyzji Komisji Finansów Publicznych, która przekwalifikowała rezerwę w wysokości 2 mld zł na te cele, podejmując decyzję bardzo szybko, jeszcze w maju. Dzięki temu wszystkie potrzeby, które pojawiły się w ciągu ostatnich tygodni i miesięcy, mogły zostać sfinansowane.

Chciałbym powiedzieć, że rozwiązania, o których również w tej dyskusji była mowa, dotyczące Funduszu Pomocy Ofiarom Katastrof, uważamy za mało trafne, dlatego że wydłużałyby czas, jeśli chodzi o udzielenie pomocy, komplikowałyby procedury. Wydaje się, że te 2700 mln zł, którymi zgodnie z decyzją Wysokiej Izby dysponuje rząd, ten Fundusz Pomocy Ofiarom Katastrof dzięki prostym procedurom w bardzo szybkim tempie dociera do najbardziej potrzebujących. Chciałabym powiedzieć – mówiliśmy o tym tu, w Wysokiej Izbie, wielokrotnie – że pierwsza pomoc została osobom poszkodowanym w wyniku powodzi wypłacona w ciągu kilku dni.

Pani poseł Krystyna Skowrońska mówiła o kolejnych programach pomocowych: do 20, 100 i 300 tys. zł, bezprecedensowych w polskich warunkach. Nikt wcześniej nie decydował o takiej pomocy, nikt też takiej pomocy nie udzielał. Chciałbym powiedzieć, że ze względu na skalę zjawisk powodziowych zdecydowaliśmy się na udzielenie pomocy samorządom w finansowaniu kosztów akcji powodziowej. Na te cele przeznaczono ponad 215 mln zł. Jeśli chodzi o zasiłki celowe było to 720 mln zł, naprawa wałów i infrastruktury przeciwpowodziowej – ponad 364 mln zł. Odnoszę się tutaj do pytań o to, co zrobiono bezpośrednio po powodzi. To są bardzo duże kwoty, które w odpowiednich trybach zostały przekazane tym,

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych i Administracji
Tomasz Siemoniak**

którzy są odpowiedzialni za stan wałów. Samorządy lokalne otrzymały 730 mln zł na odbudowę najbardziej zniszczonej infrastruktury. Na różne inne segmenty także zostały skierowane środki: na osuwiska, na wynajem kontenerów, na wypoczynek dla dzieci, ekwiwalenty dla strażaków ochotniczej straży pożarnej, wreszcie – w ramach przyjętych przez państwa posłów rozwiązań legislacyjnych – na wsparcie przedsiębiorców dotkniętych skutkami powodzi i na wsparcie rodzin rolniczych.

Wydaje mi się, że ta pomoc – w czasie posiedzeń Komisji Nadzwyczajnej mieliśmy okazję wielokrotnie na ten temat rozmawiać – w bezprecedensowej, podkreślam, skali była udzielana szybko i skutecznie. Oczywiście było bardzo wiele sytuacji, sygnałów, że coś jest nie tak. Jeśli na przykład kwestionariusz był za długi, reagowaliśmy, upraszczaliśmy. Myślę, że możemy powiedzieć, że ta wielka praca przyniosła rezultaty.

Pan poseł Polak mówił, że widział w telewizji, jak wygląda sytuacja na terenach popowodziowych i że ta pomoc do ludzi nie dotarła. Telewizji zbyt często nie oglądam, ale jeżdżę do poszkodowanych. W zeszłym tygodniu byłem w Sandomierzu, odwiedziłem rodziny, które odbudowują swoje domy. Pomoc do tych ludzi dotarła, otrzymali ją w ramach tych procedur, które przyjęliśmy. Zachęcam pana posła, żeby nie tylko wierzył relacjom telewizyjnym, ale żeby zobaczył, jak to naprawdę, na dole, wygląda. Nie mówię, że jest łatwo. Nie mówię, że ci ludzie są zadowoleni. Chyba nikt nie byłby zadowolony w sytuacji gdyby stracił część dobytku, kiedy musiałby ewakuować się z domu. Jednak wydaje mi się, że zarówno wysokość tych środków, jak i szybkość tej pomocy oraz bardzo proste procedury są przez poszkodowanych doceniane.

Pojawił się tu wątek dotyczący budownictwa na terenach zalewowych. Jest to chyba bardziej w gestii ministra środowiska, ale powiem tak. Szanowni państwo posłowie, wiele domów, które zostały zalane, nie było zbudowanych na terenach zalewowych tak właśnie rozumianych przez tych, którzy udzielali decyzji o zabudowie czy przez samych zainteresowanych. Chciałbym podkreślić, że nie ma prostych rozwiązań, nie da się wskazać autorów jakichś błędów sprzed lat, którzy decydowali o budowaniu na tych terenach. Różnie to wyglądało w różnych miejscach. Jeśli o to chodzi, nie różnicujemy pomocy. Nasze działania są takie same, niezależnie od tego, jakie były przyczyny zalania.

Pan poseł z województwa pomorskiego mówił o konkretnej sytuacji. Wyjaśnimy to. Chciałbym jednak zwrócić państwa uwagę na to, że ta pomoc była udzielana w ramach ustawy o pomocy społecznej. To bardzo elastyczne narzędzie dla wszystkich, którzy tej pomocy udzielają. Oznacza to, że decyzję o udzie-

leniu pomocy podejmuje wójt i właściwy kierownik ośrodka pomocy społecznej. Rolą rządu i rolą wojewody jest to, aby zapewnić mu środki w takiej wysokości, jaką on określił w zapotrzebowaniu. Jeżeli sytuacja, o jakiej mówił pan poseł, miała miejsce, a z pewnością tak było, oznacza to, że ośrodek pomocy społecznej i wójt tak właśnie to ocenili. To wójt się pod tym podpisuje, wójt przed tymi ludźmi odpowiada. To są jego mieszkańcy, jego wyborcy. Wójt oczywiście nie jest nieomylny i mógł popełnić błąd. Będziemy to wyjaśniali. To nie wojewoda czy minister decyduje. Przy tej skali – ponad 60 tys. poszkodowanych rodzin – nawet najlepszy minister czy najlepsi wojewodowie nie byliby w stanie dotrzeć do każdego i tych pieniędzy wypłacić. W takiej sytuacji osoby poszkodowane powinny rozmawiać z radnymi, z wójtem. Pieniądzy z pewnością nie zabraknie. Mówiłem o tej skali wieluset milionów złotych. Jeśli wojewoda pomorski poprosiłby o odpowiednie środki, z pewnością by je dostał. Nie różnicowaliśmy. Powódź dotknęła 14 województw. Zalane domy były zarówno w województwie pomorskim, jak i w podkarpackim. Nie miało znaczenia to, czy to były dwa domy, czy tysiąc jeden obok drugiego. Ten konkretny przypadek wyjaśnimy, natomiast sądzę, że tutaj największa odpowiedzialność spoczęła na lokalnych władzach samorządowych, bo one po prostu mogły czegoś nie dopilnować. Takie sytuacje też się zdarzały. Jak mówię, jestem tutaj jednak jak najdalej od jakiegos zrzucania i przesuwania odpowiedzialności, bo wiem, ile było trudnych sytuacji. Odbyłem dziesiątki czy setki rozmów z ludźmi bezpośrednio poszkodowanymi i wiem, że różnie to bywało, były bardzo różne sytuacje.

Podkreślam, że staraliśmy się o to, aby w bardzo elastyczny sposób traktować tę pomoc, to znaczy żeby nie było jakichś procedur, które wykluczają kogoś, kto na przykład mieszkał akurat na terenie ogródków działkowych, bo tak mu się ułożyło życie. Wedle normalnych zasad taka osoba nie kwalifikowałaby się do otrzymania żadnej pomocy. Ponieważ jednak ustawa o pomocy społecznej wskazuje na sytuację poszkodowanego i na to, że naszą rolą w tym wszystkim powinno być odtworzenie zdolności mieszkaniowej danej osoby, to, jak mówię, nie zwracaliśmy tutaj uwagi na jakieś inne procedury, które mogłyby uniemożliwić dotarcie pomocy do najbardziej poszkodowanych.

Oczywiście warto też powiedzieć o tym, że w kwestii likwidacji skutków klęsk żywiołowych mamy cały szereg wniosków, które chcemy zamienić na wnioski legislacyjne. Minister spraw wewnętrznych i administracji przygotował raport, wcześniej swoje raporty przygotowali wojewodowie, wszystko po to, aby zebrać całą sumę doświadczeń, które pojawiły się w trakcie powodzi i w związku z likwidacją jej skutków.

Tak więc myślę, że tutaj trudno zgodzić mi się z zarzutem, który wysunął pan poseł Polaczek, że realna pomoc nie dotarła i że brakuje rozwiązań. Realna pomoc dotarła, szanowni państwo posłowie, do

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych i Administracji
Tomasz Siemoniak**

najbardziej potrzebujących, natomiast rozwiązania, które w tym zakresie obowiązywały, może nie są doskonałe, ale w żaden sposób nie uniemożliwiły udzielenia takiej pomocy. Te liczby, które pozwoliłem sobie państwu przedstawić, jak sądzę, dość dobitnie o tym świadczą. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

Głos zabierze sekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska pan Stanisław Gawłowski.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Stanisław Gawłowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szukam wzrokiem pana posła Polaczka, bo chciałbym rozpocząć swoje wystąpienie od odpowiedzi na tezy, które postawił. Są one bardzo krzywdzące i pewnie bym się nie odzywał, gdyby dotyczyły tylko i wyłącznie ministra, sekretarza stanu, podsekretarza, ale ponieważ dotyczą pracowników samego ministerstwa czy Krajowego Zarządu Gospodarki Wodnej, to jednak dla samej zasady muszę się do nich odnieść. Kiedy padły słowa „wały PR-u” albo „jeśli mówi, że coś robi, to znaczy, że tylko mówi”, to pewnie pan minister Polaczek miał na myśli siebie z okresu, kiedy sam był ministrem. Te czasy skończyły się w 2007 r. *(Oklaski)*

I teraz dla porządku. Mówiłem o kwocie 300 mln i o tym, że sporządzamy mapy. Rzeczywiście mapy będą kosztować 300 mln zł. Później po sporządzeniu map będą potrzebne działania, które będą miały charakter zabezpieczający, jeśli chodzi o tereny zagrożone powodzią czy ryzykiem powodzi. Oczywiście na te działania będą potrzebne kolejne kwoty, ale dopiero na podstawie tych map będziemy mogli określić precyzyjnie, ile dokładnie pieniędzy będziemy potrzebować. Pierwszy krok jest taki i na ten krok mamy zabezpieczone pieniądze.

Pan Polaczek mówił o tym, że wymaga to konsultacji międzynarodowych itd. W wielu różnych obszarach regulują to przepisy międzynarodowe, choćby konwencja ESPO, która nakłada obowiązek przeprowadzania uzgodnień transgranicznych w odniesieniu do wszystkich działań, które mogą odnosić się do wzajemnych oddziaływań na kraje sąsiedzkie. Na przykład w przypadku Odry granicznej wszystkie działania wymagałyby konsultacji transgranicznych. Dodatkowo działa tam Międzynarodowa Komisja Ochrony Odry przed Zanieczyszczeniem, w której skład wchodzi przedstawiciele Polski, Czech i Niemiec. Konsultacje odbywają się tam od bardzo wielu lat.

Jeżeli pada zdanie, że się nie buduje, to ja zapraszam np. do Lewina Brzeskiego nad Nysą Kłodzką, gdzie powstaje inwestycja o wartości 120 mln zł, dokładnie 119, żeby ktoś za chwilę nie prostował, że się pomyliłem. Tam warto pojechać, dotknąć, zobaczyć. Takich miejsc w Polsce, w których realizowane są inwestycje związane z ochroną przeciwpowodziową, jest więcej. Zalicza się do tych miejsc również Mielec, Rega, Parsęta, naprawdę jest ich sporo. Te inwestycje są już realizowane fizycznie, to nie jest etap przygotowania dokumentacji technicznej. Za chwilę powiem więcej o samym etapie przygotowania dokumentacji technicznej.

Bardzo dziękuję za głos pana posła Pilcha, który, mówił jakby o nowym spojrzeniu. Od kilku lat staraliśmy się to realizować. Między innymi chodzi mi o zaktualizowanie programu odrzańskiego, gdzie mamy kompleksowo, już ostatecznie zdecydować o wszystkich działaniach, które są potrzebne, aby zabezpieczyć mieszkańców dorzecza Odry, czy też o programie dla górnej Wisły. Taki program jest na ukończeniu. Tam również w sposób precyzyjny określmy działania, które są potrzebne, niezbędne do tego, żeby wyznaczyć wszystkie najważniejsze zadania i kolejność ich realizacji w dorzeczu górnej Wisły, również w części dotyczącej realizacji zbiornika Świnna Poręba. Ten zbiornik zresztą miał kolosalne znaczenie, jeśli chodzi o tegoroczną powódź. Przyjął około 59 mln m³ wody i tak naprawdę ochronił Kraków przed powodzią. W tym roku na dokończenie tego zbiornika, na realizację wszystkich zadań z nim związanych wydaliśmy czy wydamy do końca roku 165 mln zł. W przyszłym roku mamy zabezpieczone na ten cel 320 mln zł ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Z szacunków, które przygotowaliśmy – mamy już pełną dokumentację techniczną dotyczącą przebudowy linii kolejowej czy też przebudowy drogi krajowej – wynika, że ta inwestycja będzie kosztować jeszcze ok. 1 mld zł, i to tylko w tej części głównej związanej z dokończeniem budowy zbiornika Świnna Poręba, bez dodatkowych kosztów dotyczących różnych zobowiązań, które tam zaciągano na przestrzeni lat, a które nie mają bezpośredniego związku z samym zbiornikiem jako takim.

Oczywiście padały również pytania choćby o pieniądze związane z utrzymaniem urządzeń na Żuławach. Żuławy to jest większy problem niż tylko problem utrzymania urządzeń, dlatego że sprawy Żuław traktujemy generalnie bardzo poważnie. W tej chwili mamy zabezpieczone na ten cel prawie 700 mln zł z Programu Operacyjnego „Infrastruktura i środowisko” plus potrzebny wkład własny. Prace modernizacyjne prowadzone w ramach tych działań też mają jakiś związek z tym utrzymywaniem, bo te urządzenia są już zdekapitalizowane. One wymagają tak naprawdę odtworzenia, odnowienia, a nie tylko bieżącego utrzymania. I te działania są już podzielone na etapy. Jest tam 6 beneficjentów, m.in. Żuławski Zarząd Melioracji i Urządzeń Wodnych, który zajmu-

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Stanisław Gawłowski

je się utrzymaniem urządzeń hydrotechnicznych. I to się dzieje. Warto bezpośrednio z szefostwem, kierownictwem tej samorządowej organizacji porozmawiać – ona potwierdzi, że ma obowiązek przygotować i zrealizować ogromne inwestycje również w obszarze dotyczącym bieżącej modernizacji urządzeń.

Odnosząc się do pytań, które postawiła pani przewodnicząca, pani poseł Krystyna Skowrońska, powtórzę to, co już wielokrotnie mówiłem Wysokiej Izbie – jeszcze raz powtórzę. To zresztą warto odnosić do tego dokumentu, który również został przygotowany przez grupę posłów. Na str. 5 tegoż dokumentu jest mniej więcej taki passus: wartość projektów na liście indykatywnej do 3. osi programu operacyjnego, 54 projekty, w tym dofinansowanie ze środków Unii 1509 mln euro. Muszę powiedzieć, że pani minister Gęsicka, autor rozdziału pieniędzy na poszczególne osie priorytetowe, na całą 3. oś zaplanowała kwotę 580 mln euro, a na działania związane z ochroną przeciwpowodziową 516 mln euro. A więc gdy państwo piszecie: 1509 mln euro, to albo świadomie wprowadzacie w błąd, albo nie wiecie, ile pani minister Gęsicka zaplanowała, a zaplanowała 516 mln i to nas obowiązuje jako rząd, dlatego że ta kwota została ustalona z Komisją Europejską. I tę kwotę w całości przeznaczyliśmy na inwestycje związane z ochroną przeciwpowodziową, m.in. na wspomniane już Żuławy.

Dodatkowo po drodze musieliśmy zweryfikować listę, dlatego że w ramach działania związanego z 3. osią Programu Operacyjnego „Infrastruktura i środowisko” były zaplanowane efekty, m.in. efektem było to, że trzeba było chronić minimum 2700 tys. mieszkańców, a jedno realizowane zadanie inwestycyjne musiało chronić minimum 10 tys. ludzi. To działanie, które przeprowadzamy w Mielcu na Wisłoce, tak naprawdę chroni mniej niż 10 tys. ludzi. Ono nigdy nie miało prawa być wpisane na listę, bo było niezgodne z kryteriami określonymi przez komitet monitorujący Programu Operacyjnego „Infrastruktura i środowisko” i zatwierdzonymi przez Komisję Europejską, a ten komitet określał to i zatwierdzał na podstawie dokumentacji przygotowywanej jeszcze przez panią minister Gęsicką. A więc musieliśmy najpierw wycofać niejako zadanie, dokonać weryfikacji i uzgodnić z Komisją Europejską zmianę zapisu, obniżyć ten próg z 10 tys. do niższego poziomu. Wskazaliśmy 4 tys., żeby te zadania, które są niezbędne w woj. podkarpackim, mogły być realizowane. Zrobiliśmy to i dopiero wtedy mogliśmy na nowo wprowadzić to zadanie. Te zadania dzisiaj są realizowane – i na Wisłoce, i na rzece bodajże Strug w Rzeszowie. Tam również można pojechać i to zobaczyć, to się dzieje. Tak że to nie jest tylko to, że ja teraz o tym mówię – ta inwestycja jest prowadzona, kosztuje dziesiątki milionów złotych.

Nie chcę jakoś nadzwyczajnie szczegółowo wszystkich inwestycji po kolei omawiać, bo zająłbym pań-

stwu jeszcze najbliższą godzinę, ale jestem oczywiście do tego przygotowany, jeżeli taka będzie wola Wysokiej Izby. Natomiast powiem tylko dwa zdania o Raciborzu. To kluczowa inwestycja z punktu widzenia zabezpieczenia mieszkańców dorzecza Odry. W 2007 r. wykupiono dosłownie tylko jedną nieruchomość pod inwestycję związaną z Raciborzem, mimo że od dobrego roku była do dyspozycji rządu pożyczka zaciągnięta w Banku Światowym na ten cel. W tej chwili mamy zabezpieczone w zasadzie, właściwie nie w zasadzie – wszystkie nieruchomości potrzebne pod realizację tej inwestycji mamy do dyspozycji, nie ma z tym już żadnego problemu. Jest już raport środowiskowy, studium wykonalności. Do marca przyszłego roku będzie sporządzona dokumentacja techniczna. Zakładam, że rozpoczęto etap prekwifikacji dla wykonawcy. Oczywiście to jest inwestycja ogromna, bo w tej chwili szacujemy, że ona będzie kosztować ok. 1500 mln zł. Na ten cel również mamy zabezpieczone pieniądze. One pochodzą z kilku źródeł, z pożyczki z Banku Światowego, z jednego z europejskich banków, są pieniądze pochodzące ze środków unijnych, również w niewielkiej części zabezpiecza wkład na realizację tej inwestycji budżet państwa. A więc przez ten okres wykonaliśmy gigantyczną pracę związaną z przygotowaniem do budowy tegoż zbiornika. Ta gigantyczna praca była też związana między innymi – myślę, że państwo o tym doskonale pamiętacie – z potrzebą zmiany w przepisach ustawowych. To zresztą dotyczyło nie tylko tej inwestycji, ale choćby inwestycji w Rzeszowie. Ona została odblokowana dopiero po przyjęciu specustawy dotyczącej budowy urządzeń związanych z ochroną przeciwpowodziową. Właściciele po prostu przestali blokować możliwość przejęcia tychże nieruchomości. To również stało się teraz, w czasie tej kadencji.

Nie chcę szczególnie omawiać tego dokumentu, bo, tak jak państwu pokazałem, jest niespójność w części związanej z fragmentem B: wieloletnie działania inwestycyjne, powrót do planu inwestycji przeciwpowodziowych Grażyny Gęsickiej. Gdybyśmy chcieli tak to zrealizować, jak państwo napisaliście, to znaczy w sensie dosłownym powrót, to by oznaczało 516 mln euro, czyli ograniczenie skali inwestycji, a nie rozwinięcie, tak jak w tej chwili to realizujemy. Później państwo piszecie o różnych kwotach, które nie wiadomo skąd się wzięły, to znaczy ja nie mam pojęcia skąd, bo nigdy w żadnym dokumencie nie udało mi się znaleźć takich kwot, jakie tutaj wymieniacie. W innym miejscu jest informacja, że 640 mln euro znajduje się w trzeciej osi. Nigdy takich pieniędzy nie było. To jest absolutnie niespójny dokument, nie wiadomo, skąd wzięto informacje do tego dokumentu.

Ta uchwała z punktu widzenia wszystkich niezbędnych prac tak naprawdę nic nie zmienia. Mógłbym wrócić do tezy, którą postawił pan poseł Polaczek, że jeżeli to, co mówi rząd, to wały PR, to to, co mówił pan poseł Polaczek, to Himalaje PR, bo tak należałoby to skomentować. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

(*Posel Zbigniew Babalski*: Czy można, panie marszałku?)

Sprostowanie?

(*Posel Zbigniew Babalski*: W trybie sprostowania.)

Proszę bardzo, w trybie sprostowania...

(*Posel Krystyna Skowrońska*: Pan nie był wymieniany.)

W trybie sprostowania.

Proszę bardzo, panie pośle.

(*Głos z sali*: Zawsze tak pan marszałek będzie udzielał głosu?)

Posel Zbigniew Babalski:

Dziękuję, panie marszałku.

Pani poseł, niech się pani nie denerwuje. Nie przyszedłem tutaj, żeby się z kimkolwiek wyklócać.

Panie ministrze, proszę o odpowiedź, już nie dzisiaj, tylko na piśmie. Pytanie było nie o inwestycje na Żuławach, bo to państwo zastaliście, te decyzje już były podjęte. Pytanie brzmi: Czy starczy pieniędzy na bieżące utrzymanie tych urządzeń, które w tej chwili są, przede wszystkim na Żuławach elbląskich? Pan dokładnie wie, że w projekcie budżetu uwzględnionych jest tylko 30% potrzeb, które zostały zgłoszone przez wojewodę warmińsko-mazurskiego. Rozmawiam i z wojewodą, i z samorządowcami, i z ludźmi, którzy pracują w wojewódzkich zarządach melioracji. Proszę więc o konkretną odpowiedź na pytanie, czy starczy na to pieniędzy, a jeśli nie, czy znajdują się pieniądze na bieżące utrzymanie? Dziękuję, panie marszałku.

(*Posel Jan Kulas*: Na piśmie.)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Pan poseł prosi o odpowiedź na pytanie na piśmie. Chce pan minister w tej chwili odpowiedzieć?

Proszę bardzo.

(*Głos z sali*: Spokojnie, spokojnie.)

(*Głos z sali*: Połamię się.)

(*Posel Stanisław Stec*: Panie ministrze, syntetycznie, dobrze?)

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Stanisław Gawłowski:**

Syntetycznie? Postaram się syntetycznie. Zadania wojewódzkich zarządów melioracji i urządzeń wodnych są to zadania realizowane przez instytucje podległe samorządowi województwa.

(*Posel Zbigniew Babalski*: To budżet wojewody.)

Z budżetu wojewody przekazuje się na to pieniądze czy wspiera działalność tychże instytucji. Natomiast pan doskonale wie, panie pośle, że od zawsze inwestycje związane z gospodarką wodną i bieżące utrzymanie tych urządzeń były niedofinansowane. Może pan rozkładać ręce.

(*Posel Zbigniew Babalski*: Ale czy zawsze były?)

Może pan rozkładać ręce nawet szerzej, niż pan rozłożył. W tym przypadku jednak...

(*Posel Zbigniew Babalski*: Niech pan nie będzie złośliwy.)

Staram się nie być złośliwy.

...samorząd województwa powinien aktywniej szukać środków na bieżące utrzymanie we własnym budżecie, bo to również jego odpowiedzialność. W tej chwili przygotowujemy zmiany w przepisach, które sprawia, że samorząd będzie się czuł odpowiedzialny bardziej niż do tej pory za bieżące utrzymanie tejże infrastruktury, ale ta infrastruktura jest naprawdę mocno zdekapitalizowana i to, o czym mówiłem, ten zakres inwestycji, pozwoli na to, żeby tak naprawdę odtworzyć ten majątek, który został zdekapitalizowany. Tak więc to bieżące utrzymanie również w tej pozycji się pojawia. Dziękuję bardzo.

(*Głos z sali*: Czyli nie będzie...)

(*Głos z sali*: Nie, poprawki to kiedy jest sprawozdanie komisji...)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Teraz głos zabierze sprawozdawca komisji pani poseł Krystyna Skowrońska.

Posel Krystyna Skowrońska:

Sprawozdawcy w trakcie procedowania tego projektu uchwały zostało zadane jedno pytanie. Dlaczego tak długo procedowano? Chciałabym powiedzieć, że wszystkie projekty, które dzisiaj przedstawia...

(*Głos z sali*: Wszystko musi być.)

...Komisja Nadzwyczajna w tym zakresie...

(*Głos z sali*: A przeciw odrzuceniu, tak. Tak, może.)

Trzeba powiedzieć, że wszystkie te projekty były, po pierwsze, w pakiecie, po drugie, chcieliśmy nad nimi dobrze popracować. Wymagało to wnikliwego zajęcia się każdym z zagadnień i objaśniania, jak wygląda realizacja każdego z założonych zadań czy działań spośród tych 13 ujętych w uchwale. I tak było tylko dlatego. Już na początku pojawiały się nieoficjalne głosy, aby ten projekt z uwagi na jego wady odrzucić. Myślę, że to, że tak długo rozmawialiśmy, ta wiedza na temat poszczególnych zagadnień i rozwiewanie wątpliwości na pewno się przydały państwu posłom.

Posel Krystyna Skowrońska

Chciałabym jeszcze powiedzieć o jednej sprawie, o tym, jak wyglądała rzeczywistość, bo państwo mówicie, że było to skromne. Rzeczywistość w zakresie wsparcia ze strony rządu oceniana jest chyba bardzo dobrze. Chcę podać jeden przykład. Naprawienie szkód osobie, która miała ubezpieczony budynek, wyszacowano na kwotę 6 tys. zł. Komisja to badała i kwota otrzymana wyniosła 13 tys. zł. Czy tam nie było wsparcia i czy było ono tylko poza ubezpieczeniem? Jaką pomoc ta rodzina otrzymała?

Na zakończenie procedowania tych wszystkich projektów ustaw i uchwały, które wyszły z Komisji Nadzwyczajnej do spraw likwidacji skutków powodzi, chciałabym bardzo serdecznie podziękować wszystkim państwu posłom. Chciałabym podziękować szczególnie wszystkim członkom rządu i na ręce obecnych tutaj ministrów, pana ministra Siemoniaka i pana ministra Gawłowskiego, złożyć podziękowania za pracę, bo otrzymywaliśmy sukcesywnie informacje i państwo byli do naszej dyspozycji. Wszyscy z państwa posłów, którzy uczestniczyli w posiedzeniach zarówno podkomisji, jak i Komisji Nadzwyczajnej, mogli wszystkie informacje od państwa na bieżąco otrzymywać. Była to swoista dodatkowa formuła interwencji w sytuacjach trudnych.

A zatem państwu posłom, którzy pracowali w podkomisji i w komisji nad tymi projektami, również chciałabym podziękować. Myślę, że w tym miejscu, kiedy rozmawiamy o tym, jak było ze wsparciem – bo pan minister Siemoniak nie mówił o wsparciu i o rozwiązaniu problemu dotyczącego m.in. zapłaty za godziny nadliczbowe pracowników, strażaków Państwowej Straży Pożarnej i o wsparciu dla ochotniczych straży pożarnych, likwidacji tych strat, które powstały w trakcie powodzi – trzeba powiedzieć, że problem dotyczący nadgodzin został rozwiązany.

Chcemy jeszcze powiedzieć o jednej rzeczy. Z tego miejsca chcemy w imieniu Komisji Nadzwyczajnej, w imieniu nas wszystkich, którzy widzieli poświęcenie strażaków Państwowej Straży Pożarnej, ochotniczej straży pożarnej, wojska, ale i mieszkańców, bardzo serdecznie podziękować, bo tylko współdziałanie tych wszystkich służb, ludzi, którzy nie tracili czasu, z rządem, który podjął działania, pozwoliło na zminimalizowanie skutków powodzi, a także pozwoliło na szybkie trafiać pieniędzy do osób, które takiego wsparcia potrzebowały. Jeszcze raz wszystkim państwu posłom z podkomisji i z komisji chciałabym serdecznie podziękować. Podziękowania również dla premiera przekazuję na ręce panów ministrów, za ich pośrednictwem, bo tak to ludzie odbierali, że zawsze byliście tam, gdzie potrzeba. Pewno pomoc mogła być większa, pewno pomoc mogła być szybsza, ale służby państwa sprawdziły się, a pomoc na pewno jest dobrze oceniona. Gdybyśmy mieli jeszcze worek pieniędzy, to nie trzymalibyśmy go, na pewno trafiłby do tych ludzi, ale musimy wiedzieć, jak wyglądają finan-

se publiczne. Ta pomoc była nieodzowna i szybko została skierowana do poszkodowanych. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Pan poseł w jakim trybie?

(Poseł Jerzy Gosiewski: W trybie sprostowania, bo zadawałem pytanie skierowane do pani poseł.)

Proszę bardzo.

(Głos z sali: Panie pośle, daj pan spokój.)

Posel Jerzy Gosiewski:

Szanowny Panie Marszałku! Czy mógłbym prosić, żeby koledzy uspokoili się?

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę kontynuować, panie pośle.

Posel Jerzy Gosiewski:

Dziękuję bardzo.

Pani poseł, w momencie gdy zadawałem to pytanie, pani rozmawiała przez telefon komórkowy i być może dlatego źle pani zrozumiała. Moje pytanie brzmiało zupełnie inaczej: Czy posłowie głosujący za odrzuceniem projektu tej uchwały zdawali sobie sprawę z tego, że zaniechanie zaproponowanych działań może doprowadzić do kolejnych ludzkich tragedii? Podawałem przykład, że w imieniu klubu parlamentarnego składałem kiedyś poprawkę o przeszło 400 mln, wskazywałem źródła pochodzenia tych pieniędzy, mówiłem o tym, że dyrektywa powodziowa została przyjęta w 2007 r. i dopiero w tej chwili, już po tych złych wydarzeniach, które Polacy przeżyli w tym roku, jest transponowana. Mówiłem o tym, że moim zdaniem te przykłady, które podawałem, miały wpływ na wielkość strat powodziowych. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Pani poseł raczy odpowiedzieć?

Proszę bardzo.

Posel Krystyna Skowrońska:

Panie pośle, nie będziemy licytować się w tym miejscu. Też składałam poprawki, wielokrotnie państwo je odrzucali. To nie o to chodzi. Pan o tym powiedział i nam zależy na tym, żeby zbudować jak

Posel Krystyna Skowrońska

najlepsze zabezpieczenie. Nie mogę na pana pytanie odpowiedzieć, bo nie wiem tego. Chciałabym, żeby powodzi nie było. Mam nadzieję, że podejmowane działania ograniczają. Nie ma żadnego kraju, nawet bogatego, który kiedyś za taki uznawaliśmy, gdzie klęski by się nie zdarzały. Nie ma szansy na pełne zabezpieczenie się przed wszystkimi zjawiskami, których dzisiaj przewidzieć nie możemy, tak jak i ich wszystkich miejsc nie możemy przewidzieć. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Rzeczywiście było sprostowanie, była odpowiedź.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad wnioskiem komisji o odrzucenie projektu uchwały przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 33. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o stanowisku Senatu w sprawie ustawy o zmianie niektórych ustaw związanych z realizacją ustawy budżetowej (druki nr 3582 i 3606).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji panią posel Krystynę Skowrońską.

**Posel Sprawozdawca
Krystyna Skowrońska:**

Chciałabym przeprosić państwa posłów za to, że po raz kolejny zabieram głos, ale zakończenie pracy Komisji Nadzwyczajnej do spraw powodzi zbiegło się z pracami Komisji Finansów Publicznych i stąd moje kolejne wystąpienie.

Chciałabym teraz przedłożyć sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o stanowisku Senatu w sprawie ustawy o zmianie niektórych ustaw związanych z realizacją ustawy budżetowej, które zostało zawarte w druku sejmowym nr 3606.

Chciałabym poinformować Wysoką Izbę, że w trakcie prac Senatu nad tą ustawą zgłoszone zostały 22 poprawki. Część z nich to poprawki legislacyjne, zatrzymam się jedynie przy niektórych. A więc w zakresie dotyczącym ograniczenia możliwości nieodpłatnego przekazywania nieruchomości z Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa na rzecz samorządów terytorialnych, na realizację ich zadań, wskazano, że w tym przypadku chodzi o przedsięwzięcia związane m.in. z realizacją inwestycji infrastrukturalnych, które służą wykonywaniu zadań własnych w zakresie wodociągów, zaopatrzenia w wodę, kanalizacji, usuwania i oczyszczania ścieków komunalnych, utrzymania czystości i porządku oraz urządzeń sanitarnych, wysypisk i unieszkodliwiania odpadów komunalnych, a także ochrony zdrowia, pomocy spo-

łecznej, edukacji publicznej, kultury i kultury fizycznej. To rozwiązanie jest rozwiązaniem, o którym dyskutowaliśmy w Komisji Finansów Publicznych w trakcie pracy nad tym projektem i zostało ono pozytywnie przyjęte przez Komisję Finansów Publicznych.

Jedną z poprawek jest poprawka wiążąca się z przyznaniem wyższych ulg dla niewidomych i osób niedowidzących – w tym przypadku proponuje się zwiększenie wysokości ulg. Co możemy powiedzieć w sprawie tej zmiany? Senat proponuje podwyższenie ulg dla określonego środowiska, jednak zdaniem Biura Legislacyjnego wprowadzenie takiego rozwiązania jest niekonstytucyjne i może narazić na zarzut niekonstytucyjności, m.in. na zarzut naruszenia konstytucyjnej zasady równości oraz naruszenia trybu procedowania. Uznać należy, że niewątpliwie jest to grupa osób, która potrzebuje wsparcia, ulgi już posiada. Podwyższenie tych ulg stanowiłoby m.in. pomoc dla tego środowiska, ale z uwagi na brak oszacowania skutków ich wprowadzenia wskazuje się, że jest to niemożliwe do przyjęcia. Komisja w tym zakresie przyjęła jednak pozytywną opinię. Za przyjęciem tego rozwiązania głosowało 12 posłów, 10 posłów było przeciwnych, 1 poseł się wstrzymał. A zatem prosiłabym o zwrócenie na to uwagi w trakcie głosowania, bo każdy z klubów dzisiaj się wypowie, ale chciałabym podkreślić, jakie uwagi w trakcie pracy nad tą zmianą zgłosiło Biuro Legislacyjne.

Chciałabym również szerzej powiedzieć o zmianie dotyczącej taryfy usług zbiorowego zaopatrzenia w wodę lub odprowadzania ścieków z powodu zmiany stawki VAT bez konieczności zatwierdzania jej przez radę gminy. Zdaniem Senatu w tym przypadku zmiana taryfy powinna mieć charakter fakultatywny, a decyzja, uwzględniająca warunki lokalne, będzie należała do przedsiębiorstwa wodno-kanalizacyjnego. Komisja proponuje, aby Wysoka Izba tę poprawkę przyjęła.

Jest jeszcze grupa poprawek dotyczących nowelizacji ustawy o podatku od towarów i usług, które mają na celu złagodzenie warunków zmiany stawek podatku i uwzględnienie przede wszystkim zasad rozliczania tzw. usług ciągłych. W tym zakresie komisja rekomenduje ich przyjęcie.

Senat proponuje także, aby wyposażyć ministra finansów w szczegółowy instrument służący łagodzeniu skutków zmiany stawki podatku na niektóre towary i usługi. Poprawka umożliwia przejściowe obniżenie stawek podatku z 8% do 7%. Chciałabym Wysoką Izbę poinformować, że w tym przypadku dotyczy to m.in. dostawy czasopism i ich zwrotów, w przypadku niezakupienia czasopism. Takie przejściowe obniżenie stawki tego podatku z 8 do 7% obowiązywałoby do 31 stycznia 2011 r.

Proponuje się także poprawki mające na celu określenie obowiązku informacyjnego dostawców publicznie dostępnych usług telekomunikacyjnych związanego ze zmianą stawek VAT. Te poprawki komisja rekomenduje przyjąć.

Grupa poprawek związana m.in. z wprowadzeniem nowego systemu promocji wytwarzania i wyko-

Poseł Sprawozdawca Krystyna Skowrońska

rzystywania biokomponentów i biopaliw. Tę grupę poprawek komisja proponuje też przyjąć. W tym zakresie ustalony jest nowy mechanizm dotyczący m.in. stworzenia specjalnego funduszu promocji wytwarzania biokomponentów. W przypadku wprowadzenia i utrzymania notyfikacji będzie możliwe prowadzenie takiego funduszu promocji, którego środki będą w dyspozycji ministra gospodarki, a odpis w wysokości 1,5% od paliw spalinowych. Wskazano szczegółowy tryb dofinansowania, a w 2012 r. mają być spełnione przesłanki dotyczące promocji m.in. wytwarzania i wykorzystywania biokomponentów i biopaliw.

Ostatnia grupa poprawek to poprawki dotyczące sprzedaży papierosów lub tytoniu ze znakami akcyzy, które zostały naklejone na produkt i wcześniej opłacone, w związku ze stosowaniem tego rozwiązania szczegółowego dla tego rodzaju produktów.

Winna jestem Wysokiej Izbie objaśnienie, iż przedstawione do tego projektu ustawy stanowisko Ministerstwa Spraw Zagranicznych z dnia 23 listopada 2010 r. wskazuje, iż w przypadku poprawek 10. i 11. występuje możliwość niezgodności polskich przepisów z przepisami prawa Unii Europejskiej. Chciałabym przypomnieć, że ta poprawka 10. to m.in. wyposażenie ministra w instrument, który służy obniżeniu stawki VAT z 8 do 7%, np. w przypadku zwrotu czasopism. Ten przepis minister spraw zagranicznych wskazuje jako niezgodny z przepisami prawa Unii Europejskiej, a także przepis dotyczący obowiązków informacyjnych dostawców publicznie dostępnych usług telekomunikacyjnych, czyli my przyjęliśmy taki mechanizm, aby w przypadku usług tych wszystkich operatorów komórkowych czy abonentów telefonicznych nie było obowiązku powiadamiania, lecz był obowiązek informacyjny polegający na ogłoszeniu w mediach. W tym zakresie ministerstwo w tej opinii wnosi, że może to być niezgodne z przepisami Unii Europejskiej.

Chciałabym bardzo serdecznie podziękować państwu posłom za pracę nad tym projektem i za cierpliwość. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani poseł.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

Proszę pana posła Aleksandra Skorupę z Platformy Obywatelskiej.

Poseł Aleksander Marek Skorupa:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Odnosząc się w imieniu klubu Platformy Obywatel-

skiej do sprawozdania Komisji Finansów Publicznych o stanowisku Senatu w sprawie ustawy o zmianie niektórych ustaw związanych z realizacją ustawy budżetowej, chciałbym powiedzieć, że podobnie jak komisja pozytywnie opiniujemy 22 poprawki Senatu, czyli wszystkie.

Odniosę się tylko do jednej poprawki, do poprawki 1. Z zadowoleniem przyjmujemy, że przywrócono możliwość bezpłatnego przekazywania nieruchomości samorządom z zasobów Agencji Nieruchomości Rolnych Skarbu Państwa, oczywiście pod warunkiem, że nieruchomości te są przeznaczone na określone cele w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego lub studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy i są związane z realizacją zadań własnych. Mam nadzieję, że przywrócenie tej możliwości nie spowoduje znacznego ubytku dochodów Agencji Nieruchomości Rolnych Skarbu Państwa, natomiast w środowisku samorządowym zostanie to przyjęte naprawdę z zadowoleniem. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Bardzo dobrze.)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Proszę pana posła Henryka Kowalczyka z klubu Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Henryk Kowalczyk:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość mam zaszczyt przedstawić stanowisko do sprawozdania Komisji Finansów Publicznych o stanowisku Senatu w sprawie ustawy o zmianie niektórych ustaw związanych z realizacją ustawy budżetowej.

Senat wprowadził poprawki w większości przypadków prawidłowe i słuszne, zasługujące na poparcie. Szczególnie istotna jest ta poprawka, która przywraca możliwość przekazywania gruntów Skarbu Państwa na cele użyteczności publicznej pod inwestycje gminne. Taką poprawkę zgłaszaliśmy w drugim czytaniu, ale niestety nie znalazła ona wtedy akceptacji. Cieszymy się, że Senat się zreflektował i ta możliwość została przywrócona.

Bardzo cenną poprawką jest wprowadzenie ulg na przejazdy dla niewidomych. Pani poseł sprawozdawca ekwilibrystycznie próbowała wytłumaczyć, że może to jednak... Ta poprawka została zaakceptowana przez komisję, trzeba to jasno powiedzieć, i my ją również będziemy popierać.

Senat zgłosił kilka poprawek dotyczących ograniczenia ulgi akcyzowej na biopaliwa i biokomponenty, to był cały zestaw. Przypomnę, że w rządowym projekcie proponowano jej całkowitą likwidację, w pracach parlamentarnych ta ulga została przywrócona, teraz jest w części zostawiona, jednak w znacznie

Posel Henryk Kowalczyk

bardziej ograniczonym zakresie niż było to w projekcie sejmowym. Dlatego też klub Prawa i Sprawiedliwości tego pakietu poprawek senackich, pogarszających stan ulg akcyzowych dotyczących biokomponentów, nie poprze.

Pozostałe poprawki, mające bardziej charakter organizacyjny, techniczny, zasługują na poparcie i klub Prawo i Sprawiedliwość je poprze. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Proszę pana posła Stanisława Steca o zabranie głosu w imieniu klubu Sojuszu Lewicy Demokratycznej.

Posel Stanisław Stec:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pani Minister! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu Sojuszu Lewicy Demokratycznej do uchwały Senatu w sprawie zmian niektórych ustaw związanych z realizacją ustawy budżetowej.

Jak już zostało powiedziane, dobra jest poprawka 1., która rozszerza możliwości przekazywania samorządom gruntów agencji pod infrastrukturę.

Podobnie popieramy poprawkę 3., mimo uwag Biura Legislacyjnego dotyczących pewnej niekonstytucyjności, że została wprowadzona dodatkowo, ale musimy wziąć pod uwagę, że niewidomych jest 34 tys. Skutki budżetowe faktycznie są nieoszacowane, ale są one minimalne w stosunku do całości budżetu. Niekonstytucyjnych rozwiązań w naszych finansach jest i tak dużo. Wspomnę choćby o działaniu tzw. komisji, która rozdaje miliony, i o tym, że jej decyzje były ostateczne, czy o tym, że w ustawie o PIT jedni mają koszty uzyskania przychodów 0,25%, a inni mają 50%. To nie jest konstytucyjne rozwiązanie. W związku z tym ten mały aspekt dotyczący niewidomych trzeba przyjąć naprawdę jako pozytywne rozwiązanie.

Zastanawialiśmy się nad tym, co mówił pan poseł Kowalczyk w sprawie biopaliw i biokomponentów, ale przyjmując praktyczną możliwość realizacji tego rozwiązania, poprzemy rozwiązanie przyjęte przez Senat, bo ono daje pewną szansę, a to, co zostało przyjęte przez Sejm, nie wiem, czy doczekałoby się realizacji w praktyce.

Reasumując, będziemy głosować zgodnie z rekomendacją Komisji Finansów Publicznych. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Proszę teraz o zabranie głosu przez pana posła Jana Łopatę z klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Posel Jan Łopata:

Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! W imieniu Klubu Poselskiego Polskiego Stronnictwa Ludowego mam zaszczyt zaprezentować stanowisko klubu dotyczące sprawozdania Komisji Finansów Publicznych o stanowisku Senatu w sprawie ustawy o zmianie niektórych ustaw związanych z realizacją ustawy budżetowej.

Senat, jak to bardzo obszernie i szczegółowo zaprezentowała pani poseł sprawozdawca, wprowadził do tekstu ustawy 22 poprawki. Komisja Finansów Publicznych podzieliła stanowisko Senatu we wszystkich zaproponowanych zmianach. Tożsame stanowisko ma również klub Polskiego Stronnictwa Ludowego, które wyrazi w głosowaniu.

Na kilka chwil chciałbym zatrzymać się przy 3 poprawkach, a może lepiej powiedzieć: 3 grupach poprawek, o których też wcześniej wspominali tutaj moi przedmówcy. Mianowicie z zadowoleniem przyjęliśmy propozycję poprawki 1. Poprawka ta pozwala na bezpłatne przekazanie nieruchomości samorządom, oczywiście pod warunkiem, że nieruchomość będzie przeznaczona na realizację określonych zadań zapisanych w planie zagospodarowania przestrzennego lub studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy.

Druga grupa poprawek to poprawki 12., 13., 15., 16., 19. i 22. Wprowadzają one nowy system promocji wytwarzania biokomponentów i biopaliw. Są to poprawki, można by powiedzieć, legislacyjnie lepiej zapisane, zgłoszone przez mój klub, klub Polskiego Stronnictwa Ludowego, w trakcie pracy Komisji Finansów Publicznych Sejmu.

I trzecia poprawka, właśnie poprawka nr 3, która w procesie legislacyjnym budziła rzeczywiście odrobinę kontrowersji. Był podnoszony aspekt niekonstytucyjności wyższych ulg przy przejazdach dla osób niewidomych uznanych za niezdolnych do samodzielnej egzystencji, ale tak jak powiedziałem, nasz klub podzieli stanowisko Komisji Finansów Publicznych w tej sprawie. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Do zadania pytania zgłosił się pan poseł Andrzej Szlachta z klubu Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę pana, panie pośle.

Posel Andrzej Szlachta:

Dziękuję. Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Jeżeli chodzi o poprawkę 3., Senat stanął na stanowisku, że w związku z przyznaniem ulg studentom przy przejazdach środkami transportu zbiorowego kolejowego w pociągach osobowych oraz au-

Posel Andrzej Szlachta

tobusowego w komunikacji zwykłej nie należy zapominać o osobach niezdolnych do samodzielnej egzystencji. Jest to poprawka niebudząca wątpliwości, ale ponieważ powoduje ona skutki finansowe dla budżetu państwa, chciałbym zapytać pana ministra, czy dokonano tutaj odpowiednich obliczeń i czy te skutki będą uwzględnione w budżecie na 2011 r. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Tym samym lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

O zabranie głosu proszę podsekretarza stanu w Ministerstwie Finansów panią minister Hannę Majszczyk.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Hanna Majszczyk:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Odnosząc się do zgłoszonych i przyjętych w uchwale Senatu poprawek do tzw. ustawy o budżecie, w której regulowane są różne kwestie związane z osiągnięciem celów, które ujęte zostały w projekcie ustawy budżetowej na rok 2011, chciałabym powiedzieć, że rząd co do zasady wyraża pozytywną opinię dotyczącą praktycznie prawie wszystkich zgłoszonych poprawek, poza jedną, o czym za chwilę powiem. Zdaniem rządu poprawki te doprecyzowują wiele rozwiązań, które zostały przyjęte przez Sejm w odniesieniu do tej ustawy, a także będą ułatwiać, zwłaszcza jeżeli chodzi o przepisy dotyczące podatku od towarów i usług, rozliczenie tego podatku w sytuacji zmiany stawki, zwłaszcza w związku z usługami o charakterze ciągłym. Ponadto pozwolą one uniknąć dodatkowych obciążeń administracyjnych czy też biurokratycznych związanych z ponoszeniem określonych kosztów, jeżeli chodzi o kwestię dotyczącą wystawiania dużej liczby faktur korygujących. Poprawki, które zostały przyjęte przez Senat i zaakceptowane przez Komisję Finansów Publicznych, rozwiązują ten problem i ułatwiają podatnikom rozliczenia.

Bardzo istotne są przedstawione przez Senat propozycje dotyczące zmiany rozwiązań w zakresie biopaliw i biokomponentów, również jeżeli chodzi o utworzenie funduszu. Te propozycje, które zostały przedstawione przez Senat i skierowane do Sejmu, w przekonaniu rządu w sposób właściwy i zmierzający w dobrym kierunku modyfikują rozwiązania przyjęte w Sejmie. Poprzez ich przyjęcie uniknie się pewnych sprzeczności, jakie wystąpiłyby, gdyby na przykład wcześniejsze rozwiązania dotyczące utworzenia funduszu przyjęto w kształcie pierwotnie propono-

wanym, ponieważ wchodziłyby one w kolizję z ustawą o finansach publicznych. Poprawki proponowane przez Senat pozwalają osiągnąć ten sam efekt bez obciążeń, o których mówiłam.

Jeżeli chodzi o opinię dotyczącą zgodności zwłaszcza poprawki 10., która dotyczy możliwości obniżania w okresie przejściowym, do 31 grudnia 2011 r., stawek podatkowych w podatku od towarów i usług, oraz poprawki 11., która odnosi się do uproszczonej formy powiadamiania nabywców określonych usług o zmianie taryfy, cennika właśnie w związku ze zmianą wysokości stawki podatku od towarów i usług, to nie możemy podzielić opinii co do niezgodności tych zmian z przepisami dyrektyw Unii Europejskiej.

Jeżeli chodzi o poprawkę 10. dotyczącą możliwości obniżenia stawek podatku, to w naszym przekonaniu proponowana zmiana jest zgodna z art. 95 dyrektywy VAT-owskiej, która umożliwia państwom członkowskim przedsięwzięcie wszystkich niezbędnych środków przejściowych w sytuacji, kiedy następuje zmiana wysokości opodatkowania.

Jeżeli chodzi natomiast o wątpliwości, jakie zostały przedstawione w odniesieniu do zmian zawartych w pkt 11 uchwały Senatu dotyczących powiadamiania publicznego o zmianie taryfy w związku ze zmianą wysokości stawki, to częściowo dyskusja na temat zgodności tych rozwiązań z przepisami dyrektywy miała już miejsce w trakcie debaty nad tym projektem w Sejmie. Wówczas również mówiliśmy, że w naszym przekonaniu to rozwiązanie jest zgodne z dyrektywą. Przepisy w tym zakresie odnoszą się, owszem, do ograniczeń, jeżeli chodzi o możliwość niespełniania warunków co do powiadomienia i przekazania informacji nabywcom określonych usług o zmianie taryfy, jednakże sytuacje, o których mowa w dyrektywie, odnoszą się do takich przypadków, kiedy operator, dostawca tych usług, z własnej inicjatywy czyni takie kroki. Tymczasem sytuacja, z jaką mamy do czynienia wskutek zmiany wysokości opodatkowania, nie jest sytuacją, która została wymyślona przez samego podatnika, a zatem jest on niejako zobligowany czy też przymuszony istniejącą sytuacją prawną, a nie własną decyzją w tym zakresie.

Jeżeli chodzi o stanowisko rządu wobec propozycji poprawek do tej ustawy przedstawionych przez Senat, negatywną ocenę uzyskała poprawka dotycząca zwiększenia wysokości ulg na przejazdy transportem kolejowym i autobusowym dla osób niewidomych. Argumenty mówiące o wadliwości tej poprawki częściowo zostały już przedstawione. Chciałabym również zauważyć, że o tym, iż są to zmiany o charakterze niekonstytucyjnym, mówiono również w Senacie. Legislatorzy z Senatu zwracali uwagę na to, że poprawka ta wykracza poza zakres możliwych poprawek, które mogą być przyjmowane przez Senat. Również w Sejmie zwrócono uwagę na fakt, że można w tym wypadku mówić o drugim aspekcie niekonstytucyjności, a mianowicie o pewnej nierówności pod-

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów
Hanna Majszczyk**

miotów w ramach danej grupy. Otóż propozycja związana ze zwiększeniem wysokości ulg dla niewidomych jest związana z wyłączeniem grupy osób, konkretnie niewidomych, z pewnej innej grupy osób niezdolnych do samodzielnego poruszania się tymi pojazdami. Biuro Legislacyjne Sejmu podało w wątpliwość, czy w takim wypadku nie będzie stawiany zarzut nierówności podmiotów wobec prawa, czy nie pojawi się pytanie, dlaczego jedni niezdolni do samodzielnego poruszania się mają inne warunki niż inni niezdolni do samodzielnego poruszania się, którzy będą mieli lepsze warunki.

Stanowisko rządu w tej kwestii jest negatywne również z innych względów. Zmiany te nie zostały w jakikolwiek sposób oszacowane, oczywiście biorąc pod uwagę deklarowane przez przedstawicieli związku niewidomych liczby, bo przy przedkładaniu tej poprawki żadne informacje na temat skutków nie zostały przedstawione, o czym tutaj mówiono. Przyjmując deklarowane liczby osób, które potencjalnie mogłyby korzystać z takich preferencji – padła liczba 34 tys. – przy szacunkowych ocenach skali skutków może to być od kilku do kilkunastu milionów złotych. Trudno jest określić, jaka to może być skala, ponieważ nawet znając liczbę osób niewidomych, nie możemy określić, jaka grupa z tych osób faktycznie będzie korzystała z tej ulgi, jeżeli chodzi o poruszanie się środkami transportu kolejowego czy też autobusowego.

Jeżeli chodzi o pytanie o oszacowanie skutków, to przed chwilą o tym powiedziałam, natomiast oczywiście te skutki nie zostały uwzględnione w projekcie ustawy budżetowej. Podwyżki ulg dla studentów mają swoje odzwierciedlenie w projekcie ustawy, jest to rezerwa, która została utworzona na ten cel w wysokości 75 mln zł. Nie ma analogicznych rozwiązań, jeżeli chodzi o tę zmianę. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo, pani minister.

Czy pani poseł sprawozdawca komisji...

(*Głos z sali:* Nie, nie.)

(*Głos z sali:* Nie ma, nie ma pani poseł.)

(*Głos z sali:* Już dziękujemy. Zamykamy dyskusję.)

Proszę państwa...

(*Głos z sali:* Nie, rezygnuje.)

Widzę, że pani poseł sprawozdawca komisji raczej nie zgłasza swoich uwag, więc dziękuję.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy jutro w bloku głosowań.

Wysoka Izbo! Informuję, że planowany punkt porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Infrastruktury o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o transporcie drogowym, nie zostanie rozparzony na bieżącym posiedzeniu.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 34. porządku dziennego: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług i ustawy o transporcie drogowym (druk nr 3620).

Proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Finansów pana Macieja Grabowskiego w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Maciej Grabowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym po krótko przedstawić ten projekt, uzasadnić go i prosić Wysoką Izbę o jego pozytywne rozpatrzenie.

Zasadniczym celem proponowanych zmian jest implementacja unijnych przepisów wprowadzanych trzema aktami. Po pierwsze, dyrektywą nr 162 z dnia 22 grudnia 2009 r. zmieniającą niektóre przepisy, powiedziałbym, techniczne dyrektywy VAT-owskiej 2006/112. Po drugie, decyzją wykonawczą Rady z 27 września 2010 r. w zakresie ograniczania w odliczaniu podatku naliczonego od niektórych pojazdów samochodowych oraz przepisami wynikającymi z konsultacji z komitetem VAT-owskim z dnia 30 września 2009 r. w sprawie ograniczenia odliczania podatku naliczonego od paliw do niektórych pojazdów samochodowych. Po trzecie, przepisami wynikającymi z wyroku w sprawie C-311/09, w którym Komisja Europejska zakwestionowała sposób rozliczania podatku przez podmioty zagraniczne świadczące na terytorium Polski okazjonalne przewozy drogowe.

Jeśli chodzi o pierwsze przepisy, związane z implementacją dyrektywy, to sprowadzają się one do takiego zagadnienia, jak zwolnienie z podatku importu gazu w postaci skroplonej sprowadzanego za pomocą statków i objęcie takiego gazu zwolnieniem z podatku. Chciałbym zaznaczyć, że obecnie zwolnienie obowiązuje w przypadku importu gazu w postaci gazowej, a nie skroplonego, więc jeżeli te przepisy zostałyby przyjęte, to również gaz w postaci skroplonej byłby objęty zwolnieniem.

Drugim zagadnieniem jest określenie sposobu opodatkowania nieruchomości, która jest wykorzystywana do celów prowadzenia przez podatnika działalności gospodarczej i do innych celów, na przykład prywatnych. Tutaj dyrektywa przewiduje, że rozliczenie będzie proporcjonalne do wielkości nieruchomości wykorzystywanej do celów związanych z działalnością gospodarczą.

Natomiast kolejna sprawa, powiedziałbym, że chyba najistotniejsza z punktu widzenia budżetowego, związana jest z decyzją wykonawczą Rady. Dotyczy tzw. samochodów z kratką oraz paliwa do ich napędu. Projekt rządowy przewiduje zawieszenie możliwości odliczenia podatku naliczonego od tego paliwa oraz ograniczenie prawa do odliczania przy zakupie samochodu do 60% wysokości kwoty podat-

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów
Maciej Grabowski**

ku naliczonego, nie więcej jednak niż 6 tys. zł, a więc zrównanie sytuacji podatników, którzy nabywają takie samochody z kratką, z sytuacją podatników, którzy nabywają samochody osobowe. Rzecz jasna utrzymana jest dotychczasowa regulacja, że w przypadku tych samochodów, które mają charakterystyki specjalne, które wskazują na to, że są one wykorzystywane wyłącznie do działalności gospodarczej, nadal będzie można korzystać z możliwości pełnego odliczenia podatku od towarów i usług.

Jeśli chodzi o wyrok TNC-311/09, propozycja jest taka, żeby podmioty zagraniczne świadczące na terytorium Polski okazjonalne przewozy drogowe osób pojazdami zarejestrowanymi za granicą korzystały z ogólnych reguł opodatkowania tych usług.

Jeśli chodzi o implementację tych przepisów dyrektywy, uważam, że nie będą one miały wielkiego wpływu na funkcjonowanie przedsiębiorstw. Mają one charakter dostosowawczy, techniczny. Przepisy te nie będą miały większego wpływu na nasze życie gospodarcze. Natomiast zmiany wynikające z derogacji, a więc w zakresie ograniczenia w odliczaniu podatku naliczonego od zakupu pojazdów samochodowych objętych tą derogacją, oraz te, które wprowadzono w wyniku konsultacji prowadzonych z komitetem VAT-owskim w zakresie ograniczenia odliczania VAT-u przy zakupie paliwa do tych pojazdów, są podyktowane głównie uwarunkowaniami budżetowymi. Przewiduje się, że przyjęcie proponowanych rozwiązań obniży o 1800 mln zł ujemne skutki budżetowe wynikające z wyroku Magoora. Eliminacja nieuzasadnionej ulgi dla samochodów z kratką ograniczy, w takiej wysokości, ujemne skutki budżetowe.

Przedstawiając rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług oraz ustawy o transporcie drogowym, chciałbym podkreślić, że zaproponowane w tym projekcie zmiany mają charakter dostosowujący do prawa wspólnotowego i są z tym prawem zgodne. Projekt poddany był konsultacjom międzyresortowym i społecznym. Był szeroko omawiany w mediach. Myślę więc, że w związku z tym w jakimś zakresie kierunek tych zmian jest powszechnie znany.

Z uwagi na termin, w którym powinniśmy wdrożyć do prawa krajowego implementowaną dyrektywę, decyzję derogacyjną oraz wynikającą z konsultacji z komitetem VAT-owskim, przepisy te powinny wejść w życie 1 stycznia 2011 r. Przedstawiając zatem Wysokiej Izbie ten projekt, proszę o skierowanie go do dalszych prac w komisji. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu ministrowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy pan poseł Janusz Cichoń występujący w imieniu klubu Platforma Obywatelska.

Poseł Janusz Cichoń:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt zaprezentować stanowisko klubu Platforma Obywatelska wobec rządowego projektu ustawy o podatku od towarów i usług i ustawy o transporcie drogowym (druku nr 3620).

Projekt ten zawiera szereg ważnych zmian z punktu widzenia podatników, ale także z punktu widzenia budżetu. Pierwsza ważna zmiana dotyczy odliczenia podatku VAT od wydatków związanych z nieruchomością wykorzystywaną zarówno do celów prowadzonej działalności gospodarczej, jak i do celów prywatnych podatnika lub jego pracowników. Wprowadza, a właściwie doprecyzowuje zasadę, że podatek naliczany będzie według udziału procentowego, w jakim nieruchomość wykorzystywana jest do celów działalności gospodarczej.

Kolejna ważna zmiana dotyczy importu gazu za pośrednictwem statków. Omawiał to przed momentem pan minister. Gaz importowany za pośrednictwem statków ma właściwości identyczne, jak gaz importowany za pośrednictwem gazociągów. Po regazyfikacji przeznaczony jest do transportu za pośrednictwem gazociągów. Naturalne jest więc to, że to zwolnienie od podatku powinno mieć również zastosowanie do importu dokonywanego za pośrednictwem statków.

Najważniejsze – zgodnie zresztą z tym, co przed chwilą usłyszeliśmy – są długo oczekiwane zmiany w zakresie prawa do odliczenia podatku naliczonego od zakupu samochodów oraz paliwa wykorzystywanego do ich napędu. Zmiany te mają na celu objęcie od 1 stycznia 2013 r. prawem do pełnego odliczenia pojazdów samochodowych o dopuszczalnej ładowności powyżej 500 kg, w odniesieniu do których na podstawie świadectwa homologacji producenta lub importera dla danego typu pojazdu samochodowego wynika, że nie jest to samochód osobowy. Pojazdy te korzystały bowiem z prawa do takiego odliczenia przed przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej, czyli do 30 kwietnia 2004 r. Projekt przewiduje zmiany polegające na likwidacji obowiązku przedkładania zaświadczeń oraz informowania o zmianach objętych tymi zaświadczeniami. Przewiduje również odejście od dotychczasowych sankcji w przypadku, gdy w pojeździe, dla którego wydano zaświadczenie, zostały wprowadzone zmiany. Podatnik obowiązany będzie do skorygowania dokonanego odliczenia.

Projekt kompleksowo reguluje także zasady odliczania podatku naliczonego w zakresie nabywania samochodów osobowych oraz innych pojazdów samochodowych. Nowe przepisy uwzględniają zarówno stan prawny obowiązujący w tym zakresie przed

Posel Janusz Cichoń

przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej, jak również uregulowania zmniejszające ograniczenia w odliczaniu podatku naliczonego, które zostały wprowadzone do systemu podatków od towarów i usług dnia 1 maja 2004 r. i po tym terminie. Zachowano przy tym ograniczenie w zakresie prawa do odliczenia 60% kwoty podatku określonej na fakturze, nie więcej jednak niż 6 tys. zł, w odniesieniu do samochodów osobowych oraz innych pojazdów samochodowych o masie całkowitej nieprzekraczającej 3,5 tony.

Nie mniej emocji budzić może wyłączenie prawa do odliczenia podatku naliczonego od zakupu paliwa do napędu niektórych pojazdów samochodowych. Projekt przewiduje, aby w związku z przeprowadzoną konsultacją z komitetem do spraw VAT – jest to, nawiasem mówiąc, wymóg formalny określony w art. 177 dyrektywy 2006/112/WE – pozbawić podatników podatku VAT prawa do odliczenia podatku od towarów i usług od zakupu paliwa wykorzystywanego do napędu niektórych pojazdów samochodowych. Ustawa wprowadza na okres dwóch lat regulację, która objęłaby tym wyłączeniem również paliwa do napędu pojazdów samochodowych o dopuszczalnej ładowności powyżej 500 kg i o dopuszczalnej masie całkowitej nieprzekraczającej 3,5 tony, z wyjątkiem tych pojazdów, które co do zasady wykorzystywane są w działalności gospodarczej, o których mowa także w projekcie ustawy, gdzie są one precyzyjnie określone. Proponowane rozwiązanie wprowadziłoby zatem analogiczne ograniczenia w odliczaniu podatku od paliwa do napędu samochodów z tzw. kratką, jak obowiązujące w odniesieniu do samochodów osobowych. Dzięki temu zlikwidowalibyśmy tę nierówność.

Warto zwrócić uwagę, że te zapisy mają istotne konsekwencje budżetowe. To jest ta kwota, o której mówił pan minister, czyli 1800 mln zł.

Klub Platforma Obywatelska dostrzega konieczność uregulowania tych kwestii, popiera zatem proponowane zmiany i stoi na stanowisku, że Komisja Finansów Publicznych powinna jak najszybciej rozpocząć prace nad tym projektem. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Teraz głos zabierze pan poseł Jan Warzecha, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jan Warzecha:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość przedstawić stanowisko wobec projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług i ustawy o transporcie drogowym, druk nr 3620.

Przedmiotowy projekt ustawy został opracowany na podstawie założeń projektu ustawy przyjętych przez Radę Ministrów w dniu 9 listopada 2010 r.

Najważniejsze propozycje projektowanych zmian dotyczą dyrektywy Rady nr 2009/162/UE i odnoszą się do odliczania podatku VAT od wydatków związanych z nieruchomością wykorzystywaną do celów prowadzonej działalności gospodarczej, jak i do celów prywatnych podatnika lub jego pracowników, definicji wyrobów akcyzowych, a także zmian w zakresie importu gazu za pośrednictwem statków.

Zmiany dotyczą również kwestii dostaw i importu energii cieplnej lub chłodniczej oraz usługi zapewnienia dostępu do sieci dystrybucji energii cieplnej, chłodniczej, usługi transportu lub przesyłu przez sieci, a także świadczenia innych usług bezpośrednio z nimi związanych.

Inne proponowane w tym projekcie zmiany dotyczą prawa do odliczania podatku naliczonego od zakupu samochodów oraz paliwa wykorzystywanego do ich napędu. Te zmiany są konsekwencją wyroku Trybunału Sprawiedliwości z 2008 r. i decyzji wykonawczej Rady z września 2010 r.

Kolejna zmiana dotyczy rezygnacji z możliwości wprowadzenia regulacji dotyczących szczegółowego sposobu rozliczania podatku przez podmioty zagraniczne świadczące na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej okazjonalne przewozy drogowe osób pojazdami zarejestrowanymi za granicą i są konsekwencją wyroku C-311/2009 Komisji Europejskiej przeciwko Polsce.

Projektowane zmiany ustawy, głównie te dotyczące ograniczenia odliczania podatku naliczonego od zakupu pojazdów samochodowych objętych derogacją oraz ograniczania odliczania VAT-u przy zakupie paliwa do wyżej wymienionych pojazdów, będą miały wpływ na budżet państwa.

Zmiany te mogą wpłynąć również na funkcjonowanie przedsiębiorstw i ich konkurencyjność. W przypadku wejścia w życie projektowanych zmian zwiększą się koszty prowadzenia działalności gospodarczej. Ze względu na niepożądane różnicowanie pod względem podatkowym przy zakupie przez przedsiębiorców nowych samochodów mogą wystąpić także zakłócenia na rynku sprzedaży samochodów.

Panie ministrze, pragnę podkreślić, że uwagi do projektu zgłosiło kilka organizacji, m.in.: Polski Związek Przemysłu Motoryzacyjnego, Krajowa Rada Doradców Podatkowych, Pracodawcy Rzeczypospolitej Polskiej, Związek Dealerów Samochodowych, Związek Rzemiosła Polskiego i Izba Gospodarcza Gazownictwa. Większość uwag kierowanych do projektodawcy dotyczy zaniechania wprowadzenia przepisów ograniczających możliwość odliczenia podatku VAT od samochodów używanych w działalności gospodarczej.

Ze względu na to, że jest to implementacja dyrektywy Unii Europejskiej, a projekt budzi wątpliwości wyżej wymienionych przeze mnie organizacji i przedsiębiorców, Klub Parlamentarny Prawa i Sprawiedli-

Posel Jan Warzecha

wości opowiada się za skierowaniem projektu ustawy do dalszych prac w odpowiednich komisjach merytorycznych. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Proszę teraz pana posła Stanisława Steca, aby zabrał głos w imieniu klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Stanisław Stec:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej mam zaszczyt przedstawić stanowisko odnośnie do projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług.

Pierwsza kwestia. Nie podoba mi się, że znowu jesteśmy postawieni pod murem, że dzisiaj projekt rozpatrujemy, komisja będzie we wtorek, a drugie czytanie w przyszłym tygodniu. Trochę późno przesłaliście państwo tę ustawę do Sejmu. Tym bardziej, że zgodę Unii Europejskiej na takie rozwiązanie, na te dwa lata, otrzymaliście już we wrześniu br. Niemniej ktoś może powiedzieć, że lepiej późno niż wcale.

Jeżeli chodzi o problem proporcjonalnego odliczenia VAT w budownictwie, w przypadku gdy część nieruchomości jest wykorzystywana na cele prywatne, to w praktyce jest to już realizowane. To, co państwo proponujecie, może mieć zastosowanie do korekty rozliczenia VAT, kiedy został on odliczony w całości, a wykorzystanie części obiektu na cele prywatne nastąpi później.

Natomiast jeżeli chodzi o te słynne statki i zwolnienie z akcyzy gazu sprowadzonego drogą morską, to jest to chyba dość odległa perspektywa, bo na razie nie mamy jeszcze odpowiedniego portu i nie będziemy gazu tak sprowadzać.

Najważniejsza jest sprawa związana z samochodami. Oczywiście najlepszym rozwiązaniem byłoby, żebyśmy w przypadku samochodów przeznaczonych do celów związanych tylko z działalnością gospodarczą w pełni odliczali i VAT, i paliwo. Myślę, że taki kierunek musimy przyjąć od roku 2013, gdyż trudno wymagać od przedsiębiorców, żeby na tym etapie rozwoju kraju jeździli autobusami czy rowerami, a wiadomo, jakie są połączenia samolotowe – wszystkie przez Warszawę. Z drugiej strony PKP – właściwie jedynie linie Poznań – Warszawa czy Poznań – Kraków – Katowice są dostępne w normalnym czasie.

Faktycznie jest w tej chwili nieuzasadnione różnicowanie. Jeżeli ktoś zamontuje do luksusowego sa-

mochodu kratkę i z tego powodu ma mieć pełne odliczenie VAT przy zakupie samochodu czy paliwa, to w stosunku do uczciwych podatników, którzy kupują te samochody jako osobowe i też wykorzystują je w działalności gospodarczej, a mają ograniczone odliczenie, jest to nierówne traktowanie podmiotów.

W związku z tym w imieniu mojego klubu opowiadam się za skierowaniem projektu ustawy do Komisji Finansów Publicznych, żeby tam spokojnie jeszcze raz go przeanalizować i przyjąć wariant jak najbardziej korzystny, również dla zainteresowanych podmiotów. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Proszę teraz o wystąpienie posła Józefa Rackiego w imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Posel Józef Racki:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Poselskiego Polskiego Stronnictwa Ludowego odniosę się do rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług i ustawy o transporcie drogowym.

Przedłożony projekt wprowadza do naszego prawa ustalenia wynikające z dyrektywy Rady m.in. w zakresie odliczania podatku VAT od wydatków związanych z nieruchomością wykorzystywaną do celów gospodarczych oraz w zakresie importu gazu za pośrednictwem statków. W art. 86 dodano ust. 7b, w którym zapisano, że podatek naliczony powinien zostać obliczony według udziału procentowego – stopnia, w jakim dana nieruchomość wykorzystywana jest do celów działalności gospodarczej. Projekt wprowadza zmiany w zakresie prawa do odliczenia podatku naliczonego od zakupu samochodów oraz paliwa wykorzystywanego do ich napędu. Projekt ustawy odnosi się również do podatku od zakupu pojazdów samochodowych z tzw. kratką.

Mając na uwadze potrzebę dostosowania prawa polskiego do prawa Unii Europejskiej, Klub Poselski Polskiego Stronnictwa Ludowego wnosi o przekazanie przedłożonego projektu zawartego w druku nr 3620 do właściwej komisji. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Do zadania pytania zgłosiło się dwóch panów posłów – Jerzy Gosiewski i Andrzej Szlachta.

Proszę, pan posel Jerzy Gosiewski, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Czy mam ograniczać czas, czy nie trzeba?

Posel Jerzy Gosiewski:

Nie, nie, panie marszałku.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Posel Jerzy Gosiewski:

1,5 minuty góra. *(Wesołość na sali)*

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W trakcie konsultacji społecznych większość uwag dotyczyła potrzeby zaniechania wprowadzenia przepisów ograniczających możliwość odliczania podatku VAT od samochodów używanych w działalności gospodarczej. Propozycje te, zgodnie z uzasadnieniem wnioskodawców, ze względu na tymczasowe ujemne skutki budżetowe pozostały nieuwzględnione. Moim zdaniem odstąpienie od możliwości odliczenia podatku VAT w działalności gospodarczej przyniesie wymierne straty dla przedsiębiorców, a w konsekwencji dla budżetu państwa.

Czy rząd, panie ministrze, policzył wielkość strat dla budżetu państwa w przyszłych latach, które powstaną z tytułu wprowadzenia przepisów tej ustawy? Mam na myśli zmniejszone podatki z działalności gospodarczej przedsiębiorców, którzy poniosą straty. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze poseł Andrzej Szlachta, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Andrzej Szlachta:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Z przeprowadzonej dyskusji i z uzasadnienia do omawianej ustawy wynika, że z jednej strony projektowana ustawa będzie miała wpływ na budżet państwa, przede wszystkim w zakresie opodatkowania samochodów – została tu podana kwota 1800 mln zł – ale z drugiej strony zapisy tej ustawy wpłyną na kondycję podmiotów gospodarczych, o czym mówił już mój poprzednik, oraz na rynek samochodowy. Czy rząd przeprowadził symulację wpływu zapisów tej ustawy na spadek sprzedaży samochodów i jaka to jest skala? Jak ten spadek wpłynie na spadek podatku do budżetu państwa z tytułu obrotu samochodami? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, panie pośle.

Proszę pana ministra Macieja Grabowskiego, podsekretarza stanu w Ministerstwie Finansów, o zabranie głosu.

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Maciej Grabowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zaczęlbym od tego, jeśli mogę, panowie posłowie, że te samochody, o których mówimy, to są samochody osobowe albo tzw. samochody osobowe z kratką i one nie są wykorzystywane wyłącznie do działalności gospodarczej. One są wykorzystywane najczęściej do celów prywatnych i do działalności gospodarczej przy okazji. Tak należy na nie patrzeć. Dlatego ustawodawca już dawno stwierdził, że nie należy umożliwiać odliczania pełnego VAT od samochodów osobowych właśnie dlatego, że one są wykorzystywane do celów pozagospodarczych. Takie ograniczenia są stosowane w podatku od towarów i usług w wielu krajach europejskich, to nie jest polski ewenement. To jest racjonalne zachowanie, że jeśli samochód, który kupuje mały przedsiębiorca czy duży przedsiębiorca, może mu służyć również w niedzielę, jak jedzie na mszę świętą, to on go będzie wykorzystywał, nie będzie kupował nowego samochodu, bo to po prostu byłoby nieracjonalne. Nie ukrywałem, że cel jest również budżetowy, natomiast z punktu widzenia racjonalności samego systemu podatkowego to są działania jak najbardziej słuszne.

Jeśli chodzi o spadek sprzedaży samochodów, zdajemy sobie sprawę z tego, że w tej chwili rzeczywiście – zresztą wystarczy spojrzeć na reklamy, które się pojawiają – jest jakiś boom na samochody z kratką, bo przedsiębiorcy chcą zdążyć i chcą kupić te samochody jeszcze w tym roku, żeby móc odliczyć cały VAT od zakupionych samochodów. Liczymy, że w tym roku będzie ok. 80 tys. samochodów z kratką sprzedanych w Polsce. Natomiast trzeba powiedzieć, że w przyszłym roku być może będzie lekki dołek w związku z tym, że przedsiębiorcy teraz kupują niejako na zapas, więc samochodów osobowych sprzedawanych przedsiębiorstwom będzie mniej, ale to się szybko wyrówna. Przedsiębiorcy jednak działają racjonalnie i wymieniają samochody osobowe, które im służą w działalności gospodarczej, dlatego że potrzebują, a nie wyłącznie dlatego że mogą odpisać VAT od tych samochodów. Tak więc nie ukrywając, że cel jest również budżetowy, czyli fiskalny – i jest to zresztą przewidziane w projekcie ustawy budżetowej, którą Wysoka Izba już rozpatruje – chciałbym jednak podkreślić też racjonalność tych działań.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów
Maciej Grabowski**

Mogę podać, że liczbę samochodów z kratką, które będą sprzedane w tym roku, szacujemy na 80 tys. Jakiej one będą wartości albo na ile, że tak powiem, efekt tej sprzedaży niejako wyprze częściowo sprzedaż samochodów osobowych w przyszłym roku, to trudno mi wycenić i wyszacować. Takich szacunków nie posiadamy. Natomiast efekt ogólny szacowaliśmy na tę kwotę, o której mówiłem w poprzednim wystąpieniu. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu ministrowi.

Zamykam dyskusję.

Marszałek Sejmu, po zasięgnięciu opinii Prezydium Sejmu, proponuje, aby Sejm skierował rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług i ustawy o transporcie drogowym, zawarty w druku nr 3620, do Komisji Finansów Publicznych w celu rozpatrzenia.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Jednocześnie marszałek Sejmu na podstawie art. 95b regulaminu Sejmu zaleca komisji przedstawienie sprawozdania w terminie umożliwiającym rozpatrzenie tego sprawozdania na następnym posiedzeniu Sejmu.

(*Posel Romuald Ajchler: Posel Stec miał rację...*)

Tak, taka jest decyzja.

Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie punktów porządku dziennego zaplanowanych na dzień 25 listopada br.

Informuję, że zgłosili się posłowie w celu wygłoszenia oświadczeń poselskich.

Czy ktoś z pań i panów posłów pragnie jeszcze wygłosić oświadczenie?

Nikt się nie zgłasza.

Listę posłów zgłoszonych do oświadczeń uważam zatem za zamkniętą.

Jest 6 panów posłów.

Proszę jako pierwszego pana posła Henryka Siedlaczka z klubu Platforma Obywatelska.

(*Głos z sali: Nie ma.*)

Nie ma pana posła.

Dziękuję.

Teraz proszę pana posła Zbigniewa Babalskiego z klubu Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Zbigniew Babalski:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Oświadczenie składał w imieniu środowiska akademickiego Olsz-

tyna w sprawie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym i ustawy o stopniach i tytule naukowym. Kieruję je na ręce pani minister Barbary Kudryckiej.

Proponowane w projekcie reformy szkolnictwa wyższego rozwiązania pozostają w sprzeczności z zapisami prawa pracy i zdestabilizują strukturę państwowego szkolnictwa wyższego. Proponowane zmiany nie spowodują polepszenia finansowania sfery szkolnictwa wyższego, co w oczywisty sposób uniemożliwi tak potrzebny rozwój badań naukowych, ani nie wpłyną na poprawę jakości kształcenia studentów. Zastrzeżenia budzą przede wszystkim propozycje, które mogą doprowadzić do nierównoprawnego traktowania osób zatrudnionych na uczelni. Dotyczy to na przykład treści umów o pracę, kryteriów oceny pracowników lub braku takich ocen, zagrożeń związanych ze zwolnieniami młodszej kadry naukowej, możliwości manipulowania przez pracodawców, czytając: uczelnie, zapisami niekorzystnymi dla zatrudnionych pracowników, w sytuacji gdy państwo rezygnuje z merytorycznego i prawnego nadzoru nad prawidłowością statutu uczelni – tzw. pseudoautonomiczność uczelni – destabilizacji w zatrudnieniu i wymuszonej rotacyjności zatrudnienia, co jest sprzeczne z zaleceniami Komisji Europejskiej zapisanymi w Europejskiej Karcie Naukowca oraz negatywnie wpłynie na sytuację rodzin młodych pracowników naukowych, pozbawienia praw nabytych pracowników dotychczas zatrudnionych na podstawie mianowania, preferencji dla prywatnych szkół wyższych w dostępie do środków budżetowych przeznaczonych na szkolnictwo wyższe i w końcu ograniczenia dotychczasowego wpływu pracowników na decyzje dotyczące funkcjonowania uczelni oraz ich udziału w jej gremiach przedstawicielskich.

Środowisko akademickie, nie tylko z Olsztyna, ale z całej Polski, jest głęboko zaniepokojone kierunkami proponowanych zmian. W powszechnym odczuciu zmiany te prowadzić będą do głębokiej redukcji zatrudnienia w państwowym szkolnictwie wyższym, a jedynym celem rządu Rzeczypospolitej wydaje się uzyskanie kolejnych dużych oszczędności budżetowych kosztem szkolnictwa wyższego. Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Proszę pana posła Zbigniewa Chmielowca z klubu Prawo i Sprawiedliwość o wygłoszenie oświadczenia.

Posel Zbigniew Chmielowiec:

Dziękuję.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W tym roku organizowana jest jubileuszowa, 10. edycja akcji

Posel Zbigniew Chmielowiec

pod nazwą „Szlachetna paczka”. Organizatorem jest krakowskie Stowarzyszenie „Wiosna”, którego założycielem jest ks. Jacek Stryczek. „Szlachetna paczka” to ogólnopolska akcja świątecznej pomocy realizowana nieprzerwanie od 2001 r. Głównym jej założeniem jest idea przekazywania bezpośredniej pomocy osobom w trudnej sytuacji. To system pomnażający dobro, łączący w przemyślaną sposób dziesiątki tysięcy ludzi: wolontariuszy, rodziny w potrzebie, darczyńców i dobroczyńców. Ta akcja inna niż wszystkie. Tylko w tej akcji darczyńcy sami mogą wybrać rodzinę, dla której przygotowują paczkę na zbliżające się święta Bożego Narodzenia.

W „Szlachetnej paczce” każdy daje z siebie to, co ma najcenniejszego, zmieniając świat na lepsze. Dzięki temu co roku udaje się pomnożyć dobro na niespotykaną skalę. Aż 2 mln Polaków żyje w skrajnym ubóstwie. W 2009 r. akcja przekazała pomoc o łącznej wartości ponad 6,5 mln zł ponad 8 tys. potrzebujących rodzin, angażując blisko 5 tys. wolontariuszy.

Wolontariusze to przeważnie młodzi ludzie, uczniowie, studenci, a także osoby chcące się odwdziżyć za ofiarowaną im wcześniej pomoc. To prawdziwi bohaterowie naszych czasów. Docierają do najbardziej potrzebujących, przekraczając granice biedy i obojętności. Nie boją się zadawania trudnych pytań, niosą nadzieję i wsparcie. Jednak wolontariusze to nie wszystko. Nie sposób nie wspomnieć o darczyńcach i dobroczyńcach, bez których osiągnięte sukcesy i pomoc nie byłyby możliwe do zrealizowania. Darczyńcą może być każdy, między innymi szkoła, firma, rodziny, urzędy, grupa przyjaciół. To dzięki nim rodziny na święta dostają prawdziwą gwiazdkę z nieba.

Jak działa „Szlachetna paczka”? Otóż akcja dzieje się na poszczególne rejony, w których działa grupa wolontariuszy zarządzanych przez lidera rejonu, a on jest zarządzany przez koordynatora województwa. Takim rejonem jest między innymi Raniżów na Podkarpaciu, gdzie akcja prowadzona jest po raz dziesiąty. Zdolni, młodzi, otwarci na innych ludzie stworzyli grupę 11 wolontariuszy w składzie: Barbara Burek – liderka rejonu, Urszula Jaskuła, Eliza Bis, Łukasz Bis, Marzena Puzio, Mirosława Puzio, Dawid Rosół, Izabela Żyła, Łucja Nowak, Tomasz Lis i Jacek Olszowy. Ubiegłoroczna edycja zakończyła się dla nich pełnym sukcesem, wynieśli z niej niezapomniane chwile radości, wzruszenia i bezmiaru wdzięczności płynącej zarówno od darczyńców, jak i od obdarowanych.

Poszukują oni w swoich środowiskach rodzin dotkniętych biedą, odwiedzają rodziny i gromadzą o nich informacje, przeprowadzają rozmowy o danej sytuacji i potrzebach rodziny, następnie tworzą opis rodzin i wraz z listą potrzeb wprowadzają dane do bazy internetowej strony akcji do 20 listopada. Od

tego dnia baza zostaje otwarta i darczyńcy mogą sami wybierać osoby, którym zechcą pomóc, przygotowując dla nich paczkę według ich potrzeb, dzięki czemu rodzina dostanie taką pomoc, jakiej potrzebuje. Za każdą rodzinę odpowiedzialny jest jeden wolontariusz, który utrzymuje kontakt z darczyńcą po wyborze rodziny, służąc mu jednocześnie pomocą. W dniach 11 i 12 grudnia darczyńcy powinni dostarczyć paczki do magazynu w danym rejonie, a w kolejnych dniach przedświątecznych paczki są przez wolontariuszy dostarczane do rodzin.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pragnę serdecznie podziękować wszystkim osobom związanym z akcją „Szlachetna paczka” za ten akt dobroci wobec drugiego człowieka. Jednocześnie pragnę zachęcić wszystkie koleżanki i wszystkich kolegów posłów do udziału w tej szlachetnej akcji pomocy rodzinom oczekującym na darczyńcę. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Teraz oświadczenie wygłosi pan poseł Romuald Ajchler, klub Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Romuald Ajchler:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Oświadczenie kieruję na ręce pana prezesa Andrzeja Wacha z prośbą o przekazanie jego treści wszystkim kolejarzom.

Dzisiaj, 25 listopada, przypada święto kolejarzy. Z tej okazji życzę wszystkim kolejarzom i ich rodzinom, kolejowym seniorom oraz miłośnikom kolei, coraz większej rzeszy zadowolonych podróżnych, coraz większej liczby nowego, doskonalszego sprzętu oraz wytrwałości w wykonywaniu tak ważnego zawodu w tak trudnych dla kolejnictwa czasach. Życzę wam, abyście zawsze mogli chodzić z podniesioną głową i byli dumni z wykonywanego zawodu. Wszystkiego dobrego dla kolejarzy w całej Polsce.

Ale dzisiaj, Wysoka Izbo, przypada także święto Katarzyny. Korzystając z czasu, który mi regulaminowo przysługuje, a Katarzyna jest patronką kolejarzy, życzę również wszystkiego dobrego wszystkim Katarzynom w Polsce. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Z pewnością przyłączamy się do tych bardzo pięknych i miłych życzeń.

Proszę teraz pana posła Jerzego Gosiewskiego o wygłoszenie oświadczenia.

Proszę bardzo.

Posel Jerzy Gosiewski:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Rząd przedstawił Wysokiej Izbie projekt ustawy o zmianie ustawy o finansach publicznych, zmierzający do włączenia Państwowego Gospodarstwa Leśnego Lasy Państwowe do sektora finansów publicznych. Kierunek tych zmian najpierw zdecydowanie osłabi, a w konsekwencji nieuchronnie doprowadzi do prywatyzacji Lasów Państwowych.

My parlamentarzyści nie mamy prawa dopuścić do zniweczenia dorobku wielu pokoleń leśników i wyrządzenia w przyszłości niepowetowanych szkód dla ochrony środowiska, zachowania bioróżnorodności ekosystemów leśnych i wielu innych funkcji pełnionych przez lasy. Biorąc pod uwagę narastające w świecie problemy z nadmiarem dwutlenku węgla i pogarszającą się jakością powietrza, lasy polskie dla naszego państwa i przede wszystkim dla naszego narodu będą miały coraz to większe znaczenie.

Pan premier wielokrotnie, poczynawszy od swojego exposé, wyraźnie określał się, że jest przeciwko prywatyzacji Lasów Państwowych. Zaproponowane decyzje rządu w tej sprawie są tak naprawdę pierwszym i najgorszym etapem oraz sposobem zniszczenia Lasów Państwowych, które są wzorem do naśladowania w Europie i świecie.

Podczas obecnego posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej pan premier poparł rozwiązania zaproponowane przez ministra finansów, który albo nie ma podstawowej wiedzy na temat leśnictwa, albo dla doraźnej jego politycznej korzyści zamierza z premedytacją zniszczyć to, co jeszcze funkcjonuje dobrze. Istnieje również prawdopodobieństwo, że minister finansów, licząc na wpływy z Lasów Państwowych, przeprowadza jedynie medialną próbę ratowania dziurawego budżetu.

Wskazane więc byłoby uświadomienie zarówno pana ministra, jak i pana premiera w zakresie wyjątkowo niebezpiecznego pomysłu Ministerstwa Finansów. Jestem przygotowany do tego, by wytłumaczyć to tym dwom panom. Oczekuję tylko na odrobinę dobrej woli.

W dniu wczorajszym do Warszawy na ul. Wiejską pod Sejm przyjechało blisko 8 tys. leśników i przyjaciół lasu, którzy jednogłośnie przyjęli uchwałę – nazwali ją sprzeciwem – przeciwko włączeniu Lasów Państwowych do sektora finansów publicznych. Ogromne ilości służb mundurowych zabezpieczały gmach Sejmu przed leśnikami. Dlaczego rząd i marszałek Sejmu obawiają się mieszkańców kraju, którym rządzą, którzy chcieli tylko przedstawić swoje stanowisko? Manifestacja trwała bardzo długo.

Próby przekazania przygotowanej uchwały marszałkowi nie udawały się. W końcu na swoje konto z ogromnym trudem udało mi się wprowadzić do Sejmu wybranych przedstawicieli protestujących: pania

Grażyną Zagrobelną i pana Zbigniewa Kuszlewicza, którzy w mojej obecności przekazali uchwałę protestujących panu ministrowi – szefowi Kancelarii Sejmu RP. Pan minister obiecał nadać bieg otrzymanemu sprzeciwowi.

Mamy niewiele czasu. Pewna grupa niebezpiecznych ludzi za wszelką cenę dąży do odebrania Polakom ich ogólnonarodowego dobra, jakim są polskie lasy. Apeluję więc do wszystkich ludzi dobrej woli o wsparcie wszelakich działań dążących do obrony polskich lasów przed niebezpiecznymi pomysłami rządu Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego, tym bardziej że wielu członków tych partii w terenie wszem i wobec głosi, że są przeciwni włączeniu Lasów Państwowych do sektora finansów publicznych.

Aparat władzy z uporem gasi emocje, rzuca mediom zastępcze tematy, a w tym czasie rząd przepycha akty prawne szkodliwe dla polskiej racji stanu. Musimy się temu przeciwstawić. Bardzo dziękuję, panie marszałku.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Proszę teraz o wygłoszenie oświadczenia pana posła Waldemara Andzela z klubu Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Waldemar Andzel:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! 25 listopada 1967 r., czyli 43 lata temu, w Teatrze Narodowym w Warszawie odbyła się premiera „Dziadów” w reżyserii Kazimierza Dejmka.

W 1962 r. Kazimierz Dejmek objął funkcję dyrektora naczelnego i artystycznego Teatru Narodowego w Warszawie. Podobnie jak w Teatrze Nowym, gdzie wcześniej pracował, wystawiał głównie klasykę polskiego dramatu. Swą działalność w Warszawie rozpoczął od premiery „Słowa o Jakubie Szeli”. Po tym wydarzeniu nastąpiła ponowna inscenizacja wystawionych wcześniej w Łodzi tekstów staropolskich, takich jak: „Historyja o chwalebnym Zmartwychwstaniu Pańskim” i „Żywot Józefa”. Reżyserował także spektakle na podstawie dramatów antycznych: inscenizacje „Agamemnona” Ajschylosa, „Elektry” Eurypidesa i „Żab”.

W 1965 r. Kazimierz Dejmek po raz pierwszy zajął się repertuarem romantycznym, reżyserując „Kordiana” Juliusza Słowackiego. Kolejną próbą wystawienia dramatu romantycznego w Teatrze Narodowym były „Dziady” Adama Mickiewicza. Premiera spektaklu, która odbyła się 25 listopada 1967 r., miała uświetnić obchody 50. rocznicy rewolucji październi-

Posel Waldemar Andzel

nikowej. Spektakle stały się głośnym wydarzeniem artystycznym. Chwalono kreację Gustawa Holoubka w roli Gustawa-Konrada, a także scenografię autorstwa Andrzeja Stopki. Walory artystyczne inscenizacji zostały jednak przyćmione w wyniku jej politycznych reperkusji. Wbrew intencjom reżysera, „Dziady” zostały uznane przez władze PRL za antyrosyjskie i antyradzieckie, a I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka publicznie zaatakował twórców inscenizacji. 30 stycznia 1968 r. sztukę zdjęto z afisza. Ta decyzja wywołała protesty i demonstracje z udziałem studentów, poprzedzające wydarzenia marca 1968 r. Po tych wydarzeniach Dejmek stracił stanowisko

dyrektora Teatru Narodowego w Warszawie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

To było ostatnie oświadczenie.

Na tym zakończyliśmy oświadczenia poselskie*).

Zarządzam przerwę w posiedzeniu do jutra, tj. do 26 listopada 2010 r., do godz. 9.

Dziękuję bardzo.

***) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.**

(Przerwa w posiedzeniu o godz. 21 min 43)

Teksty wystąpień niewyłoszonych

Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o Rzeczniku do Spraw Przeciwdziałania Dyskryminacji

— punkt 23. porządku dziennego

Posel Mirosław Pawlak (Klub Poselski Polskiego Stronnictwa Ludowego)

Chciałbym zadać zasadnicze pytania kierowane do pana posła sprawozdawcy: Czy Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej dopuszcza w naszym kraju dyskryminację? Czy ustawa Kodeks karny zawiera przepisy w przedmiocie dyskryminacji, wraz z sankcjami? Czy rzecznik praw obywatelskich ma na gruncie obecnie obowiązujących uregulowań prawnych prawo i obowiązek podjąć interwencję w przypadku zaistnienia faktu dyskryminacji obywatela polskiego lub nawet cudzoziemca? Czy poseł na Sejm w wyniku wykonywania mandatu z mocy ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora ma prawo lub może nawet obowiązek podjęcia interwencji w przypadku dyskryminacji obywatela? Proszę o szczegółową odpowiedź.

Sprawozdanie Głównego Inspektora Pracy z działalności Państwowej Inspekcji Pracy w 2009 roku wraz ze stanowiskiem Rady Ochrony Pracy oraz ze stanowiskiem Komisji do Spraw Kontroli Państwowej oraz Komisji Polityki Społecznej i Rodziny

— punkt 24. porządku dziennego

Posel Mirosław Pawlak (Klub Poselski Polskiego Stronnictwa Ludowego)

Na przestrzeni roku 2009 okręgowi inspektorzy pracy wydali 50 decyzji nakazujących zaprzestanie prowadzenia działalności, podczas gdy w 2007 r. wydano jedynie 27 takich decyzji. Czym jest podyktowany ten gwałtowny wzrost oraz jakie z przyczyn, które legły u podstaw tego stanu rzeczy, były najczęstsze?

Jako członek Rady Ochrony Pracy przy Sejmie RP wielokrotnie pytałem, dlaczego Państwowa Inspekcja Pracy nie kontroluje miejsc i warunków pracy w wojsku. Mam na myśli chociażby stanowiska pracy osób cywilnych – pracowników wojska. Może dzisiaj usłyszę odpowiedź.

Co legło u podstaw uchylecia bądź stwierdzenia nieważności decyzji okręgowych inspektorów pracy przez wojewódzkie sądy administracyjne?

Jak kształtuje się nielegalne wykonywanie pracy przez cudzoziemców oraz jakie skutki pociąga za sobą to zjawisko dla podmiotu zatrudniającego, jak również polskich władz na przykład w przypadku urazu czy wypadku śmiertelnego?

Posel Jarosław Rusiecki (Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Szanowny Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pod obrady Wysokiej Izby przedłożone zostało sprawozdanie z działalności Państwowej Inspekcji Pracy za rok 2009.

Warunki, w jakich działają inspektorzy pracy, nie należą do najłatwiejszych. Utrzymująca się od wielu lat znaczna liczba naruszeń przepisów prawa pracy oraz coraz większe żądania kierowane pod adresem PIP zarówno przez pracowników, jak i przez pracodawców obrazują ogrom pracy, którą wykonuje inspekcja.

Wśród podstaw prawnych, w oparciu o które działają organy PIP, jest ustawa z dnia 2 lipca 2004 r. o swobodzie działalności gospodarczej. Wprowadza ona wiele obostrzeń w procedurze wykonywania czynności kontrolnych. Niestety powyższe przepisy dotyczą także działań inspektorów pracy PIP. Przykładowo można tylko wskazać: obowiązek zawiadamiania przedsiębiorcy o zamiarze wszczęcia kontroli; prawo składania przez przedsiębiorcę sprzeciwu w przedmiocie wszczęcia kontroli oraz prawo dalszego zaskarżania postanowień inspektora pracy, co wstrzymuje i wydłuża prowadzenie czynności kontrolnych; przestrzeganie czasu trwania czynności kontrolnych.

Panie ministrze, czy powyższe uregulowania prawne nie utrudniają działań kontrolnych podległych panu inspektorów pracy i czy zamierza pan minister inicjować dokonanie zmian ustawodawczych w powyższym zakresie? Takich zmian przykładowo dokonano w 2009 r. w odniesieniu do inspektorów Inspekcji Transportu Drogowego, co zapewnia im sprawniejsze prowadzenie czynności kontrolnych.

Sprawozdanie Komisji Obrony Narodowej oraz Komisji Spraw Zagranicznych o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o zasadach użycia lub pobycie Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej poza granicami państwa

– punkt 29. porządku dziennego

Posel Mirosław Pawlak (Klub Poselski Polskiego Stronnictwa Ludowego)

Proszę pana posła sprawozdawcę o precyzyjne zdefiniowanie terminu „misja stabilizacyjna” oraz dokładne podanie zaszeregowania tego tworu w międzynarodowym prawie wojennym. Pytam o tę kwestię, gdyż niejednokrotnie tak stratedzy, jak i prawnicy wojskowi zwracali mi uwagę, że taka misja po prostu nie istnieje. Czy w świetle polskiej konstytucji proponowana zgoda Sejmu RP na użycie Sił Zbrojnych RP poza granicami kraju stanowiłaby dostateczną legitymację dla działań rządu w tym zakresie? Czy połączone komisje przewidują sytuacje, w których Sejm RP mógłby odmówić wydania pozytywnej uchwały dla rządu? Jakie to mogą być sytuacje?

Sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej o poselskim projekcie ustawy o Funduszu Pomocy Ofiarom Katastrof

— punkt 30. porządku dziennego

Posel Mirosław Pawlak (Klub Poselski Polskiego Stronnictwa Ludowego)

Czy przyznawanie pieniężnych środków pomocowych dla ofiar katastrof odbywać się będzie wyłącznie dla osób, które miały swoje mienie ubezpieczone, czy też wyłącznie dla tych, których mienie uległo zniszczeniu, a nie było ono ubezpieczone?

Czy sprawozdania z działalności funduszu nie powinien oceniać raz w roku Sejm, tak jak dzieje się to z innymi sprawozdaniami?

Jeżeli z treści projektu wyprowadzimy wniosek, że pomoc wypłacana z funduszu stanowi pomoc państwa zgodną z rynkiem wewnętrznym, to czy ustawa podlegać będzie obowiązkowi notyfikacyjnemu?

Oświadczenia poselskie

Posel Józef Rojek (Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Z powodu braku sukcesów, a właściwie nadmiaru porażek rząd znalazł temat zastępczy. Chodzi mianowicie o dopalacze. Oczywiście, zawsze będę głosował za wszelkimi działaniami, które ograniczą dostęp naszego społeczeństwa, a szczególnie młodzieży, do narkotyków i innych niebezpiecznych środków odurzających, ale wobec ostatnich działań rządu rodzi się kilka pytań. Między innymi takie: Dlaczego walka z dopalaczami zaczęła się tak późno, skoro sklepy z tego rodzaju artykułami zaczęto zakładać w Polsce jeszcze w 2008 r.? Ponadto społeczeństwo oczekuje skutecznych działań, a wiele wskazuje na to, że ustawa przygotowana w pośpiechu i równie szybko podpisana przez prezydenta nie rozwiąże problemu dopalaczy.

Jak ostatnio poinformowały media, handlarze dopalaczami zmienili sposób działania. Zarejestrowali strony internetowe w państwach uchodzących za tzw. raje podatkowe, a miejsca na serwerach potrzebne do posiadania strony wykupili w krajach poza Unią Europejską. Większość z nich również za pomocą Internetu założyła konta bankowe poza Polską. W związku z tym każdy, kto chce kupić dopalacze, może je zamówić przez Internet i zapłacić za nie kartą płatniczą. Pieniądze z tych transakcji trafiają na zagraniczne konto bankowe dealera, a ten, po ich otrzymaniu, wysyła klientowi towar. Zakup dopalaczy w ten sposób trwa nieco dłużej, ale nie jest obciążony ryzykiem wpadki. Poza tym klient nie musi nawet udawać się do sklepu. Handlarze wysyłają towar listem ekspresowym, nie podając adresu zwrotnego. Policjanci, na których powołują się media, twierdzą, że zamówień przez Internet jest znacznie więcej, a ponadto dotyczą większej ilości towarów niż poprzednio.

W związku z tym chciałbym zaapelować o ponowne przeanalizowanie zapisów ustawy i jak najszybszą jej nowelizację pod kątem zakupów dopalaczy przez Internet lub ewentualnie wprowadzenie innych skutecznych rozwiązań. W przeciwnym razie nie zapobiegniemy zakupowi tych środków, a nawet – jak należy przypuszczać – w związku z szeroko zakrojoną akcją popularyzującą dopalacze, jaką ostatnio przeprowadzono w mediach, ich sprzedaż może gwałtownie wzrosnąć.

Posel Andrzej Szlachta (Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! 17 listopada obchodzono 75. rocznicę powstania Muzeum Okręgowego w Rzeszowie, jednostki kultury podległej samorządowi województwa podkarpackiego.

Historia powstania tego muzeum sięga 1935 r., kiedy to z inicjatywy Towarzystwa Regionalnego Ziemi Rzeszowskiej powstało Muzeum Miasta Rzeszowa. W 1936 r. muzeum miało pomieszczenie w Szkole Podstawowej nr 1 przy ul. Bernardyńskiej, a w 1940 r. przeniesiono zbiory do kamienicy nr 6 przy Rynku. W 1953 r. Muzeum Okręgowe otrzymało na swoją siedzibę budynek popijarski przy ul. 3 Maja w Rzeszowie. Gmach główny to dawny budynek klasztorny konwentu pijarów wzniesiony w latach 1644–1649 przez Jana Cangera. W 1988 r. utworzono oddział tego muzeum – Muzeum Biograficzne Juliana Przybosa w Gwoźnicy Górnej, a w 1990 r. w wyremontowanej kamienicy nr 6 przy Rynku otwarto Oddział Etnograficzny.

Pierwszym dyrektorem – kustoszem Muzeum Okręgowego był Franciszek Kotula. Następnie placówką kierowali: Franciszek Błoński, Tadeusz Aksamit i Sylwester Czopek, który kierował tą jednostką do 2009 r. Do 1945 r. praca w muzeum opierała się na wolontariacie. Społecznie pracowali tam Franciszek Kotula i Emil Bielecki, którzy po 1945 r. zostali pracownikami etatowymi. W 1954 r. w muzeum pracowało już 10 osób, a w 2000 r. – 51 osób, w tym 28 pracowników merytorycznych, 5 osób z tytułem doktora i doktora habilitowanego.

W Muzeum Okręgowym funkcjonują obecnie 3 działy: Dział Archeologiczny, Dział Historyczny i Dział Sztuki oraz Oddział Etnograficzny im. F. Kotuli. Ważnymi komórkami są pracownia konserwacji dzieł sztuki oraz biblioteka naukowa licząca ok. 50 tys. woluminów, często unikatowych wydawnictw (resoviana, galiciana). Do najważniejszych zbiorów muzeum należy tzw. galeria rodziny Dąbskich. Po II wojnie światowej do Muzeum Okręgowego trafiło wiele judaików, a także zbiorów podworskich uratowanych przed zniszczeniem po reformie rolnej. W latach następnych systematycznie rosła liczba eksponatów zarówno pozyskiwanych w wyniku badań terenowych, jak i dzięki stałym dotacjom na ich zakupy. Istotną rolę w powiększaniu zbiorów odgrywają dary i przekazy osób prywatnych oraz zakupy sponsorowane.

Jednym z naczelnych zadań Muzeum Okręgowego jest upowszechnianie zbiorów przez organizację

wystaw. W pierwszych latach istnienia muzeum pokazywano wszystkie zgromadzone zbiory. Z czasem, z braku miejsca na ekspozycję, prezentowano tylko pewną ich część na wystawach tematycznych. Od 1944 r. można było zwiedzić blisko 600 różnych wystaw. W ostatnich latach prezentowanych jest 6 wystaw stałych i ok. 10 zmiennych rocznie.

Pracownicy muzeum wygłaszają wiele odczytów, prelekcji, prowadzą lekcje muzealne, organizują koncerty, upowszechniają wiedzę o przeszłości miasta i regionu. Muzeum Okręgowe jest coraz bardziej liczącym się ośrodkiem naukowym i prowadzi własne badania, zwłaszcza archeologiczne i etnograficzne, współpracuje z PAN i wyższymi uczelniami w kraju i za granicą (Słowacja, Ukraina).

Uroczystościom 75-lecia Muzeum Okręgowego towarzyszyło otwarcie wystawy „Szlachta w blasku swej chwały”, która przedstawia zabytki polskiej kultury szlacheckiej od XVII do XIX w., oraz prezentacja odnowionego gobelinu z XVIII w. Wystawa jest poświęcona głównie sarmatyzmowi, czyli jednemu z głównych prądów obyczajowo-kulturalnych, który od XVI w. na kilka stuleci zdominował kulturę szlachty polskiej. Prezentowany gobelin to jeden z najważniejszych tego typu zabytków w Polsce. Tapiseria zatytułowana „Bitwa pod Arbelą” przedstawia zwycięskie starcie wojsk Aleksandra Macedońskiego z Persami. Warto dodać, że niepowtarzalne i unikatowe wnętrze muzeum i bardzo dobra akustyka refektarza są wykorzystywane przy koncertach, wieczorach poezji, spotkaniach i monodramatach teatralnych. Na przestrzennym i pełnym klimatu wirydarzu odbywają się także różne imprezy plenerowe, jak „Noc Muzeów”.

Z okazji pięknego jubileuszu pragnę przekazać z gmachu polskiego Sejmu panu dyrektorowi Muzeum Okręgowego w Rzeszowie Bogdanowi Kaczmarowi oraz wszystkim pracownikom najserdeczniejsze życzenia dalszych lat pięknego rozwoju i aktywności muzealniczej dla dobra Rzeszowa, Podkarpacia i polskiej kultury. Kieruję również podziękowania za dotychczasowe sukcesy i rozwój Muzeum Okręgowego wszystkim obecnym i byłym pracownikom muzeum, a szczególnie byłemu wieloletniemu dyrektorowi prof. dr. hab. Sylwestrowi Czopkowi.